+

DZIEŁA
IGNACEGO
KRASICKIEGO

EDYCYA NOWA I ZUPEŁNA

PODŁUG WYDANIA

FRANCISZKA DMOCHOWSKIEGO.

TOM X.

DZIEŁA
PROZĄ
IGNACEGO
KRASICKIEGO.
TOM DZIESIĄTY.

NAKŁADEM TOWARZYSTWA TYPOGRAFICZNEGO.

z Księgozbioru
Karola e Moycho

---

w WILNIE
W DRUKARNI A. MARCINOWSKIEGO.

1819.

K
R-en 100 z. 1/3 45

WOJEWÓDZKA I MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA
32834/x
W Białymstoku
CZYTELNIA DLA DOROSŁYCH
884(081)
821.162.1-3:929-052(371)

Dozwala się drukować pod tym warunkiem, aby po wydrukowaniu, nie wprzód zaczynać przedawać, póki nie będą dostawione exemplarze: jeden dla Komitetu Cenzury, dwa dla Departamentu Ministeryum Oświecenia, dwa dla Imperatorskiey Petersburskiey Akademii nauk, tudzież jeden dla Akademii Duchowney. Wilno, dnia 13 lutego 1819 roku.

A. Becu Prof. Człon. Kom. Cenz.

3770 5
74 r.

ŻYCIA
ZACNYCH MĘŻOW.
NA WZOR
PLUTARCHA.

ŻYCIA
ZACNYCH MĘŻOW
NA WZOR
PLUTARCHA.

CYRUS.

RÓWNIE iak innych Narodów, które potém rozszerzeniem i mocą sławnemi się stały, Państwa Persów słabe były początki. Kray ten w ścisłych obrębach swoich górzysty i niepłodny, 120,000 sposobnych do woyny obywatelów liczył. Wstrzemięźliwi i bitni dzielnością słynęli, do czego naywięcey pomagało wychowanie młodzieży.

Xenofon Grecki pisarz dokładne takowego ćwiczenia daiąc opisanie, twierdzi, iż od lat siedmiu zaczynało się, i cztéry miało wymiary. Pierwszy trwał lat dziesięć: wszystkie dzieci, bez żadney nawet i królewskich różnicy, brały razem naukę i ćwi-

czenia rozmaite. Nie powierzano ich rodzicom, ani zostawiano w domach, aby ie zwłaszcza matki pieszczotami nie psuły: ale ustanowiwszy za pierwsze prawidło, iż dzieci bardziey i ściśley do kraju, niż do tych, co ie na świat wydali, należą; starano się sposobić ich umysły do prawego obywatelstwa. Zaprawiano ie więc do pracy i wstrzemięźliwości, do znoszenia niewygód, i jak nayusilniey do posłuszeństwa, aby w czasie umiały i dawać rozkazy i dane sobie pełnić.

Pokarmem młodych był chleb i niektóre iarzyny, napoiem woda, ażeby w dalszym wieku umieli na małém przestawać, a strzegli się zbytków, które maiątek niszczą, siły słabią, zdrowiu szkodzą. Chodzili do szkoły, nie dla nabycia nauk i kunsztów mniey pożytecznych, ale żeby się z przepisów zbawiennych i przykładów chwalebnych, tego naybardziey uczyli, iak się strzedz zdrożności, a starać o cnotę należy. Przyzwyczaiano młodych do ciągnienia łuków, puszczania strzał, rzucania nadal pocisków; a gdy iuż bronią zręcznie

władać mogli, naówczas wchodzili w drugi wymiar ćwiczenia, nie iuż dzieci, ale młodzieńców, i iak żołnierze odbywali stanu tego powinności: a naybardziey nad tém się zastanawiano, aby się wprawiali w karność i posłuszeństwo. Gdy król wyieżdżał na łowy, brał ich z sobą, ażeby w tém woyny wyobrażeniu, zwłaszcza z drapieżnemi zwierzęty, dawali dowody przemysłu i waleczności.

Następował po lat dziesięciu trzeci wymiar doyrzałych mężów, w którym do lat 50 trwać każdy był powinien, i zawierał w sobie lat 25: z tey liczby wybierani byli przełożeni nad półkami i urzędnicy kraiowi. Ostatni podział był iuż w wieku podeszłych; nayznamienitsi składali radę kraiową i do spraw ważnieyszych używanemi bywali. Wszyscy więc obywatele bez braku, przykładali się do usług państwa, i każdy w szczególności, byle był zdatnym, mógł naywyższe piastować stopnie.

Cyrus z oyca Kambiza króla Persów, matki Mandany, córki Astyaga króla Medów, urodzony, równie z innemi, iak się

iuż namieniło, w ćwiczenie powszechne był oddany, i gdy ieszcze w pierwszey szkole zostawał, a miał naówczas lat dwanaście; na żądanie króla Medów dziada z matki, pierwszy raz Persyą opuścił. Przyięty z wielką radością, zastał wcale odmienny sposób życia: iak bowiem naród Persów skromny i wstrzemięźliwy, na małém przestawać umiał; tak przeciwnym sposobem Medowie w zbytkach i roskoszy zanurzeni, na okazaniu iak naywiększey wspaniałości zasadzali znakomitość i sławę swoię. Nie zdołały zbytki Medów zaprawiony iuż pracą i wstrzemięźliwością Cyrusa umysł do gnusności przyzwyczaić.

Znayduiąc się raz na wspaniałey uczcie, oboiętném okiem patrzył na to, co go otaczało. Zdziwiony takowém nieczuciem Astyages, gdy go pytał o przyczynę, rzekł: „U nas Persów, bez tych, które ia tu wi„dzę, przysad, głód się chlebem i wodą u„śmierza.“ A gdy mu rozkazał Astyages, aby zastawione potrawy według woli swoiéy rozdawał, zaczął od tych, których sądził naygodnieyszemi, nie z urzędu, ale

z nauki i obyczayności: a że w owém rozdawaniu minął Podczaszego, spytany, dla czego to uczynił, rzekł: „Uważałem, iż „napóy, który on roznosi, wielce iest szko„dliwym: skoroś go albowiem i ty królu „po kilkakrotnie skosztował, zmieniła się „coraz bardziey mowa twoia, okazywałeś „wraz z innemi, którzy go pili, zbyteczną „radość, na nogach ledwoście się utrzymać „mogli: a co naygorsza, rozmowy wasze „tak były w ówczas nierozmyślne, iż mu„siał on wam truciznę dawać, i dla tego „nakarmienia niegodzien.“ Przywołany od oyca, do kraiu swego powrócił, i iak był zaczął, na wzór inney młodzieży, brał zwykłe ćwiczenia.

Po śmierci Astyaga, wstąpił na tron oyczysty Cyaxar, syn iego, właśnie w tym czasie, gdy Assyryyczycy gotowali się na woynę przeciw Medom, i iuż liczne do przyszłéy wyprawy mieli woysko na pogotowiu. Zważaiąc przemoc nieprzyiaciela Cyaxar, wyprawił posły swe do Persów żądaiąc pomocy. Nie odmówił iey ten naród: a że iuż naówczas Cyrus doszedł był

tey pory wieku, w którey na czele woyska mógł się stawić, iemu wyprawę posiłkową przeciw Assyryyczykom powierzono. Powszechnéy radości okrzyk był w narodzie z takowego wyboru. Cyrus zaś gdy przyszło stanowić woysko, wybrał 200 nayznakomitszych obywatelów, z któremi razem był wychowany, każdemu z nich dał moc dobrać sobie czterech, którychby sądzili nayzdatnieyszemi. Gdy się to stało i liczba tak wybieraiących, iak wybranych doszła tysiąca; im powierzył zwierzchność nad innymi trzydziestu, którychby z własnego swego wyboru wyznaczyli. Tym sposobem skoiarzyła się liczba 30,000 zdatnych woiowników pod wyznaczonemi przez Cyrusa i namiestników iego przywodcami.

Gdy przywiódł woysko swoie na posiłek Medóm, przyszła wiadomość, iż król Armenii hołdownik Cyaxara wzbraniał się, iako był powinien, z lennictwa dadź pomoc, w téy nadziei, iż woyna przyszła może go uwolnić od iarzma podległości. Szedł na uskromienie buntu iuż wszczynaiącego się Cyrus, tak śpieszno, iż niespodziewa-

iącego się bynaymniey takowych odwiedzin króla i naród przymusił do zadosyć uczynienia powinności swoiey. Pierwsza ta pomyślna wyprawa napełniła radością króla Medów, i dała dobrą otuchę zastraszonemu zbyt mocnym nieprzyiacielem, któremu odpór dawać musiał.

Przez lat trzy z obu stron czynione były przygotowania: pierwsi Medowie z Persami wkroczyli w kray Assyryyczyków pod przywództwem Cyrusa. Po dziesięciodniowém ciągnieniu przyszli pod obóz nieprzyiacielski; gdzie się sam król Neryglissor z posiłkuiącym go Krezusem królem Lidyi znaydował. Sparły się woyska z równą odwagą, i byliby nakoniec przemogli liczniejsi przeciwnicy, gdyby Cyrus ze swoiemi Persami nie wzmógł Medów; naywięcey pomogła do wygraney śmierć króla Assyryyczyków, który mężnie się potykaiąc, został na placu. Strwożone takowém zdarzeniem woysko iego, poszło w rozsypkę. Uprzedził je Krezus z resztą swoich, i byłaby nierównie większa strata przeciwney strony, gdyby zwycięzcy dostateczną mieli

iazdę do ścigania zwyciężonych. Zeby więc zabieżeć na potém takowemu niedostatkowi, namówił Cyrus Cyaxara, iżby hufce jazdy swoiey powiększył; sam zaś zdobyte konie między swoje Persy rozdał. Puścił się więc w pogoń za zbiegłemi, i tych, których mógł dognać, powtórnie zwyciężywszy, z wielkim plonem do króla Medów powrócił, który zawdzięczaiąc tak wielką usługę, iedyną córkę swoię dał mu w małżeństwo i następcą po sobie ogłosił.

Chcieli znieść z siebie obelgę przegraney bitwy Assyryyczykowie i Krezus: żeby więc dopiąć zamysłu swoiego, wszystkich, które tylko mieć mogli sposobów, używali na to, aby się na większą ieszcze, niźli przedtém, moc zdobydź, i społem ze sprzymierzeńcami uderzyć na powszechnego nieprzyiaciela. Weszli więc w przymierza z pobliższemi narody, i zyskawszy od nich obietnicę posiłków, gdy ie na żądanie swoie otrzymali, zgromadzili nierównie licznieysze, niż przedtém mieli woysko, i czekali tylko sposobney pory do uskutecznienia zamysłów swoich.

Powróciwszy od oyca Cyrus, wzmógł przelękłego nadchodzącém niebezpieczeństwem Cyaxara teścia swoiego, i uczynił należyte przygotowania, nie tylko do odporu, gdyby miał bydź zaczepionym, ale uważaiąc, iż użyteczniey iest zawsze uprzedzić nieprzyiaciela, i w kraiu własnym iego rozpocząć woynę, z mnieyszém wprawdzie nierównie woyskiem, lecz zaufaném w zwycięztwach i wodzu, mimo wstręt i rozradzanie Medów, szedł przeciw królowi Babilonu. Od zbiegów woyska nieprzyiacielskiego dowiedziawszy się, iż król tamteyszy, dla złączenia się z posiłkuiącemi do Lidyi się udał, pominąwszy kray iego, tam woysko swoie prowadził, i po dość długiém ciągnieniu zbliżył się nakoniec ku przeciwnemu woysku, które w okolicach Tymbru miasta lidyyskiego, miało swoie stanowisko.

Bitwa następna stanowiąc na stopniu naywyższym złączone Medów i Persów państwa, zgubę Assyryyskiemu i wielu innym przyniosła. Jéy opis takowy w Herodocie, naybliższym czasów tamtych pisa-

rzu. Krezus król Lidyi naywiększą mający władzę, przywodził swoie i Assyryyskie woyska, 400,000, miał pieszego żołnierza, 60,000, iazdy. Samych Egipcyanów posiłkuiących było 120,000, resztę składały narody, Fenicyan, Cypru, Paflagonii, Jonczyki i Traki. Ledwo połowy tey liczby dochodziło woysko Cyrusa, ale co zbywało na mnogości, zastępowała dzielność i zaufanie w wodzu.

Ciągle w jedney linii woysko Krezusa stało, maiąc z obu stron iazdę: Egipcyanie na dwanaście półków podzieleni, trzymali środek; a że plac bitwy był w rozłożystych równinach, mnóstwo nierównie większe nieprzyiacioł dawało im sposobność, do opasania na około Medów i Persów. Znał to dobrze Cyrus, i dla tey przyczyny, ile mógł rozciągnął wzdłuż szyki swoie, równie iak nieprzyiaciele, postawiwszy w pierwszym rzędzie piechotę w środku, iazdę na skrzydłach, drugi rząd za pierwszym ustawił, a ten się składał ze strzelców łucznych, i tych, którzy na dal miotali pociski; za temi ieszcze dość opodal, stał odwód z nay-

walecznieyszych żołnierzy złożony, aby w potrzebie wsparli szyki przodkuiące, gdyby ie nieprzyiaciel przełamał, lub mieszać począł, a naówczas mieli rozkaz, iż ieżeliby inaczey zwrócić zmieszanych i pierzchaiących nie mogli, razili ie pociskami i zabiiali. Na samym końcu stały wzniesione na kształt wież powozy, osadzone łucznikami: służyły one ku obronie w odwodzie; pod niemi albowiem mogli się wstrzymać, i przyyśdź znowu do szyku przełamani: następowała liczna czeladź i wozy prowiiantowe, tak blisko siebie stoiące, iż były z tyłu zasłoną i woysku i obozowi.

Nim dał hasło do boiu Cyrus, czynił bogom ofiary, a gdy właśnie w ówczas grzmot dał się słyszeć, wielkim głosem zawołał; idziemy za twoiém wezwaniem, z szczęsnego przypadku biorąc znamie zwycięztwa. Z opisu tey bitwy okazuie się, iż iuż i w ówczas był zwyczay przed bitwą śpiewać pieśni pobożne: gdy ie zaczęto, ruszyło się woysko ku bitwie. A gdy przeciwney strony, iazda zbliżała się ku szykom, zastano-

wiły ią powozy zbroyne, nasadzonemi u kół ze wszech stron żelazy na kształt kos naieżone; a bardziey ieszcze wielbłądy, których widoku znieść konie nie mogąc, gdy z przestrachu wstecz się cofały; dały sposobną porę, tak wozom, iak i piechocie wpaść na hufce Egipcyan, które, chociaż ze wszystkich stron ściśnione były, zwarłszy się mocno wstrzymały Persów, i byłyby odporem swoim nieskutecznemi uczyniły wszystkie ich usiłowania, zwłascza: iż sam Cyrus wśród nayżwawwszey zgrai, maiąc zabitego pod sobą konia, w wielkiém był życia niebezpieczeństwie, gdyby Krezus przestraszony ze swoiemi Lidyyczykami nie uciekł z placu. Zostali się więc sami Egipcyanie, nieprzełamani w szyku. Szacuiąc takową dzielność, słał do nich Cyrus, żeby się dobrowolnie poddali; nie dali się użyć namowie jego, i aż dopiero za kilkokrotném wezwaniem, gdy widzieli, iż znikąd nie mieli wsparcia, złożyli broń, to iednak wymawiaiąc sobie, żeby przeciw Krezusowi, który ich wezwał, użytemi nie byli. Przyzwolił na to

chętnie Cyrus, i umieszczeni w woysku iego, w dalszych czasach dawali znakomite dowody wierności i męztwa swoiego; zawdzięczaiąc to Cyrus, nadał im obfite w kraiu zawoiowanym siedliska z miastami Laryssą i Cylleną. Te osady utrzymywały się jeszcze za czasów Xenofonta, iak wspomina w dzieiach swoich, i zawsze ie Egipskiemi zwano.

Ze w każdéy woynie na korzystaniu z okoliczności osobliwie pomyślnych, iak nayrychleyszém wiele należy, wytchnąwszy cokolwiek woysku, udał się za zbiegłym Krezusem, i ścigał go aż do stolicy zwaney Sardes, w któréy się po ucieczce zamknął. Wyszedł z niéy na czele dość ogromnego woyska Krezus, i żwawy dawał odpór: ustąpić iednak z placu musiał z niemałą stratą. Z uciekaiącym iego ludem, gdy wszedł w miasto Cyrus, rzucili broń Lidyyczykowie, poddaiąc się zwycięzcy. Twierdzi Herodot, iż w owym tumulcie i zgiełku, gdy ieden z żołnierzy Cyrusowych, iuż tylko miał zadać wzniesioną bronią cios Krezusowi, syn iego od urodzenia niemy, tak był

przeięty niebezpieczeństwem oyca, iż zawołał: nie zabiiay Krezusa. Ale że ten szacowny z innych miar pisarz, niekiedy baiecznym był, i tę powieść w poczet niepewnych umieścić można. Według teyże powieści, skazany na śmierć Krezus, na stosie ku spaleniu stawiony, gdy trzykroć wielkim głosem Solona wzywał, kazał go przyprowadzić i stawić przed sobą Cyrus. Zapytany, coby te słowa znaczyły; opowiedział, iak mu niegdyś przebywaiący na dworze iego ten mędrzec, szczęściu, w którém opływał, zbyt ufać nie radził, gdyż się łatwo odmienić może: uznaiąc to, mówił Krezus, na mnie samym, z rozrzewnieniem powtarzałem imie tego, który mnie przestrzegał. Powieść nieszczęśliwego monarchy przeraziła Cyrusa, wszedł sam w siebie, iż równie mógł bydź losu igrzyskiem. Darował więc życiem Krezusa, i umieściwszy przy boku swoim, w wielkiém go miał odtąd poważeniu.

Niemały czas przepędził Cyrus w kraiu świeżo zawoiowanym, a maiąc wzgląd, iak każda, zwłaszcza gwałtowna stanu odmiana,

bolesna iest i uciążliwa nieprzyzwyczaionym do takowey nowości obywatelom, na to wszystkiey usilności swoiey używał, iżby osłodził los nowych poddanych swoich. Nie wymagał gwałtownie, iżby się na Persy przeistoczyli, zostawił to czasowi, a słodził przyszłe przeistoczenie, czyniąc, ieżeli nie miłe i upodobane, przynaymniey znośne, bo szacowne zwycięzce zwyciężonym. Jakoż stało się tak, iak przewidział. Nieznacznie w Persów się zamienili Assyryyczykowie i Lidyanie, i żadney na potém między niemi różnicy nie było; byłaby zaś mimo naydłuższe wieków przeciągi, gdyby się był w takowe urządzenia przymus odrażaiący wmieszał. Przystosowali nowi poddani sposób myślenia i działania, a nawet mówienia, którego im nie nakazywano, do zaszłey odmiany: bo w niey, ieżeli tracili dawne nazwisko, znaydowali dla siebie względy i poważanie.

Z Lidyi szedł z woyskiem swoiém do innych pobliższych kraiów, które były przeciw niemu powstały: posunął zwycięzki oręż aż do Arabii, którą wstępnym boiem gdy posiadł, dopiero stamtąd wracaiąc,

przedsięwziął przywieśdź do skutku ostateczne dzieło swoie w pokonaniu Assyryyczyków i zdobyciu Babilonu. To miasto rozległością swoią, mnóstwem mieszkańców, mocą twierdz i murów, wspaniałością gmachów, wszystkie inne naówczas przechodziło, i ledwieby wierzyć można dawnym powieściom, gdyby późnieyszych pisarzy wielokrotnemi świadectwy nie były wsparte i upoważnione. Zapatruiąc się na zwycięzkie działania Cyrusa, król Assyryyczyków Baltazar zebrał znaczne woysko, miasto zaś tak obficie w żywność opatrzył, iż na lat kilkanaście wystarczyć mogła.

Gdy się zbliżał Cyrus, wyszli naprzeciw niemu Assyryyczykowie, ale pokonani w bitwie z jak naywiększym pośpiechem wrócili do Babilonu. Gdzie gdy wkrótce za niemi przybył Cyrus, rozłożył się obozem i przysposabiał się do przyszłego oblężenia. Natrząsali się z niego zaufani w mocy twierdz swoich mieszkańcy miasta, nierównie licznieysi w sposobnych do boiu nad Medów i Persów, którzy ich oblegli; ale

Cyrus gardząc szyderstwy zniewieściałego ludu z samego ich zaufania brał dobrą otuchę. Wzmacniali ią złączeni z nim Gobryas i Gadatas nayznakomitsi z Assyryyczyków, którym iarzmo zatopionego w rozkoszy, a nieczułego o dobro kraiu Baltazara, nieznośne było. Prześladowani od niego, chcąc własność i życie ocalić, udali się do Cyrusa. Z ich on powieści i rady korzystaiąc, gdy nader trudny widział przystęp do twierdz i murów miasta, ludem zbroynym osadzonych, postanowił u siebie osuszyć koryto rzeki Eufratu, która przezeń szła, i tym sposobem wnisć i zdobyć go niespodzianie.

Dzieło zdawało się ledwo podobne do wykonania; nie zraził się iednak trudnością, i opasawszy ludem na około miasto, iżby wiedzieć o iego przedsięwzięciu oblężeńcy nie mogli, wielką część sprzymierzeńców i ludu okolicznego użył na kopanie dostatnich rowów, w któreby wody rzeczne od miasta weszły. Przytomność iego, sowita płaca, nadzieia korzyści, a nadewszystko miłość, którą miał u swoich, tak była dzielna,

iż co się bydź z początku niepodobieństwem zdawało, w dość krótkim czasie dokończone było. Gdy wszystko było na pogotowiu, dowiedziawszy się Cyrus, iż następowała u Assyryyczyków wielka uroczystość, podczas którey trawili noc na biesiadach i ucztach, tę właśnie porę wybrał do wniścia; i skoro noc zapadła, ze wszech stron podniesiono upusty; temi gdy wody Eufratu w dostateczne na umieszczenie siebie rowy weszły, zmnieyszaiąc się pomału w mieście wody, niepostrzeżony, ile w ciemności od mieszkańców, grunt rzeki okazały, a tém korytem z naywiększą cichością weszły w miasto woyska Cyrusowe. Na tém większe przestraszenie, znagła przeraźliwe wydały odgłosy, i wpadłszy na zamek, gdzie król z domownikami biesiadował, po słabym odporze rozmarzonych piiaństwem, przeiętych strachem, łatwo pokonały: sam król legł na placu. Tento był, który właśnie wówczas kazawszy przynieść wzięte z Kościoła Salomonowego naczynia, gdy ich wraz ze stołownikami używał, wyrok zguby i swoiey i państwa z ust Daniiela usły-

szał. Na nim skończyło się sławne Assyryyczyków państwo, które przez cały ciąg trwałości swoiey coraz się powiększaiąc, nad wszystkiemi okolicznemi w mocy, dostatkach i obszerności miało pierwszeństwo. Nastąpiło od wzięcia Babilonu państwo Persów, i aż do Alexandra, który ie pokonał, to nosiło nazwisko.

Naypierwszém po zdobyciu Babilonu było rozrządzeniem, zapewnić własności obywatelom. Broń wszystkę, którą tylko mieć mogli, znieść na iedno mieysce rozkazał Cyrus, i tę razem złożyć dla powszechney obrony. Zwołał zatém starszyznę woyska, a oddaiąc dzięki za wierne rozkazów wykonanie, przełożył mianowicie Persom, iż ponieważ zwycięztwa, które otrzymali, winni byli równie dzielności, iako i wstrzemięźliwości swoiey, nieinaczey się przy nich zachować mogą, iak stateczném w cnocie wytrwaniem. Upadek Babilonu (mówił im) przyniosły skażone mieszkańców obyczaie: każde państwo odstąpieniem od cnoty ginie, ieżeli więc w niey zachowacie się statecznie, trzymaiąc się chwalebnych

przykładów przodków waszych, zapewnicie następcom szczęśliwość, sobie wiekopomną zjednacie chwałę.

W czasie zdobycia Babilonu żył ieszcze Cyaxar król Medów; i lubo, idąc wzorem innych zwycięzców, mógłby był Cyrus przywłaszczyć sobie zdobycz, nie uczynił iednak tego, ale przy naywyższey władzy teścia zachował, biorąc na siebie namiestnictwo bardziey, niżeli społeczeństwo rządów w nowo nabytych państwach. Podzielił ie na części, i nad każdą doświadczonych cnotą, wiadomością, dzielnością, rządców ustanowił. Nie mogąc sam przez się dostarczyć szczególnym wydarzeniom, im zdał udział sprawiedliwości, rząd wewnętrzny, opatrzenie bezpieczeństwa, sam sobie i następcom zachowuiąc ich wybór, i dozór nad każdego w szczególności sprawowaniem.

Niepośledni i owszem istotny monarchom miał przymiot w wyborze urzędników: nabył go zaś poznaniem ludzi, do czego się pilną bacznością i cierpliwém na każdego działanie zapatrywaniem usposobił. Przekonanym albowiem będąc o tém, iż od wyboru

urzędników rząd dobry zawisł, a zatém uszczęśliwienie państwa, nie śpieszył się z wybraniem, i wolał raczey zwłoką podpaść naganie, niż porywczością szkodzić poddanym. Nie dość ieszcze maiąc na tém, iż na pewne kraiu rozmiary rządców szczególnych wyznaczył, żeby w władzy swoiey nie stawali się uciążliwemi, żadnemu z nich przełożeństwa nad woyskiem nie nadał, ale ie całkowicie pod rządy własne wziął, od cywilności zupełnie wyłączaiąc. Nadto w każdey prowincyi wyznaczył niektóre osoby, ktoreby miały baczność na działania rządców, i donosiły bezwzględnie, ieżeliby którzy z nich nie czynił zadosyć obowiązkom swoim.

Ze zaś pracy należy sprawiedliwa nagroda, nie lenił się z dobroczynnością, gdy godnych iéy uznał. W czém gdy ostrzeżonym był od Krezusa, iż niekiedy miarę przechodził, takową mu dał odpowiedź: iestem dostatnim, i chcę, iżby o tém wiedziano: naylepiey zaś wszyscy wiedzieć będą, gdy obaczą, iż bogactw moich na dobroczynność używam: idą więc, iak iśdź powinny, gdy

zasłużonym daię i potrzebnych wspomagam. Gdy iednak nastawał na to Krezus, iż monarcha mieć skarby powinien, aby ie w potrzebie miał na pogotowiu, rzekł Cyrus: wieleż chcesz, iżbym miał dla tey przyczyny? Wyznaczył zatém Krezus niezmierną liczbę, pewien, iż iey Cyrus nie okaże; ale on daiąc znać natychmiast od siebie zapomożonym, iż pieniędzy potrzebuie, więcéy iescze niż Krezus żądał, zgromadził, a okazuiąc mu ie rzekł: W miłości poddanych iest skarb monarchów: czegoby gwałt i przez połowę nie zgromadził, przychylność nad żądanie twoie znalazła: pewnieysze one w ręku życzliwych, niż w trzosach, gdzie właścicielowi są nieużyteczne, a kray na ich nieużyciu traci.

Założywszy stolicę państwa w Babilonie, że zwierzchnia okazałość, w oczach osobliwie gminu, sprawia użyteczne poszanowania rządców wrażenie, lubo zbytkami gardzący i od dumy daleki, w dni uroczyste okazywał się niekiedy przyzwyczaionym do takich widoków Babilończykom z wielką okazałością. Naówczas otaczały go ku straży

przydane świetne w rysztunki hufce; Dworzanie i urzędniki ukazywali się w błyszczących od złota i drogich kamieni szatach: on sam śkniący wspaniałością, na złocistym wozie, odbierał od zgromadzonego ludu winne maiestatowi uwielbienia. Dwór iego był okazały i liczny, ale ten sposób życia, do takiégo nakoniec u następców iego przyszedł zbytku, iż umarzaiąc w nich zupełnie dawną onę Persów skromność i wstrzemięźliwość, niesposobnemi ich uczynił do rządów i obrony kraiowey, a nakoniec przywiodł do ostatniego upadku.

Po urządzeniu zdobytych kraiów, odwiedził żyiącego iescze Cyaxara, i nakłonił, iżby przybył do Babilonu. Jakoż do śmierci, która wkrótce nastąpiła, tam mieszkał. Po śmierci iego dopiero zaczął udzielne panowanie swoie; dotąd bowiem, iako się wyżey wspomniało, lubo wszystkiém rozrządzał, nieinaczey to czynił, tylko iak wspólnik, a raczey namiestnik wuia i teścia swoiego. Pismo święte Cyaxara nazywa Daryuszem Medem w opisie Daniela, skąd znać, iż pod

imieniem iego wychodziły państwa ustawy i rozrządzenia.

Już sam będąc naywyższym rządcą, dał wyrok powrotu ludu Izraelskiego do oyczyzny po wyszłych 70 lat niewoli, w którey zostawali od zburzenia Jerozolimy. Gdy pod przywodztwem Zorobabela wychodzić do kraiu swego mieli, kazał im oddać naczynia złote i srebrne, które był z kościoła Salomonowego Nabuchodonozor zabrał, a których świętokradzkie użycie przyśpieszyło zgubę ostatniego następcy iego Baltazara.

O wyprawie Cyrusowey przeciw Scytom, niektórzy dzieiopisowie czynią wzmiankę, a między niemi Herodot, iakoby uwiedziony chęcią i w tamtych krainach rozpostarcia panowania swoiego, wyprawił się z woyskiem, i w pierwszey bitwie otrzymał zwycięztwo, gdzie syn królowey panuiącéy nad tym narodem zginął. Zaufany w siły swoie i świeżo zyskane zwycięztwo, szedł w głąb kraiu, gdzie ze wszystkich stron znagła otoczony, gdy w bitwie poległ, a głowę iego do królowey przyniesiono; w naczyniu krwi pełném, nurzaiąc ią, powtarzała z urąganiem: „Krwi pragnąłeś, krwią się napaway.“ Ze ta powieść iest baieczną, naylepszym tego dowodem Xenofont, który sam był w Persyi młodszego Cyrusa towarzyszem, i przez nieiaki czas tam bawiąc, zapewneby téy okoliczności nie zapomniał, opisuiąc życie Cyrusa, gdzie wszystkie okoliczności, iak się niżéy okaże, śmierci tego znamienitego monarchy obszernie są wyrażone.

Pracą raczéy, niżeli laty strawiony Cyrus, gdy iuż czuł zbliżaiący kres ostatni życia swoiego, kazał przywołać dzieci, krewnych, przyiaciół i wszystkich nayznamienitszych urzędników, tak cywilnych, iak i woyskowych; ci gdy otoczyli łoże, na którém spoczywał, wzniosłszy głos, tak do nich mówił: „Zbliża się iuż koniec życia moiego: nie unoście się żalem, gdy dług śmiertelności na wzór innych wypłacę. Ze zdarzenia względnego niebios, od pierwszéy młodości dotąd, przyznać powinienem, iż losu przeciwnego nie doznałem, a co rzadko się innym trafia, iak młodość miałem rześką, tak wiek dalszy

czerstwy i silny, a starości przywar, lubo w lata podeszły, nie doznałem. Cieszyłem się z pożądanego czułym sercom widoku, gdym przyiaciół moich szczęśliwych oglądał, i byłem sprawcą ich szczęścia; poskromiłem nieprzyiacioły, i wzniosłem nad wszystkie inne narody oyczyznę moię. Nie podnosiłem się iednak w pychę z moiego szczęścia, wiedząc, iż bywa częstokroć nietrwałe, i lada przyczyna odmienić ie może. Jeżeli więc, iak mniemam, wkrótce życia dokonam, gdy dzieci, krewnych i przyiacioły w pożądanéy porze zostawiam, słusznie się szczęśliwym zwać mogę.“

„Według ustaw i zwyczaiów naszych, naystarszemu z synów władzę naywyższą zostawuię: młodszy Medów, Armenii i Kaduzyanów będzie rządcą, zostaiąc iednak pod władzą i hołdownictwem starszego. Będziesz po mnie panował Kambizesie, i wszystko, cokolwiek człowiek żądać może, ogarniesz. Ale niedosyć iest używać, trzeba się stać godnym użycia. Staniesz się zaś, gdy zapatruiąc się na przodków twoich i moie

własne czyny, będziesz ściśle pełnił obowiązki stanu twoiego. Wielkie one są, mnogie i trudne, ułatwione iednak bydź mogą usilną twoią chęcią, i słuchaniem rady bacznych przyiaciół, ieżeli będziesz godnym mieć przyiacioły. Powinowatych i rodaków miey w należytém u siebie poszanowaniu i względzie: tém mi się szczególniey po zgonie moim przymilisz. Nie rozumiéy bowiem i wy wszyscy, którzy mnie otaczacie, iżbym ia po śmierci moiéy żyć przestał; będzie trwał i dogodniéy, niż gdym z wami przebywał, duch móy, który to podległe skażeniu ciało dotąd ożywiał i wzruszał. Azaż nie doświadczyliście tego, iak się umysł przestępnych po udziałaniu bezprawia trwoży? a zaś dobrze czyniących nadzieią przyszłości wzmaga i cieszy?“

„Z tych powodow, przewieść tego na sobie przez cały ciąg życia moiego nie mogłem, iżbym póty tylko żył, póki iestem w ciele, a po strawieniu iego zniszczał. Poddanym śmierci ciałom, duch, póki w nich iest, życia użycza: gdy się z nich wyzuwa, dopiero stawa w istotnym udziele swoim.

Wracaią się części zmysłowe do innych sobie podobnych i własnych, duch ich nie zna, ani się z niemi istoczy, i gdy ożywia, i gdy opuszcza. Naypodobnieyszym do śmierci iest sen, a iednakże nim naywłaściwiéy duch własność swoię nadprzyrodzoną obwieszcza: wówczas albowiem, iakby iuż od więzów wolen, uprzedza wyzwolenie swoie i buia w przyszłości. Choćby iednak i tego nie było; co nam przekonanie nasze, czucie wewnętrzne, i względne na nas stworzenie swoie, bóztwo raczyło nadać, obowiązkiem naszym i wówczas byłoby czcić dzielność naywyższą, która sprawia i utrzymuie powszechność rzeczy tak dla nas ozdobną, miłą i użyteczną. Po bóztwie, które nayżywszém czci wynurzeniem wielbić powinniście, szanuycie rodzay ludzki, który iest świadkiem czynów waszych; ieżeli w szczególności obrazicie którego, u wszystkich stracicie poważenie. Uczcie się z przykładów poprzedników waszych, iakiemi sami bydź macie, abyście się i wy stali przykładem następców waszych. Pozostałych zwłok moiego ciała nie umieszczaycie w złocie, ani

srebrze, ale ie oddaycie ziemi, z któréy iak wyszło, tak się do niey wrócić powinno. Zwołaycie, iak żyć przestanę, na ziemi wiernych towarzyszów i namiestników moich, i opowiedźcie im, aby mi raczéy winszowali i cieszyli się z tego, że iuż naówczas w tym stanie zostawać będę, gdzie wolen od boiaźni, bezpiecznie spocznę. Bądźcie zdrowi, iuż czas nastaie rozstania się mego z wami.“

To gdy wyrzekł, podał rękę przytomnym i życia dokonał, maiąc lat przeszło 70. Panował nad Persami lat trzydzieści, nad zdobytemi narodami, po śmierci Cyaxara, lat dziewięć.

MAREK AURELIUSZ.

Przodkowie M. Aureliusza w Hiszpanii pierwiastkowe mieli siedlisko. Pradziad iego Anniusz naypierwszy z nich w Rzymie osiadł, dokąd przyszedł z miasta Sukkaby, w prowincyi Betyce leżącego, niedaleko drugiego miasta Italiki, która oyczyzną była Adryana Cesarza; był z nim w pokrewieństwie, i to z czasem prawnuka iego na tron

wzniosło. Skoro albowiem Adryan naywyższą władzę objął, w niemowlęctwie ieszcze zostaiącego do siebie przyzwał i dostoynością znamienitą kapłaństwa Saliensów zaszczycił.

Urodził się w Rzymie roku od założenia miasta 872, pod drugim konsulatem dziada swoiego Anniusza, którego nazwisko dotąd nosił, póki go przyswaiaiąc Adryan, Aureliuszem nie mianował. Ze oyca wkrótce utracił, wziął go dziad do domu swoiego, i iak sam w pismach swoich twierdzi, takowe mu dał wychowanie, iż nie tylko w nauce, ale i obyczayności znaczny postępek uczynił. Naybardziéy go w samychże pierwiastkach ćwiczenia ięła Filozofiia, nie ta, która się na mniéy zdatnych badaniach zasadza, ale, która się do istotnych rzeczy iedynie przywięzuiąc, ku zamiłowaniu cnoty prowadzi, a o powierzchowne okrasy i wdzięki nie dba. Oznaczał w tym powszechnym wyrazie rymotworstwo i wymowę, a zbyt się zaciekaiąc w zdaniu swoiém, czynił krzywdę wydziałom nauki równie miłym i użytecznym, gdy dobrze użyte bywaią. Nie tylko więc po-

siadać Filozofiią, ale pełnić iak nayściśléy iey przepisy postanowił.

Sposobiła go do wypełnienia takowych zamiarów wrodzona skłonność, był albowiem nieco ponury, i nad zwyczay inney młodzieży, przyzwoite wiekowi temu zabawy nie miały dla niego owych powabów, któremi innych uymować i zniewalać zwykły. Zapał do nabycia coraz większéy doskonałości, tak był w nim wielki, iż w dwunastym roku wieku, przywdział na siebie z płaszczem dostatnim odzież, iakiéy pospolicie używali Filozofowie; a nie zastanawiaiąc się na samey powierzchowności, sposób ich życia przeiął, żyiąc z wielką wstrzemięźliwością: w czém gdy miarę przebierał, iak sam wyznaie, znaczny uznał w zdrowiu uszczerbek: przyszedł iednak wkrótce do siebie, i odtąd miarkuiąc ów niewczesny zapał, dość był czerstwym.

Przymioty rzadkie, nauka niepospolita i statek, wpośród rozpuszczoney młodzieży Rzymskiéy niezwykły, tak dalece zniewoliły Adryana Cesarza, iż mianuiąc następcą po sobie Lucyusza Wera, córkę iego za małżon-

kę iemu przeznaczył. Gdy zaś wkrótce potém Lucyusz życia dokonał, byłby go był po sobie następcą wybrał, gdyby wiek zbyt młody nie był na przeszkodzie: iednakże czyniąc wybor Antonina, wymógł na nim, iżby wraz z Wera potomkiem za syna go przybrał, a odmieniaiąc dawne nazwisko, Aureliuszem go mianował. W siedmnastym naówczas był wieku życia swoiego, i lubo dla lat mniéy zdolny do spraw publicznych i piastowania urzędów, iednakże na usilne żądanie Adryana zezwolił senat, iżby kwestorem, to iest skarbu dozorcą był uczynionym.

Nastąpiła wkrótce potém śmierć Adryana: Antonin objąwszy naywyższą władzę, lubo dwóch miał przysposobionych synów, Kommoda i Aureliusza, temu iednak tylko dawał dowody przywiązania i szacunku: Kommoda zaś nie wprzód w senacie umieścił, aż póki przez inne stopnie wiodące do téy godności nie przeszedł. Zgoła przez cały ciąg, dość długiego panowania, żadnéy między nim, i innemi obywatelami nie było różnicy. Przeciwnym sposobem, lubo się o to nie ubiegał i owszem zdawał się unikać nadzwyczaynych dla siebie względów,

tyle ich iednak doznawał Aureliusz od Antonina, iakby był własnym iego, a nie przysposobionym synem i następcą. Według woli Adryanowéy miał poiąć w małżeństwo córkę Lucyusza Wera, a siostrę Kommoda, Kommodus zaś Faustynę iedyną córkę Antonina. Pod pozorem, iż ieszcze był małoletni Kommodus, Antonin odmienił takowe rozrządzenie, i córkę swoię Aureliuszowi dać postanowił. Jakoż wkrótce potém przedsięwzięcie to uiścił, a takowe spowinowacenie, ieszcze go bardziéy do zięcia przywiązało.

Nie przestawał i w dalszych czasach, dawać mu dowodów szacunku i przywiązania, do konsulatu go swego przybrał; i lubo wstręt miał od zwierzchnich okazałości, dał mu dom w Rzymie wspaniały nad Tybrem, który był niegdyś mieszkaniem Tyberyusza. Wiedząc zaś iaką miał chęć i przywiązanie do nauki, naysławnieyszego z Filozofów wówczas żyiących Appolloniusza z Chalcys, miasta Syryi, gdzie mieszał, do Rzymu sprowadził, iżby mógł z rozmowy iego korzystać. Sam wyznaie w pismach swoich Aureliusz, iak

wiele był winien temu mistrzowi, gdy go on namowami swoiemi, a dzielniey ieszcze przykładem wiodł i zachęcał do uznania znikomości tych rzeczy, które niebaczni zbyt drogo cenią; przygotowywał zaś do znoszenia przykrości i niesmaków, bez których się życie ludzkie obeyśdź nie może.

Ten Appolloniusz, któremu tyle się uznawał bydź winien powolny uczeń, posiadał wprawdzie wiadomość rzeczy, ale to posiadanie złączone było (iak się pospolicie mędrkom trafia) z nieograniczoną dumą, pochodzącą ze zbytniego zaufania w umieiętności swoiéy. Gdy go więc na usilne prośby Aureliusza sprowadził Antonin, a stawionemu przed się powiedział, iżby szedł do przyszłego ucznia: odezwał się prostak, iż nie mistrzowi do ucznia, ale uczniowi do mistrza przychodzić należy. Rozśmiał się na to Antonin i rzekł: „Kto mógł morze przebydź, może mnieyszą podróż odprawić.“ Szedł więc upokorzony mędrek, tam gdzie mu iśdź należało, i z wielką radością przyiętym został.

Czuły na stateczne ku sobie przywiąza-

nie syna przysposobionego, na przymioty niepospolite, a rzadszą ieszcze w tym wieku i stanie skromność; nie dawał się iednak zbytecznie ująć takowym względom Antonin: ale rozmawiaiąc z zwykłą roztropnością, czyli te pozory nie były skutkiem zwyczaynego dworowi kunsztu, czyli też pochodziły prawdziwie z obowiązanego serca; przez lat dziewięć po przysposobieniu i wzięciu za zięcia, nie okazywał mu widocznie téy uprzeymości, na którą zasługiwały usiłowania iego. Ale gdy się po tak długiém wytrzymywaniu przekonał o szczerości działań statecznie powtarzanych i nigdy niezmiennych. w naymnieyszych nawet zdarzeniach; przybrał go wówczas do trwałego wspólnictwa trybunatu, co było właściwém i nayistotnieyszém iedynowładnéy dostoyności oznaczeniem; miał naówczas Marek Aureliusz lat trzydzieści, i iuż córkę spłodzoną z Faustyny.

Z niewymowną boleścią stracił Rzym, i nie tylko przeważne to państwo, ale cały rodzay ludzki zaszczyt swóy w Antoninie; i ieżeli mogło co ulgą bydź w powszechném

rozrzewnieniu, był następca Aureliusz, po którego cnocie obiecywało sobie osierociałe państwo dalszą szczęśliwość. Pierwszy krok, który wstępuiąc na tron uczynił, był dowodem skromności iego. Lubo albowiem on sam tylko do objęcia rządów był przeznaczonym, i senat iednomyślnością zdań takowe wybranie Antonina potwierdził; rzadkim i prawie iedynym przykładem, Kommoda, równie iak on przybranego niegdyś za syna od zeszłego Cesarza, do wspólnictwa rządów przypuścił, zostawuiąc tylko sobie naywyższe ofiarnictwo, które udziałem iedynowładców było. Zmówił zatém Kommoda z jedyną dotąd córką swoią, i nadał mu Wera nazwisko.

Lubo pierwszym od zaczęcia władzy iedynowładczéy w Rzymie przykładem, dwóch rządców na czele państwa było, nie uczynili iednak tak, iak niegdyś Tryumwirowie, podziału kraiów, ale wspólnie całkowitością rozrządzać przedsięwzięli. Na wstępie roku objęli razem urząd konsulów, i równie pierwszy to był przykład, iżby tę godność sprawowali dway rządcy kraiu, dway wspołbracia przysposobieni przez Antonina. Pamięć iego słodka powodem była nowym rządcom do wzięcia na się iego nazwiska, i odtąd się przez długi czasu przeciąg, ich następcy Antoninami mianowali.

Przyięcie do wspólnictwa rządów Kommoda senat z uwielbieniem potwierdził; ale bacznieysi z obywatelów, upatrywali w takowym postępku nad zamiar właściwy, pociągnioną skromność i dobroć, zwłaszcza, iż ten, którego przyswaiał, nie okazywał się bydź zdolnym do piastowania naywyższéy władzy. Chwalono dobroć nadaiącego; ale gdy rzecz gruntowniéy rozważono, słabości raczéy i nierozmyśleniu, niż gruntownym dobrego działania prawidłom przypisywano niewczesne stowarzyszenie. Przeczuwał to równie czuły, ale ostrożny i roztropnieyszy Antonin, który lubo Kommoda przez wdzięczność ku Adryanowi za syna przyiął, do rządu iednak i rady nie przypuścił, a umieraiąc od panowania oddalił. Sam Marek Aureliusz doznał w dalszym czasów przeciągu, iak to o ludziach nie z xiążek, ani z zamarzeń naieżonych czczéy Filozofii, ale z u-

wagi gruntowney i nie raz powtórzonego doświadczenia sądzić należy; i gdyby był, strawiony rozpustą Kommodus, życia sobie nie skrócił, iuż poczynał był okazywać, iż mu ciężało niedogodne Aureliusza społeczeństwo.

Wkrótce po owém urządzeniu, iakby sprzyiały nieba podziałowi dwoistemu, dotąd niemaiący płci męzkiey potomka Aureliusz; dwóch synów razem uyrzał się bydź oycem. Z tych młodszy w niemowlęctwie życia dokonał, drugi Kommodus hańbą był Rzymu. Zdarzenie pierwsze bliźnięty płodnego rządcy napełniło zdziwionych poddanych radością, stąd naybardziéy, iż ród Antonina rozplenionym bydź widzieli. Przynaymniéy na czas szczęśliwi, iż nie przewidywali w tym, z którego się cieszyli, przypadku: oyciec goryczy i zakały, Rzymianie nieszczęścia swoiego.

Pokóy przez cały ciąg przeszłego panowania dość szczęśliwie zachowany, w pierwszym roku rządów Aureliusza przerwanym został. Wologezes, król Partów, ieszcze za życia Antonina, chcąc się zemścić nad

następcą, i odzyskać kraie, które utracił, wielkie czynił do woyny przygotowania. Na wieść wyprawy iego i zbliżenia się ku Rzymskim granicom, szedł przeciw zaczepnikom, na czele woyska, które mógł zebrać, Seweryan rządca Kappadocyi, ale znagła obskoczony, nierównie większą nieprzyiaciół liczbą przy mieyscu Elegiią zwaném, w Armenii, głodem, niewczasy i przemocą zwątlony, ze wszystkiemi półkami woyska, które był z sobą przyprowadził, legł na placu. Tenże sam los byłby spotkał Atydyusza Korneliana, rządcę Syryi, gdyby się był ucieczką wraz ze swoiemi nie ocalił.

Chcąc granice państwa obwarować i ubezpieczyć, zabieżeć razem mocnego nieprzyiaciela nayściom, i sławę narodu, świeżo podiętą klęską nadwerężoną ocalić, za rzecz potrzebną osądził Aureliusz wysłać do Azyi wspolnika swoiego Kommoda. Zdał więc na niego tę ważną wyprawę, a zatém rządy nad wszystkiemi wschodniemi kraiami, dopókiby tam przemieszkiwał. Nie zgadzała się pracowita czynność ze sposobem myślenia rozpieszczonego w gnusno-

ści Wera. Ze iednak oddalenie od Aureliusza pobłażało chęciom iego, przyiął z ochotą włożony na siebie ciężar; ale w pierwszych zaraz krokach oznaczył niezdatność swoię. Każde roskosznych Rzymu okolic siedlisko zastanawiało go, i trawił czas na biesiadach, igrzyskach i polowaniu, zgoła na tém wszystkiém, cokolwiek dogodzić mogło żądzom iego. Nie zachowuiąc miary w użyciu zbytku, wpadł w ciężką niemoc, a w tym stanie zostaiąc, szkodził zwłoką wyprawie przedsięwziętéy.

Przyszedłszy do sił puścił się w dalszą podróż, ale i ta czy na morzu, czy na lądzie równie strawiona była tym sposobem, iak i pierwsza. Przybył nakoniec do Antyochyi miasta ludnością, położeniem i ozdobnemi gmachami naydogodnieyszego rozwiozłości i zbytkom. Tam przez lat cztéry mieszkał, spuszczaiąc się ze wszystkiém na namiestników. Ci rozsądnym wyborem Antonina zdawna wyznaczeni, nie tylko od granic państwa nieprzyiaciół oddalili, ale wszedłszy w kray zaczepników, wstępnym boiem kilkakrotnie ich woyska znieśli, Armeniią od-

zyskali, i przymusili nakoniec Partów do żądania pokoiu, który z pożytkiem i sławą Rzymian stanął. Powrócił zatém do Rzymu Werus, i wspolnie z Aureliuszem wiedli tryumf, a senat im przydomek oyców oyczyzny nadał.

Im bardziéy na wzgardę zasługiwał Werus, tym dokładniéy wydawały się cnoty Aureliusza. Nie zasadzaiąc on na dumnéy powierzchowności powagi swoiéy, starał się, ile możności, usługami publicznemi stać się znamienitym; i naśladuiąc Antonina, zyskał miłość powszechną. Przeświadczony o tém, iak iest użyteczna rządzącym, czułych, przezornych i oświeconych rada, umieszczał w senacie, nie tak rodem i bogactwy wzniesionych, iak cnotą zaszczyconych obywatelów, osobliwie zaś takowych, którzy przez niższe stopnie przechodząc, zyskali sobie z chwalebnych postępków wziętość i szacunek, łączyli zaś z cnotą, należytą wiadomość prawa i zwyczaiów kraiowych.

Uczęszczał do senatu z taką pilnością, iż częstokroć w okolicach Rzymu przebywaiąc, umyślnie zjeżdżał na czas obrad, i do-

piero po ich odprawieniu powracał nazad. Zeby zachęcił senatorów do pilney pracy, wzniosł ich zaszczyty, nagradzał sowicie przykładną każdego usilność, i w każdey okoliczności dawał poznać należyte zgromadzeniu, tak użytecznemu poważenie. Gdy który z nich wykroczył, ieżeli wymagała potrzeba nagany i ukarania, czynił to iak nayostrożniey, żeby się wziętość drugich nie zmnieyszyła: zgoła żaden z jego poprzedników, nie wyłączaiąc nawet i Antonina, nie pokazał dla senatu tyle względów, iak on. Dał tego pamiętny dowod, gdy się wybierał na woynę przeciw Markomanom: potrzebuiąc albowiem pieniędzy, nie wprzód ie wziął ze skarbu publicznego, aż pierwéy zezwolenie senatu otrzymał, przed którym wówczas oświadczył, iż cokolwiek posiadał, nie było iego własnością, lecz państwa: dom nawet (mówił im), w którym mieszkam, nie do mnie, który na czele iestem, ale do ludu i senatu należy.

W ukaraniu nie był skwapliwym, i lubo przeświadczony, iż zbrodnie na nie zasługiwały, tak iednakże miarkował wówczas u-

dział sprawiedliwości prawami przepisaney, iż ci, którzy szczególnie przeciw niemu powstali, takowych doznawali względów, iakich tylko mógł użyć bez wykroczenia przeciw obowiązkom stanu swoiego. Wiedział on to dobrze, i uczuł niekiedy własném doświadczeniem, iak mu na złe wychodziła dobroć iego, iednakże nie zrażał się takowemi zdarzeniami, i trwał statecznie w raz powziętém przedsięwzięciu swoiém. Chwalebny był takowy sposób myślenia: ale gdy niekiedy z granic roztropności wychodził, pobłażaniem zbytecznem, stawał się szkodliwym i zdrożnym.

Przybranie do wspólnictwa władzy Wera, o którym wiedział, iż był nietylko do rządów niezdatny dla niewiadomości, ale szkodliwym przez złe obyczaie; pobłażanie Faustynie małżonce swoiey; a co gorsza ieszcze, objawiona pobłażania przyczyna, iż mu w posagu państwo przyniosła; pozwolenie iey zbytecznemi pieszczotami psuć syna, którego iuż potém poprawić nie mógł; wszystko to tym bardziey obwinia Aureliusza, im gorsze stąd, nie tylko dla niego,

ale dla całego państwa skutki wynikły. Ale też i nad tém zastanowić się powinniśmy, iż doskonałości zupełney ze słabości człowieczéy wymagać nie można; zarzut nawet Aureliuszowi, iż zbytnią dobrocią zgrzeszył, staie się poniekąd iego pochwałą.

Za dawnieyszych rządów urzędnicy skarbowi, pod pozorem przymnożenia dochodów publicznych, zdzierali uboższych mianowicie obywatelów, naybardziey zaś oddalonych od stolicy, w nadziei, iż ich skargi do wiadomości monarchy nie doydą. Chcąc takowym bezprawiom zabieżeć, surowym wyrokiem zabronił urzędnikom wszelkiego zbyt uciężliwego postępowania z temi, od których się opłata do skarbu należała, choćby była zaległa; zdzierce w téy mierze ukarał i z urzędu złożył.

W sądzeniu był niespracowanym, a gdy zawiłe sprawy zdarzały się, nie śpieszył się z wyrokiem, ani wstydził się zasięgać rady w prawnictwie biegłych. Zatrudniał się więc, i częstokroć dość długo roztrząsaniem wszystkich okoliczności, a dopiero przystępował do ostatecznego rozsądzenia.

Ganili niektórzy takowe zastanowienia się i zwłokę wstrzymuiącą pośpiech w udziele sprawiedliwości, ale go takowe względy od pilnego roztrząśnienia nie odstręczały. Zeby iednak takowe ociągania nie były czekaiącym sprawiedliwości przykre, zmnieyszył dni odpoczynku dla sędziów, i w ścisłych ie obrębach zamknął.

Zeby stałą uczynił różność, między wolnemi, a temi, co byli w niewoli, wznowił dawną ustawę zupełnie zaniedbaną Serwiusza Tulliusza: to iest nakazał zapisywać w reiestra publiczne w świątnicy Saturna wszystkie dzieci rodzące się z wolnych rodziców. Tym sposobem odwołuiąc się do zapisania swoiego, mieli obywatele w każdym czasie prawną rękoymią stanu, w którym się urodzili.

Naród Markomanów pierwsze miał swoie siedliska w kraiach północnych: od innych sąsiedzkich prześladowany i zbyt ściśniony w granicach swoich, gdy się coraz więcey rozszerzał i mnożył, zbliżał się coraz bardziey ku Dunaiowi. Ze zaś był do boiu sposobnym, a przyzwał inne do spóle-

czeństwa, rzecz ta zdała się bydź dla państwa Rzymskiego niebezpieczeństwem, tak znaczném, iż po zakończoney woynie z Partami oświadczył senatowi Aureliusz, że się stawi na czele woysk przy granicach dla dania odporu zbliżaiącym się nieprzyiaciołom; wyraził i to, iż wraz ze spólnikiem to dzieło przedsięwziąć postanowił. Nie dla pomocy brał z sobą Wera, o którego zupełney niezdolności był przekonany, zwłaszcza po ostatniey wyprawie; ale chciał go mieć na oku, iżby zostawiony w Rzymie, na złe tey pory nie używał, a może za radą podobnych sobie, nie powstał przeciw niemu, zwłaszcza, iż było do tego podobieństwo.

Gotuiąc się na przyszłą wyprawę, w Akwilei czas zimowy strawili Cesarze: wyszli zatém z woyskiem przy porze wiosenney do Pannonii zmierzaiąc, gdzie iuż gotowych do boiu znaleźli Markomanów. Pisarze tamtych wieków nie zostawili dokładnego opisu téy woyny; pomyślna była dla Rzymian, ieden tylko z namiestników Furyusz Wiktorynus, w bitwie od nich pokonany, życie utracił. Na usilne żądania zwyciężonych,

zawarto z niemi przymierze, a granice państwa Rzymskiego, iżby ubezpieczonemi od nayścia dziczy zostały, mocnemi ie twierdzami obwarowano.

Po szczęśliwie zakończoney woynie, w powrocie Werus, chorobą naglą złożony, życia dokonał we trzydziestym dziewiątym roku wieku swego, przez dziewięć lat w spólnictwie piastuiąc naywyższą władzę. Dogodną wielce była ta śmierć Aureliuszowi, i urosło podeyrzenie, iakby ią przyśpieszył. Ale takowa potwarz nie znalazła wiary u bacznych ludzi: raczey ią przypisywali niektórzy poróżnieniu z Faustyną, stąd, iż miał obwieścić taiemnicę dość podeyrzanego społeczeństwa.

Po zawartém przymierzu z upokorzonemi Markomanami, zdawało się, iż ten naród własną szkodą nauczony, nie będzie się śmiał targać na zwycięzcę. To było Rzymian i Aureliusza zaufanie; lecz wprędce doszły wieści, iż iakby nieczuli na przeszłe straty, z większą nierównie, niż przedtém siłą, przedarli się przez Rzymskie granice, i tak im się ten krok pierwiastkowy nad po-

wszechne mniemanie poszczęścił, iż Windexa straż granic maiącego pokonali, a iak przyświadczaią tamteyszych czasów pisarze, a między innemi Lucyan, 20,000 Rzymian na placu legło. Zwycięzcy wstępnym boiem idąc, aż się o Akwileią oparli, i byliby zdobyli to trudne i mocne twierdzami miasto, gdyby był sam Aureliusz na pomoc oblężonym nie przybył. Odstąpili na wieść przybycia iego Markomani, woyna zaś wszczęta trwała przez lat pięć, nim zupełnie pokonanemi zostali. Tenże los spotkał sprzymierzone z niemi narody Kwadów i Jazygów, z któremi gdy się przyszło Rzymianom na lodzie zmarzłey rzeki potykać, lubo się ledwo na nogach utrzymać mogli, wsparła ich waleczność, i wielkie odnieśli zwycięztwo.

W przeciągu tey woyny pamiętney stało się owo zdarzenie, które spadłym dogodnie deszczem orzeźwiło spragnione woysko Rzymskie, strasznemi zaś gromy zgnębiło Kwady. Dyon tak rzecz opisał: „Marek „Aureliusz odniosł cudowne zwycięztwo, „a raczéy Bóg mu ie nadarzył; w naywię-

„kszém albowiem niebezpieczeństwie zo-
„stawali Rzymianie, a Bóg ie z niego dzia-
„łaniem nadzwyczayném wyrwał. Ze
„wszystkich stron otoczyli ich byli Kwa-
„dy, i gdy osłonieni tarczami gotowali się
„na ich przyięcie, wstrzymali bóy barba-
„rzyńcy; widząc bowiem, iż przy nieszno-
„śnym upale Rzymianom wody brakło, u-
„myślili ich bez dobycia broni pokonać.
„Mdleli z pragnienia w upałach nieszno-
„śnych, ledwo broni ciężar mogąc znieść
„Rzymianie. W tém skupiać się poczęły
„obłoki, i gdy zgęstwiały, nie bez cudo-
„wnego wydarzenia deszcz rzęsisty padać
„począł. Takowe niebios dobrodzieystwo
„dało życie Rzymianom: nadstawiali z ra-
„zu otwarte usta, daley w szyszaki brali
„spadaiące krople, czerpali ie nakoniec
„z płynących potoków i strumieni, i tak
„ludzie, konie i bydlęta równie orzeźwio-
„nemi zostały. Wpadli wówczas na woy-
„sko barbarzyńców, ale ten sam deszcz
„zbawienny, który Rzymiany zasilił, zmie-
„nił się w grad i burzą na Kwady; ulewą
„wskroś przemokli, zgłuszeni piorunów

„ trzaskiem, oślepieni błyskawicą, poszli „ w rozsypkę, a deszcz cudownie gnębiąc „ dzicz zjadłą, dał życie zwycięzcom.“ Za czasów Konstantyna wielkiego pisząc Euzebiiusz o tém zdarzeniu daie świadectwo, iż owo wybawienie cudowne skutkiem było modlitew żołnierzy Chrześciian, z których półk zwany Meliteński był złożony. Tertulian przed nim ieszcze pisząc, twierdzi, iż sam Aureliusz w liście do senatu, ten cud skutkiem modlitew bogoboynych Chrześciian uznał. Na kolumnie M. Aureliusza, dotąd w Rzymie trwaiącey, widzieć się daie pamiątka tego cudu. Geniiusz wznoszący się nad woyskiem w skrzydłach rozpostartych wydaie ściek rzęsistey ulewy, oznaczaiąc zasilenie spragnionego woyska.

Po zakończoney szczęśliwie tak natarczywey i ciągłey woynie, gdy spodziewał się żądanego, a nieotrzymanego dotąd dla siebie odpoczynku, nastała mniey spodziewana i tém niebezpiecznieysza woyna, iż wśród kraiu z własnemi ziomkami bóy wieśdź musiał. Awidyusz Kassyusz, woysk wschodnich naczelnik, mąż przymioty niepospolitemi, dziełami walecznemi znamienity, naywięcey się był przyłożył do uskromienia Partów, wówczas, gdy nikczemny Werus w Antyochii czas trawił na zbytkach i rozpuście. Ale mimo tak szacowne przymioty, nienasycona i sławą nabytą i wielorakiemi nagrodami wyniosłość iego, przywiodła go nakoniec do tego, iż ważył się zamyślać o rokoszu przeciw rządcom państwa, ieszcze naówczas wspólnie panuiącym i wyzuć z życia Aureliusza i Wera.

Werus naówczas przebywaiąc w Antyochii, a widząc do czego Kassyusz zmierza, ostrzegł o tém Aureliusza: ale on czyli nie dowierzaiąc przestrodze, czyli zbyt uięty filozowskim przesadzonym myślenia sposobem, takową dał mu wówczas odpowiedź: „ Jeżeli bogowie następcą po nas wyzna- „ czyli Kassyusza, wyroki się ich mimo na- „ szey usilności nie odmienią. Dziad nasz i „ poprzednik Adryan mawiał, iż nikt na- „ stępcy swego z życia nie wyzuł. Jeżeli „ mimo bogów Kassyusz chce działać, bez „ naszego dołożenia się odbierze karę. Zo- „ stawmy go więc w pokoiu, zwłaszcza, iż

„ iest oyczyznie użytecznym: ieżeliby albo-
„ wiem dla naszego i potomków bezpieczeń-
„ stwa mielibyśmy mu życie odbierać, wo-
„ lę iżbyśmy zginęli i my, i nasze dzie-
„ ci, niżeli on, ieżeli iest zdatnieyszym od
„ nas, aby panował“. Chwalebne to, ale niestosowne do okoliczności zdanie, czyni zaletę sercu, ale nie rostropności Aureliusza. Utwierdzony albowiem w zamysłach takową nieczułością Kassyusz, ieszcze się bardziey zachęcał w zamiarze swoim; a gdy przyszła wiadomość o śmierci Wera, a poniey wieść, iż Aureliusz życia dokonał, co, iak było podobieństwo, od niego poszło; przymuszony niby od woyska, którém zarządzał, przywdział się w purpurę i rządcą państwa ze wszystkiemi obrządkami ogłosił.

Gdy pogłoska wszczętego buntu do wiadomości Aureliusza, ieszcze naówczas w Pannonii będącego, doszła, zwołać kazał natychmiast woysko i namiestniki przy sobie będące, i przełożywszy im sprawiedliwą czułość z tak niegodziwego postępku, wzbudzał ich nie tak do własney obrony, iak raczey do ocalenia państwa i sławy Rzymskiego

narodu. Jednostaynemi głosy oświadczyli słuchaiący, chęć zemsty nad burzycielem praw i wzruszycielem spokoyności kraiowéy. Przymuszony więc porzucić kraie, gdzie ieszcze bytność iego potrzebną była, udał się z woyskiem ku kraiom, gdzie się był bunt rozpoczął. W drodze doszła wieść o śmierci Kassyusza, który od własnych swoich żołnierzy, za przywództwem namiestnika swoiego Antoniusza zginął. Według zwyczaiu nieludzkiego tamteyszych czasów, głowę zabitego przesłano Aureliuszowi. Zwrócił oczy na takowy widok, pogrześć ią uczciwie kazał: małżonkę, dzieci, powinowatych, życiem darował, a nawet, iżby się zemsta na wspólniki nie rozpościerała, pisał do senatu, iżby miał na to baczność.

Z śmiercią buntownika wróciła się spokoyność wschodnim kraiom: chąc ią iednak i nadal zabezpieczyć, sam ie odwiedzić postanowił, zwłaszcza, iż od objęcia rządów, ieszcze był tey części państwa nie odwiedził. Miał tey podróży za towarzyszkę Faustynę małżonkę, a z nią piętnastoletniego

syna Kommoda, którego wówczas do spólnictwa nieiako usposabiał, nadaiąc mu tytuł Augusta i trybunicką władzę. Podróż iego była ustawicznym dobroczynności udziałem: gdziekolwiek się zatrzymał, zostawiał ślady łaskawych względów, zapomagaiąc mieszkańców, przyczyniaiąc miastom ozdoby, naprawiaiąc drogi i gmachy ku użytkowi powszechnemu stawiane.

Jedno tylko miasto Antyocheńskie nayotwarciey sprzyiaiące buntownikowi uczuło iego odrazę: ale widząc żal i upokorzenie mieszkańców, do łaski ich swoiey przypuścił. W czasie podróży, gdy utracił Faustynę, uczuł albo raczey okazał żal z jey straty, i lubo przez ciągłą rozwiozłość życia swoiego nadawała mu przy umartwieniu zakałę; umiał, iak się zdawało, udać, czego nie doświadczał: a gdy ieszcze w pozostałych po sobie pismach wyraża, iż była wzorem skromności, dobroci, i przykładem małżonek; fałszywość iawna takowego obwieszczenia oznacza w nim, albo dziecinne z niewiadomości zaufanie, czemu wierzyć nie można; albo, iż chciał, niby to dogodnym iey sławie fałszem łudząc potomność, usprawiedliwić sławę swoię.

Powróciwszy do Rzymu z wielką okazałością odprawił tryumf, lud hoynemi daramі zasilał, i lubo gardził zbyt kosztownemi widowiskami, że ie uznał wówczas za przyzwoite, wydatku na nie nie oszczędził.

Ostatnia przeciw Markomanom wyprawa, tym niedogodnieyszą była, iż nie tak laty, iak pracą ustawiczną zwątlony, pragnął ostatek wieku w spokoyności przepędzić: ale ten naród tylekroć pokonany, trwały iednak w zemście przeciw Rzymianom, zdawał się odżywiać zawziętością, i tyle wśród siebie znaydował mocy, iż usposobił się na nowe nayścia, i iuż ku pożądaney wyprawie, tylekroć nieskuteczne czynił przecięż przygotowania, z takim zaś śpieszących do boiu naciskiem, iż słusznie się obawiać należało, iżby takowe wysilenia szkodliwych skutków nie przyniosły. Gotuiąc się na tę wyprawę Aureliusz, nie śmiał w Rzymie zostawić syna, nad którego postępkami tym dotkliwiey ubolewał, im bardziey powinien był bydź przekonanym,

iż sam ich poniekąd był przyczyną, pozwalaiąc uprzedzoney matce uwodzić się nadto wielkiém przywiązaniem do rozpieszczonego iedynaka. Stąd poszło, iż i iey saméy zły przykład, i równie zanurzonéy w rozpuście młodzieży, która go otaczała, nauczycielów samychże pobłażanie, tak dalece skaziły skłonne do wszystkich bezprawiów młodzieńca zapalczywego żądze, iż iuż złemu zapobiedz nie było można.

Trzeciey tey woyny z Markomanami szczególnych zdarzeń opisu dokładnego nie masz: to tylko wiadomo, iż przybywszy do Pannonii, nieprzyiaciół poskromił, i przez namiestnika swego Paterna wielkie nad niemi otrzymał zwycięztwo.

Po dwóletniém bawieniu w Windobonie, gdzie teraz Wiedeń, wpadł w ciężką niemoc, a gdy iuż się bydź bliskim śmierci widział, a zeszli się do niego celnieysi urzędnicy i przyiaciele, w przytomności przyszłego następcy Kommoda wzmogł siły swoie i tak do nich mówił: „Nie dziwi mnie „to, iż nad moim stanem ubolewacie: przy„rodzenie nas samo do tego wiedzie, gdy

„się na podobnych sobie cierpiących za„patruiemy. Nadszedł czas, w którym, „iak się na czułości waszey nie zawodzę, „tak z przywiązania, które macie ku mnie, „korzystać pragnę, i tey się iedynie od „was wdzięczności domagam, iżbyście sy„nowi, którego zostawiam, byli ku pomo„cy. W pierwszey młodości iest, a gdy „się na wzburzone morze ta łodź puszcza, „czułych żeglarzy potrzebuie, którzyby ią „prowadzili i strzegli. Masz albowiem o „tém wiedzieć, synu móy, iż ani skarby, „ani okazałość, ani straż, życia złych rząd„ców nie ocalą. Ci na tronie bezpieczni, „których miłość powszechna strzeże. Pa„miętay na to synu, a im więcey możesz, „tym skromniey używay. Wy przytomni „powtarzaycie mu, gdy iuż mnie nie będzie, „te moie przestrogi: tym sposobem, gdy „was słuchać będzie, uczynicie go szczę„śliwym, i znaydziecie w nim szczęśliwość „waszę; mnie zaś ze wszystkich obowiąz„ków wypłacicie się tak szczodrze, iż więcey ia wam winien będę, niżeli wy mnie „dotąd winni zostawaliście.”

Te były ostatnie słowa iego i przestrogi, iuż próżne dla zdrożnego syna, zwłaszcza, iak wieść była, iż z zadaney od niego trucizny umierał. Siedmnasty dzień marca był kresem życia iego: umarł w pięćdziesiątym dziewiątym roku wieku, panował lat dziewiętnaście.

Smierć jego powszechną była żałobą, a co innym poprzednikom w czci pogrzebowey wyrządzało pochlebstwo, iemu wdzięczność oznaczyła.

Porównanie Cyrusa z Markiem Aureliuszem.

Dobroć serca, przymioty umysłu, i czynów wielkość, uczyniły ich przykładem rządców, nauką potomności. Jakoż Xenofon, chcąc dadź wyobrażenie prawego monarchy, w osobie go Cyrusa stawił: poźnieyszemi czasy szacowny pisarz hiszpański Gwewara w tym samym zamiarze, wziął za cel Marka Aureliusza.

Młodość strawili w przyzwoitém stanowi swoiemu ćwiczeniu; Cyrus idąc za szacownem w tey mierze Persów ustanowieniem,

Aureliusz za własną chęcią: i w tém przechodzi Cyrusa, iż tamten nie miał przeszkod w młodości do zwycięzenia, Aureliusz zaś wśród zniewieściałego Rzymu zachował nienaruszoną cnotę swoię.

Wzniosłe i dostoyne obywatelstwo władaiącego narody Rzymu, można porównać ze stanem dziedzica szczupłego i ubogiego w pierwiastkach państwa Persów. Obadwa powołanemi byli do rządów nayznamienitszych mocarstw, Cyrus krwi spadkiem i poięciem w małżeństwo króla Medów iedynéy córki, Marek Aureliusz przysposobieniem Antonina, i równie iedynaczki Faustyny zamęźciem: pierwszemu urodzenie zdarzyło tron Persów, drugiemu władzę nad Rzymem szacownieyszy, bo cnotą i przymiotamy zjednany wybór.

Objął w spokoyne dzierżenie po śmierci Antonina Rzymskie państwo Aureliusz; Cyrus szczupłego kraiu pierwiastkowy dziedzic, dość możnego po żonie i przybraniu swoiém Medów, własną dzielnością i przemysłem nayogromnieyszą wówczas potęgę Assyryyczyków zwyciężył, Lidyą i wiele

innych narodów posiadł. Stał się więc sam sprawcą wielkości swoiey, i pierwszym założycielem nayprzemożnieyszey monarchii we wschodnich kraiach.

Zwycięzca wielokrotny Cyrus, w porównanie iśdź nie może z Aureliuszem w dziełach rycerskich: ten albowiem, lubo ustawiczne woyny prowadził, a raczéy prowadzić musiał z dzikiemi Kwadów i Markomanów narodami, ledwo im się mógł oprzeć: i ieżeli ie niekiedy, tak sam, iako i przez namiestniki swoie zwyciężył, równie i oni nad namiestnikami iego otrzymywali zwycięztwa. Nie zdarzyło się Cyrusowi bydź zwyciężonym, sam bowiem wydoskonalił sposób woiowania u Medów, a nawet u Persów, lubo wprawnych do boiu, pomnażaiąc iazdę zdobytemi końmi na nieprzyiacielu. Zanosiło się iuż na woynę domową Aureliuszowi: nie doznał takowey przygody Cyrus, co zdaie się oznaczać większą ieszcze miłość u swoich i zaufanie, niżeli ią miał rządca państwa Rzymskiego.

Wielbiona była skromność Aureliusza, gdy przybrał Wera: godnieyszyby była uwielbienia, gdyby był zdatnego przybrał. Posiadacz zdobytych państw Cyrus, więcéy ieszcze niż przybrał, bo poddał się Cyaxarowi, i aż po iego śmierci rządy monarchii, któréy był sprawcą, objął.

W nauce nayistotnieyszéy, to iest wstrzemięźliwości, umiarkowaniu, posłuszeństwie i pracy, brał przyszłéy wielkości swoiéy rękoymią i zasady Cyrus, o czém dość obszerne z Xenofonta wzięte iest w życiu iego zwyż położoném świadectwo. Równie w obyczayności ćwiczony, a co większa nie z przykazu, ale z własnéy swoiéy ochoty Aureliusz, nie dość maiąc na płaszczu i innych narzędziach powierzchownych, udał się do naywyższych taiemnic filozofii, i taki w nich uczynił postępek, iż innym nie tylko dawał wzór, ale iak mistrz, naukę. Chwalebne są takowe, zwłaszcza w wywyższonych urzędem, stanem i możnością ludziach usiłowania; zdaie się iednak, iż nieco przesadził w zbytecznem zacieczeniu się Aureliusz. Dobrze iest monarsze posiadać wiadomości, ale się w nich tak nurzać, iżby naukę iedynym prawie czynili celem działań

swoich, rzecz iest zdrożna, a zatém złe za sobą wiodąca skutki. Postać smutna, zapuszczone włosy, płaszcz długi, nie nadawał powagi rządcy w oczach Rzymian, do zbroi i szyszaka, nie do sofistycznych ubiorów wezwyczaionych. Dom rządcy przemieniony w szkołę, nabawiaiąc śmiechu, uymował powadze, bez któréy się zwierzchność obeyśdź nie może.

Pobłażanie zbyteczne mniemał bydź skromnością Aureliusz i niém wiele sobie i państwu złego przysporzył. Cyrus bacznieyszy zasadą nauki rządu osądziwszy roztropność, nie doznał tak, iak Aureliusz, umartwienia w domu, rokoszu w kraiu, niespokoyności w rządach.

Jeżeli rządca Rzymu zbytnią skromnością grzeszył, i pospolitowaniem się uymował poważeniu, którego moc rządownicza wyciąga; Cyrus przy końcu życia zdał się przeciwnym sposobem działać. gdy przekonanym będąc, iż zwierzchnia okazałość potrzebna monarsze, pociągnął ią do zbytku: nie uczynił on w nim złego wrażenia: ale gdy następcy iego mniemali, iż iest istotnym panu-

iących podziałem, do tego stopnia nakoniec przyszedł, iż stał się przyczyną upadku państwa, a nawet w tym, który mu go przysporzył, Alexandrze, szkodliwą sławie iego sprawił odmianę.

Nieszczęśliwemi byli w następcach synach swoich: Kambizes dzikiém okrucieństwem skaził krótkie panowanie swoie; Kommodus z dzikością wszystkie inne bezprawia złączył. Nie iest wiadomo, iakie dał Cyrus synowi wychowanie: iednakże dorozumiewać się można po skutkach, iż z oyca mogła bydź wina. W Aureliuszu wątpliwość nie ma mieysca. Zbytniém żonie pobłażaniem sławie swoiéy zaszkodził, syna zgubił, i ledwo nie przywiódł państwa do upadku.

Śmierć ich była takowa, iaka bydź zwykła cnotliwych ludzi; umieraiąc, pamiętne potomności, niewczesne synom, zostawili przestrogi.

ANNIBAL.

Znamienitego dzieły i przymiotami Amilkara, z domu sławnego Barków, Annibal był synem: ten go z niemowlęctwa do dzieł

woiennych sposobił. Ażeby zaś tém ściśléy wstępował w ślady iego, przywiódł go do świątnicy bogów, i tam mu wieczną przeciw Rzymianom nieprzyiaźń zaprzysiądz rozkazał. Po śmierci Amilkara przebywał w Kartaginie, i gdy od Azdrubala następcy i zięcia oyca, do Hiszpanii był powołanym, sprzeciwił się wyiazdowi iego Hannon, obywatel znamienity, ale zadawniony nieprzyiaciel krwi Barków, nie zezwalaiąc na to, iżby młody obywatel przy spokrewnionym z sobą wodzu bawiąc się, nabierał ducha niepodległości. Niech się wprzód (mówił on) w karność i posłuszeństwo zaprawi, a dopiero go naówczas oyczyzna do usług swoich użyć może. Mimo iednak usilność iego, przemogli przyiaciele i powinowaci zeszłego Amilkara, i Annibal pozwolenie iechania do Hiszpanii zyskał.

Rządy tam oyca iego wielce były kraiowi użyteczne; osady albowiem rozprzestrzenił, handel wzniosł, granice państwa rozszerzył, twierdze iedne zmocnił, drugie wystawił: naiazdy sąsiadów odparł, zgoła stał się przykładem następców swoich. Naypierwszym z nich był Azdrubal zięć iego: ten, iżby tém

dzielniey utrzymał i stwierdził oyczyzny swoiéy w tamteyszych krainach panowanie, założył przy brzegach morskich miasto Kartaginę, które dotąd dawne swoie nazwisko nosi. Woyny przez Amilkara wszczęte szczęśliwie tocząc, zemścił się śmierci poprzednika, który chwalebnie w boiu poległ. Przez lat ośm sprawował rządy w Hiszpanii Azdrubal, w piątym przywołał Annibala, a gdy życia dokonał, on rządy kraiu, i woyska za zezwoleniem zwierzchności objął.

Podług przepisów ostatnią razą zawartego między Rzymianami, a Kartagińczykami przymierza, nie mogli ci poza rzekę Iber rozciągać granic swoich, a zaś powinni byli zachować pokóy z dawnemi w Hiszpanii Rzymian sprzymierzeńcami. Lubo przed Iberem leżał Sagunt, stołeczne miasto tak ważnego narodu, szczególniéy iednak był wzmiankowanym, wraz z powiatem, który się z téy strony rozciągał. Dla téy iedynie przyczyny ocalonym naówczas został, chociaż inne przyległe narody Kartagińczykowie opanowali. Nie śmieli zaczepić Saguntanów, dla względu na Rzymiany, Amilkar i

Azdrubal, ale czekali sposobnéy pory, żeby iako zaczepieni od nich, ięli się téy pożądanéy dla siebie wyprawy. Zdała się bydź gotową Annibalowi, i przysposobiwszy się w moc należytą, postanowił dochodzić orężem mniemanéy krzywdy uczynionéy narodowi swoiemu. Przewiduiąc, co ich potkać miało, Saguntanie, słali posłów do Rzymu żądaiąc pomocy, albo przynaymniéy wstawienia się za niemi. Ale gdy rzecz szła w zwłokę i czas sposobny ku ratunkowi na powtórzonych naradzeniach się trawili Rzymianie, Annibal Sagunt obległ. Bronili się mężnie w nadziei posiłków obywatele tamteysi: lecz gdy te nie tylko nie przychodziły, ale żadnéy o nich wieści nie było, uwiedzeni rozpaczą, cokolwiek kosztownego mieć mogli, włożyli na stosy; te gdy iuż się paliły, pozabiiawszy starce, dzieci i niewiasty, skoczyli w nie, przekładaiąc śmierć nad niewolą.

Z niewypowiedzianym żalem powzięli o zgubie Saguntu wiadomość Rzymianie i natychmiast wypowiedzieli woynę Kartagińczykom: tego pragnął Annibal, i powziąwszy

natychmiast myśl uprzedzenia nieprzyiaciół, gotował się do takowey wyprawy. Pierwszém iego było staraniem obwarować Hiszpaniią, ktorą opuszczać miał, i nie zostawiać bez obrony. Zeby się więc w tém działaniu zapewnił, sprowadził Kartagińców do Hiszpanii, aby ią strzegli, znaczną zaś liczbę Hiszpanów przesłał do Afryki, aby i służyli ku obronie, i byli razem rękoymią wierności ziomków swoich. Bratu swemu Azdrubalowi zdał rządy Hiszpańskich osad z woyskiem dostatecznem: w portach tamteyszych sześćdziesiąt zbroynych okrętów zostawił.

Opatrzywszy tak kray własny, iako i inne zdobyte, maiąc 100,000 pieszego żołnierza, iazdy kilkanaście, udał się ku Alpom Pireneyckim, które Hiszpaniią od Gallii tak, iak i teraz, przedzielały. Nim się iednak tam dostał, sprzyiaiącym Rzymowi narodom, woynę wydał: te lubo nie bez znaczney straty swoiéy pokilkakrotnie zwyciężył, twierdze ich zdobyte własnym żołnierzem osadził, i w nowo podbitych krainach, ku straży pod wodzem Hannonem, 12,000 woyska zo-

stawił. Odesłał, które mniey zdatnemi sądził, drugie 12,000 do domów, przez co lubo osłabił siły swoie, ułatwił sobie dalszy przechód mniéy potrzebuiąc żywności i opatrzenia. Wkroczył zatém do Gallii, nie maiąc więcey nad 50,000 piechoty, iazdy 9,000, ale ten wybor złożony z mężnych i doświadczonych woiowników, wyrównywał naywiększéy liczbie. Przebycie rzeki Rodanu zatrzymało go nieco, osobliwie gdy słonie, które wiodł z sobą, przezeń przeprawiać przyszło: dokazał iednakże tego sporządzaiąc niezmierney wielkości promy. Te gdy darniem okryto, mniemaiąc słonie, iż po ziemi idą, wstępowały na nie bez wstrętu, i dopiero tym sposobem dały się na drugą stronę przewieść: skoczyły niektóre w wodę, żaden iednak z nich nie utonął.

Po wypowiedzeniu woyny słali Rzymianie na czele woysk przeciw Kartagińcom konsulów; Sempronius w Sycylii przygotowywał się na przeyście do Afryki, Scypiion szedł przeciw Annibalowi: ale go ten uprzedził, tak śpieszném postępowaniem, iż gdy mniemał, że go wśród Hiszpanii ledwo znay-

dzie, z niewymówném zadziwieniem dowiedział się w Marsylii, dokąd się był morzem udał, iż się iuż nad Rodanem znaydował. We trzy dni dopiero tam przybył po przeprawie Annibalowéy, a zwątpiwszy, iżby go dognał, zostawił z częścią woyska brata swego, aby szedł dawać odpór pozostałym Kartagińcom; sam zaś siadłszy na okręty pośpieszył do Włoch, aby mógł zayśdź drogę Annibalowi, gdy przeydzie Alpy. Przebywaiąc ie walczył z przyrodzeniem, i iak wieść powszechna niesie, używać musiał octu do kruszenia skał wśród stosów nanieconego ognia rozpalonych. Ustawicznie od tamteyszych mieszkańców nagabany, corok prawie staczał bitwy z ludem dzikim, strasznym z postaci, sprawnym i szybkim w biegu, po owych niedostępnych przepaściach, które śniegiem i lodem ustawicznie okryte, okropny sprawiały widok. Wypadali z zasadzek, a świadomi nayniebezpiecznieyszych przepraw, byliby zniszczyli przechodzących, gdyby był Annibal na szczytach gór, ustanowionych ich siedlisk nie opanował. Dziewiątego dnia téy przykréy i ledwo podobnéy do wy-

konania przeprawy, blisko twierdzy, którą zdobył, oboz rozłożył, i tam przez dwa dni woysko iego wzięło spoczynek.

Zbliżał się czas iesienny, i iak się to pospolicie w mieyscach wzniosłych działać zwykło, znagła tak rzęsisty śnieg spadł, iż wszystkie drogi i ścieszki zupełnie okrył i zasypał. Nieprzyzwyczaieni do takich widoków żołnierze Annibala, strwożyli się wielce, i zaczęli powątpiewać o dalszey przeprawie. Ale ich natychmiast na naywyższy szczyt zaprowadził, i ukazawszy, które się stamtąd iuż widzieć dały, położyste krainy Włoskie, gdy im z nich korzyść i łupy przechodzące ich żądania obiecał; wzbudził chęć do dalszego postępowania, a razem i niecierpliwość, iżby iak nayprędzéy używać mogli nagrody dotąd podjętych prac i trudów swoich. Piętnaście dni trwało przeyście Annibalowe przez Alpy. Weszło zatém woysko iego w żyżne kraiu (gdzie teraz Piemont) równiny, i tam w obfitości nie tylko wyżywienia, ale wszelkich wygód, odpoczywaiąc po pamiętnéy wiekami przeprawie, po-

żądanym spoczynkiem zasilało się i rzeźwiło.

Na odgłos ich przyyścia zebrali się byli mieszkańcy, ale zwyciężeni, zamknęli się w stołeczném mieście swoiém. Obległ ich Annibal, i trzeciego dnia zdobywszy, na postrach innym, niektórych śmiercią ukarał; co taki skutek przyniosło, iż weszli z nim w przymierze, coby i inne sąsiedzkie narody uczyniły, gdyby ich była nie utrzymała boiaźń coraz zbliżaiącego się przeciw Annibalowi Rzymskiego woyska. Na czele był konsul Scypiion, i nad brzegami rzeki Tycynu, wkrótce przyszło do bitwy, w któréy gdy iuż zwycięztwo zdawało się zostać przy Rzymianach, i iuż z placu ustępować nieprzyjaciel zaczynał, nadeszła z tyłu Numidów, zasadzonych od Annibala iazda, zmieszała tak dalece Rzymskie szyki, iż poszły w rozsypkę, i byłby w tym tłoku sam konsul zginął, gdyby go był syn własny walecznością swoią nie ocalił. Owto był Scypiion, który zwyciężywszy potém samego Annibala, pamiętny przydomek Afrykańskiego zyskał.

Zwycięztwo pod Tycynem, że pierwsze,

chociaż nie było znaczne, usłało Annibalowi drogę do dalszych tryumfów; przestali bydź albowiem w oczach innych narodów Rzymianie niezwyciężonemi; wzniosł się umysł Kartagińców, w ostatniéy woynie pokonanych, a ufność w wodzu i biegłym i szczęśliwym, zastąpiła woiowników szczupłą liczbę. Chociaż albowiem 100,000 miał woyska Annibal, gdy ruszył z pierwszych stanowisk swoich, część iednak znaczną w zdobytych kraiach zostawić musiał, wielu niezdatnych, albo którym nie dowierzał, odesłał. Przebywanie Rodanu, zbliżenie się do Alp, ustawiczne z Gallami i Allobrogi potyczki, strata w przeyściu przez góry, wszystko to tak zmnieyszyło liczbę woiowników, iż mu tylko zostało 12,000 Afrykanów, 8,000 piechoty Hiszpańskiey, i 6,000 iezdnych. Z tak małą garstką ludzi, iż śmiał natrzeć na liczne woysko Scypiionowe, zdaie się bydź z pierwszego weyrzenia nierozmyślną zuchwałością: ale naglące okoliczności i ostatnia potrzeba, a prawie rozpacz, były do tego powodem. Nie mógł inaczey tylko sławą zwycięztwa utrzymać się

w kraiu nieprzyiacielskim, i zyskać posiłki od narodów, którym zaczepnie zwoiowanym, iarzmo Rzymskie było nieznośne, swobodnym zaś dotąd, sąsiedztwo uciążliwe było i niebezpieczne. Jakoż po wygraney bitwie przyszły mu liczne posiłki od Gallów, Ligurów i Allobrogów, i prawie ze wszystkiemi tamtych krain obywatelami wszedł w przymierze przeciw wspólnemu nieprzyiacielowi.

Dowiedziawszy się o klęsce pod Tycynem drugi konsul Semproniusz, z wielkim pośpiechem szedł na danie wsparcia zwyciężonemu, a złączywszy się z Scypiionem, mimo radę iego, którą uznawał z zazdrości i boiaźni pochodzącą, gotował się na walkę z Annibalem. Jedynie on ze swoiey strony tego pragnął, zwłaszcza, iż świeżo otrzymane zwycięztwo dodawało otuchy. Zeszły się woyska pod Trebiią, i gdy się iazda Numidów pod sam oboz Rzymski podsunęła, a za pierwszém Rzymian wyyściem udała w cofaniu się ucieczkę; zaufany Semproniusz w przemoc i dzielność swoię, puścił za niemi w pogoń znaczną część woyska. Przebyli

w bród rzekę Trebiią Numidowie: co gdy i Rzymianie uczynili, wpadł na nich w porządnym szyku przygotowany Annibal, a gdy z zasadzek czuwaiące półki iego razem wypadły, i z tyłu natarły, niepodobna iuż rzecz była oprzeć się ze wszystkich stron nacieraiącemu nieprzyiacielowi; 10,000 iednak wyboru woyska Rzymskiego wstępnym boiem przebiło się przez zwycięzkie woysko, i poszły do Placencyi, gdzie teyże nocy Scypiion z niemi się złączył.

Po tak sławném zwycięztwie odmieniła się postać rzeczy; Rzymianie uskromionemi w zbytném o sobie zaufaniu zostali, padł strach na całe Włochy. Umiał z tak szczęsnych pierwiastków korzystać Annibal, wzmocnił się znacznie posiłkami ze wszystkich stron garnących się do niego sprzymierzeńców, i rozłożył woyska w mieyscach dogodnych na zimowe stanowiska. Twierdzą Appiian i Liwiusz, iż właśnie wówczas nie dowierzaiąc świeżo sprzyiaźnionym, z przyrodzenia zaś płochym i mniey statecznym w przyrzeczeniu Gallom, których wielką liczbę miał w obozie; kazał porobić

dla siebie rozmaitego kroiu suknie, a nawet ku głowy okryciu przysposobione włosy. Przebierał się zatém częstokroć, aby był nieuznanym, mógł sam przez się obchodzić stanowiska i straże, a nie podpadać w niebezpieczeństwo stracenia życia.

Gdy pora wiosienna nadchodziła, świeżo obrani konsulowie, Flaminiiusz z Serwiliuszem zebrali liczne woysko, iak naywcześniey chcąc uprzedzić Annibala. Czuły na obroty nieprzyiacielskie i on wcześnie ruszył ze stanowisk: ale przeprawa przez góry Apeninu w czasy słotne i dżdżyste, i gdy stamtąd wyszedł, bagna i trzęsawiska, przez które iśdź musiał, zmnieyszyły przez choroby z wilgoci pochodzące, liczbę żołnierzy iego: sam z przeziębienia i trudów ustawicznych oko iedno utracił. Przebrał się nakoniec do pięknych Etruryi krain, i w okolicach miasta Arezyum, gdzie stanął obozem, pożądany spoczynek znalazł.

Tam gdy się dowiedział, iż Flaminiiusz chciwy sławy, zuchwały i lekkomyślny, szukał tylko pory do okazania dzielności swoiey, ażeby go tém bardziey wzruszył i przy-

wiodł do nierozważnych działań, postanowił u siebie drażnić go i oburzać. Jakoż wysłał pod sam oboz Rzymski Numidy, którzy częstokroć się ukazuiąc, rozbiegali się okolicznie, paląc i niszcząc Rzymskie osady. Nie mógł znieść takowey zuchwałości i zniewagi popędliwy Flaminiiusz, i nie czekaiąc na przyyście drugiego konsula, mimo zdanie woyskowéy starszyzny, szedł przeciw Annibalowi. Uwiadomiony ten o iego zamysłach, pewien, iż ściganym z jak naywiększym pośpiechem będzie, cofaiąc się i niby uciekaiąc, udał się w kray górzysty, gdzie przeyścia ponad brzegami ieziora Trazymeńskiego, górami ściśnione, były przykre i wąskie. Prowadził tą drogą woyska swoie, i przeszedłszy ią, na wzniesioném, a obszernem mieyscu rozłożył oboz: po wzgórkach zaś nadbrzeżnych rozstawił zasadzki, aby gdy wniydą Rzymianie w ciaśninę, i z boku i z tyłu rażonemi bydź mogli; a przed oczami mieli oboz na wzgórku z całą mocą woyska tam osadzonego.

Stało się tak, iak przewidział; zaufany w moc woyska, które wiodł, Flaminiiusz,

wszedł w ciaśniny; wpuszczony bez odporu, gdy się coraz zbliżał ku obozowi, opanowali z tyłu weyście Kartagińczykowie z gór zeszli. Wyszedł przeciw Rzymianom z obozu Annibal: gdy przyszło do boiu, a dał umówione zasadzkom hasło, natychmiast ze wszystkich stron otoczeni Rzymianie, lubo mężny dawali odpór, wielką ponieśli stratę. Zgiełk broni, kamienie, drzewa, które na biiących się z gór spadały, krzyki okropne przeraźliwym echem po skałach wielokrotnie powtarzaiące się: wszystko to razem tak dalece przeraziło stłoczone w ciaśninach Rzymiany, iż gdy i mieysca do boiu i sposobności do ucieczki nie było, iedni od broni nieprzyiacielskiey, kamieni i drzew tracili życie, drudzy w tłoku zgniecionemi zostali, wielką część pochłonęły wody Trazymenu. Byli tacy, którzy widząc swoich klęskę, rzucali się wśród zwycięzców, przenosząc śmierć nad zniewagę. Flaminiiusz poległ na placu, a z nim 15,000 Rzymian. Niektóre półki po mężnym odporze przedarły się przez Kartagińskie woysko, ale zewsząd otoczone, nazaiutrz poddać się musiały: ra-

chowano ich do 6,000. Taki zaś był zobopólny w téy bitwie zapał, iż gdy właśnie wówczas przypadło trzęsienie ziemi nader mocne, które kilka pobliższych miast zburzyło, z obu stron, iak twierdzą pisarze, żaden zabiiących się, wzruszenia nawet ziemi nie postrzegł.

Jeżeli poprzednicze klęski zadziwiły przyzwyczaionych do zwycięztw Rzymianów, ta sprawiła trwożliwe wzruszenie; nie było iednak tak zamartwiaiące, iżby się natychmiast całą mocą nie przyłożyli do zabieżenia dalszym niepomyślnościom. Udali się więc do zwykłego w niespodziewanych, a niebezpiecznych przygodach sposobu, obieraiąc, z poruczeniem naywyższey władzy, dyktatora. Wybor nie mógł bydź lepszy, iak gdy padł na osobę Fabiiusza. Mąż ten zasługami, przezornością, dzielnością, sprawowaniem urzędów naypierwszych, doświadczeniem i cnotą znamienity, uznaiąc w zbytniém zaufaniu poprzedników przyczynę zawodu, a więc tylu strat podjętych, postanowił naprawić zwłoką, co niewczesna porywczość zepsuła. Skoro więc przybył do obozu, pierwszém to iego staraniem było, iżby przywrócił dawną karność, która niedbalstwem i pobłażaniem przeszłych wodzów, zupełnie była zaniedbaną. To gdy uczynił wyszedł w pole, i pilne miał oko, na wszystkie obroty Annibala. Zbliżał się niekiedy i przystępował pod iego oboz, ale nie dawał się przywieśdź do wstępnego boiu; postępuiąc ciągle za nieprzyiacielem tak urządzał stanowiska swoie, iż zaczepionym bydź nie mógł, chociaż zdawało się, iż sam zaczepiał. Nie nadały się chytremu i przemyślnemu Annibalowi zwykłe podeyścia, a tym czasem trwaiąc poniewolnie czas w bezczynności, czuł, iż coraz słabieiąc, nie tylko korzyść z odniesionych zwycieztw, ale i woysko nakoniec utraci.

To, co Annibal sprawiedliwie sądził naydzielnieyszém przeciw sobie działaniem, Minucyusz namiestnik Fabiiusza, mniemał bydź z wielu podobnemi sobie, skutkiem skrzętności trwożliwey, i boiaźni podeszłemu wiekowi, w jakim był Fabiiusz, właściwey. Narzekali więc na opieszałość i nie-

czułość wodza, a mnóstwo nierozważne powtarzało ich skargi i narzekania. Uwiadomiony o tém Annibal, pomnażał, ile mógł woyska Rzymskiego nieukontentowanie, w oczach ich pustosząc okolice, czyniąc śmiałe i dotkliwe przegróżki, i podstępuiąc iak naybliżey pod obóz Rzymski, natrząsał się z zamkniętych, iakby wyniść nawet i patrzeć na zwycięzców nie śmieli. Ale niewzruszony umysł Fabiiusza przenosił dobro kraiu nad względy szczególne, i wolał uyśdź za niezdatnego, niż dogodzić woli swoich, a raczey Annibalowey, który iedynie walczenia pragnął. Wieszał się więc po wzgórkach, nie spuszczaiąc z oka Kartagińczyków, nie daiąc im iednak sposobności do boiu. Skargi, które się zewsząd po obozie wznosiły, doszły nakoniec do Rzymu. Minucyusz wsparty pomocą nieprzyiacioł Fabiiuszowych, zyskał nad woyskiem władzę z nim równą. Poddał się nie bez żalu takowemu rozrządzeniu Fabiiusz, i gdy żądał Minucyusz, iżby każdy z nich koleyno przez dzień na siebie przypadły, rządy trzymał, wolał raczey na dwie części woysko podzielić, niżeli całe podawać, iak przeczuwał, w niebezpieczeństwo.

Jakoż ziściło się to wkrótce, co przewidział. Minucyusz w małém spotkaniu porazi-wszy Kartagińczyków, wyprowadził woysko swoie w pole przeciw Annibalowi, wzywaiąc go do bitwy. Przyiął ten z ochotą upragnione wezwanie, i gdy przyszło do bitwy, zupełne byłby otrzymał zwycięztwo, gdyby Fabiiusz postrzegłszy niebezpieczeństwo, nie przybył iak nayśpiesznićy swoim na pomoc. Wsparł i zgromadził rozpierzchnione półki Minucyuszowe, i przymusił iuż zwycięzkiego nieprzyiaciela do ustąpienia z placu. Pierwsze to było zdziałane przez Rzymiany odparcie Annibala; i sam wyznał, gdy po bitwie otaczaiącéy go starszyźnie, rzekł: wszak mówiłem wam, iż ta chmura, która się raz wraz nad nami i koło nas wieszała po górach, kiedyżkolwiek pęknie i z gromem powódź przyniesie. Czułą było cierpliwości i wytrzymania bardziéy ieszcze, niżeli dzielności nagrodą działanie Minucyusza, który wyznaiąc winę swoię, a wybawicielem mianuiąc dawnego wodza, dobro-

wolnie się z woyskiem swoiém pod władzę iego poddał.

Im bardziéy przebywaniem w kraiach włoskich wzmacniał się i zagnieżdżał Annibal, tym usilniéy starali się Rzymianie, nie tylko dawać odpór, ale i przymusić go do ustąpienia. W dwóynasób wiec powiększyli woyska swoie pod nowo obranemi konsulami, Pawłem Emiliuszem i Warronem. Osobliwszém i nader szczęśliwém dla siebie zdarzeniém, walczył dotąd Annibal z takiemi wodzami, których zbyt popędliwe męstwo zawsze bywało Rzymianom ku szkodzie, pierwszy Fabiiusz zapędy iego wstrzymał, i równie tegoż samego byłby doznał w Pawle Emiliuszu, gdyby znamienity ten mąż miał był w Warronie wspólnika. Hamował on, ile możności, niewczesny zapał kollegi, nadaremna iednak była usilność iego; a co i on i Fabiiusz przewidywali, stało się w pamiętnéy owéy klęsce pod Kannami, która omało Rzymu do zguby nie przywiodła.

Gdy na początku wiosny woysko Rzymskie wyszło w polę, Annibalowe tak było wy-

cieńczone i znużone niewygodą zimowych stanowisk, a przedtém ieszcze ustawiczném Fabiiusza czuwaniem i zwroty; iż w dwóynasób licznićyszemi byli od niego Rzymianie. Już się między posiłkowemi zaczynały szemrania i przegróżki, a na żywności tak brakowało, iż ledwo mógł iéy na dziesięć dni dla woyska dostarczyć. Wspomógł go w tak przykrym stanie Warron, z jak naywiększym pośpiechem szukaiąc, iak mniemał i twierdził, pewnego zwycięztwa. Lubo albowiem razem z Emiliuszem na czele woyska byli, koleyno iednak gdy szła władza, on chciał z dnia swego korzystaó. Pierwsze spotkanie lekkiéy iazdy nie było pomyślne dla Annibała; 1,700 albowiem swoich utracił: ale ta strata wznosząc dumny zapał Warrona, zdarzyła pokonanemu zwycięztwo.

To wkrótce nastąpiło pod Kannami, małém miasteczkiem nad rzeką Aufidium: 80,000 piechoty, 6,000 iezdnych przywiedli na boy konsulowie: Annibal nie więcey nad 10,000 iazdy, 40,000 piechotnego żołnierza liczył. Woysko swoie tak rozstawił,

iż wiatr gwałtowny, który dnia tego powstał, Rzymianom był w oczy, skrzydłami zaś tak rozrządził, iż gdy umyślnie środek szyku, w którym się sam znaydował, iakby się oprzeć Rzymianom nie mogąc, za pierwszém ich natarciem, pomału z placu ustępował; a ci uwiedzeni cofnieniem poszli w pogoń; skrzydła z jazdy złożone i z tyłu i z boków razem na nich wpadły: sam zaś wówczas Annibal widząc na około opasanych zwrócił się razem, i wstępnym boiem na nich uderzył. Opierali się mężnie Rzymianie, i równie na obie strony ważyło się zwycięztwo, gdy wśród naysroższego zapału padł koń pod Emiliuszem: skoczyli ze swoich dla ratunku wodza, ci co go otaczali, ale reszta iazdy mniemaiąc, iż to zsiadanie z przykazu było, gdy toż samo uczyniła, odsłoniła piechotę, na którą liczna Numidów iazda wówczas napadłszy, rozerwała szyki, a tak i te i reszta Rzymskiego woyska poszła w rozsypkę. Przodkował im chełpliwy Warron: ale Paweł Emiliusz nie mogąc znieść obelgi narodu swego, ranny pokilkakrotnie, lubo mu konia podawano, odrzucił wzgłę-

dną usługę, i wskoczywszy w tłum walczących chwalebnie życia dokonał. Pogrom ten przewyższył poprzedzaiące, i byłby ostatnim Rzymu ciosem, gdyby go nie wzmogła wspaniałość umysłu obywatelów, krórey ciągłe trwanie uczyniło nakoniec Rzymiany panami świata. Zbiegły Warro z garstką niedobitków, gdy się do Rzymu zbliżał, zaszedł mu drogę senat dziękuiąc, iż o ocaleniu oyczyzny nie rozpaczał, i wysłanemu na okup ieńców od Annibala kazał ustąpić z odpowiedzią, iż się Rzym bez nich obeydzie.

Zwycięztwo pod Kannami nie przyniosło takowych skutków, iakieby mogły były nastąpić, gdyby Annibal był walczył z innym narodem. Mniemali otaczaiący go namiestnicy, iż skoroby pod Rzym podstąpił, znalazłby bramy otworem: ale ten równie dzielny, iako i roztropny bohatyr, znaiąc lepiéy, niż oni, nieprzyiacioły swoie, nie dał się uwieść próżnym namowom, ani owemu zarzutowi Maharbala, iż ieżeli bogowie dali mu sposobność zwyciężyć, nie dali téy, iak ze zwycięztwa korzystać należy.

Wyprawiony z wiadomością o zwycię-

ztwie do Kartaginy Magon, brat Annibala, przywołanym będąc do senatu, opowiadał ciągłe brata powodzenia, a na dowód ostatniéy wygranéy bitwy, korzec pierścieni złotych, które stanu rycerskiego osoby nosiły, wśród izby wysypać kazał. I powieść i widok zdobyczy sprawiły radość, a że (iako to się pospolicie w swobodnym rządzie trafia) zazdrość iednych przeciw drugim podżega, przeciwni Annibalowi, sprzeciwiali się temu, żeby mu słać nowe posiłki. Większość iednakże starownych o dobro kraiu obywatelów przemogła, i natychmiast posłano iazdy Numidów 4,000, czterdzieści słoniów do boiu zgodnych, i znaczne w pieniądzach zapomożenie. Za powrotem brata udał się do kraiu Samnitów, i tam znaczną zyskawszy zdobycz, postąpił pod Neapol; i lubo wyszłych przeciw sobie obywatelów poraził, miasta iednak dobrze opatrzonego zdobyć nie mógł. Szedł zatém do Kapuy, i tam dobrowolnie przyięty czas zimowy przepędzić postanowił.

Dotąd w karności surowéy trzymani, przyzwyczaieni do pracy i niewczasów Kartagińczykowie, roskoszą zbyt wygodnego

stanowiska, iak wieść powszechna niesie, zwyciężonemi zostali. Jakoż gdy na wiosnę wyszli w pole, a podstąpili pod Nolanów siedlisko, gdzie ich był Marcellus nowo wyznaczony konsul uprzedził. Nie wiedząc o tém Annibal, a mniemaiąc z pozoru (gdyż nikogo na murach nie było), iż to miasto łatwo posiędzie, pełen zaufania zbliżał się do bram; ale gdy się otworzyły nagle, a z nich przygotowani do boiu Rzymianie wypadli, zmieszani niespodziewaném nayściem Kartagińczycy, po słabym odporze, cofać się ku stanowiskom swoim musieli, i w tym pierwszym przed zwyciężaiącemi Rzymianami odwodzie Annibal 5,000 swoich utracił. Szły ciągiem następne klęski namiestników iego, mianowicie Hannona, który wiodąc świeżo przybyłe z Kartaginy posiłki, od Rzymian porażonym został. Nie nadał się szturm do miasta Kassylinu przypuszczony: gdy zaś przyszło do bitwy z Marcellem, byłby zupełnie zwyciężonym, gdyby byli wyprawieni na zasadzkę Rzymianie w czas nadeszli. Nagrodził iednak tę stratę przemysł Annibala, gdy znamienite ludnością i bogactwy miasto Ta-

rent opanowawszy, tak umiał sobie ująć serca i umysły mieszkańców, iż ze wszystkich sprzymierzonych, ci naywiększą byli mu pomocą.

Nastąpiło potém zwycięztwo nad Fulwiuszem tak znaczne, iż z 18,000 Rzymian, które przywodził, ledwo 2,000 ucieczką życie unieśli. Szedł zatém na uwolnienie Kapuy od Rzymian oblężonéy, a gdy z wielką stratą odpartym został, nie tracąc serca udał się ku Rzymowi. Gdy wieść przyszła o iego zbliżaniu, zgromadził się natychmiast senat, i radzili niektórzy, aby woysko od Kapuy przywołać na pomoc własną: ale Fabiiusz sprzeciwił się temu zdaniu, mieniąc to bydź upodleniem Rzymu, iakoby własnemu swoiemu wsparciu nie dowierzał. „Nie śmiał (mówił on) po świeżém zwycięztwie ukazać się przed naszemi murami Annibal, teraz zwyciężonego, nie inny powód nad rozpacz wiedzie; przypuśćmy go do siebie raczey, niech zasłużoną karę za swoię zuchwałość w oczach naszych przez sam lud Rzymski odbiera "

Zostawiono iednego z konsulów przy

oblężonéy Kapuy, drugi Fulwiiusz z połową woyska pod Rzym się zbliżył. Zastał iuż Annibala, który we 2,000 iazdy do samych bram Rzymu przystąpił, upatruiąc sposobne mieysca do szturmu i rozłożenia obozu. Widząc iednak z tyłu zachodzące Rzymiany, wrócił się do stanowisk. Nazaiutrz przebywszy rzekę Aniium, uszykował woysko do boiu: stanął przeciw niemu Fulwiiusz i niecierpliwe boiu woyska oczekiwały hasła, gdy nagle z gromem i ulewą przypadła burza przymusiła żołnierzy i wodzów do ustąpienia z placu. W dniu następnym podobnaż burza wstrzymała od bitwy: gdy zaś coraz przybywaiącemi świeżemi posiłkami wzmacniali się Rzymianie, przymuszonym został Annibal zwrócić się Kapuanom na odsiecz, których iednak ratować nie zdołał. Trzeba było takiéy wspaniałości umysłu, dzielności i męztwa, iakie się naówczas w nim wydały, gdy po tylu stratach, od swoich słabo zapomagany, od sprzymierzeńców małą maiący pomoc, w sobie tyle mocy i przemysłu znalazł, iż się wśród kraiu nieprzyiacielskiego zawsze im straszny utrzymywał.

Wyznaczony konsulem po Fulwiiuszu Marcellus, gdy zostaiąc w kraiu Samnitów dowiedział się o klęsce wyżéy wspomnioney Fulwiiusza, szedł przeciw Annibalowi, pełen nadziei, iak oznaymował senatowi, iż zwycięzcę pod Kannami upokorzy; ale znaiąc biegłość iego w woiennym kunszcie Annibal, nie dał mu pory do wykonania chlubnego zamysłu. Z innemi natarczywy i szukaiący boiu, względem nowego przeciwnika roztropnéy używał ostrożności. Przymuszony do bitwy stawił się zwykle, i żadna strona nie ustąpiła kroku: ustrzegł się iednak powtórnéy walki, i zszedł z płacu. Scigał go Marcellus, a wiedząc iak był obfity Annibal w wynalazki, tak się w ściganiu ostrożnie zachowywał, iż go naówczas przemyślny nieprzyiaciel podeyśdź nie mógł. Nie przestał on iednak zwykłych przemysłów: i razu iednego tak złudził Marcella, iż widząc nieosadzony od Kartagińczyków wzgórek, a mniemaiąc to bydź winą Annibala, co on był umyślnie uczynił, przedsięwziął to mieysce opanować. Gdy się więc w małym poczcie iak nayśpiesznićy ku ubieżeniu owego

wzgórka zbliżał, wypadły z wielu stron Annibalowe zasadzki. Nie było innego sposobu ratunku, tylko przedrzeć się przez środek nieprzyiacioł: dawali zwykłe dowody waleczności przytomni obadwa konsulowie, ale gdy ieden z nich Kryspinus rannym został, Marcellus na placu poległ, reszta, iak kto mógł, unosząc życie i rannego Kryspina, przez środek nieprzyiacioł do obozu się swego przedarła.

Klęska ta, lubo z liczby zabitych mała, nader bolesną była Rzymianom dla straty Marcella. Dowiedziawszy się o śmierci godnego siebie przeciwnika Annibal, gdy przybył na poboiowisko, zdjął z palca iego pierścień a w kosztowne szaty przybrane ciało z okazałością zwykłym naówczas obrządkiem spalić kazał; popioły zaś w srebrnéy puszce zawarte, okryte złotym wieńcem synowi odesłał.

Lubo wielokrotny zwycięzca Rzymian, czuł to iednak Annibal, iż bez znacznego od swoich wsparcia utrzymać się dłużéy w nieprzyiacielskim kraiu rzecz była niepodobna. Wymógł więc w Kartaginie, iż pozostałemu

w Hiszpanii bratu iego Azdrubalowi, dozwolono iśdź do Włoch tamteyszemu woysku na pomoc. Ruszył ten natychmiast ze znacznem woyskiem, i gdy się zbliżał ku Włoskim kraiom, lubo niemałą przeciw niemu liczbę zbroynych wysłali Rzymianie, nie dosyć się to ieszcze zdawało na odparcie konsulom przeciw Annibalowi wysłanym. Taiemnie się więc z obozu wybrał ieden z nich Neron, i zaszedłszy niespodziewaiącemu się Azdrubalowi drogę, gdy się złączył z odpor daiącemi, a przyszło do bitwy, pamiętne odniosł zwycięztwo, i sam wódz nieprzyiacielski na placu poległ; 4,000 ieńców odzyskali wówczas Rzymianie, a co naywiększym było zyskiem, ostatnią Annibałowi odjęli nadzieię. Pomimo iednak tak wielką stratę znalazł on w umyśle swoim wsparcie, i gdy mniemali Rzymianie, iż go, albo ostatecznie znękaią, albo do wyyścia z Włoch przymuszą, tak mocny dawał odpór, iż nie śmieiąc go wstępnym boiem zaczepiać, niewczasy i głodem pokonać chcieli.

Przez lat dwa utrzymywał się ieszcze, i byłby dłużey dokuczał zbliska Rzymianom,

gdyby mimo sprzeciwienia się Fabiiusza, nie byli wysłali z woyskiem do Afryki Scypiiona, syna owego, którego był Annibal nad Tycynem pokonał. Zatrwożyła śmiała wyprawa Kartagińczyków: pomnożyła się boiaźń, gdy twierdze nadbrzeżne zdobywszy, coraz się Scypiion ku saméy stolicy zbliżał, a gdy wieść doszła, iż złączonego z ich woyskami Syfaxa, króla Numidów, zwyciężył: naówczas nie iuż o dalekich wyprawach, ale o własném bezpieczeństwie myśląc, rozkazali Annibalowi, aby porzuciwszy Włochy, przybywał na obronę oyczyzny.

Zasiedziałemu zwycięzko od lat szesnastu nieznośne było to zdarzenie zwłaszcza, iż ieszcze nie rozpaczał o pokonaniu Rzymian w ich własnym kraiu. Gdy więc wybierać się przyszło, rzekł do przytomnych: „Od dawnego czasu mnie z mieysca zwycięztw moich nieczuli na własne dobro współziomkowie odrywaią, nie daiąc mi takiéy, iakąby dać należało, pomocy. Nie Rzymianie, którzy mnie pokonać nie zdołali; ale właśni obywatele, przez zazdrość, zawziętość i nieczułość swoię otrzymuią nademną zwycięz-

two." Wsiadł zatém na okręty, a na wieczną wyprawy swoiey przynaymniey pamiątkę, w przybytku Junony opis dzieł swoich wyryty na marmurze zostawił.

Mieysce gdzie w Afryce na ląd wysiadł, zwało się Leptis: stamtąd wyszedłszy zbliżył się ku Kartaginie, i stanął niedaleko miasteczka Zama, dość blisko obozu Rzymskiego; nim przyszło do boiu żądał rozmowy ze Scypiionem, nie była mu odmówiona. Używszy więc zwyczaynego z oboiéy strony zabezpieczenia w wyznaczonym czasie stanęli na mieyscu umowioném. Pierwsze weyrzenie iednaki w nich uczyniło skutek: przypatruiąc się sobie wzaiem przez czas nieiaki, zachowali milczenie. Przerwał ie Annibal, i tak mówił: „Racz na to pomnieć Scypiionie, iż losy szczęścia są niestateczne i zmienne: im więcey maią w sobie dzielności, tém srożey, gdy przeciwne, dokuczać zwykły. Masz tego we mnie przykład: iam iest ów Annibal, który tylokrotnie was pokonawszy, u bram Rzymskich nakoniec ze zwycięzkiém moiém woyskiem stanąłem; dziś w Afryce, ciebie zbliżaiącego się ku Kartaginie widzę, i

współziomków moich imieniem pokoiu żądam. Sycylią, Hiszpaniią, Sardyniią, micycie odtąd w waszém dzierżeniu: prawa się do nich Kartago zrzeka. Cóż wam więcéy nad to woyna przynieść może, którey iakich doznał niegdyś skutków zbyt sobie dowierzaiący Regulus, nad tém się zastanowić powinieneś."

Gdy mówić skończył, takową dał odpowiedź Scypiion: „Iż zwycięzcom prawa dawać należy: takowe zaś przepisuią Rzymianie Kartagińcom: Iżby się zupełnie poddali temu, co rozkażą. Jeżeli na to nie zezwolicie, dzień iutrzeyszy okaże, komu słuchać, a komu rozkazywać należy." Nastąpił ów dzień pamiętny pod Zamą, gdzie Annibal, lubo pokonany, zdziwił odporem zwycięzcę swoiego. Dwadzieścia tysięcy Kartagińczyków na placu poległo, obóz poszedł w zdobycz Rzymianom. Przybył zatém do Kartaginy Annibal, i wyznał, iż gdy innego sposobu do ratowania się nie widzi nad pokóy taki, iaki z Rzymianami uczynić będzie można; stanął wkrótce; a gdy przyszło do opłaty Rzymianom czynić składkę, i wpośród ięczenia i na-

rzekań, postrzegł Annibal płaczących niektórych obywatelów, nie mógł się wstrzymać od śmiechu. Powstał z nich ieden przeciw niemu zadaiąc mu nieczułość, iż się z powszechnéy niedoli natrząsał. Czuley pewnie, niż ty, ubolewam nad klęską oyczyzny, odpowiedział Annibal: ale mnie to śmieszy, iż gdy suchém okiem patrzaliście na spalenie okrętów, teraz gdy idzie o worek, każdy z was płacze.

Po zawartém przymierzu i odeyściu Rzymian, obrany naywyższym urzędnikiem, starał się bydź użytecznym kraiowi: ale powstaiąc na zadawnione bezprawia, przymnożył we dwóynasób nieprzyiaciół; ci tak go prześladowali, iż nakoniec przymuszonym został opuścić Kartaginę. Mieysce schronienia był Tyr, stołeczne Fenicyanów miasto, od których Kartagińczykowie pierwiastki swoie powzięli. Przyięty z wielką ludzkością i uszanowaniem, niedługo tam bawiąc, udał się do Efezu, gdzie Antyoch król Syryi naówczas przemieszkiwał. Tam gdy w posiedzeniu znaydował się ze sławnym sofistą, a ten się umyślnie, dla okazania niepospolitey nauki swoiey, nad obowiązkami rzemiosła woiennego rozwodził; słuchał go do końca: a gdy go potém pytano, iakby mu się podobała owa uczona dyssertacya, rzekł: „Wielem widział i słyszał głupich starców, ale głupszego nie nalazłem nad tego baiacza.”

Skoro się dowiedzieli o przybyciu Annibalowém do Efezu nieprzyiaciele iego, dali znać o tém do Rzymu: stamtąd wysłano poselstwo do Antyocha, aby Annibala wydał. Znaydował się, iak twierdzą, naówczas w Efezie Scypiion; ten gdy w potocznéy rozmowie pytał Annibala, kogoby z wodzów sądził bydź pierwszym? Alexander, rzekł, pierwsze mieysce trzymać powinien, on bowiem z małą garstką swoich nieprzeliczone woyska pokonał, i gdzie się pokazał, został zwycięzcą. Pytany, komu drugie mieysce oznacza? Pirrusowi rzekł, ponieważ równego nie miał w obraniu mieysca na bóy i stanowiska, ani w tém, iak ludzi uiąć, z któremi miał do czynienia. A kto będzie trzecim? pytał Scypiion: ia nim iestem, rzekł Annibal. Uśmiechnął się na to Scypiion mówiąc: A gdybyś

mnie był zwyciężył? Byłbym wówczas pierwszym od Alexandra i Pirrusa, rzekł Annibal, a w téy odpowiedzi nayczulszą dał Scypiionowi pochwałę.

Nie nadał się Rzymianom krok podły dostania podeyściem Annibala. Poselstwo bowiem do Antyocha, lubo inny miało pozor, do tego iedynie zmierzało. Trwały więc w nienawiści przeciw nim, a takowym postępkiem bardziey ieszcze rozżarzony, tyle wymógł na Antyochu, iż woynę Rzymianom wypowiedział: ale gdy ten monarcha rad iego słuchać nie chciał, ani go do boiu używać, zwyciężony od Rzymian Antyoch, ledwo się przy połowie państwa swego został.

Jeszcze nie wygasła była w sercu iuż zgrzybiałego Annibala, niechęć ku Rzymianom. Udał się więc do Pruzyasza, króla Bitynii, i w tém schronieniu czekał tylko pory do wywarcia zemsty swoiey; ale i tam wyśledziła go nienawiść, a raczéy boiaźń Rzymianów. Przeświadczeni, iż póki żyć będzie, zbyt straszny nawet w upadku nieprzyiaciel, póty przemysł iego szkodzić im nie przestanie; wymogli na Pruzyaszu, iż im go wydać

obiecał. Dowiedział się o takowéy zdradzie Annibal, i chciał życie ochronić, ale gdy skryte wycieczki, które miał koło domu, żołnierzami osadzone znalazł, dzielną, którą miał zawsze na pogotowiu truciznę, biorąc w rękę rzekł: „Czas iuż wyzwolić od trwogi Rzymiany, gdy nie chcą czekać na śmierć zgrzybiałego starca. Podle poseł ich Flaminiusz nad zdradzonym, a bezbronnym otrzymuie zwycięztwo. Okazuie dzień dzisieyszy, iak się odrodził ten naród od oyców swoich: ci Pirrusa, gdy go otruć chciano, przestrzegli, a oni wysyłaią posły do Pruzyasza, ażeby goszczącego w domu przyiaciela zdradził.” Wypił zatém zjadliwy trunek, i życia dokonał maiąc lat siedmdziesiąt.

SCYPIION AFRYKANSKI STARSZY.

Dwóch było Scypiionów, którym chwalebném następstwem przydomek Afrykańskiego służył. Ten, którego się życie opisuie, Publiusz Korneliusz starszym, i z wieku i stopnia powinowactwa pospolicie nazwany, urodził się roku od założenia Rzymu

517. Oyciec iego i stryy chwalebną za oyczyznę śmierć ponieśli.

Maiąc lat siedmnaście szedł na pierwszą wyprawę do woyska, którém oyciec iego zawiadował, wysłany przeciw Annibalowi. Naystrasznieyszy ten Rzymu nieprzyiaciel, pokonawszy Hiszpany, przeszedł wstępnym boiem Gallii krainy, a wkroczywszy do Włoch, gdy się coraz daley zaciekał, zaszły mu drogę Rzymskie woyska u rzeki Tycyna. Wszczął się natychmiast bóy z obustron natarczywy i żwawy, ale gdy Rzymianie przeprzeć Kartagińców nie mogli, a wódz odwodząc od ucieczki pierzchaiących żołnierzy, w oczywistém zostawał życia niebezpieczeństwie, postrzegłszy to zostawiony na wzgórku młody Scypiion, wpadł wśród hufców nieprzyiacielskich, i iuż zaiętego oyca z rąk ich wyrwał. Zdziwione heroiczną odwagą woysko wielbiło młodzieńca, oyciec chciał wieńczyć iako wybawiciela swego; ale skromny młodzian dość maiąc na tém, iż powinność żołnierza i syna wypełnił, wieńca z dębowych liści, tak iak był zwyczay, przyiąć nie chciał.

Przytomny pamiętney klęsce pod Kannami, gdy z resztą niedobitków dostał się do Kanuzium, a tam dano mu znać, iż Metellus przywodził do tego urzędniki, iżby Rzym opuściwszy u sprzymierzeńców ochrony szukali; wszedł zbroyno wśród zgromadzonych, i wyrzucaiąc im na oczy podłość takowego zamiaru, sam się oświadczył, i drugich do tego przywiodł, iż choćby życie tracić przyszło, oyczystego siedliska nie opuszczą. Nie maiąc ieszcze lat zgodnych do edylostwa, ośmielił się wraz z bratem swoim stanąć w liczbie staraiących się o ten urząd. Obruszyła starszych osobliwie takowa (iak ią mienili) zuchwałość; ale lud wdzięczen Scypiionom, pamiętny na świeże dowody ich waleczności, nad spodziewanie wszystkich, obudwóch braci, ledwo pamiętnym przykładem na stopniu żądanym umieścił.

Wysłani do Hiszpanii oyciec i stryy Scypiiona, gdy tam w boiu stracili życie; a nikt nie chciał podjąć się wyprawy do tego kraiu, młody Scypiion ofiarował się tam służyć oyczyznie, i iemu woyska w Hiszpanii oddano.

Do innych pobudek stawienia się dzielnie, ta wówczas niepoślednią była, mścić się krwi oyca i stryia.

Lubo upokorzeni po przeszłey z Rzymianami woynie; wzmagali się handlem i przemysłem Kartagińczykowie: w tym zamiarze opanowali wschodnie Hiszpanii kraie, gdzie kruszców kopalnie, sposobność morskiego nadbrzeża, rzeki spławne, ziemi żyżność coraz obfitsze nadawała korzyści. Nayznaczniey szą ich była osadą świeżo założona Kartagena, równie dogodnym portem, iako i mocnemi twierdzami znamienita, i w owych okolicach ze wszech miar nayużyteczniey sza. Zbliżyli się, czuli na taki wzrostku Hiszpanii Rzymianie; a że tam swoie założyli osady, a mocnym narodom trudno trwać długo w spokoyném sąsiedztwie, przyszło do boiu, gdzie po różnych losu odmianach, gdy Scypiionowie na placu polegli, zaufani w świeże zwycięztwa Kartagińczykowie, zdobywali się na coraz większe usiłowania, aby z przemocy swoiey korzystać mogli.

W takim były rzeczy stanie, gdy mianowany prokonsulem Scypion przybył do Hiszpanii, i tam będącego woyska rządy objął. Pospolite wszystkich było mniemanie, iż zwyczaynym rześkiey młodości uwiedziony zapałem, od wstępnego boiu zacznie; ale równie roztropny, iak waleczny, za rzecz przyzwoitą osądził, nim dzieło rozpocznie, pierwey poznać kray, w którym miał działać, woysko swoie i siły nieprzyiaciela, a dopiero zaczynać działania swoie.

Trzy woyska pod znamienitemi biegłością i doświadczeniem wodzami, mieli w Hiszpanii naówczas Kartagińczycy. Magon za słupami Herkulesa, gdzie Kadyx leży, miał swoie stanowisko w kraiu Konianów, Azdrubal syn Giskona obozował nad brzegami Tagu przy uyściu iego w morze. Trzeci także Azdrubal w kraiu Karpentanów przebywał, wypowiedziawszy woynę temu narodowi. Te trzy woyska w dwóynasób przewyższały liczbę Rzymian, których nie więcey było nad dwadzieścia tysięcy pieszych, iazdy dwa tysiące.

Gdy przyszło do rady woienney, powszechne było starszyzny zdanie, aby, nim się si-

ły nieprzyiacielskie złączeniem powiększą, iśdź na pobliższy obóz nieprzyiacielski. Ale takowey porywczości sprzeciwił się Scypion, twierdząc, iż ile możności rozłączone siły Kartagińców mieć należało; gdy się zaś woiowanie od zaczepienia części iedney ich woyska zacznie, drugie przybywaiąc iey na pomoc, przewyższą nierównie moc zaczepników, i kroki ich dalsze nieskutecznemi uczynią. Sciągnął takowym odporem powszechną na siebie naganę, i choć zdawała się w pierwiastkach osobliwie, zmnieyszać ufność, którą w nim woysko miało, wolał iednakże znieść na czas, takowy sławy swoiey uszczerbek, niż podawać swoich w jawne niebezpieczeństwo. Trwał więc spokoynie w obozie przemyśliwaiąc, iakimby sposobem naydogodniey mógł rozpocząć wyprawę swoię, przekonanym u siebie będąc, iż pierwszy krok dobrze zdziałany skutkami następnych włada.

Z ustawicznego badania dowiedział się, iż między wodzami nieprzyiaciół zwyczayna przy równości pierwszeństwa była niezgoda. Nie znosili się z sobą tak, iakby należało,

aby rzecz szła porządnie i ciągle. Stąd pochodziło, iż naycelnieysze ich siedlisko w Hiszpanii Kartagena, nie miała należytego opatrzenia, i tysiąc tylko żołnierzy iéy strzegło. Przedsięwziął zatém korzystać z takowéy niebaczności, i nie zwierzaiąc się nikomu, pod pozorem innéy wyprawy, zbliżał się coraz bardziéy ku owemu miastu. Dopiero domyślać się poczęli o iego zamyśle Rzymianie, gdy się uyrzeli pod Kartageną.

Nagły szturm przestraszył wielce oblężonych, i byliby za pierwszym wstępem zdobyli miasto Rzymianie, gdyby na innego trafili obrońcę. Był to Magon rządca miasta, mąż waleczny, roztropny i wielkiego w rzemieśle woyskowém doświadczenia. Lubo więc niespodziewanie napadniony, nie stracił serca i przytomności, i z małą liczbą broniących takowy dał odpór, iż mimo naywiększe Rzymian i wodza samego, który się nie oszczędzał, wysilenia, z niemałą stratą do swoich stanowisk wrócić musieli.

Widok nieuskutecznionego dzieła wzmógł oblężonych; zewsząd się słyszeć dawały okrzyki, naigrawania, i chlubne przegrożki;

odparte hufce Rzymskie szły nazad ze wstydem i rozpaczą, ale Scypiion z tego samego powodu wziął otuchę, iż co przedsięwziął do skutku przywiedzie. Trzymał więc przez czas nieiaki woiowników swoich w nieczynności, a sam wszelkich ku wykonaniu dzieła używaiąc sposobów, gdy postrzegł, iż część miasta, którą otaczały wylewy wodne, nie była dostatecznie opatrzona, a zaś wody ze zwrotem morza zmnieyszały się o téy właśnie porze, puścił przez nie w bród żołnierzy swoich. Gdy więc, ile w nocy, razem na niespodziewaiące się bynaymniéy straże w padli; wszczęła się niezmierna w mieście trwoga; z murów spędzeni zwiększyli ią, a tym czasem z drugiéy strony wyłamali drzwi u bram Rzymianie: wpadli zatém w miasto, i poszło na rabunek. Magon schroniwszy się do zamku, i widząc się bez pomocy; poddał się zwycięzcom. Niezmierną zdobycz podzielił między woysko Scypiion. Co zaś w gotowych pieniądzach znalazł, oddadź w całości do skarbu publicznego nakazał.

Gdy więźnie przed nim stawiono, znalazła się między niemi nieporównanéy piękności panna; o téy, gdy się dowiedział, iż była zmówiona z Allucyonem wodzem Hiszpanów, przyzwać go do siebie kazał, a stawiwszy pannę, tak mówił do niego. Wiem, iż miałeś ią poiąć za małżonkę, i dla téy przyczyny strzedz iéy kazałem iak naypilniéy w obozie, iżbyś ią z rąk moich bez trwogi odebrał. Cieszę się wielce z tego, żem się do tak pożądanego złączenia przyłożył: żadnéy zaś innéy nie żądam nagrody nad tę, iżbyś był odtąd przyiacielem narodu Rzymskiego. Zdziwiony Allucyon nie mógł się z razu zdobydź na wyrazy, któremiby wdzięczność swoię obwieścił; prosił iednak Scypiiona, iżby raczył przyiąć skarby, które był przywiozł na okup swoiéy oblubienicy. Przyymuię chętnie, rzekł Scypiion, ale z tym dokładem, abym ie przyszłéy małżonce twoiéy oddał. Ledwo się dał użyć Allucyon do zatrzymania przy sobie okupu, a wielbiąc wspaniały umysł i wstrzemięźliwość zwycięzcy, przyrzekł wierność i przywiązanie Rzymianom, i odtąd w całéy téy woynie nieodstępnym był Scypiiona towarzyszem.

Chcąc się zapewnić Kartagińcowie o wier-

ności sprzymierzeńców, brali z każdego narodu Hiszpanów młodzież w zakład: ci zostawali pod strażą w Kartagenie. Gdy ią zdobył Scypiion, stawić onę młodzież przed sobą kazał, i udarowawszy hoynie, do domów rozesłał, tego iedynie od nich żądaiąc, iżby zapewnili o tém narody swoie, iako Rzymianie przyiaźni ich pragną, i na tém przestawaią, aby iéy od nich doznawali. Skoro owi młodzieńcy do swoich przybyli, tak ich ten widok niespodziewany uiął, iż cisnęli się zewsząd do Scypiiona, żądaiąc z Rzymianami sprzymierzenia, a tym sposobem więcéy ieszcze łagodnością, niż boiem zyskał.

Przepędziwszy zimę w Tarrakonie, gdy pora wiosenna nastawała, szedł przeciw Azdrubalowi, bratu Annibala; ten nie chcąc bydź uprzedzonym, równie przeciw Scypiionowi śpieszył. Spotkały się woyska w okolicach miasta Bekuli, i gdy iuż przyyśdź miało do boiu, nad spodziewanie Rzymian zawarł się w obozie swoim Azdrubal, i tam się z jak naywiększą usilnością wzmacniał. Zwołał natychmiast starszyznę i żołnierzy Scypiion, a ukazuiąc obóz nieprzyiacielski, tém pewniéy-

sze obiecywał swoim zwycięztwo, im widoczniéy postępek Azdrubala oznaczał boiaźń wstępnego boiu. Nastąpił ten wkrótce, gdy Kartagińczycy z obozu wyszli; ale mimo naywiększą usilność walecznego swego wodza nie zdołali wytrzymać natarczywości Rzymskiéy, i rozpierzchnęli się na wszystkie strony.

Przewidywał słaby swoich odpór Azdrubal: słonie więc i kassę woienną wcześnie przez rzekę przeprawił, sam zaś z resztą swoich, nie oparł się aż przy górach Pireneyskich, a te przebywszy, i wzmocniwszy świeżo przybyłemi posiłkami woysko swoie, gdy się ku bratu do Włoch przebierał, zaskoczony i zwyciężony od Rzymian, woysko i życie utracił. Ostatnito był cios na Annibala dotąd zwycięzcę: straciwszy wówczas nadzieię wsparcia, lubo mu umysł w przemysły płodny coraz innych ku utrzymaniu się sposobów dodawał, nie były iednak dostateczne, iżby to, co przedsięwziął, do skutku przywiódł.

Lubo Azdrubal wyprowadził był woysko swoie z Hiszpanii, te które pod innemi wo-

dzami zostały, przewyższały siły Rzymskie. Zatrzymał się więc w okolicach Tarrakony Scypiion, gdzie zimę przebył, i zbierał ze wszystkich stron przybywaiące do siebie posiłki sprzymierzeńców. Te wzmocnili i nierównie licznieyszemi uczynili Indybilis i Mandoniusz, naycelnieysi wówczas wodzowie Hiszpańscy; po ich przyyściu uyrzał się na czele czterdziestu tysięcy pieszego żołnierza, iezdnych zaś miał trzy tysiące. Wyszedł więc w pole. Pod Sylpią znalazł nieprzyiaciół zawartych w okopach; ale wywiódł ich przemysłem, udawaiąc skwapliwy powrot, a gdy za nim szli w pogoń, stanął natychmiast w porządnym szyku: bóy się wszczął żwawy, i gdy wśród naywiększego zamieszania ukryte w zasadzkach roty tył wzięły nieprzyiaciołom, z niezmierną klęską ustąpić z placu musieli. Ostatniato była między Kartagińcami a Rzymiany w Hiszpanii bitwa. Magon albowiem do Gadów się cofnął. Azdrubal zaś syn Giskona z żalem opuścić musiał ten kray, i do Afryki powracać, gdy iuż w Hiszpanii trudno było oprzeć się Rzymianom.

Scypiion zwycięzca nietrwałych dotąd

w wierności Hiszpanów, przy Kartagińcach obstawiaiących, nie dowierzał ich porywczym oświadczeniom, i miał pilne oko na czynności pierwszych narodu tego przywodców. Właśnie się rozrządzeniem świeżo nabytych kraiów zatrudniał, gdy niebezpieczną chorobą złożonym został w Kartagenie, i wkrótce rozeszła się wieść o iego śmierci. Czuwaiący nadobrą tylko porę owinibyto naczelnicy sprzymierzeńców Indybilis i Mandoniusz, podnieśli rokosz, a co wzmogło ieszcze bardziéy niebezpieczeństwo takowego powstania, część woyska Rzymskiego, którą był Scypiion ku straży kraiu w nadbrzeżach Iberu zostawił, powstała przeciw zwierzchności, a mniemaiąc, iż się pozbyli czułego wodza, znaleźli tę porę sposobną ku dogodzeniu chciwości swoiéy, do któréy od dawnych czasow przez ustawiczne rabunki byli przywykli. Pozór spisku był zatrzymana należytość, któréy gdy się upominali, a dla niedostatku pieniędzy nie mogli iéy otrzymać, wypowiedzieli starszyźnie posłuszeństwo, a na ich mieysce obrali zpomiędzy siebie dwóch wodzow, Albiusa Kalena i Atryu-

sza Umbra. Niedość ieszcze maiąc na takowém przeciw karności wykroczeniu, przywłaszczyli sobie moc nadania im nazwiska prokonsulów z przysposobioną, tak iak byli zwykli używać wybrani z Rzymu, okazałością pierwszeństwa i powagi.

Wieść o śmierci Scypiiona, która ich była uwiodła, gdy poźniéy iego wyzdrowieniem fałszywą się bydź okazała, napełniła buntowników boiaźnią. Scypiion ubolewał nad tak okropném i szkodliwém dla Rzymu wydarzeniem; i lubo zasłużyli na naysurowsze kary, trzymaiąc się iednakże prawideł roztropności, udawał, iakby nie wiedział o nastąpionym buncie. Zgromadziwszy zatém namiestników swoich, rozkazał, aby zaległa płaca wypłacona była woysku, które było powstało, z tym dodatkiem, iżby niektórzy od nich wybrani stawili się przed nim w Kartagenie.

Gdy się zbliżyli w dość znaczněy liczbie, kazał swoim zayść im drogę, i nie okazuiąc naymnieyszéy odrazy, obchodzić się z niemi uprzeymie, i zaprosić do własnych swoich stanowisk. Stało się tak: a gdy się zabierali do spoczynku, natenczas iak na niewolników włożono na każdego z nich okowy.

Przybyli zatém w dzień wyznaczony do wodzcy buntu, zaufani w dobrém przyięciu pierwszych, a nie wiedzący co się potém stało, i równie stracili wolność. Nazaiutrz tak hersztów, iako i żołnierzy gdy stawiono przed Scypiionem, wstąpił na wzniesione mieysce, i obracaiąc się ku winowaycom, tak mówił.

„Nie masz takowéy zbrodni, któraby nie miała zamierzonego sobie celu: iaki był wasz, buntowniki? Wy, którzyście przysięgli krew przelać za oyczyznę, wyście ią zdradzili. Dzieci odrodne, znieważyliście matkę waszę; nayściśleysze, nayświętsze względy nie zdołały pohamować bezbożności waszéy, gdyście łamiąc świętokradzko ustawy kraiowe i prawa natury, zuchwałym zapędem śmieli powtać na oyczyznę waszę. Zasiedli rządownicze krzesła Albius Kalen i Atryus Umber i wyście ich śmieli na nie sadowić. Indybilis i Mandoniusz zdraycy weszli z wami w towarzystwo. Odwoływacie się na cuda, gdy się co nadzwyczaynego w przyrodzeniu

działa: możesz bydź większy nad waszę zbrodnią, któréy i krew winowayców zmazać i zetrzeć do szczętu nie zdoła. Wzięliście stąd pochop do rokoszu, iż się wam płaca należy: alboż to zysk ma wzruszać Rzymianina? Czterotysiączna niegdyś legiia przypłaciła życiem podobną, któréyście się wy dopuścili, niekarność i zbrodnią. Czegoż się odemnie spodziewać macie? Mylicie się, jeżeliście mniemali, albo mniemacie dotąd, iż wam to, coście zbroili, przebaczę. Skarać was mam wolą, a sprawcą kary waszéy niech będzie ten sam wstyd, który się wraz z żalem na twarzach waszych wydaie. Przepuszczam żołnierzom, może uwiedzionym, ale starszyzna w oczach waszych karę odbierze.“

Przyprowadzono zatém w okowach hersztów buntu Kalena i Umbra, i według zwyczaiu Rzymskiego smagano rózgami, i głowy im ucięto. A gdy się to działo, powtórną przysięgę wierności, iakby na nowy szli zaciąg, wykonywali żołnierze i namiestnicy przed Scypiionem. Mandoniusz wraz z Indybilem, uczestnicy i podżegacze do buntu

skryli się w domach, czekaiąc z boiaźnią, co się z buntownikami stać miało. Widząc bez żadnego względu ukaranych hersztów, rozpacz przywiodła ich do powstania przeciw Rzymianom. Zgromadzili więc dwadzieścia tysięcy pieszego żołnierza, iazdy dwa tysiące pięćset, i wkroczyli w kray Sedetanów, sprzymierzonych z Rzymianami.

Powziąwszy Scypiion wiadomość o zuchwałym ich postępku, a wiedząc z doświadczenia, iak były niestateczne i zwrotne za lada okolicznością Hiszpanów umysły, przedsięwziął uprzedzić nieprzyiacioły, i zwieść z niemi bóy, nimby się więcéy ich zgromadziło. Zebrał więc, ile mógł, woyska naprędce, a upewniwszy świeżo ukaranych żołnierzy, iż ich przestępstwo puścił w niepamięć, i że naylepszą w waleczności okażą poprawę, przeprawił się przez rzekę, i stanął niedaleko obozu nieprzyiacielskiego. Znając chciwość Hiszpanów na zdobycz, wielkie stada owiec po przyległych wzgórkach rozpuścił, a za niemi postawił na zasadzce Leliusza, aby gdy według zwyczaiu swego, rzucą się na trzody, on wtenczas wpadł na nich. Stało

się, iak przewidział; widok owiec skusił Hiszpany. Rzucili się do nich, i gdy zagarnione pędzili ku swemu stanowisku, ukazał się Leliusz, i nie daiąc łupiezcom czasu do szyku, wielką liczbę na placu położył, reszta ledwo do swego obozu uciekła. Przyszło nazaiutrz do bitwy; wyprowadzili woyska w pole Indybilis i Mandoniusz i chociaż nad spodziewanie żwawy odpór dawali Hiszpanie, przemogła biegłość wodza, i woyska Rzymskiego waleczność, zjadłą rozpacz zdradnego nieprzyiaciela;przymuszeni do ucieczki wodzowie, ledwo życie unieśli. Wkrótkim czasie po owéy klęsce zaufany w dobroci Scypiiona, stawił się nad spodziewanie przed nim Mandoniusz, i gdy wyznał winę, wraz z wezwanym od siebie Indybilem, ponowili przysięgę wierności, i przy własnościach swoich utrzymanemi zostali.

Po wypędzeniu Kartagińców, w spokoyném Rzymian dzierżeniu zostawała Hiszpaniia. Zdał więc na swoie namiestniki straż twierdz, granic i sprawowanie wewnętrznego rządu; a że się czas wyboru konsulów zbliżał, postanowił udadź się do Rzymu. Nim się

w podróż wybrał, odwiedził go Massynissa król Numidów: zrzekłszy się przyiaźni Kartagińców, wszedł z Rzymianami w przymierze.

Przybywaiąc do Rzymu zyskał nagrodę prac swoich, gdy senat zaszedł mu drogę, lud trymf oznaczał; ale że ten piastuiącym tylko pierwsze urzędy był pozwalany, a ieszcze ich był nie osiągł, przeniosł posłuszeństwo prawu nad okazałość, a czuli współobywatele uwieńczyli skromność pierwszym w wyborze konsulatem.

Zwawą Marcella natarczywością, przezorną Fabiiusza zwłoką, znękany pogromca niegdyś Rzymu Annibal, utrzymał się ieszcze nie tak przewagą mocy, iak dzielnością umysłu swoiego. Odgłos ludu stawiał przeciw niemu Scypiiona, on zaś żądał wyprawy do Afryki, ażeby wkroczeniem w własny kray,przymusił Annibala do wyyścia z Włoch, gdzie się iuż był od lat szesnastu, wsparty zwycięztwy, zagnieździł. Lud szedł za zdaniem Scypiiona; ale senat sprzeciwiał się żądaniom iego; na czele zaś senatu był ów zwłoką Rzymu wybawiciel Fabiiusz.

Wielki ten mąż, czyli przekonany, iż wstępnym boiem Annibalowi oprzeć się nie można było, czyli sędziwością wieku zbyt ostrożny, czyli też miłością własną uwiedziony, iżby młodzieniec na pierwszym prawie wstępie z wysiloney pracy iego nie korzystał, stawił się przeciw niemu w nayżwawszym odporze.

Sława, zasługi, wiek, a zatém wziętość powszechna i uszanowanie wstrzymywały przez czas nieiaki żądanie powszechne. Udał się więc do Fabiiusza Scypiion, a wówczas łagodnością, prośbą, przełożeniem, iż to, co lud oznaczał, i czego usilnie pragnął, z istotnym dobra publicznego było użytkiem, tyle nakoniec przynaymniey wymógł na nim, iż mniey usilnie niż przedtém opierał się; nieprzeparty zdał się uledz, i wyprawę do Afryki Scypiionowi powierzono.

Nim rozpoczął ku tak ważnemu dziełu przygotowania, sprawił dla ludu wspaniałe igrzyska, po których zakończonych udał się do Etruryi, gdzie zdatne do żeglugi okręty rozkazał przysposabiać i zbierać. Skoro się o żądaniu takowém dowiedzieli mieszkańcy,

przystawili natychmiast drzewo, i czego tylko było potrzeba; czynili to zaś tém chętniey, iż zyskał był sposobem obchodzenia się swego powszechną miłość, przeto uprzedzali zamysły iego. Ubiegały się miasta w dostawianiu naylepszych, których tylko mieć mogli, rzemieślników. Każdy powiat hoynie udzielał tego, co się w nim znaleść mogło. Nad spodziewanie więc wszystkich i samego nawet Scypiiona, w krótkim czasie tyle okrętów zbudowano, ile tylko do przyszłey wyprawy było potrzeba.

Zyskawszy od senatu pozwolenie, siedm tysięcy ochotników zebrał, i zabrawszy ich z sobą, puścił się na morze i przypłynął do portu Syrakuzy. Tam zastawszy nieposłusznych rozkazom senatu żołnierzy, iżby gwałtem zabraną zdobycz oddali mieszkańcom, przywiódł ich do oddania, co byli niesłusznie zabrali

Gdy to w Sycylii działał, i czynił przygotowania dalsze, poprzedził go wysłany do Afryki Leliusz, namiestnik i nierozdzielny towarzysz. Skoro na brzeg wysiadł z częścią woyska, przeraził boiaźnią Kartagińców,

zdawna odwykłych od takich nawiedzin; chcąc zatém zyskać Rzymowi sprzymierzeńców, udał się do Massynissy króla. Ten pomoc przyobiecał, i wzywał Scypiiona do iak nayprędszego przybycia w tamte kraie; ale bunt Lokryanów zatrzymał go przez czas nieiaki. Przyczyną iego był pretor Pleminiusz, któremu rządy tamteyszego kraiu Scypiion powierzył. Ten na złe używaiąc daney sobie władzy, tak oburzył na siebie Lokryany, iż skupiwszy się nagle wycięli w pień zostaiące u siebie na straży woysko: poymawszy zaś Pleminiusza, czyniąc naywiększe zniewagi, ledwo srodze skaleczonego zostawili przy życiu.

Na odgłos powstania Lokryanów udał się tam Scypiion i uśmierzywszy rozruchy, Pleminiusza do władzy powrócił. Lokryanie wysłali posłów do Rzymu, przekładaiąc stan swóy nieszczęśliwy z przyczyny nieużytego rządcy i to mieniąc wszczętego rokoszu i rozpaczy powodem. Nie zaniedbał tey zdatney pory zawsze przeciwny Scypiionowi i iego wyprawie Fabiiusz; a domagaiąc się przykładney kary na Pleminiusza, winił wo-

dza za pobłażanie namiestnikowi, i rzeczą nie tylko sprawiedliwą, ale koniecznie w tych okolicznościach potrzebną sądził, iżby rządy nad woyskiem Scypiionowi odebrano. Złączył się z nim Katon, niby żarliwością i względy nad Lokryanami uięty, w istocie zaś dla tey przyczyny, iż obrażał się sposobem życia iego wspaniałym i dostatnim, i z téy przyczyny, lubo był w téy wyprawie namiestnikiem, żołd woienny porzucił. Tkwiła w sercu iego skryta nienawiść ku Scypiionowi, którego umysł wcale był różny od iego: pokrywał ią więc dobra publicznego pozorem, twierdząc, iż skaziciel dawnéy skromności i wstrzemięźliwości Rzymskiey na czele woysk cierpianym bydź nie powinien.

Za pośrednictwem Metella wysłany do Lokrów Pomponiiusz z dziesięcią innemi urzędniki, aby na mieyscu w rzecz weszli, skarg wysłuchali, i rozpoznali bezwzględnie, czyli skargi Lokryanów były sprawiedliwe. Gdy przybyli do Lokrów, po przynależytém roztrząśnieniu, uznał niewinność Scypiiona Pomponiusz, Pleminiusza zaś iako winoway-

cę do Rzymu odesłał, gdzie wkrótce w więzieniu życia dokonał. Ze zaś miał szczególne zlecenie, aby wraz z towarzyszami iechał do Syrakuzy, gdzie się bawił Scypiion, i obaczył w jakim stanie znaydowało się woysko iego, iak udawano, w rozpuście zanurzone i niekarne; wiedzący o tém Scypiion zamiast słownych usprawiedliwień, gdy mieli przybydź, wywiódł przeciw nim i w szyku ustawił woysko swoie; okazał w jak naywiększym porządku iuż w porcie stoiące gotowe do żeglugi okręty. Zadziwieni nie tak okazałością rynsztunków, iak wyborem ludu, porządkiem, składnością szyków, nie tylko uznali potwarz, ale za powrótem swoim do Rzymu, przed senatem i ludem, tak chlubne i woysku i wodzowi dali świadectwo, iż zazdrość umilknąć musiała.

Jak pierwéy Leliusza, tak nastąpić potém maiące Scypiiona do Afryki przybycie, ieszcze większey, niżeli ią iuż mieli, trwogi nabawiło Kartagińce. Boiąc się o własne siedlisko, wysłali posły do Syfaxa, drugiey części Numidyi króla, żądaiąc od niego pomocy. Miał on iuż od kilku czasów zaręczoną sobie Sofonizbę siostrę Azdrubala, równie urodą, iako i rzadkiemi przymioty znamienitą. Przybył więc do Kartaginy, i po odprawioném z wielką okazałością weselu, mimo przyiaźni, z którą się był dawniey Rzymianom oświadczył, przyrzekł wszystką mocą swoią dopomagać nowym sprzymierzeńcom. Utrzymywała go w takiém przedsięwzięciu umieiąca korzystać z powabów swoich małżonka, nad płeć i lata przemyślna i dzielna. Wyprawił więc posły do Scypiiona, donosząc o nowém przymierzu, i odradzaiąc woynę przeciw przyiaciołom swoim, którym stanąć ku obronie był gotów.

Nie po myśli było zdarzenie takowe wodzowi Rzymskiemu: zaufany iednak w przyrzeczeniu Massynissy, utaił przed swoiemi Syfaxa zdradę, a zgromadziwszy woysko wsiadł na okręty w porcie Lilibeyskim. Przeprawa była wielce szczęśliwa i wkrótce pokazały się Afrykańskie brzegi, na które wylądowawszy bez żadney przeszkody, woysko na wzgórkach pobliższych obozem rozłożył.

Skoro się o przybyciu Scypiionowém w Kartaginie dowiedziano, mieyskie bramy

pilną strażą obwarowane zostały, naokoło zaś rozstawiono podsłuchy, ażeby wiedzieć o zbliżaiącym się nieprzyiacielu i wszystkich iego obrotach. Nie mieli wówczas na pogotowiu, ani woyska, ani wodza sposobnego do dania odporu. Azdrubal albowiem oyciec Sofonizby, lubo z innych miar obywatel znamienity, iuż był uznał niemożność swoię przeciw Scypiionowi, gdy od niego zwyciężony, Hiszpaniią opuścić musiał, i do Afryki powrócił.

Gdy się to działo w Kartaginie, przybył do Scypiionowego obozu Massynissa. Oprócz przymierza, które go z Rzymianami łączyło, chęć zemsty nad Kartagińcami, którzy sprzyiali nieprzyiacielowi iego Syfaxowi, naydzielnieyszym była tey iego czynności powodem. Powiększone maiąc woysko złączeniem Numidów Scypiion, gdy zbliżał się ku niemu Hannon z woyskiem, na prędce zebraném, zaszedł mu drogę, i wydawszy bitwę z wielką stratą przymusił do ucieczki. Przegraney i to niepospolitą było przyczyną, lubo się dzielnie opierali nieprzyiaciele, iż w naywiększym zapale, ze wszystkich

stron otoczony Hannon, mężnie się broniąc na placu poległ.

Po tak znakomitém zwycięztwie szedł Scypiion ku Utyce twierdzy obronney, i dobrze opatrzoney; ale niespodziewany odpór mężnych obrońców nie dał mu dokonać przedsięwziętego dzieła, zwłaszcza, iż się iuż pora zimowa zbliżała, a w kraiu cudzym dość trudno było o żywność i należyte w owym czasie zapasy. Upatrzywszy więc sposobne mieysce ku zimowemu stanowisku, obóz twierdzami mocnemi i rowem głębokim na wszystkie strony obwiódł, i opatrzywszy w dostateczną żywność, nie tylko ku potrzebie, ale i ku wygodzie, tam woysko swoie rozłożył.

Ubezpieczony nieczynnością Scypiiona pod czas zimowey pory Syfax, który się był z resztą zwyciężonego woyska Kartagińców złączył, także nie daleko Rzymskiego obóz swóy rozłożył: pod pozorem poselstwa, nibyto o przymierze; gdy za ich powrotem dowiedział się Scypiion o złym dość stanie i nieczułości straży nieprzyiacioł, zszedł niespodziewanie Numidów, i zapaliwszy te,

które były na przodzie obozu, namioty, gdy ile przy dość mocnym wietrze niezmierny wszczął się pożar; przelękłych i uciekaiących do czterdziestu tysięcy w owym tumulcie i zgiełku na placu położył. Syfax i Azdrubal ledwo życie unieśli, z tych pierwszy o mil ośm, ostatki woyska swoiego zebrał, drugi w pobliższém mieyscu, ledwo schronienie znalazł.

Wzmocnieni posiłkami świeżo przybyłych zaciężnych Gallów Kartagińczycy, zebrali woysko, ale i to, gdy wyszło w pole, Scypiion zwyciężył. Nie zraził się iednak i własną i tą powtórną klęską Syfax, i zebrawszy liczne woysko, gdy się gotował na Rzymiany, uprzedzili go Leliusz z Massynissą, i lubo się z naywiększą dzielnością bronił, odbieżany od swoich, w niewolą się dostał. Opanował zatém Massynissa Cyrtę, stołeczne miasto iego, a gdy w zdobycz przyszła tam pozostała Sofonizba, widok iey tak go zniewolił, iż nie pomniąc na to, że dotąd żyiącego miała męża, i naysroższą była Rzymian nieprzyiaciołką, oświadczył iey przywiązanie swoie. Czyli niestatecznością płci

swoiéy dość zwyczayną; czy przymiotami Massynissy; czyli, co podobnieysza, niewygasłym zemsty zapałem uwiedziona, przyięła rękę zwycięzcy, który wkrótce potém udał się do Scypiiona.

Przyięty był od niego z radością: ale gdy mu się zwierzył o nowo zaszłym związku; przekładać mu począł Scypiion nieprzyzwoitość postępku iego; złe skutki, które stąd wyniknąć mogą, a ten pewny, iż z szacunkiem przyiaźń Rzymską utraci. Słysząc to przerażony i struchlały odchodził prawie od siebie, w srogiéy walce zostaiąc między sławą i ocaleniem, i tém wszystkiém, co tylko miłość w naywyższym stopniu zdziałać może. Po długim rozmyśle i powtórzonych Scypiiona przełożeniach, zwłaszcza, iż iéy wydania ku odesłania do Rzymu koniecznie wymagał, posłał do niey naypoufalszego z przyiacioł z trucizną, oznaczaiąc rozpacz swoię, i ten iedyny sposób uniknienia ostatniéy obelgi. Przyięła z niewzruszoną stałością dar okropny, a tego tylko żałuiąc, iż nie mogła się zemścić nad nieprzyiaciołmi oy-

czyzny swoiéy, bez odrazy wypiła trunek, który iéy życie odjął.

Ostatnia po tylu klęskach nadzieia Kartagińców była w Annibalu, tym, który ich strasznemi Rzymianom nawet uczynił, i mógł ieszcze od niegdyś zwyciężonych wybawić oyczyznę. Powołany do zwrotu, z niewypowiedzianym żalem porzucił Włochy, pamiętne zwycięztw swoich siedlisko. Przybywszy do Afryki, a widząc rzeczy w złym stanie, gotował się na odpór, ale radził pokoiem, ieżeli niezyskownym, przynaymniéy nie bardzo stratnym, przedłużoną woynę zakończyć. Nie zaniedbał iednak czynić przygotowania, którego tak ważna okoliczność wyciągała. Wypocząwszy więc nieco żegluga strudzonym żołnierzom swoim, złączył ie z temi, których w kraiu zastał, a gdy ieszcze posiłki sąsiedzkie przybyły, uyrzał się na czele licznego woyska. Blisko Adrumetu obronnego miasta położył się obozem, a gdy ustawiczne z Kartaginy poselstwa przyniewoliły prędzéy, niżby sobie był życzył, wyyśdź z obozu; coraz zbliżaiąc się ku Rzymianom, w bliskości ich pod Zamą stanowiska obozowe rozłożył, tym sposobem, iż był między Kartaginą i woyskiem nieprzyiacielskiém.

Słał zatém do Scypiiona żądaiąc z nim ustnéy rozmowy; zezwolił z ochotą Scypion, i wówczas pierwszy raz stanęli przed sobą ci wielcy bohatyrowie. Imieniem narodu swoiego żądał pokoiu Annibal, Scypion pozwolił nań, ale z tak ostremi warunkami, iż ta rozmowa, oprócz nasycenia wspólney ciekawości widzenia się, żadnego innego skutku nie przyniosła. Nastąpiła więc owa sławna bitwa pod Zamą, gdzie zwycięzca sławę swoię wzniosł, zwyciężony téy, którą był nabył, nie stracił.

Powróciwszy do Kartaginy Annibal, obiawił ziomkom, iż inaczéy bydź ocalonemi nie mogli, iak pełniąc to wszystko, co im Rzymianie przepiszą.

Gdy powrócił do Rzymu Scypiion, przyięty był z niewymowną radością: wiódł w tryumfie Syfaxa króla w więzach, i znamienity przydomek Afrykańskiego zyskał. Nie na tém się ieszcze zakończyły względy wdzięcznego Rzymu: pochlebną wielce skro-

mności, nie staraiąc się o nię, odniósł nagrodę, będąc mianowany pierwszym z senatu. Wkrótce potem sprawował urząd cenzora, co było nayznamienitszym stopniem dostoyności obywatelskiéy.

Po uspokoieniu zatarg z Kartaginą, zbiegły do Antyocha króla Syryi Annibal, wzbudzał go przeciw Rzymianom, ustawiczném przekładaniem przemocy ich strasznéy narodom, i tak go zatrwożył, iż wielkie do woyny przeciw nim czynił przygotowania. Pożądane były dumie Rzymskiéy takowe zamiary, i biorąc z nich pochop do wypowiedzenia woyny Antyochowi, łatwo, iako się w takowych okolicznościach pospolicie zdarza, znaleźli pozór i sposób do zaczęki. Ogłoszono więc wyprawę przeciw królowi Syryi; a gdy między dwoma konsulami, Leliuszem, a Łucyuszem Scypiionem, bratem Afrykańskiego, był spór, kto z nich miał woyskiem zawiadować; oświadczył się przed senatem, iż się podeymuie bydź brata namiestnikiem, i natychmiast poruczenie téy woyny dla niego zyskał.

Gdy się ku granicom Antyocha zbliżali

Rzymianie, on nie dowierzaiąc radom Annibala i sile swoiéy, wysłał posły, żądaiąc pokoiu, a że syna Scypiionowego dostał był w niewolą, ofiarował mu go oddać, byle ten przywiódł spółziomków swoich do zawarcia przymierza. Nie byłoby Rzymianom chlubne, ani użyteczne, zwłaszcza po tylu wydatkach, gdyby Antyoch sowicie onych nie nagrodził. Podał więc Scypiion z bratem punkta do przyszłéy zgody; były zaś takowe: iżby Antyoch wszystkie, które posiadał nadbrzeżne Azyi kraie Rzymianom w dzierżenie puścił, i żeby się za górę Taurus z siedliskiem państw swoich przeniósł, koszta woienne wrócił, i Annibala Rzymianom wydał. Wiedział Scypiion, iż takową odpowiedzią przedłuży syna niewolą, albo śmierci iego stanie się przyczyną, ale przemogła miłość wrodzoną, miłość oyczyzny; tak iednak było dotkliwe to, które nad sobą wówczas odniósł zwycięztwo, iż wpadł w ciężką niemoc, i nie mógł w dalszém postępowaniu bratu towarzyszyć.

Ile możności przewlekał Antyoch woienne czynności, ale niecierpliwe boiu woyska

Rzymskie przyniewoliły wodza do tego, iż zamkniętego w obozie Antyocha powtórzonym szturmem przymusił do wyyścia w pole, i w bitwie potém zaszłéy zwyciężył. Niezmierne łupy zyskali Rzymianie; Antyoch ledwo się dostał do Apamei. Tam z nim stanęło przymierze, z temi warunkami, iż odstąpić nadbrzeżnych krain, i za koszta woienne piętnaście tysięcy talentów zapłacić musiał. Annibala, lubo było i to w ugodę weszło, wydać nie mógł, gdyż ten przewiduiąc, co się stać miało, udał się do Pruzyasza króla Bitynii.

Za powrotem do Rzymu otrzymał Lucyusz Scypiion tryumf i przydomek Azyatyckiego zyskał; iedyném zdarzeniem dwom braci od dwóch części świata dano nazwiska. Stały się wprawdzie wiekopomnym zaszczytem Scypiionów, ale oburzyły przeciw nim, iak się pospolicie w swobodnych narodach dziać zwykło, podeyrzliwych współziomków, którzy, pozorem dobra publicznego okrywaiąc, wzniesieniem cudzém upokorzoną dumę swoię, kształcą zazdrość nazwiskiem żarliwości. Na czele onych stanął Kato, przewodnik w nienawiści przeciw Scypiionom, i następca iuż nieżyiącego naówczas Fabiiusza. Podszedł trybunów, ci pod pozorem na własny pożytek obróconych łupów z Antyocha, zapozwali przed sąd Scypiiona wraz z bratem. Znana była powszechnie ich niewinność: że iednak Afrykański za to, iż niegdyś w igrzyskach osobne Patrycyuszom mieysce oznaczył, lud uraził, ten okazował radość z takowego upokorzenia.

Stanął obżałowany Scypiion, i gdy mniemano, iż się będzie usprawiedliwiał, on od tego rzecz zaczął. „Dziś właśnie Rzymianie, rocznica, iak pokonałem w bitwie pod Zamą Annibala: nie czas wchodzić w szczególne rosterki, gdzie bogom dzięki uczynić należy: idźmy do Kapitolu, i tam cześć winną oddaymy Jowiszowi.“ Ruszył się zatém z mieysca, a za nim lud cały. Sami tylko obżałuiący i sędziowie zostali. Cały dzień ten przepędzony był w obrządkach uroczystych i radości, a gdy zmierzchać poczynało, mimo nayżywsze przyiacioł i powinowatych usiłowania, Rzym porzucił przenosząc dobrowolne wygnanie nad widok nieprawych

ziomków. Osiadł zatém w wiosce swoiéy Linturnie nad brzegiem morskim, i tam w spokoyności resztę wieku trawiąc, gdy się czuł bydź bliskim śmierci, grób sobie wystawić kazał, nie chcąc, iak twierdzi Liwiiusz, aby i zwłoki iego Rzym niewdzięczny oglądał.

Porównanie Annibala ze Scypiionem Afrykanskim starszym.

Sam Scypiion dał powód do tego porównania, gdy się o pierwszeństwo w rycerskiém rzemiośle Annibala pytał. W odpowiedzi swoiéy Annibal o sobie nie zapomniał, a opuszczaiąc z razu Scypiiona, na powtórne zapytanie, dał mu naychlubnieysze świadectwo.

Jak Scypiionów w Rzymie, tak Barków w Kartaginie, ród pierwsze godności zdawna posiadał. Amilkar oyciec Annibala, mąż ze wszech miar zacny, w Afryce i Hiszpanii, dał dowody roztropności i dzielności swoiéy, rozszerzył granice państwa i chwalebną w bitwie śmiercią uwieńczył koniec życia swoiego. Scypiion oyciec Afrykańskiego, rówwnie dzielny, w Hiszpanii życie za oyczyznę położył. Dway ci mężowie znamienici, z pierwiastków wdrażali synów do dzieł godnych ich rodu; Amilkar dziewięcioletniemu Annibalowi przysięgę nienawiści przeciw Rzymianom uczynić rozkazał: śmierć oyca Scypiionowego rozżarzyła w synu zemstę przeciw nieprzyiaciołom oyczyzny Kartagińcom. Zbyt młodo Annibal utracił oyca: szczęśliwszy w téy mierze nad niego Scypiion, w bitwie pod Trebiią życie swoiemu ocalił.

W młodym wieku obadwa na czele woysk stanęli, a takowéy nadania władzy równe okoliczności i w jednymże kraiu były przyczyną. Powołany do Hiszpanii od Azdrubala szwagra swoiego Annibal, po iego zeyściu władzę nad woyskiem objął. Po stracie stryia i oyca w teyże Hiszpanii, woyska, któremi rozrządzali, Scypiionowi oddano. Sprzeciwiał się wyprawie do Włoch Annibala dawny i stały Barków nieprzyiaciel Hannon, równie w Rzymie wyprawie do Afryki nienawistny Scypiionom Fabiusz.

Zaięty nie tak szczególną zemstą, iak usługą kraiową Scypiion, nie wprzód szedł

wstępnym boiem na nieprzyiaciela, aż się pierwey do tego przygotował; czém dał dowód rzadkiéy w porywczym wieku roztropności, przytłumiaiąc nayżywsze żądze; i zyskał, siebie wprzód zwyciężaiąc, nay chwalebnieyszą w zwycięztwie nad nieprzyiaciołmi nagrodę. Annibal mało się poskromieniem zbuntowanych Hiszpanów zatrudniaiąc, iżby doyśdź śmiałego przedsięwzięcia znękać Rzymiany, za rzecz nayprzyzwoitszą osądził, żeby ie w własnym ich kraiu woiować. Nie uważaiąc na przeszkody, które mieć mógł, szedł zaczepnie w kray ich sprzymierzeńców: Sagunt obległ i zdobył, a zastraszywszy nie tylko Hiszpany, ale i Gallów, przez ich kray wstępnym boiem zwycięzkie woysko swoie do Włoch zaprowadził. Przeszedł śmiałością przedsięwzięcia Cymbry, Brenna i Pirrusa, walczeniem w przechodzie, spławem przez obronne z brzegów rzeki, przebyciem nakoniec Alp dotąd mianych za niedostępne.

W liczbie i wielkości zwycięztw przewyższa Annibal Scypiiona, zwłaszcza, iż miał rzecz z niepokonanemi dotąd Rzymiany; Scypiion zwyciężaiąc Annibala, zwalczonego tryumfami zwiększył zwycięztwo i sławę swoię. Ale też i na to wzgląd mieć należy, iż Scypiion przywodził do bitwy pod Zamą waleczne i wierne ziomki swoie; Annibal mało co licząc Kartagińców, albo sprzymierzonych niechętne posiłki, albo naiemnego miał żołnierza. Że iednak tyle odniosł zwycięztw, buntu swoich nie doznał, i przez lat siedmnaście w nieprzyiacielskim kraiu przebywaiąc, nieprzymuszony od Rzymian, ale od ziomków przywołany Włochy opaścił; chwalićby należało skromność iego, iż się trzecim po Alexandrze i Pirrusie położył.

Zycie Scypiiona znamienite w sobie zawiera przykłady męztwa, wspaniałości umysłu, wstrzemięźliwości i skromności, rzadkiéy w zwycięzcach. Brakło Kartaginie na pisarzach, albo też do wiadomości potomnéy, ieżeli ich pisma były, nie doszły: iednakże, lubo go nieprzyiazne Rzymian pioro tak dalece oczerniło, iż mu naycelnieyszy ich dzieiopis Liwiusz żadnéy cnoty nie przyznał; znaleźli się i wśród nich nieuprzedzeni, któ-

rzy się sprzeciwili innych zdaniu. Godna sprawiedliwéy pochwały Scypiiona wstrzemięźliwość, gdy mimo żywość młodego wieku, cudnéy urody niewolnicę oblubieńcowi oddał; ale i Annibalowi równie Dyodor Grecki pisarz, a co większa Rzymianin Trogus Pompeiusz dał zaletę, gdy uwielbiaiąc sposób obchodzenia się iego z płci niewieściéy niewolnicami, tém rzecz kończy: „ Tak się skromnie i wstrzemięźliwie wpośród mnóstwa niewolnic, które miał u siebie, zachował, iak gdyby się był wśród Afryki nie urodził: *Pudicitiam eum tantam inter tot captivas habuisse, ut in Africa natum quivis negaret.*

Okazał niepospolitą miłość oyczyzny Scypiion, gdy w wyprawie przeciw Antyochowi, królowi Syryi, dobrowolnie podjął się bydź brata swego namiestnikiem. Annibal niemniéy, gdy téy woyny przeciw Rzymianom namowami swoiemi stał się przyczyną. Do zniżenia się Scypiionowego z wodza niegdyś zwycięzkiego na namiestnictwo, niepoślednią była pobudką miłość brata, i sława własnego rodu; Annibal wstręt nierówniewiększy dla miłości oyczyzny zwyciężył, wolny poddaiąc się monarsze.

Wspaniałość umysłu i względy dobroczynne wydaią się w Scypiionie; względną i czułą umysłu wielkość pokazał Annibal wielbiąc cnotę w zmarłym Marcellu.

Nagrodę zasług mieli niewdzięczność; tą zrażony Scypiion porzucił Rzym dobrowolnie, i zwłok mu nawet swoich powierzyć nie chciał; Annibal choć przymuszony opuścić Kartaginę, służył iednak do zgonu niewdzięczney oyczyznie.

EPAMINONDAS.

Ród z którego pochodził ten sławny bohatyr, panował niegdyś w Tebach. Gdy te rząd odmieniły, i na wzór innych Grecyi osad zyskały wolność, następcy dawnych monarchów do takiego przyszli ubóstwa, iż oyciec Epaminondy Polimnis, oprócz przykładu nienadwerężoney cnoty, innego dziedzictwa synowi nie zostawił.

Zwyciężony od Illiryyczyków i Olintyanów Amintas król Macedonii, gdy uciążliwe

dla siebie zawarł przymierze, został od nich przyniewolonym dać w rękoymią własnego syna Filipa; tego powierzyli Tebanom, ci zaś szanuiąc cnotę Polimnisa, iemu dozór nad nim polecili. Właśnie wówczas przybył do Teb Lizyasz Filozof, z Włoch wygnany; ten gdy był użytym do ćwiczenia w naukach Filipa, korzystał z tak pożądaney dla siebie okoliczności, chciwy wiadomości Epaminondas, i wkrótce z zadziwieniem mistrza, takowy uczynił postępek, iż wzbudził w Lizyaszu chęć do uczenia, gdy widział w uczniach swoich wielką do poięcia sposobność. Ta iednak była między niemi różnica, iż Filip chciał wszystko ogólnie objąć, a Epaminondas nie tak wiele wiedzieć, iak gruntownie to, co wiedział, posiadać pragnął.

Lubo go iedynie uymowała miłość nauk, przekonany iednakże, iż ku usłudze kraiowey sposobić się należało, nie zaniedbywał ćwiczeń, które wzmacniaiąc siły, i nadaiąc krzepkość, potrzebne są istotnie w rycerskim kunszcie. Wraz więc z inną młodzieżą uczęszczał tam, gdzie do zapasów szermierstwa i pracy zaprawiano: skąd zyskał sprawność a

zdrowie, któreby zbytniém w nauce zanurzeniem mogło ponieść uszczerbek.

Zachowuiąc się uprzeymie ze spółrowiennikami naówczas swoiemi, lubo wszystkim był wielce miły, szczególnieyszym sposobem zyskał przyiaźń Pelopidy, na zobopolnym szacunku zasadzoną. Trwała statecznie przez cały ciąg ich życia, tém rzadszym przykładem, że w dalszych czasach wielkiemi dziełmi wsławieni, naypierwsze w oyczyznie swoiéy urzędy sprawowali.

W życiu Pelopidy szeroce opisał Plutarch, wielkie iego przymioty i dzieła. Ze zaś w dostatnim domu był urodzony, i stosowne stanowi swoiemu prowadził życie, obchodziło go wielce ubóstwo przyiaciela: chcąc więc potrzebom iego dogodzić, ofiarował mu wszelką pomoc. Nie przyiął iéy Epaminondas, oświadczaiąc się, iż chętnie przestawał na tém co miał; w odmówieniu iednak dał poznać czułą wdzięczność swoię. Nieraz powtórzone były te względne spory: nakoniec wstrzemięźliwość Epaminondy tak uięła Pelopidę, iż sam odmienił sposób życia

swoiego, i co uiął wygodzie i zbitkom, poświęcił dobroczynności.

Odmiana Pelopidy zadziwiła przyzwyczaionych do zbytku i wspaniałości Tebanów. Upominania częstokrotne, a naybardziéy przykład dzielnieyszy nierównie od wymowy, tak był skutecznym, iż nieznacznie dawne przysady ustawały, młodzież porzuciwszy biesiady i uczty, na których czas cały trawiła, garnęła się do towarzystwa cnotliwych przyiaciół, i przeymuiąc ich sposób myślenia i życia, wcale inną, niż była przedtém, Tebom nadawała postać.

Sławna ścisłém praw Likurga zachowaniem Sparta, iuż wówczas zbyt uniesiona chęcią sławy, wyszła była z zamiaru granic sobie przepisanych. Okręty Spartanów okrywały morze, a woyska lądowe pod przywodztwem Agiezylausza rozpościerały po Azyi ich panowanie; do tego nakoniec przyszło, iż straszni niegdyś Grekom Persowie, nie mogąc im dać odporu, o pokóy prosić musieli. Stanął, iakowy im przepisano, a tenże duch przemocy, który zgnębił barbarzyńce, wzbudził nakoniec Spartanów, i

przeciw Greckim narodom, z któremi dotąd zobopólném przymierzem i rodowitością złączeni, powszechną składali całość.

Pierwsi, którzy przeciw nim powstali, byli Arkadyyczycy: nastąpiła woyna. Tebanie sprzymierzeni na wezwanie Spartanów słali posiłki, a gdy przyszło do wyboru, Pelopidas był ieden z pierwszym wraz z Epaminondą. Przyszło do bitwy pod Mantyneą; z wielką natarczywością wpadli na prawe skrzydło Lacedemończyków nieprzyiaciele, i po żwawym odporze złamali szyki. Gdy wraz z innemi znayduiący się tam Tebanie szli w odwód, Pelopidas sam tylko z Epaminondą zostali na placu, i złączywszy puklerze dopóty opierali się nieprzyiaciołom, póki im tylko sił stawało. Padł nakoniec siedmkroć ranny Pelopidas: okrył go własną osobą nieodstępny towarzysz, i byłby pewnie stał się ofiarą przyiaźni, gdyby Agezypol król Sparty, nie przybył ze swoiemi, i z rąk go nieprzyiacielskich wraz z ledwo tchnącym Pelopidą nie wyrwał. Widok tak heroicznego dwóch Tebanów odporu wzmogł Spartany, rzucili się więc na zwyciężaiące iuż

Arkadyyczyki, i męztwem rozpaczném zwrócili na swoię stronę zwycięztwo.

Po wygraney bitwie nie mogli odmówić Tebanom Lacedemończykowie sprawiedliwey pochwały, która się im po większey części należała, ale upokarzała ich poniekąd takowe wyznanie. Obawiaiąc się więc, aby się z czasem nie stali imże samym trudnemi do powodowania, szukali sposobu, iakby ich dalszemu wzmocnieniu zabieżeć. Nadarzyła się wkrótce sposobna pora; pod pozorem albowiem wsparcia Apolliniianów i osady Akanta, skarżących się na Tebany, wysłali woysko: to gdy się zbliżyło pod Teby, niewiedzący, w jakim zamiarze ten krok czynili Lacedemończycy, gdy sposobili się obywatele do odporu, Leontydas ieden z wodzów Tebańskich zmówił się z Febidą przywódcą Spartanów, iż mu twierdzę Teb Kadmeą podda, i o czasie, kiedy się to stać miało, ostrzeże. Ruszył więc z pod miasta Febidas, i gdy Tebanie zabezpieczeni spoczywali, wśród nocy dał znak Spartanom zdrayca, żeby iak nayśpiesznicy pod twierdzę podstąpili, i że otwartą bramę zastaną. Tak

zręcznie rzecz zdziałaną została, iż gdy dzień nastał, z niewymownem zadziwieniem Kadmeą w rękach Lacedemończyków Tebanie postrzegli. Osadził w niey tysiąc pięćset zbroynego żołnierza Febidas, i wraz z Leontydesem zdrayca natychmiast do Sparty powrócił.

Tam gdy się senat zgromadził, a Febidas o wyprawie swoiey i wzięciu twierdzy Tebańskiey dawał sprawę, wieść takowa oburzyła prawe Spartany, na których czele był ieden z królów Agiezypol; ale mniéy czuły, a iedynie sławą zaięty Agiezylausz, z większą nierównie liczbą tego był zdania, iż gdyby przedsięwzięcie Febidy szkodliwém uznano, naówczasby godnym był kary: ale gdy z pożytkiem się stało, nie nagany, ale pochwały był godzien. Stanęło więc na tém, iżby szczęściem nadarzoną zdobycz zatrzymać. W tém iednak przemogła cnotliwych mnieysza liczba, iż Febidzie władzę nad woyskiem odebrawszy, skazano go na grzywny. Wydał się naówczas iuż skażony ów umysł wspaniały Spartanów, ani ich oczy-

ścić mogła kara przestępcy, gdy przestępstwo usprawiedliwili.

Nagłe opanowanie Kadmei tak przeraziło Tebanów, iż wielu porzuciwszy oyczyznę udali się do Aten. Na czele ich był Pelopidas, i tyle wymógł na Ateńczykach, iż przyrzekli mu pomoc. Zwierzył się więc przedsięwzięcia swoiego, pozostałemu w Tebach Epaminondzie, i sposobów, których użyć miał do odzyskania twierdzy z rąk nieprzyiacielskich. Wygnańcy z Teb złączyli się z Pelopidą, i gdy sprzyiaiący Spartanom urzędnicy byli na biesiadzie, zeszli ich nagle, i winem rozmarzonych wyzuli z życia. Na odgłos i zgiełk powszechney wrzawy, przybyły posiłki z Aten; i gdy znaczna gromada prawych obywatelów z niemi się złączyła, a dnieć iuż poczynało, stanął Epaminondas na ich czele, upewniwszy obywatelów, iż sami tylko zdraycy przestępstwo swoie przypłacili życiem; ukazał Pelopidę iako sprawcę tak zbawiennego dzieła. Wykrzykniony natychmiast iednostaynemi głosy wybawicielem oyczyzny, i iemu władzę woyskową powierzono. Użył iey na odzyskanie Kadmei; i lubo mężny w Spartanach znalazł odpór, że iednak mało ich było, nierównie większa liczba z niemi zamkniętych sprzymierzeńców przymusiła ich do wyyścia.

Odzyskali swobodę Tebanie, ale się w nader niebezpiecznym uyrzeli stanie, maiąc rzecz z nierównie mocnieyszemi nieprzyiacioły, pierwszy raz prawie zaczynaiąc sami przez się tak ważną wyprawę. Przywodca Pelopidas, pełen wspaniałego zapału i odwagi nadzwyczayney, nie miał ieszcze tego doświadczenia, które wiadomość kunsztu woiennego tém dzielniey wspiera, gdy z poprzedzaiących działań biorąc prawidła, zabezpiecza następne. Czuł on to nieuwiedziony miłością własną, a uznaiąc w przyiacielu swoim, i wielką rzeczy wiadomość i stałość umysłu, i męztwo w ocaleniu własney iego osoby okazane, wszelkiemi sposobami wiódł go do tego, iżby mu i w nowym urzędzie, ieżeli nie towarzyszył, przynaymniey był ku pomocy. Miłość nauk iedynie zaymowała Epaminondę: przezwyciężył iednak wstręt dla przyiaciela, a bardziey ieszcze dla oyczyzny, którey mógł się stać użytecznym.

Skoro wieść odzyskania Kadmei do Sparty doszła, natychmiast wypowiedziano woynę Tebanom. Zebrano liczne woysko, na czele którego król Kleombrot gdy stanął, przeszedł cieśniny Cyteronu i rozłożył obóz niedaleko Tespii miasta Beocyanów. Przybyli natychmiast sprzymierzeńcom na pomoc Tebanie, i chociaż nie mieli sił dostatecznych do walczenia wstępnym boiem, tyle iednak sprawili, iż Kleombrot nic nie zdziaławszy do Sparty wrócić musiał.

Obrażeni nieczynnością iego Lacedemończycy wymogli to na Agiezylauszu, drugim królu, iż mimo wiek zgrzybiały, przyiął rządy woyska. Ale i temu doświadczonemu wodzowi umieli się oprzeć Tebanie, i lubo nie przyszło do powszechney między woyskami bitwy, w szczególnych iednak utarczkach, wielokrotnie pokonali zaufanego w sile i waleczności nieprzyiaciela. W iedney z nich widząc Agiezylausz swoich ustępuiących z placu, sam wpadł między walczących, i chociaż dał odpór Tebanom, atoli ranny ledwo z poboiowiska wyniesionym został. Naówczas Antalcydas spotkawszy krwią zbroczonego, rzekł: „Odbierasz „zapłatę nauki twoiey: zaprawiłeś do boiu „Tebany, i daią teraz dowody, iż umieli „korzystać z tego, czegoś ich nauczył.” Jakoż Likurg zakazał był zbyt długo, lub często wieśdź woynę z jednemi nieprzyiacioły, dla tey przyczyny, iżby sposobu woiowania Sparty nie przeięli.

Lubo wspomożeni od Tebańczyków Tespiianie, skłonili się iednak na stronę Lacedemończyków, i niemi ku obronie miasto swoie osadzili. Zdrada takowa oburzyła Tebany; szedł więc Epaminondas z woyskiem w ich kray, a gdy się ku miastu zbliżył, zaszli mu drogę Spartanie, maiąc na czele Febidę. Wszczął się zatém bóy; zrazu Tebanie wytrzymać natarczywości Spartanów nie mogli; ale stanąwszy na ich czele Epaminondas, tak wzmógł przykładem swoim, iż rzuciwszy się na nieprzyiacioły, przymusili ich do odwodu, w którym gdy przywodca życie utracił, reszta poszła w rozsypkę, i zastawszy bramy Tespii otworem, tam znaleźli schronienie swoie.

Ażeby zabieżeć szczególnym zawaśnie-

niom, które częstokroć woien bywały przyczyną, zwołał Agiezylausz do Sparty wszystkie Grecyi narody; wysłali więc posły swe Tebanie, a między innemi Epaminondę. Obrażony swoich klęską Agiezylausz, chcąc osłabić Tebany zapytał posła: dla czego miasta niektóre Beocyi mieli w swoiém dzierżeniu. Dla teyże przyczyny, dla którey wy, rzekł Epaminondas, tyle wam nienależnych w Lakonii. Nie w smak była dumnemu monarsze odpowiedź: wymógł więc przemocą, iż Tebanów z powszechnego przymierza wyłączono, co było ogłoszeniem woyny przeciw temu narodowi.

Dotąd mieli wsparcie Ateńczyków i Beocyanów, ale skoro ich od powszechney całości wyłączono, natychmiast Ateńczykowie odwołali na posiłek dane im woysko, toż uczynili Beocyanie, i cały ciężar ogromnéy przemocy został im do zniesienia. Nie zastraszyło umysłów wspaniałych niebezpieczeństwo: zaufani w dobroci sprawy swoiey, odwadze nielicznego wprawdzie, ale dobranego żołnierza i dzielności wodzów, gotowali się na woynę. Uprzedził ich Kleombrot król Sparty, i brzegiem morza idąc zszedł u portu Tebanów okręty, zabrał ie, a odesławszy ieńców, stanął pod Leuktrami, miastem w dzierżeniu Tebanów zostaiącém. Gdy się tam o zbliżeniu Kleombrota dowiedziano, wyszedł przeciw niemu Epaminondas; a że iakoweś złe wróżby z przypadkowego odgłosu mieszać zabobonnych żołnierzy i trwożyć zdawały się, rzekł: naylepsza wróżba, gdy się kto biie za swoię oyczyznę.

Mnogością nieprzyiaciół zatrwożeni współtowarzysze władzy, których było pięciu, zwołani na radę, nie radzili potyczki; Epaminondas konieczną iey potrzebę gdy utrzymywał, dwóch na swoię stronę przeciągnął; że iednak trzech nanówić nie mógł, w równości zdań rzecz zawieszona została. Szczęściem przybył Pelopidas siódmy w urzędzie, i za pierwszém rzeczy przełożeniem, większość przy Epaminondzie utrzymał. Jakoż do tego stopnia przyszły były rzeczy, iż zwycięztwo tylko Tebany ocalić mogło, inaczey zwłoką samą zostaliby pokonani i zniszczeni.

Widząc Epaminondas, iż Spartanie korzystaiąc z nierównie przewyższaiącey liczby, rozciągnęli hufce swoie, aby zewsząd Tebany otoczyć, w tém całą nadzicię zwycięztwa zasadził, iżby ich szyk przerwać mógł. Zebrał więc w jeden hufiec naywalecznieyszych, których miał woiowników, chcąc nagłém wpadnieniem pomieszać przeciwniki. Postrzegł to Kleombrot, i gdy swoich do kupy ściąga, nie dał mu czasu z półkiem wybranéy młodzieży Pelopidas, i tak żwawo nań z jazdą swoią natarł, iż ustępować z placu Spartanie musieli. Nadszedł w tém ogromny hufiec Epaminondę maiąc na czele, i co była zaczęła iazda, tak szczęśliwie dokonał, iż mimo nayżwawszy odpór doświadczonych z waleczności Spartanów, Kleombrot i naycelnieysi wodzowie polegli na placu.

Cztery tysiące woiowników ten sam los spotkał, a samych Sparty obywatelów przeszło tysiąc zginęło. Klęska ta stała się Tebanów ocaleniem, a w tém okazała się szacowna czułość Epaminondy, gdy naypomyślnieyszém dla siebie zdarzeniem to wówczas uznał, iż maiąc żyiących ieszcze rodziców, zwycięztwem ich swoiém pocieszył. Mimo tylą iednakże przyczynami sprawiedliwey radości, żal krwie rozlaney, a zatém cierpiącey ludzkości, hamulcem był zbyt żywego z początku uczucia prawego męża, i gdy z pierwszego zapału opłonąwszy smutek i pomieszanie okazywał, o przyczynę spytany wyznał: iż zbyt się był uwiódł miłości własney powabem, następna zaś uwaga, a z niey smutek, ukaraniem była takowey zdrożności.

Żądali zwyciężeni, iżby im wolno było pogrześć zwłoki na placuległych; nie odmówił tey ostatniey zmarłym przysługi. Sądząc zaś, iż wieść tak wielkiego zwycięztwa nadarzy Tebanom sprzymierzeńców, słał posłów do Greckich narodów. Wyprawiony do Aten źle był przyjęty, i nawet mu odpowiedzi nie dano, co pochodziło z zazdrości między sąsiadami zwykłey, i z reszty względów dla Sparty, a stąd naybardziey, iż obawiali się Atenczycy, iżby tak nagły wzrost dotąd poniżonych Tebanów, nie był

uciążliwszym jeszcze dla nich, niżeli niegdyś przemoc Lacedemonu.

Zaczepieni od Lacedemończyków Arkadyanie, lubo pod wodzem Likomedem odnieśli nad niemi zwycięztwo, nie maiąc iednak sił dostatecznych do dalszego odporu, udali się do Tebanów żądaiąc pomocy. Wsparł ich sprawiedliwe żądanie Epaminondas, i poruczono mu władzę nad woyskiem posiłkowém. Nauczony smutném doświadczeniem, iak nieznośnym iest ciężar woyny w własnym kraiu, tak się z wyprawą pośpieszył, iż nim się zgromadzili nieprzyiaciele, on wszedł w ich kray, i pierwszy to był od początku Sparty przykład, iż w granicach swoich uyrzeli nieprzyiaciela. Zwycięztwo pod Leuktrami tak wzmogło Tebany, iż którzy ledwo się na sześć tysięcy zbroynego żołnierza zdobyć mogli, we czterdzieści tysięcy do Lakonii weszli. Pomnożyli wprawdzie liczbę sprzymierzeńcy, a oprócz nich mnostwo ochotnika rachowano. Na cztery części rozdzielili woysko swoie Epaminondas z Pelopidą, i nie znayduiąc odporu, wiele osad Greckich od przymierza ze Spartą odwiedli: te zaś, które im sprzyiały, żadnego dla siebie nie znalazły względu.

W tak uciążliwych okolicznościach zostaiąc Spartanie, udali się do Ateńczyków, żądaiąc od nich wsparcia. Minęły były owe czasy, w których dumni walecznością i mocą wyszli byli z obrębów owey pierwszey wstrzemięźliwości swoiey, która ich w własnym kraiu zatrzymywała. Zwycięztwa Lizandra i Agiezylausza, zbyt wzniosły ich zapał woienny, i nie dosyć maiąc na sławie nabytey, chcieli dawać prawa wszystkim Grecyi narodom. Zrazu nie dali się uiąć Ateńczykowie: powtórzone iednak upokorzonych prośby zmiękczyły ich, i gdy lud na wyprawę posiłkową zezwolił, wyznaczyli iey wodzem sławnego woiennemi dziełami Jfikrata. Przyiął tém chętniey włożony na siebie ciężar, iż znaydował w Epaminondzie i Pelopidzie, godnych siebie przeciwników. Dwanaście tysięcy wybraney młodzieży wiódł z sobą, i wszystko czego tylko było potrzeba, do uskutecznienia tak ważnego dzie-

ła, napogotowiu miał obficie przygotowane.

Odgłos tak wielkiego Lacedemonu wsparcia, nie zastraszył Epaminondy A że czas wymierzony roczney władzy nad woyskiem iuż był na schyłku, postanowili z Pelopidą i z tey, która im zostawała korzystać pory, i z liczném woyskiem wtargnęli w kray nieprzyiacielski. Czuyny na wszelkie obroty Tebanów Agiezylausz zaszedł im drogę: gdy czyniono przygotowanie do potyczki, wyszedł z obozu Epaminondas, i tak dobrze ukrył przedsięwzięcie, iż teyże samey nocy stanął pod Spartą, która żadnego opatrzenia nie miała. W ręku iego było na ówczas zburzyć to sławne następców Likurga siedlisko: przemogła iednak nad chęcią zemsty i powabem sławy, wspaniałość umysłu; nie chciał korzystać ze słabości nieprzyiaciela, i podawać Tebanów w nienawiść innych Grecyi narodów, gdyby Spartę zburzyli. Dość więc maiąc na upokorzeniu zbyt niegdyś dumnych woiowników, z przyległych okolic wielkie zabrawszy plony, wracał nazad do obozu, gdy tym czasem ostrzeżony

Agiezylausz,inną drogą zmierzaiąc ku swoiey stolicy, wzmógł iuż prawie rozpaczaiących mieszkańców.

Dowiedziawszy się o przybyciu do Sparty Agiezylausza Epaminondas, wiódł tam powtóre woysko swoie, a że w czasie iesiennym rzeka Eurotas, którą przebywać trzeba było, tak była wezbrała, iż zdawało się iéy przebycie niepodobne; szukał iednakże sposobów przeyścia, i chociaż na drugim brzegu stali w szyku Lacedemończycy, nie zatrzymało to go w przeprawie,i tak żwawo na nich natarł, iż się ku miastu cofnęli, a on wzgórek opanowawszy, tam obóz swóy rozłożył. Nie śmieli wyyśdź z miasta Spartanie, i lubo ich wielokrotnie, zwłaszcza Agiezylausza, do boiu wzywał Epaminondas, wolał ten zawołany bohatyr ponieść hańbę lękliwości, niż puszczać na los niepewny całość oyczyzny swoiéy. Odpierał więc mężnie powtórzone wielokrotnie nayścia Tebanów, i gdy tak z jednéy, iak i z drugiey strony w onych sporach, równa prawie była strata, nie mogąc Epaminondas przeprzeć waleczných siedliska własnego obrońców, odstą-

pił od Sparty, i zburzywszy okolice,do kraiu swego powrócił.

Jeżeli z upokorzenia Lacedemończyków zbyt wyniosłych zwycięztwami zyskał sławę Epaminondas, zwiększył ią nierównie bardziéy szacownem iéy użyciem. Posiadali od dawnego czasu gwałtem wydarte osady Meseńczyków Lacedemończykowie, saméy nawet ich stolicy ledwo się ukazywały ślady, a uciśnieni mieszkańcy szukali, gdzie mogli, schronienia. Zebrał ich względny zwycięzca, w dawnych stanowiskach osadził, i do tego przywiódł współziomki swoie, iż własnym kosztem dźwignęli z ruin Messenę.

Gdy do Teb powrócił, znalazł lud na siebie oburzony, do czego się naywięcéy przyczynił herszt nieprzyiacioł iego Menelkamas. Ten zazdrością przeięty, iż nad siebie Epaminondę z Pelopidą przeniesionych widział, udał przed pospólstwem, iakoby naywyższą władzę posiąśdź zamyślali, i dlatego, lubo im prawo dłużéy nad rok władzy nad woyskiem zabraniało, własnym domysłem przewlekli tę porę, sposobiąc powierzone sobie woysko do wykonania zamysłów swo-

ich. Oburzyła tak bezczelna potwarz popędliwego Pelopidę: zamiast więc własnego usprawiedliwienia, szeroce rozwodził współobywatelom hańbę i wstyd, na który zasługiwali , daiąc się powodować podłéy zazdrości, i przesądom ludzi niegodnych piastować urzędy, i na to tylko iedynie czuwaiących, aby lekkomyślności swoiey i żądzom niepohamowanym zadosyć uczynić mogli. Lubo wielce dla zasług swoich, i biegłości w kunszcie woiennym poważanym był, śmiałe wyrazy obraziły lud; z tego więc powodu, iż wraz z Epaminondą bez dołożenia się zwierzchności zatrzymali władzę, powszechny powstał okrzyk, iżby surowie ukarani zostali.

Zabrał naówczas głos Epaminondas, i gdy wrzawa ustała, tak mówić począł: „ Łączycie niesprawiedliwie w oskarżeniu ze „ mną Pelopidę: nie na to więc głos zabieram, „ abym się od kary uwolnił, ale iżbym oczyścił przyiaciela z niesprawiedliwego zarzutu. Przeszedłem czas władaniu określony, „ i w tém winnym się bydź uznaię, alem go „ przeszedł dla waszéy usługi,i skutek uspra-

„ wiedliwił działanie moie. Poddaię się ka-
„ rze, ale nim życie utracę, o to was iedynie
„ proszę, abyście podali następcom waszym
„ do wiadomości, dlaczego ginę. Tracę ży-
„ cie dlatego, żem pierwszy w Lakoniią
„ wstępnym boiem wkroczył, i pokonał du-
„ mnego nieprzyiaciela. Tracę życie, żem
„ przemoc Sparty znękał, Arkadyą wzmogł,
„ Messeńczyków sprzymierzeńców naszych
„ gwałtownie ruszonych, wprowadził w ich
„ oyczyste siedliska. Tracę życie dlatego, iż
„ moiemi zwycięztwy wzniosłem moc i siłę
„ waszę. Wyryycie to na moim grobowcu,
„ a ia z ochotą życie położę.“ Ledwo to wy-
rzekł, lud rozrzewniony uznał niesprawie-
dliwość iuż nastąpić maiącego wyroku, i po-
wtórzonemi okrzyki oświadczył wdzię-
czność walecznym wodzom.

Alexander tyran Fery tak gwałtownie używał nabytéy władzy, iż poddani nie mogąc znieść iego okrucieństwa, słali posłów do Tebanów, żebrząc, iżby ich z nieznośnego iarzma uwolnili. Nie zdało się ludowi woyny zaczynać, pókiby wprzód łagodnieyszemi sposoby nie skłonili tyrana do lepszego ob-

chodzenia się z poddanemi. Gdy więc wysłali w poselstwie Palopidę i ten zbliżał się ku iego stolicy, wyszedł zbroyno przeciw niemu Alexander, i gwałcąc prawa narodów, poimał go i w więzieniu osadził. Skoro ta wieść do Teb doszła, wypowiedziano woynę Alexandrowi. A że rząd nad woyskiem nieprzyiaciołom Epaminondy oddano, lubo ze wzgardą odrzucony, stanął w liczbie ochotników, i szedł na zemstę krzywdy narodu i wyzwolenie przyiaciela swoiego. Wydała się zaraz niezdolność wodzów w pierwszych krokach. Zwyciężeni od Alexandra, cofać się musieli, i gdy on ich ścigał, i w takim rzeczy iuż były stanie, iż się ostatniéy klęski obawiać trzeba było, powstali przeciw niezdatnym wodzom żołnierze, i przymusili Epaminondę, żeby na ich czele stanął. Usprawiedliwił skutek ich żądanie: zwrócił cofaiące się półki, i powtórzoném zwycięztwem wymógł na Alexandrze, iż oddać musiał dotąd w więzach trzymanego Pelopidę.

Powróciwszy do domu, korzystał z pokoiu, uskramiaiąc, ile możności, łakomstwo celników, zbytki możnych, zgoła wszystko

to czyniąc, co bydź użytkiem kraiowym widział. Przykład iego, gdyż żadnych korzyści z usług swoich nie pragnąc, trzymał się ściśle w obrębach ubóstwa, więcey ieszcze zdziałał, niżeli powtórzone namowy, i ieżeli naśladowców zupełnych nie nalazł, przynaymniey do tego maiętnych przywiódł, iżby bogactw swoich na złe nie używali. W tych był właśnie działaniach, gdy przyszła wieść o śmierci Pelopidy. Waleczny ten wódz będąc wyprawionym przeciw tyranowi Alexandrowi, zbyt uwiedziony popędliwym zapałem, gdy uciekaiących przed sobą gonił, oddaliwszy się od swoich, obskoczony od nieprzyiaciół, mimo naywalecznieyszy odpór życie utracił. Niezmierny żal uczuł z śmierci przyiaciela i towarzysza: nie tak go iednak obchodziła własna strata, iak ta, którą kray ponosił, postradawszy doświadczonego obrońcę: czuł i to, iż cały ciężar służenia oyczyznie na niego się zwalił, a czuł tém dotkliwiéy, że nie widział, kogoby po sobie zostawił następcą.

Smiercią Pelopidy ośmieleni nieprzyiaciele Tebanów, powzięli nadzieię zemsty tylu klęsk poniesionych; na czele ich byli ci, którzy naywięcey szkodowali, Spartanie; szukali więc tylko pory sposobney do uskutkowania zamysłow swoich. Nadarzyła się wkrótce. Tegeanie i Mantyneyczykowie razem obchodzili uroczyste igrzyska na cześć Jowisza w Olimpii: że zaś podczas woyny ostatni z nich przywłaszczyli sobie byli skarby w świątnicy Jowisza zachowane, obawiali się, aby od Tegeanów do ich przywrócenia przymuszonemi nie byli: wypowiedzieli woynę dawnym sprzymierzeńcom swoim. Udali się ci prosząc o wsparcie do Tebanów. Szukaiący przyczyny do zaczepek Lacedemończykowie, przyrzekli dać pomoc Mantyneyczykom.

Wszczęła się więc woyna, i wysłany na czele Tebanów Epaminondas, gdy mniemał, iż tylko ze Spartanami walczyć będzie, zastał wraz z niemi na pomoc przybyłych Ateńczyków; że więc wysławszy woyska Sparta opatrzoną nie była, zwrócił tam nagle swoich; ale przestrzeżony o tym zamyśle Agiezylausz, zebrał co mógł sposobnego do

bitwy ludu, i tak opatrzył stolicę, iż przybywszy pod nię Epaminondas, większy niż się spodziewał znalazł odpór, i ze stratą swoich dość znaczną odstąpić musiał. Obawiaiąc się, aby ten zawód, tak u swoich, iako i u sprzymierzonych nie sprawił złych skutków, osądził za rzecz potrzebną wstępnym boiem wesprzeć zawiedzione nadzieie, ufność woyska i sławę oyczyzny. Zbliżył się zatém do obozu nieprzyiacielskiego, i gdy równą w nich znalazł ochotę; wszczęła się owa pamiętna bitwa pod Mantyneą, którą dokładnie opisał świadomy kunsztu woiennego Polibiusz, i którą za naydoskonalsze w tey mierze prawidło kładzie.

Pierwsze wzruszenia Tebanów tak były rozrządzone, iż zdawało się, iakoby nie do bitwy, ale do odwodu zmierzały. Oszukani Lacedemończykowie, mniemali, iż się nieprzyiaciele w obozie zamkną i tam ich czekać będą, rozpuścili więc szyki swoie: ale skoro to postrzegł Epaminondas, nagłym zwrotem stanął w gotowości do boiu i szedł przeciwko nim. Rzecz ta niespodziewana strwożyła niegotowych, iż ledwo wodzowie

mogli ich do iakiegokolwiek porządku przywieść: zamiast więc nayścia, iak się z początku spodziewali, przyszło im dawać odpór. Stanęła na iedném skrzydle iazda Ateńska, na drugiém Spartanów; przeciw tym puścił Epaminondas doświadczone Tessalczyków iezdne hufce, których natarcie tak było żwawe, iż Spartanie po słabym odporze, cofać się, dość iednak porządnie, musieli. Wsparły się natychmiast środkowe woysk piesze roty, a gdy chęć zemsty, sławy, i wodzów z obu stron dzielnych, a doświadczonych przywodztwo, potykaiacym się dawały zwycięztwa równą otuchę, z niewypowiedzianą zapalczywością wszczął się bóy tak okropny i zapamiętały, iż krwią rumieniła się ziemia, okryte zwłokami poboiowisko straszliwy czyniło widok.

Czuły na wszystkie nieprzyiaciół obroty Epaminondas, zebrał naprędce hufce naywalecznieyszey młodzieży i na ich czele z niewymowną żartkością wpadł wśród Spartanów, dotrzymuiących mieysca z nieporównaną walecznością. Pierwszy pocisk, który rzucił, raził śmiertelnie przywódcę

Spartanów; przestraszeni rozpierzchli się natychmiast, on ie zaś ze swoiemi ścigaiąc, gdziekolwiek wpadł, natychmiast spędzał z placu i mieszał. Gdyby był w tak szczęśliwey porze większą ieszcze liczbę swoich zgromadził, cała potęga przeciwney strony oprzećby mu się nie była mogła: ale zbytnim uwiedzony zapałem oddalił się od swoich, i uyrzał się sam prawie pośród tych, którzy pierzchali. Postrzegłszy to oni, zwrócili się natychmiast, i gdy obskoczony na około z niewypowiedzianą śmiałością dawał odpór, ieden ze Spartanów, a iak wieść niosła, Gryllas, syn znayduiącego się wówczas w Sparcie Xenofonta, zadał mu z boku raz śmiertelny: utkwiło w piersiach zahartowane włóczni żelezce, padł na poboiowisku i ledwo z rąk nieprzyiacielskich wyrwanym został.

Zaniesiony do obozu, gdy nieco przyszedł do siebie, pytał, czyli puklerz iego nie dostał się w ręce nieprzyiaciół: gdy mu go okazano, oznaczył radość; zwiększyła się nierównie, gdy mu zupełne nad nieprzyiaciołmi opowiedziano zwycięztwo. A że w tłoku tych, którzy go naówczas otaczali, usłyszał, iak bolesno to było współobywatelom, iż następców sławy, ile bezżenny, nie zostawił: rzekł. „Leuktry z Mantyneą staną mi za potomstwo.“ To wyrzekłszy, żelezce z rany wydobydź kazał, i życia dokonał.

SCYPIION AFRYKANSKI MŁODSZY.

Oyciec iego Paweł Emiliusz był mąż przymiotami i zawołanym tryumfem z Perseusza, ostatniego króla Macedonii, sławny, ten sam którego życie Plutarch szeroce opisał. Ze dwóch synów, których miał z pierwszey żony Papiryi, żaden się oycowskiém nazwiskiem nie zaszczycał. Jeden albowiem do Fabiiuszów rodu prawem adopcyi, albo przybrania, za syna powołany, wziął teyże familii nazwisko; drugi ten, którego się życie opisuie, przybrany od bezdzietnego Scypiiona, syna Scypiiona Afrykańskiego, wziął na siebie imie Scypiionów, do którego dawne rodu swoiego przydaiąc, zwany był: *Publius Cornelius Scipio Aemilianus.*

Wychowanie dzieci swoich uznaiąc Pa-

weł Emiliusz za nayuroczystszy obowiązek, i iak oyciec i iak obywatel, nie żałował ani wydatków, ani starania, iżby stali się z czasem użytecznemi kraiowi. Utrzymywał więc w domu wielkim kosztem nayzawołańszych mistrzów z Grecyi przyzwanych, ażeby w naukach, które wówczas tam naybardziey kwitnęły, synowie iego ćwiczeni byli; miał ieszcze osobnych do kunsztu woiennego, ieżdżenia na koniu, zapastników, szermierzów; ci w godziny wyznaczone przychodzili, a czas tak był umiarkowany, iż go tyle tylko dawał ku odpoczynkowi, ile roztropność w takowych okolicznościach pozwalać radziła. Niedosyć ieszcze maiąc na tem czuły oyciec, sam był przytomny tym ćwiczeniom, a będąc nad inne Rzymiany wówczas biegleyszym w naukach, nie tylko na synów, ale i na mistrze miał baczność. Usprawiedliwił skutek nader pomyślny cnotliwe zabiegi, osobliwie w Scypiionie, iako się w dalszym opisie życia iego pokaże.

Pierwsza iego była wyprawa w woynie przeciw Perseuszowi, w którey szczęsném zdarzeniem własnego oyca przywódcą i wodzem zyskał. W siedémnastym naówczas był roku, i nie mogąc bydź ieszcze na czele hufców na wzór inney młodzieży Rzymskiey, prostego żołnierza odbywał powinność. Nie mieli albowiem tego uprzedzenia Rzymianie, iżby stopnie niskie upadlały nayznamienitszych urodzeniem i dostatkami obywatelów, i owszem chlubili się z tego, iż od nich zaczynaiąc, piastowali potém naycelnieysze w oyczyznie urzędy.

Miał liczne i do boiu wprawione woysko Perseusz, a osobliwie ów sławny hufiec, który ieszcze od czasów Filippa i Alexandra w całości zachowywał sprawiedliwie nabytą sławę swoię, i samymże Rzymianom wielokrotnie zwycięzko się oparł. Niesposobność Perseusza i ten uczyniła niezdatnym. Pod górą Olimpu rozłożył on swóy obóz, mniemaiąc, iż mieysca niedostępnego obroną ocaleie; ale przemysł Pawła Emiliusza zwyciężył wszystkie przeszkody. Przyszło do bitwy, wśród którey, gdy przestraszony Perseusz, sam pierwszy plac porzucił, poszło woysko iego w rozsypkę, a nakoniec i ów hufiec dotąd niezwyciężony,

przełamanym został. Starszy syn Emiliusza Fabiiusz naypierwszy przedarł się na Olimp do nieprzyiacioł; zięć młody Katon dał dowody wielkiey waleczności, i gdy iuż noc zaszła, a woysko wróciło do obozu, nie dostawało Scypiiona, którego że oyciec, iak twierdzi Plutarch, dla osobliwych młodzieńca przymiotów szczególniey kochał, z straty iego w nieutulonym zostawał żalu. Porzucili natychmiast wieczerzą, do którey po tak wielkiey pracy poźno iuż w noc zasiedli byli Rzymianie, i rozbiegli się po okolicach, powtórzonemi odgłosy wołaiąc, aby się odezwał: drudzy zaś szukali między poległemi na poboiowisku zwłok iego. Już po większey części wrócili do obozu, i oyciec opłakiwał syna, gdy znagła ze trzema towarzyszami ukazał się wracaiąc z pogoni zbroczony krwią nieprzyiaciół, i ledwo tchnący, z pracy, biegu i zmordowania Pocieszył ten widok całe woysko, a oyciec dopiero wówczas uczuł całkowitą słodycz zwycięztwa swoiego.

Niezmierna po zabranych skarbach Perseusza znalazła się zdobycz: z téy nic sobie

Paweł Emiliusz nie przywłaszczył, oprócz biblioteki, którą między syny rozdał.

W czasie przebywania oyca w Grecyi, zyskał szacowną Polibiiusza znaiomość: ten gdy w rok potém do Rzymu przybył, i uczęszczał do domu Pawła Emiliusza, codziennym prawie synów iego był towarzyszem. A że postrzegł był Scypiion, iż więcey przestawał ze starszym bratem iego Fabiiuszem, niż z nim, zdawało mu się, iż niedość miał względów na iego usiłowania; tak więc, iak twierdzi Polibiiusz, objawił mu czułość swoię: „Jak mniemam, oboiętność twoia względem mnie z tego pochodzi, iż rozumiesz, „że się niedość sposobię do wiadomości „praw naszych i krasomowstwa, które zdaie się powszechnym teraz młodzieży naszéy celem: ale moiego rodu sława nie „tém wzrosła; i iak mi mówią, kto Scypiiona nazwisko nosi, do dzieł woiennych naybardziey sposobić się powinien. „Przebacz moiey otwartości, ale mnie twoia oboiętność niezmiernie obchodzi i martwi.“ Zadziwiony takowém zagadnieniem Polibiiusz upewnił go, iż ieżeli czę-

ściey zdawał się przestawać z Fabiuszem, czynił to przez wzgląd na starszeństwo, a widząc braci tak zgodnych i złączonych, nie rozumiał, iżby to go obrażać mogło. Ze zaś (dodał) chcesz się bardziey, niźli nauce prawa woiownictwu oddać i poświęcić, w tey mierze, iż ci lepiey nad innych usłużyć mogę, bądź pewien, że starania moiego nie oszczędzę. Jakoż odtąd przywiązał się do niego, i nieodstępnym był towarzyszem. Ile Scypiion na takowym domowniku zyskał, oznaczaią to następne dzieła iego, zwłaszcza gdy w lat trzy potém był wraz z nim, w owéy sławney wyprawie, która ostatni upadek Kartaginie przyniosła.

Przykład i rady Polibiiusza odwiodły młodego Scypiiona od zbytków i dogodzenia niepohamowanym młodego wieku namiętnościom, zwłaszcza przy wielkich dostatkach, które mu przybranie w dom Scypiionów nadało. Używał więc ich skromnie, i gdy po śmierci oyca wniosek matki Papiryi na niego wraz z Fabiiuszem spadł, przestaiąc na tém, co miał, ustąpił części swoiey mniey maiętnemu bratu. Po

śmierci Emilii małżonki Scypiiona pierwszego Afrykańskiego, gdy prawem przybrania dziedzictwo pozostałego maiątku obeymował, dwom iey córkom, oprócz ich należytości, więcey ieszcze naddał: sprzęty zaś drogie, które się były pozostały, dał żyiącey naówczas matce Papiryi.

Znękana drugą Punicką woyną, stratą kraiów, okrętów i rynsztunków woiennych Kartagina, w tym była stanie, iż spodziewać się nie można było, żeby kiedykolwiek powstać mogła. Znaydowali się iednak wśród Rzymian takowi, a na czele ich Katon, dla różnicy od Utyceńskiego cenzorem zwany, którym trwanie Kartaginy zdawało się bydź niebezpieczne. Czyli więc uwiedziony duchem zemsty za tyle klęsk poniesionych, czyli ścierpieć nie mogąc, iżby ślad zwycięzkiey niegdyś Kartaginy zdawał się grozić ieszcze zwycięzcom; ilekroć głos zabierał w senacie Katon, tém zawsze kończył mówienie swoie: *Delenda est Carthago*: trzeba zburzyć Kartaginę.

Korzystaiąc z przyiaźni Rzymian Massynissa król Numidyi, wdzierał się w gra-

nice Kartaginy pod tym zawsze pozorem, iż bezprawnie kraie niektóre oderwane od iego królestwa Kartagińczykowie posiadali. Zdali się oni na pośrednictwo, a bardziey na sąd Rzymian, którzy wysłali tam komissarzów, a między niemi Katona. Ci widząc, iż się uciśnieni odwoływali do tego, co niegdyś przez Scypiiona na końcu drugiey woyny Punickiey przepisano było; nie dali żadnego wyroku, ale powróciwszy do Rzymu opowiedzieli, iż nadspodziewanie w takowym stanie znaleźli i kray i stolicę, iż słusznie obawiać się potrzeba było, iżby pokonawszy Massynissę, nie przyszli do dawnych sił i nie użyli ich przeciwko samemu Rzymowi. Wsparł całą mocą wymowy swoiey powieść takową Katon, zwykłém rzecz kończąc hasłem, iż konieczna była potrzeba, aby i śladu Kartaginy nie zostało.

Przyszło do woyny, a wysłany właśnie naówczas od Lukulla woiuiącego w Hiszpanii Scypiion do Massynissy, był przytomny bitwie, którą ten ośmiodziesięcioletni starzec zwiódł z Kartagińcami, i po żwawym

odporze zwycięztwo otrzymał. Nie mógł się wydziwić, iak sam potém opowiadał, żartkiey dzielności tego bohatyra, który mimo zgrzybiałość swoię na koniu bez siodła, iak zwykli byli Numidowie, dowodząc woysko swoie, pełnił razem powinność żołnierza i wodza. Cyceron tę porę przebywania Scypiiona u Massynissy, wybrał za czas i mieysce pozostałego dotąd *snu Scypiiona*, gdzie nieśmiertelność dusz okazuiąc, wieczną nagrodę cnotliwych obwieszcza.

Bez żadney przyczyny ze strony Kartagińczyków, skrzywdzonych i zwyciężonych od Massynissy, ale iedynie z zawziętey zemsty Rzymian, nastąpiła trzecia i ostatnia woyna Punicka, gdyż ostatni upadek tey Rzeczypospolitey przyniosła. Przed wypowiedzeniem ieszcze oney przybyli posłowie z Utyki, miasta naycelnieyszego po Kartaginie, poddaiący się Rzymowi. Gdy więc ci swoią mocą, przymierzem Massynissy, odłączeniem się Utyki coraz bardziey zwiększali siły swoie, Kartaginie niesłusznie zaczepioney, zdradzoney, sama tylko rozpacz została.

Wyprawiony z liczném woyskiem konsul Cenzorynus, gdy do portu Utyki zawinął, słali tam posły Kartagińczycy, zdaiąc los swóy iedynie na względy Rzymian. Ci gdy trzystu z młodzieży wydać sobie w rękoymią kazali, lubo im to czynić z niezmiernym żalem przyszło, wykanali srogość naydotkliwszego wyroku; ale konsul zagarnąwszy ową młodzież, gdy z tém się oświadczył, iż nieinaczey ocalonemi zostaną, aż póki siedliska zadawnionego nie opuszczą; po zburzeniu zaś Kartaginy, gdzie indziey, byleby o mil ośmdziesiąt od morza, Rzym osieść im pozwala; natychmiast wrócili do swoich, a śmierć przenosząc nad hańbę gotowali się do obrony. Lubo ze wszech stron obarczeni, tyle w wspaniałości umysłu swego sposobów ku walecznemu odporowi znaleźli, iż gdy wodzowie Rzymscy mniemali, że za pierwszém zbliżeniem się bramy miasta otworem zastaną, z niewymownem zadziwieniem, znaleźli ie w takim stanie, iż wszystkich sił i przemysłu używać musieli, iżby przedsięwzięcie swoie ziścili. Azdrubal pomimo straż Rzymską ze dwudziestu tysięcy zbroynego ludu wszedł do Kartaginy, gdzie wszyscy obywatele, gdy się rzucili do broni, nie tylko odporem, ale i wycieczkami tak szkodzili Rzymianom, iż ów dumny Cenzorynus, gdy czas konsulostwa iego wyszedł, nic nie zdziaławszy do Rzymu wrócić musiał. Następcy iego Pizon konsul i Lucyusz Mancynus na początku wiosny przybywszy do Afryki, objęli rządy woyska; ale cały ten rok zszedł prawie bezczynnie; wszędzie albowiem Rzymianie nie tylko mężny odpór znaleźli, ale po kilkakrotnie zwyciężonemi zostali.

Już się kończył czas konsulatu Pizona, i młody Scypiion przybył z obozu do Rzymu staraiąc się o urząd Edyla, który wstęp do innych dawał. Skoro się w obecności ludu pokazał, z niezmiernemi okrzyki był przyięty, i tak powszechne w nim było współziomków zaufanie, iż mimo przepisy prawa, sprzeciwienie starszych, iednostaynemi prawie głosy konsulem wykrzykniony został. Pierwszyto był przykład: w wyroku więc wybrania iego, dodano, iż to wyłą-

czenie z prawa przez wzgląd na imie i przymioty iego lud uczynił.

Postawiony na naywyższym stopniu, a maiąc sobie zleconą woynę Afrykańską, woysko w Sycylii zebrał: płynął zatem do Utyki, i właśnie na czas trafił, wsparcia i ratowania od zguby Pizonowego namiestnika Manliusza, który zewsząd otoczony od nieprzyiacioł, gdy iuż ostatniéy zguby czekał, przyyściem zesłanéy od Scypiiona pomocy uszedł grożącego niebezpieczeństwa i oczywistéy zguby.

Nim z sobą przybyłych z temi, których zastał w Afryce, żołnierzami złączył, widząc ich niekarność i iedynie na gwałty i rabunek skłonione umysły, wprowadził w obóz ścisłe woyskowych przepisów zachowanie; ludzi niepotrzebnych, i do zbytków tylko zdatnych wypędził, iadła zbytek i napoiów uskromił: odzieże mniéy przyzwoite zniósł, rynsztunków nie przepych, ale zdatność ustanowił, w czém, iż sam dawał z siebie przykład, wkrótce wszystko do należytego porządku przyprowadził. Podstąpił zatém pod miasto, i część zwaną Megarę wstępnym

boiem opanował. Widząc iednak, iż inne części mocnemi ze wszech stron twierdzami opatrzone były, żeby wycieczkom nieprzyiaciela przeszkadzał, obóz swóy od miasta murem opasał, sam zaś częstemi nayściami w ustawiczney trzymał ich niespokoyności. Zeby zabronić dowozu żywności, które portem obficie wchodziły, zaczął sypać wśród morza groblę. Zrazu to przedsięwzięcie godne śmiechu zdawało się oblężeńcóm: ale gdy ta coraz się bardziéy wznosiła i pomykała, natychmiast wyszły z portu drugiego okręty, i byłyby pewnie rozrzuciły zaczętą robotę, gdyby iakieś zaślepienie nie wstrzymało Kartagińczyków przedsięwzięcia, tak dalece, iż pokazawszy się tylko wrócili nazad. Wyszli we dwa dni potém, ale iuż przygotowane do wodney bitwy znaleźli Rzymiany. Jakoż przyszło do niéy, i po całodziennym sporze zawieszone zostało zwycięztwo: gdy się wracali Kartagińczykowie uszkodzonemi zostali od Rzymian; nazaiutrz wzniesione przy weyściu mieysce Scypiion opanował. Nadeszła pora zimowa, i z téy korzystaiąc, okolice Kartaginy zwy-

ciężkim orężem zwiedził, woysko zebrane niedaleko miasta Neferu pokonał, i tę obronną twierdzę po dość żwawym odporze posiadł.

Wszystkiéy iuż okolicy panami byli Rzymianie; po wyszłym więc konsulacie, maiąc ieszcze przedłużoną władzę nad woyskiem, przypuścił szturm do części portowéy, a razem i do naymocnieyszéy twierdzy, którą Birsą nazywano. Przez dni sześć wśród domów goreiących i zapadlin nayżwawsza była bitwa: Rzymianom sława, Kartagińczykom miłość oyczyzny i rozpacz dodawały serca, i nieporównanéy dzielności. Wzięła górę nakoniec zwycięzców przemoc, i to miasto, które samo tylko zdołało niegdyś oprzeć się Rzymskiéy potędze, w upadku nawet swoim straszliwe i groźne, dopełniło nakoniec okropności losów swoich.

Czuły w tak srogim widoku Scypiion, piędziesiąt tysięcy pozostałym obywatelom żebrzącym miłosierdzia, przenieść się w insze osady pozwolił. Prawem woyny przymuszony dał chciwemu żołnierstwu miasto na

rabunek, nayszacownieyszą zaś zdobycz w obrazach i rzeźbie zachował, nie na korzyść własną: ale to, co niegdyś Kartagińczycy ze świątnic i gmachów publicznych Sycylii i innych kraiów zabrali, wszystko to dawnym właścicielom oddał, resztę posłał do Rzymu. Tam gdy powrócił, z wielką wspaniałością odprawiwszy tryumf, chwalebny przydomek Afrykańskiego na wzór przybranego dziada, zyskał.

Wkrótce po zburzeniu Kartaginy nastąpiła woyna z narodami Hiszpańskiemi i Luzytanami. Ci wstępnym boiem woysko Rzymskie, na którego czele był Kalpurniiusz Pizon, znieśli, a to zwycięztwo tak wzniosło innych narodów umysły, iż wszystkie prawie całéy Hiszpanii osady broń przeciw Rzymianom podniosły. Trwała więc woyna przez lat kilka dość niepomyślna, i gdy mimo radę Marcella, żądaiącym Hiszpanom przymierze odmówiono, a młodzież Rzymska do nowych na takową wyprawę zaciągów iśdź nie chciała, powstał z mieysca swoiego Scypiion i oświadczył się, iż gotów iśdź na usługę kraiu do Hiszpanii w jakimkol-

wiek stopniu umieścić go będzie się wodzom zdawało. Zawstydziła takowa odezwa z ust niegdyś konsula pochodząca krnąbrną młodzież; im bardziéy się więc przedtém opierali, tém ochotniéy szli za tak wspaniałym w ofierze swoiéy przywodcą.

Lukullus konsul sprawował rządy woyska w Hiszpanii, a pod nim Scypiion będąc półku iednego przywodcą, właśnie w tenczas przybył do obozu, gdy ten pod mocną twierdzą rozłożony, w ścisłém ią trzymał oblężeniu. Zwawy był nader odpór oblężonych: częstemi wycieczkami tak byli się naprzykrzyli, iż nie dość maiąc zaufania w wodzu Rzymianie, tracili chęć do służby, i ozięble sprawowali powinność swoię. Postrzegli to nieprzyiaciele, i do takiéy nakoniec śmiałości przyszli, iż ieden z nich dorodny i świetnym rynsztunkiem znaczny podstąpił pod obóz Rzymski, a natrząsaiąc się z ich zalęknienia, wyzywał na poiedynek tego, któryby śmiał wyniść przeciw niemu. Nie mógł ścierpieć takowéy zniewagi trzydziestoletni naówczas Scypiion, i spotkawszy się z owym

śmiałkiem, za pierwszym zeyściem życie mu odebrał.

Od lat przeszło dwudziestu woyna, którą Rzymianie w Hiszpanii prowadzili, tak dalece była niepomyślną, iż wielki sławie ich przyniosła uszczerbek, zwłaszcza, iż zwycięzcę tylu ich woysk, Wiryata, któremu się oprzeć nie mogli, przekupuiąc namiestników iego, obelżywym podstępem z życia wyzuli. Znalazł mężny bohatyr mścicielów, zdradnie przelanéy krwie swoiéy, w Numantynach, którzy zwyciężywszy Mancyna konsula, przymusili go, gdy o pokóy prosić musiał, iż taki zyskał, iaki zwycięzcom dać się podobało. Nie znieśli poniesionéy hańby Rzymianie; zamiast potwierdzenia przymierza, tego który ie zawarł, wydać Numantynom rozkazano, a razem następną woynę ogłosić.

Właśnie naówczas przypadał czas wybrania konsulów, a nie mogąc lepiéy zemsty swoiéy nad Numancyą powierzyć, iak temu, który niegdyś Kartaginę zgnębił, Scypiiona ogłosili konsulem i wodzem przyszłéy wyprawy. Cycero prawy i znamienity współ-

ziomków swoich szacownik, takowe o dwoistém na konsulat wyniesieniu Scypiiona daie świadectwo. *Consulatum petivit nunquam, factus est Consul bis: primum ante tempus, iterum sibi suo tempore, Reipublicae pene sero*: „Nigdy się o konsulostwo nie „starał, dwa razy był konsulem, pierwszy „raz dla wieku przed czasem, drugi raz „w wieku co do siebie należytym, ale dla „Rzeczypospolitéy ledwo niepoźno.“ Skoro się o wyborze Scypiiona i przeznaczeniu na wyprawę Hiszpańską dowiedziano, nacisk był wielki tych, którzy mu towarzyszyć chcieli. Ale czuły na inne potrzeby senat, zwłaszcza, iż w Sycylii wszczęły się były właśnie w tym czasie od zbuntowanych niewolników rozruchy, wstrzymał takowy zapał, i gdy były w Hiszpanii woyska na pogotowiu, pozwolił mu tylko z miast sprzymierzonych czynić zaciągi. Wybrał więc cztery tysiące ochotnika, a z tych wyboru półk pięćset, których chcąc mieć zawsze przy sobie, przyiacielskim mianował.

Toż samo zdarzyło mu się w Hiszpanii,

co niegdyś w Afryce. Znalazł woysko winą poprzedników zbytkiem rozpieszczone, rabunków chciwe, w służbie oziębłe, władzy sprzeczne, niekarne, i prawie buntownicze. Tychże sposobów użył do poprawy, które mu się i dawniéy nadały; a gdy ze sławą wodza przyszło zaufanie, bytność iego, przykład, więcéy zdziałały, niż powtórzone napomnienia, lub kary srogość. Nieznacznie więc, a prędzéy niżeli się było spodziewać można, stała się odmiana, i wówczas uprzątnąwszy naywiększe przeszkody, iął się do uskutecznienia zamysłów swoich, ażeby zgnuśniałych żołnierzy do pracy przyzwyczaił, od któréy byli odwykli. Kazał im tedy doły kopać, szańce koło obozu sypać: gdy ich gdzie wyprawiał, musieli, iak był dawny zwyczay, nieść żywność swoię na dni kilka, a czasem i kilkanaście. Pod inszym wodzem nie znieśliby takowych niewczasów i przykrości: żaden iednak pod rządem iego nie sarknął, a to nie z inney przyczyny nad tę, iż przekonanemi byli wewnętrznie, o zamiarze działań iego, które iedynie ściągały się ku ich sławie i dobru oyczyzny. Jakoż często-

kroć powtarzał, iż surowość wodza użyteczna była iego woysku, pobłażanie nieprzyiaciołom.

Zbliżył się zatém do Numancyi, i gdy czynił przygotowania ku przyszłemu oblężeniu, nadeszły mu posiłki z Numidyi, które z rozkazu Micypsy tamteyszego króla przywiódł Jugurta synowiec iego, a wnuk Massynissy, i onemi pod rządem Scypiiona zawiadował. Osobliwém zdarzeniem znaydowali się naówczas w jednym obozie, i ten, który z Rzymianami wiódł potém żwawą woynę, i Maryusz naówczas trybun, który Jugurtę zwyciężył i poimał.

Rok cały konsulatu swoiego strawił na przygotowaniach; i lubo chciwi boiu Numantynowie, nieraz podstępowali pod obóz, wstrzymywał popędliwość żołnierzy swoich tylekroć dawniey zwyciężonych, póki się nie zapewnił o ich zupełnéy odmianie. Raz tylko przyszło mu się potykać, gdy wysłanych po żywność znagła z zasadzek naszli Numantynowie: przyszedł nieodwłocznie swoim na pomoc, przymusił zaczepników do ucieczki: wstrzymał iednak swoich, dość maiąc na tem,

iż co im się dawniéy nie zdarzało, pierzchaiącego przed sobą widzieli nieprzyiaciela.

Pokonani w bitwie Numantynowie, widząc, iż się coraz zbliża ku nim Scypiion, wysłali posły żądaiąc przymierza, ale zbyt byli rozdrażnieni dawnemi klęskami Rzymianie, iżby się uwieść mogli politowaniem: w zemście więc tylko zakładaiąc sławy swoiéy ocalenie, dokonywali przedsięwziętego dzieła. Zeby więc sposobność dowozów odjął oblężonym, ze wszystkich stron murami swóy obóz, a zatém miasto opasał. Nie dość maiąc ieszcze na tém, zwrócił od oblężeńców rzniętemi umyślnie rowami rzek przez miasto płynącéy łożysko, przez co tak im żywności brakło, iż wkrótce czegoby nayżwawsze bitwy dokazać nie mogły, głód coraz bardziéy dokuczaiący zdziałał. Mimo oczewistéy zguby widok, trwali oni w odporze nieprzełamani, i częstemi wycieczkami naprzykrzali się Rzymianom. Jeden z nich Retogenes tak był szczęśliwym, iż przedarłszy się przez okopy oblężeńców, dał znać Arwakom i innym sprzymierzonym osadom o niebezpieczeństwie oyczy-

zny swoiéy. Ale gdy ci przeięci trwogą nie dali pomocy, sami sobie zostawieni miasta mieszkańcy, których ieszcze był głód i niewczas nie znękał, złożyli broń, i poddaiąc się zwycięzcy, tego tylko żądali, iżby mieli ocalone swoie siedlisko: ze wstrętem odmówić im to musiał. Wróciwszy więc do domów swoich po większéy części odjęli sobie życie, wprzód iednak miotali w ogień bogactwa swoie, aby stąd korzyści nieprzyiaciel mieć nie mógł. Wszedł w opuszczone miasto Scypiion, i wskroś okropnym widokiem przeiety wyszedł natychmiast i zburzyć rozkazał. Wrócił potém do Rzymu, gdzie uczczony tryumfem, do dawnego przydomku, nowy od zdobytego miasta dodany zyskał.

Ostatnia była wyprawa iego pod Numancyą; stamtąd gdy wrócił do Rzymu, pospolicie na wsi przemieszkiwał, czas trawiąc na czytaniu i rozmowach ludzi uczonych i niewinnych zabawach wieyskiego życia. Starowne czułego oyca wychowanie, nadało mu było mistrzów naycelnieyszych. Stąd lubo po większéy części woyną był zatrudniony,

nie zaniedbywał nauk, w których tyle postępku uczynił, zwłaszcza będąc ustawicznie biegłemi we wszelkich rodzaiach ludźmi otoczonym, iż gdy w tém towarzystwie znaydował się Terencyusz, w pisaniu komedyy niepoślednie uczęstnictwa Scypiionowi przypisywano. Wyżéy się iuż powiedziało, iak Polibiiusz zyskawszy przyiaźń iego, stał się towarzyszem, i prawie domownikiem. Zgoła cokolwiek miał Rzym uczonych ludzi, wszystkim dom iego był otwarty; w czém równie i względem znakomitych cudzoziemców postępował; w których liczbie lubo przyswoieni, liczyć się iednak mogli, tak Polibiiusz Grek, iako i Terencyusz Afrykanin.

Sławna iest przyiaźń i dana za przykład od Cycerona, Scypiiona z Leliuszem; równych prawie lat byli, równie uczeni i waleczni; i lubo Leliusz nie piastował pierwszych urzędów, powszechném mniemaniem godzien był one sprawować. Nierozdzielnemi byli towarzyszami, a Cycero w xiędze swoiéy o przyiaźni, takowe otéy, która trwała między niemi, z wyznania Leliuszowego,

kładzie świadectwo: *Equidem ex omnibus rebus, quas mihi, aut fortuna, aut natura tribuit, nihil habeo, quod cum amicitia Scipionis possim comparare. In hac mihi de Repub. fuit consensus; in hac rerum privatarum consilium; in eadem requies plena oblectationis fuit. Nunquam illum, ne minima quidem re offendi, quod quidem senserim; nihil audivi ex eo ipse, quod nollem. Una domus erat, idem victus isque communis: neque solum militia, sed etiam peregrinationes rusticationesque communes. Nam quid ego de studiis dicam cognoscendi semper aliquid et discendi? in quibus remoti ab oculis populi, omne otium tempusque contrivimus.* „Ze wszystkich rzeczy, które „mnie przyrodzenie, lub los szczęsny na„dał, żadnéy takowéy nie znayduię, którą„bym mógł porównać z przyiaźnią Scypiio„na. W téy iedno względem spraw publi„cznych zdanie, w szczególnych zdarze„niach wsparcie, spoczynek pełen wdzięku „znalazłem. W naymnieyszéy go rzeczy, „ile pamiętać mogę, nie obraziłem: nic ta„kowego nie usłyszałem w jego posie-

„dzeniu, czegobym słyszeć nie pragnął. Je„dno było nasze pomieszkanie, iedno obey„ście, równy sposób życia. Nie tylko w obo„zach, ale w podróżach i słodkim życia „wieyskiego spoczynku, przebywaliśmy ra„zem. Dopieroż w naukach zawsze zna„lazło się co odkryć i poznać; w téy słod„kiéy zabawie czas prożniactwu oddany po„spolicie trawiliśmy.“ Daléy tenże Cyce-ro przytacza świadectwo Krassa takowe. „*Saepe ex socero meo audivi, cum is diceret, socerum suum Laelium semper fere cum Scipione solitum rusticari, eosque incredibiliter repuerascere esse solitos cum rus ex urbe, tanquam e vinculis evolavissent. Non audeo dicere de talibus viris, sed tamen ita solet narrare Scaevola, conchas eos et umbilicos ad Cajetam et ad Laurentum legere consuesse, et ad omnem animi remissionem ludumque descendere.*„Częstokroć (mówił „Krassus) od teścia moiego Scewoli słysza„łem, co oyciec żony iego Leliusz, który „pospolicie na wsi ze Scypiionem prze„mieszkiwał, powiadał; iż wówczas wydo„bywszy się z więzów życia mieyskiego,

„ w niewinnéy uciesze dziecinieli prawie. „ Przechadzaiąc się nad brzegami morskie- „ mi Kaiety i Laurentu, zbierali kamyki i „ muszle, które ciskaiąc po wodzie igrali „ wzaiem. “

Wysłany w poselstwie wraz z Mummiuszem i Metellem do Egiptu, gdzie naówczas Ptolomeusz Fiskon panował, miał wraz z towarzyszami swoiemi zlecenie, aby Grecyą, Azyą zwiedzili, i weyrzeli w to dokładnie, ieżeli się w kraiach Rzeczypospolitey podległych, zdrożności iakowe godne poprawy nie znaydowały; ieżeli od sąsiadów, i sprzymierzeńców nie byli obywatele tamteysi skrzywdzeni. Co gdyby postrzegli, mieli moc bezprawia znosić i karać, sąsiądom zaś i przymierzeńcom obwieścić, iżby ściśle zachowywali uroczyste przyrzeczenia swoie. Uczynili zadosyć włożonym na siebie obowiązkom; i gdy w Egipcie odprawowali poselstwo, lubo ich z wielkim nakładem Ptolomeusz podeymował, zachowali się z nayweiększą skromnością. Gdy więc pilnie się przypatrywał osobliwościom Alexandryi Scypiion, sam, iak twierdzi Justyn, godnym

był podziwienia widokiem. *Dum inspicit urbem, spectaculo Alexandrinis fuit.*

Mianowany cenzorem tak się na tym nay-dostoynieyszym u Rzymian urzędzie sprawił, iż powszechnie sposób działania iego był uwielbiany; trzymał albowiem miarę między zbytnią surowością, a niewczesném pobłażaniem. Ze zaś towarzysz iego Mummiiusz mąż cnotliwy, ale zbyt powolny, częstokroć tak dobrocią przesadzał, iż sprzeciwiał się niekiedy ostrym, ale sprawiedliwym Scypiiona wyrokom, nie mógł zataić słusznego w téy mierze uczucia mówiąc: iż byłbym godnym Rzymu sposobem odprawił urząd, gdyby mi nie przydano takiego kolegi; albo gdybym go był wcale nie miał.

Z okoliczności urzędowania, Cycero w mowie za Kluencyuszem, takową o nim zostawił powieść: Gdy, prawi, był popis przed cenzorem, a z kolei stawił się nieiaki Licyniiusz Sacerdos, rzekł Scypiion: „Wiem „ o tém, iż Licyniiusz popełnił krzywoprzy- „ sięztwo, kto go o to zaskarży, będę świad- „ kiem.“ Gdy się nikt nie odezwał, puścił

go wolno mówiąc: „Nie potępiam ciebie, „ lubo przeświadczony iestem o twoim wy- „ stępku, iżby nie mówiono, żem w twoiey „ sprawie był oskarżycielem, świadkiem i „ sędzią. “

Zwyczay był, iż gdy się popis obywatelów przed cenzorami skończył, następowały modły, w których proszono bogów, iżby moc i panowanie ludu Rzymskiego i państwa raczyli powiększyć. Gdy przyszło do nich, rzekł Scypiion: „Dość mamy mocy, „ prośmy raczey bogów, iżby nas przy tém, „ co mamy, zachowali.“ Odmieniono natychmiast dawniey używane wyrazy, i odtąd ie według iego przepisu odprawiano. Uczuł baczny naówczas lud Rzymski, iż nadto posiadać, iestto zbliżać się do straty tego, co się posiada.

Właśnie wówczas, gdy w oblężeniu Numancyą trzymał, przyszła była wieść o śmierci gwałtowney Tyberyusza Gracha Trybuna, który chcąc się ludowi przypodobać, a bardziey wznieść się nad inne Rzymiany, tak na siebie oburzył senat, iż za przywództwem Scypiiona Nazyki gwałtowną śmiercią życia dokonał. Matka Grachów Kornelia, córką była pierwszego Scypiiona, a przysposobiony tego wnuk, córkę iey w małżeństwo poiął. Zdawało się więc, iż tak ścisłe krwi związki przywiążą go do Grachów; przeciwnie się iednak nad ich nadzieię stało: nie tylko się rodowitości uiąć nie dał, ale i zdaniem i czynami sprzeciwiał się niebezpiecznym zamiarom młodego Gracha. Gdy zaś o iego śmierci dowiedział się, rzekł, przytaczaiąc wiersz Homera: „Niech „ zginie, tak iak on, każdy, który go będzie „ chciał naśladować.“

Po śmierci Tyberyusza Kajus brat młodszy, przedsięwziął wstępować w ślady iego; i wsparty miłością ludu, chciał ieszcze mieć po sobie Scypiiona; ale gdy nieskuteczne były wszystkie i iego i tych, którzy mu sprzyiali starania, a Scypiion nowemu rozdaniu gruntów, iako krzywdzącemu dawnych właścicielów, sprzeciwiał się; tak dalece obraził pospólstwo, iż Grachus ośmielił się w powszechném zgromadzeniu z tém się odezwać, czyniąc wzmiankę o

Scypiionie, iż potrzeba było, aby się tyrana pozbyć. Gdy o tak śmiałym wyrazie dano mu znać, rzekł: maią przyczynę nieprzyiaciele oyczyzny pragnąć moiey śmierci, bo wiedzą, iż póki żyć będzie Scypiion, Rzym zginąć nie może, ani Scypiion żyć, gdyby przyyśdź miało Rzymowi do upadku. Czuł i poznawał mąż prawy, w iakiém życie iego było niebezpieczeństwie. Gdy więc Fulvius ieden z Trybunów iadowicie go oczerniał przed ludem, i z okrzykami był słuchanym, nie mógł ukryć żalu swego, iż tylu prac i trudów, które dla kraiu podjął, niewdzięczność była nadgrodą. Ostatnie było to iego uskarżenie; gdy albowiem wśród nacisku prawych obywatelów do domu powrócił, teyże nocy nie bez podeyrzenia gwałtowney śmierci życia dokonał. Wielu pisarzów, a między niemi Paterculus twierdzi, iż oczywiste były na ciele znaki gwałtowności, których w sposobie śmierci iego zażyto: czego i to dość znacznym było dowodem, iż gdy go do stosu, (iak był naówczas zwyczay) niesiono, twarz iego była zasłoniona. Żył lat pięćdziesiąt sześć, go-

dzien naydłuższego wieku dla dobra oyczyzny i dobrze myślących obywatelów.

PÓRÓWNANIE EPAMINONDY ZE SCYPIIONEM AFRYKANSKIM MŁODSZYM.

Naywiększa ta iest Epaminondy ze Scypiionem zaleta, iż łączyli z obyczaynością i nauką wielkich woiowników przymioty, i niepospolitą biegłość w sprawach publicznych. Im rzadszy przykład, tém więcznych. Im rzadszy przykład, tém większego uwielbienia godzien.

Wolnych narodów byli obywatelami; wszystkie ich usiłowania do tego zmierzały, iżby w tym stanie utrzymali oyczyznę, w którym ią od przodków swoich powzięli. Stan iednak Teb poziomy i słaby, zwłaszcza, gdy zdradą Spartanie posiedli Kadmeą, twierdzę ich stolicy, wielce się różnił od Rzymu wzniesionego i rozpostartego szeroce zwycięztwy swemi. W tém więc znakomitszym stał się Epaminondas nad Scypiiona, iż ten pomnożył przemoc Rzymu, tamten z niewoli prawie Teby wydobywszy, wzniosł ie nad wszystkie Grecyi narody. Spartę, z którey iarzma oyczyznę

wydobył, nie tylko upokorzył, ale ledwo do ostatniego upadku nie przywiódł.

W dostatnim się domu Emiliuszów urodził Scypiion, i pomnożył dostatki przybraniem od Scypiiona: Epaminondas z ubogich rodziców cnotę tylko po nich odziedziczył. Nie schodziło mu na sposobach do polepszenia stanu, gdy mu maiętny przyiaciel Pelopidas szczodrobliwe zapomożenie,wielokrotnie ofiarował. W dalszym zaś czasie piastowanie naywyższych urzędów dawało sposobność do zbogacenia; z témwszystkiém, to które mu losem przypadło, ubóstwo tak ulubił, iż w niém wytrwał do zgonu. Równe, a ledwo nie większe ściąga na siebie pochwały ten, kto w bogactwie zachowuie miarę względem siebie, a co oszczędza, obraca na dobroczynność. Takim był Scypiion, który sprzęty kosztowne oddał matce. Dwie siostry przybranego oyca nie tylko w należytości uspokoił, ale nadał ieszcze nad to, co im się należało. Miarę skromności w całem życiu ściśle zachował: nic nad to, co raz odzierżał, nie przyczynił, nic tego, co posiadał, nie

utracił. Lubo się iuż były za czasów iego wkradły zbytki do Rzymu, ustrzegł się tey zdrożności, a sprzęt iego domowy taki po śmierci znaleziono, iakimby się może nie obszedł naypospolitszy z mieszkańców Rzymu.

Ubóstwo rodziców Epaminondy nie pozwalało im trzymać znamienitych mistrzów dla syna.Paweł Emiliusz oyciec Scypiiona, nie żałował wielkich nakładów na wychowanie dzięci swoich. Ale też urodził się Epaminondas wśród Grecyi, gdzie wszystkiego rodzaiu nauki i kunszta kwitnęły. Samo posiedzenie uczonych współobywatelów było nauką młodzieży. Dopomagała mu ieszcze do ćwiczenia się w naukach i kunszcie rycerskim sposobna pora, gdy młodego Filipa oyca Alexandra, Amyntas w rękoymią Tebanom oddał; zwierzyli oni oycu Epaminondy dozór nad wychowańcem, biorąc na siebie opłatę mistrzów, z których naówczas w towarzystwie Filipa korzystał.

Celem naypierwszym nauki Epaminondy była ta część filozofii, która prawidła

obyczayności w sobie zamyka: iakoż tak się był w niey zatopił, iż ledwo go namowy Pelopidy do woiownictwa i spraw publicznych przywiodły. Scypiion maiąc przed sobą sławne przykłady Emiliuszów i Scypiiona, a widząc, iż kunszt woienny w naywiększym był szacunku, iemu się zupełnie oddał. Nie opuścił iednak przez to innych nauk, i wydała się w czasie w nich iego wytworność i biegłość, gdy cywilne urzędy z powszechném uwielbieniem odbywał. Jaki zaś i w innych rodzaiach uczynił postępek, daie poznać wieść ieszcze za życia iego powszechna w Rzymie, iż się niepoślednie do dzieł Terencyusza przyłożył.

W poszanowaniu i miłości ku rodzicom sławny był przykład Scypiiona, gdy oddalony z domu oyca, matkę Papiryą własnemi dostatkami wspomagał. Starszego brata Fabiiusza, nie tylko uprzeymie kochał, ale czcił i poważał. Nie ustępuie mu w tey mierze szczęśliwszy nad niego Epaminondas, gdy wyznawał, iż naywiększą w szczególności stąd czuł po zwycięztwie pod Leu-

ktrami słodycz, iż niém żyiących ieszcze naówczas oyca i matkę pocieszył.

Równi byli w dochowaniu przyiaźni, Scypiion z Leliuszem, Epaminondas z Pelopidą, z tą iednakże różnicą, iż się utrzymać między ostatniemi mogła, mimo wspólnictwa władzy, i równości sławy w dziełach woiowniczych. Nie wkradła się w te prawe serca zazdrość, bo się ich przyiaźń wspierała na cnocie.

W dziełach woiennych zasłużyli sobie na sławę wielką, i kraiowi swemu każdy z nich istotną uczynił przysługę, Scypiion burząc Kartaginę i Numancyą; Epaminondas zwyciężaiąc Spartany. Nie przyszło Scypiionowi walnych bitew toczyć z nieprzyiaciołami, i takie iak Epaminondas pod Leuktrami i Mantyneą otrzymywać zwycięztwa. Ale ten dwa razy zapuściwszy się, od stolicy Lacedemonów odpartym został; Scypiion mocą i przemysłem dwa miasta stołeczne zburzył. Tém szczęśliwsze było zdarzenie dla wodza Tebanów, iż sprawiedliwą woyną kray własny z jarzma oswobodził, sprzymierzone Grecyi narody od

przemocy Sparty uwolnił, Teby na czele Grecyi postawił. Scypiion był wykonywaczem zjadliwey zemsty, i nienasyconey chciwości, iuż z toru cnoty występuiącego Rzymu. Dzieła iego zwycięzkie zgubę zwyciężonym, małą korzyść zwycięzcom przyniosły, i owszem podnosząc do zbytniey możności tę Rzeczpospolitą, stały się z czasem przyczyną upadku wolności Rzymskiey.

Smierć ich równie gwałtowna, sławę Epaminondzie na zwycięzkiém pobojowisku przyniosła: Scypiion padł ofiarą zdrady tych, którymby naybardziey ufać był powinien. Załowanemi byli sprawiedliwie dla dzieł, przymiotów i cnot swoich. Publiczny obchod sprawili Epaminondzie wdzięczni Tebanie: Rzym iuż skażony, i po śmierci obrońcy swoiego nie uczcił.

TAY-TSONG CESARZ CHINSKI.

Dzieiopisowie Chin opisuiąc życia Cesarzów swoich, nie tak się zastanawiaią nad woynami, które oni wiedli, i innemi oka-

załemi zwierzchnie czynami, iako raczéy nad tém, w czém byli istotnie użytecznemi kraiowi swemu. Ze zaś dobry przykład naywięcey działa, tych którzy cnotą zasłużyli na miłość powszechną, przekładaią nad zwycięzce i bohatyry. Z liczby małey takowych był Tay-tsong, z pokolenia panuiącego Tang. Oyciec iego Chinya-ty małego państwa w Chinach, ieszcze naówczas podzielonych na różne części, posiadacz, po śmierci gwałtowney cesarza Tang-ty, powstał przeciw iego synowi, i zrzuciwszy go z tronu, sam nań wstąpił, a po dziewięcioletniém panowaniu, na mieyscu swoiém osadził drugiego z synów, którego się życie opisuie.

Lubo w młodym wieku panować zaczął Tay-tsong, nie dał się uwieść powabami zwierzchności; nie zasadzał albowiem tak, iak inni rządcy czynić po większey części zwykli, zaszczytu i istoty władzy na okazałey powierzchowności i zbytkach, ale przeświadczony o tém, iż państwa każdego bezpieczeństwo na wstrzemięźliwości, rządzie i czułym dozorze iest zasadzone, a ieden rzą-

dzący, zwłaszcza w młodym wieku, wszystkiemu wystarczyć nie może, obrał sobie takowy sposób życia, który go, co do powierzchowności, w tém tylko różnił od poddanych, iż pierwsze mieysce posiadał: w innych zaś rzeczach tak był skromny, iż odzież iego nie różniła się od innych, a zaś nigdy więcey nad osim potraw na stół jego nie zastawiano. Zgraie nałożnic, które w pałacach cesarskich za poprzednikówiego chowano, wypędzić natychmiast rozkazał. Zgromadził naycnotliwszych i naybiegleyszych w nauce mężów, których zażywał według ich sposobności, iednych do rady, drugich do nauki: wspólne zaś z nimi maiąc towarzystwo, w niém się naybardziey kochał, razem albowiem z uczciwą rozrywką korzyść w ich posiedzeniu znaydował.

Zamieszania kraiowe i woyny ustawiczne, naukom przeciwne, tak były wytępiły rzadkie wówczas, bo tylko w rękopismach zawartę xięgi, iż ledwo gdzie znaleźć się mogły. Z jak naywiększą więc usilnością te, które pozostały zbierać kazał, i wystawił bibliotekę, w którey ie złożył. Jego

zatém usilnemu staraniu winne dotąd Chiny starożytne dzieła kraiu swoiego, a bardziey ieszcze w tém rozkrzewienie nauk, iż w stolicy szkoły publiczne, pod biegłemi mistrzami otworzył, które do tego stopnia doszły, iż w nich do ośmiu tysięcy uczniów rachowano; między niemi znaydowało się wielu cudzoziemców, a nawet dzieci monarchów z Chinami graniczących.

Ustanowił na wzór pierwszey szkołę rycerską, i sam częstokroć tam uczęszczał doglądaiąc mistrzów, czyli obowiązki swoie pełnili, zachęcaiąc pochwałą i nagrodą uczniów, iżby korzystali z nauki. Co gdy mu naganiała rada, iakby przez takowe pospolitowanie się uwłaczał powadze swoiey, i narażał się w niebezpieczeństwo, takową dał odpowiedź: „W pośrodku poddanych mo„ich, iestem iak oyciec wśród dzieci: cze„goż się oyciec od dzieci obawiać może?“ Stąd pochodziło, iż niczego usilniey nie pragnąc nad dobro poddanych, częstokroć te godne pamięci powtarzał słowa: „Całość „państwa od ludu zawisła; monarcha, któ„ry go uciemięża, podobnym iest do tego,

„ któryby własne ciało kraiał, iżby żarło-
„ czności swoiey dogodził:napełni on wpra-
„ dzie żołądek, ale tém napełnieniem ciało
„ zginąć musi. Łakomstwo gnębi rządzo-
„ nych, gubi rządzących. Wysila się kray,
„ aby im dogodził, ale wysilenie wiedzie do
„ upadku, a gdy ten nastąpi, iakiż los rząd-
„ cę czeka ? Te uwagi (mówił) wstrzymuią
„ zapalczywość nieumiarkowaną żądz mo-
„ ich , niebezpieczną w każdym monar-
„ sze,gdy mniema,iż im bez własney szkody
„ dogodzić może. “

Zakazał był urzędnikom pod karą śmierci, iżby żaden z nich nie ważył się odbierać upominku od tych, którzyby stawali w sądzie; żeby się zaś przeświadczył, czyli wykonywali rozkazy iego, nasadził iednego maiącego sprawę, iżby sędziego przekupił: stało się tak; a gdy urzędnika winowaycę na śmierć wskazał , rzekł mu ieden z rady. „ Twóy wyrok iest sprawiedliwy, sędzia
„ godzien kary, ale ty, któryś go do prze-
„ stępstwa podwiodł, iak się usprawiedli-
„ wić możesz ?“ Przeięła go ta uwaga, a napomniawszy urzędnika winę odpuścił.

Wkrótce potém doniesiono mu, iż ieden z pierwszych namiestników, przyiął ofiarowaną sobie kosztowną odzież, natychmiast posłał mu wiele innych ieszcze kosztowniey szych. A gdy się temu wszyscy dziwili, rzekł: „Wstyd,który go ogarnie,stanie
„ mu za karę, a ilekroć to, co mu dałem,
„ na siebie włoży, przypomni sobie, w czém
„ wykroczył.“

Ilekroć zanosiło się na nieurodzay, czyli to przez suszą, czyli przez deszcze ustawiczne, na wzór dawnych cesarzów obwieszczać kazał po całym kraiu,aby go przestrzegano, czyli nie wykroczył przeciw obowiązkom swoim, aby się poprawił, i karę od kraiu odwrócił. Okryła iedno pole szarańcza, patrząc na to zapłakał, a biorąc iednę z nich większą, rzekł: „Niszczycie płód
„ ziemi, odbieracie chleb ludowi moiemu,
„ wolałbym , abyście się wnętrznościami
„ moiemi pasły: “ a to mówiąc, żywcem owę szarańczę połknął.

Czyniąc porównanie monarchy z architektem, zwykł był mawiać, iż gdy budowla choć stara, gruntownie postawiona iest, nie

zna się ten na swoiém rzemieśle, który chcąc ią kształcić osłabia ; to samo czyni monarcha, gdy raz wprowadzone, a długo trwałe zwyczaie i prawa odmienia: nowością podobać się może, ale z czasem i siebie i państwo zgubi.

„Poszło to w przysłowie (mówił razu „ iednego), iż kogo się wszyscy boią, ten „ się niczego obawiać nie powinien. Nie ie- „ stem ia tego zdania; obawiam się pana, „ co niebem włada, i przed którym nic się u- „ taić nie może. Obawiam się tych, które- „ mi władam, i którzy ustawicznie na mnie „ patrzą, a ta boiaźń sprawia, iż pilnie czu- „ wam nad sobą, iżbym patrzącym na mnie „ dogodził. “

W siodmym roku panowania odwiedził więzienia, i znalazł trzysta dziewięćdziesiąt na śmierć skazanych; że czasy żniwa nastawały, kazał wszystkich wypuścić, iżby robili w polu, a zaś po odbytéy robocie wrócili nazad. Gdy przyszedł czas wyznaczony stawili się wszyscy, co go tak rozrzewniło, iż ich życiem darował, i wolno puścić kazał.

Mimo naywiększą usilność swoię obawiał się, iżby w tak obszerném państwie, iak iuż za iego czasów były Chiny, nie działy się bezprawia, a namiestnicy na złe nie używali władzy sobie powierzoney. Wybrał trzynastu urzędników naycnotliwszych i nayoświeceńszych, iżby objeżdżaiąc kray weyrzeli w urzędowanie namiestników, a ufaiąc ich cnocie, nadał moc, nie tylko upomnienia i kary, ale i złożenia z urzędów, którychby winowaycami znaleźli. I nie zawiódł się na ich działaniu. Uczynili albowiem iak naydokładniey zadość włożonym na siebie obowiązkom, a lud wyzwolony z jarzma szczególnych tyranów, błogosławił monarchę, iż go z takowey uciążliwości uwalniaiąc, następnym odjął zaufanie, że ukaranemi nie będą.

W dziesiątym roku panowania swoiego, stracił małżonkę, zwaną Tang-sun, naycnotliwszą i nayoświeceńszą z niewiast wieku swoiego. Na wzór męża zatrudniaiącego się urządzaniem państwa, wzięła na siebie udział przysługi płci swoiey, i w tym zamiarze napisała xięgę, dotąd w Chinach wielce szaco-

waną, o sprawowaniu się niewiast w domu małżonków swoich, iżby im istotną były pomocą i ulgą. Nieutulony w sprawiedliwym żalu po takowey stracie, na wieczną pamiątkę, na iey grobie gmach wspaniały według zwyczaiu tamtego narodu, wystawić kazał; który gdy razu iednego pierwszemu z rady swoiey w drodze będąc z daleka ukazywał, ten rzekł: „Jam mniemał, iż to oyca twoiego nadgrobek.“ Postrzegł natychmiast roztropne napomnienie, gdyż oycu tak wspaniałego nie był postawił, i natychmiast zmnieyszyć kazał małżonki, oycowski zaś wzniosł i rozprzestrzenił.

O tey cnotliwey małżonce wieść iest takowa: iż gdy cesarz sprzykrzył był sobie ustawiczne rady i napomnienia iednego z urzędników, i zakazał mu nakoniec do siebie przystępu; cesarzowa iakby o niczém nie wiedziała, przybrała się nazaiutrz w nader kosztowne szaty, a gdy ią o przyczynę takowey okazałości pytał, rzekła: „Słyszałam o tém, iż nic masz większego szczęścia dla monarchów, iak wówczas, gdy takowego urzędnika znaydą, który świadomy praw i zwyczaiów kraiu, a zaufany w nieskazitelności swoiey, śmie prawdę panuiącemu bez żadnego względu powiedzieć. Taki iest twóy pierwszy urzędnik, i iak nayuroczyściey obchodzę ten dzień, w którym się dowiedziałam, iż znalazłeś takiego namiestnika.“ Przyiął wdzięcznie w powinszowaniu ukrytą nieznacznie naukę, i natychmiast ów cnotliwy mąż przywołanym do niego został.

Napadłszy razu iednego na xięgę, którą o powinnościach płci niewieściey żona napisała, w ręku ią trzymaiąc, rzekł z płaczem: „Przepisy tu wyrażone, powinnyby nieustaiącém być niewiast prawidłem: taką, iak ta była znaleźć trudno: lubo w jey stracie uznaię i wielbię naywyższe nieba wyroki; myśląc iednak, iż w cnotliwey towarzyszce, wsparcie i pociechę moię iedyną straciłem, od łez wstrzymać się nie mogę.“

Zabobonom i gusłom, za czasów iego ieszcze w Chinach dosyć zwyczaynym, żadney wiary nie dawał: stąd poszło, iż gdy raz patrzał na gniazdo bocianów, a te po-

rzuciwszy pracę, bić w skrzydła radośnie poczęły, przytomni iak naypomyślnieysze stąd wnosząc wrożby, winszowali mu takowego zdarzenia. Rozśmiał się na to i rzekł: „Naylepsza dla monarchy wróżka, gdy się „cnotliwemi ludźmi otacza.“

Wyczytał był w xięgach lekarskich, pisanych przez cesarza Hoang-ti, iż uderzenie w plecy zdrowiu ludzkiemu szkodliwe: zakazał więc, iżby tego sposobu kary w państwie nie używano, i dotąd ten zakaz trwa statecznie.

W roku siedemnastym panowania swoiego stracił pierwszego z rady. Ze zaś z nienadwerężoną cnotą, łączył wiadomość prawa i inne nauki, był powszechnie żałowany, sam zaś cesarz postawił mu grób wspaniały, i nadgrobek napisał. Po skończonych pogrzebu obrządkach, gdy się iuż miał do domu wracać, rzekł do przytomnych: „Trzy „rodzaie zwierciadeł mamy, iednych używaią niewiasty do stroiu swoiego; drugie„mi zowię dzieie kraiowe, w których przy„patrniemy się dziełom przodków naszych, „i iak państwa wszczynały się, wzmagały,

„nakoniec skłaniały się do upadku. Trze„cim rodzaiem zwierciadła są ludzie, któ„rzy nas otaczaią; bylebyśmy się albowiem „nad ich działaniem zastanowili, poznamy, „co czynić, a czego się strzedz należy. Ta„kie ia miałem w osobie cnotliwego urzę„dnika, nad którego stratą tém bardziey u„bolewam, iż poznaię, iak trudno będzie „podobnego mu dostać.“

Pisarze życia iego i tę zachowali powieść: Pewnego czasu (mówią oni) rozmawiaiąc poufale z temi, którzy go otaczali, rzekł: „Monarcha iedno ma serce, a na nie „czuwaią zewsząd poddani iego. Jedni chcą „go podeyśdź próżney chwały powabem, „drudzy ponętą grzeczności i roskoszy pie„szczotą; inni czołganiem pochlebstwa. „Naywięcey zaś takich się znayduie, któ„rym fałsz i zdrada dodaie broni: przez te „wszystkie, które namieniłem, sposoby, „chcieliby zyskać, i posiąść stopnie nay„pierwsze w państwie. Im więc u„silniey do celu swoiego zmierzaią, tém „baczniey rozdawcy urzędów strzedz się

„należy, iżby złym wyborem nie zgrze-
„szył.“

Czuły o dobro poddanych monarcha przykładny oraz małżonek nie zaniedbywał obowiązków prawego oyca. Nie spuszczał się na mistrze i nauczyciele, lubo ich iak naydoświadczeńszych dobierał, a z każdey okoliczności biorąc wstęp i pochop ku zbawiennym przestrogom, gdy razu iednego płynął z niemi po rzece, rzekł: „Widzi-
„cie dzieci, iak woda nasz czoln unosi,
„ale go i pogrążyć może. Mieycież to na
„pamięci, iż lud iest podobnym do wody,
„a rządca do czołna.“

Na rok przed śmiercią, temu z synów, którego po sobie następcą tronu wyznaczył, zostawił na piśmie przestróg dwanaście następuiących:

„Bądź pańem serca twoiego, i wszystkiemi iego wzruszeniami umiey rozrządzać.“

„Zasłużonych, zdatnych i cnotliwych na stopniach urzędniczych osadzay.“

„Skąd możesz, zgromadzay uczonych ludzi, i niemi się otaczay.“

„Pilne miey oko na sprawy namiestni-

ków twoich, ażebyś się na nich nie zawiódł.“

„Brzydź się potwarzą: którzy cudzą sławę szarpią, od siebie oddalay.“

„Bądź nieprzyiacielem zbytku, i niepotrzebney okazałości.“

„Zyy, ile się z stanem twoim zgodzić może, iak nayoszczędniey.“

„Według miary zasług, lub bezprawia, nagradzay i karz.“

„Kunszt rolniczy naypotrzebnieyszy, woienny zdatny, wzmagay i wspieray: nauki pomnażay, uczonych szanuy.“

„Bierz przykłady z dawnych rządców, iak sam rządzić masz: iam niegodzien tego, abym był naśladowanym.“

„Staw sobie za cel iak naywiększą doskonałość, inaczey czyniąc nie doydziesz do niey; a choćbyś nie doszedł, co rzadko nieudolności ludzkiey się zdarza, poczciwy twóy zamiar uczyni cię godnym naśladowania.“

„A nakoniec miey na to baczność, iżby cię naywyższey władzy okazałość nie zaślepiła: naówczas staniesz się dumnym,

poddasz się roskoszy i zbytkom, a to czyniąc, i siebie i państwo zgubisz.“

W rok potém zakończył życie, w pięćdziesiątym trzecim roku wieku swego, panowania dwódziestym trzecim.

T Y T U S.

Wytrzymawszy Rzym dość długą niewolą, pierwszy raz pod Wespazyanem odetchnął, tego synem był Tytus, i co się prawie niepodobieństwem zdawało, przeszedł oyca w dobroci. Pisze Swetoniiusz, iż ieszcze za czasow iego, ukazywano niedaleko miasta Riety w kraiu niegdy Sabinów dom, w którym się urodził; szczupły, bez żadnych zwierzchnich ozdób, oznaczał mierność naówczas maiątku oyca iego; że go zaś i w naywyższéy władzy, ani Wespazyan, ani Tytus nie powiększyli, szacowną zostawili pamięć cnotliwéy skromności swoiéy.

Przepędziwszy wiek młody w żołnierskiéy służbie Wespazyan, w domu potém spokoyne życie prowadził. Ze zaś starszy brat iego Sabinus, udawszy się do Rzymu,

dostąpił naywyższych godności, wzbudziło to i w Wespazyanie chęć opuszczenia oycowskiego siedliska, a bardziey ieszcze namowa matki, która mu nieczułość iego wymawiaiąc, stawiała przed oczy wzniesienie starszego brata. Dostąpił więc urzędu edyla, daley pretora za czasów Nerona: że zaś temu, dla obyczaiów cnotliwych i skromnych nie był miłym, a stąd naybardziéy, iż na wzór innych nie był podłym uwielbiaczem spraw iego; oddalony ode dworu, wrócił się do téy, ktorey iedynie pragnął, spokoyności wieyskiego życia. Przez lat kilka cieszył się nią, i gdy mniemał, iż był zupełnie zapomnianym, odebrał rozkaz stawienia się na czele woyska, ku poskromieniu buntu, który właśnie w owym czasie naród żydowski wszczął był powstaiąc przeciw Rzymianom.

Powierzone mu zatém były rządy Syryi, gdzie tak się sprawił, iż wielokrotnie zwyciężywszy zbuntowanych, zbliżał się ku samey stolicy, gdy go wiadomość doszła o śmierci gwałtownéy Nerona i wyniesieniu Galby. Posłał natychmiast do niego Tytusa, maiącego naówczas lat dwadzieścia osim. A

że sława tego młodego rycerza iuż się była wówczas rozniosła, nie tylko z czynów walecznych, ale z przymiotow niepospolitych, dobroci serca, i ludzkości uymuiącéy każdego; mniemali wszyscy, iż go Galba przyzywał, i w wieku podeszłym będąc, chciał go po sobie wyznaczyć następcą. Mimo pośpiech podróży, wykonać iéy zamiaru Tytusowi nie przyszło; w Koryncie albowiem dowiedział się o iego śmierci, o wzniesieniu Ottona i powstaniu przeciw niemu Witelliusza. Zatrzymał się więc nieco, i po naradzeniu się z towarzyszami podróży, nie zdało się narażać na oczywiste niebezpieczeństwo, zwłaszcza, iż obiedwie strony obawiaiąc się przemocy Wespazyana, maiącego po siebie Azyatyckie woyska, skoroby którakolwiek z nich dostać go mogła, trzymałaby u siebie, iak rękoymią. Przyczyniła się do powrotu pochlebna nadzieią naywyższéy władzy, którą tém łatwiéy (co się i stało) osiąść mógł Wespazyan, ile że zachodnia część państwa Rzymskiego rozdwoiona między Ottonem, a Witelliuszem, słaby tylko mogła dać odpór.

Powrócił więc do oyca, i zastał go sprzeciwiaiącego się dotąd żądaniom powszechnym, nie żeby odrzucał, co mu los zdarzał, ale iako mąż roztropny, a z laty wielkiego doświadczenia, wolał rzecz zwlekać, i zapewnić się wprzód o skutku, niż stać się ofiarą niewczesney porywczości. Rozsiane proroctwa, czyli z umysłu, czyli też ze zwyczayney, iakto bywa w takowych okolicznościach, pospólstwa niespokoyney ciekawości, utwierdziły umysły w zdaniu, iż iak pod Wespazyanem pomyślnych dla siebie spodziewali się czasów, tak właśnie on był, którego nieba do rządów państwa Rzymskiego usposobiły i wiodły. Sam Tytus radząc się wieszczb w Pafos, pomyślną dla oyca zyskał odpowiedź: a iak twierdzi Dyon, nic lepiéy wróżek nie usprawiedliwiło, iak skutek następny, którego i bez wróżek spodziewać się można było.

Za pierwszą ieszcze wieścią o śmierci Nerona zniosł się był Wespazyan z Mucyanem, wodzem woyska i rządcą kraiów dalszéy Syryi; i za wspólném naradzeniem uznali Galbę za następcę po iego śmierci. Skoro Tytus powrócił, postanowili czekać, iaki będzie

skutek wszczętey między Ottonem,a Witelliuszem woyny; ale gdy w bitwie pod Bedryakiem przemógł Witelliusz, a śmierć Ottona nastąpiła: lubo nie przestawał wstrętu okazywać Wespazyan,dał się iednak uiąć naleganiom Mucyana i powszechnemu woysk żądaniu. Z odrazą tedy, czyli iéy udaniem, naywyższą godność w Alexandryi przyiął.

Nie długo tam bawiąc przybył do Antyochii, gdzie między innemi rozrządzeniami dokonanie zaczętéy w Judei woyny Tytusowi polecił. Odprowadził ten powracaiącego oyca do Alexandryi; i gdy z Rzymu przyszły wiadomości o złych postępkach Domicyana, który wzniesieniem domu ośmielony rozmaite nieprzyzwoitości popełniaiąc, iuż zaczynał okazywać, czém miał bydź potém; błagał zagniewanego oyca Tytus, lubo sam nie miał przyczyny bydź dogodnym tak odrodnemu bratu. Wespazyan zaś dowiedziawszy się, iż w jednym dniu dwudziestu Prowincyy rządców z własnego domysłu oznaczył, skazał do niego, iż czeka na to, póki i iemu następcy nie wyznaczy. Jakoż od tego czasu tak sobie Domicyana ohydził, iż

póki żył, żadnego nie tylko dowodu przywiązania, ale nawet względów od niego nie doznał. Przeciwnym sposobem Tytusa nie tylko dla cnot i powolności iego kochał, ale znaiąc iego zdolność i przymioty, tak dalece poważał, iż go prawie wspólnikiem władzy swoiey uczynił. Znać to było z wyznaczenia konsulatów, ktoréy godności siedem razy mianował go współtowarzyszem. Tryumf po zburzeniu Jerozolimy wspólnie z nim odprawił.

Szeroce przez Józefa opisana iest woyna Rzymian z narodem Zydowskim, wszczęta przez Wespazyana, dokonana wzięciem i zburzeniem Jerozolimy przez Tytusa. Udał on się tam po wyieździe oycowskim, i ponieważ cały iuż kray oprócz stołecznego miasta był w ręku Rzymskich, sposobiąc się ku oblężeniu, wszystkie do tego potrzebne przygotowania czynić zaczął. Jakoż nader ciężkie było zdobycie obwarowanego ze wszech stron i napełnionego ludem miasta. W samych początkach oblężenia, odpór tak był żwawy, iż wielokrotnie z znaczną stratą Rzymianie wracać musieli, i kto wie, czyliby

Tytus mimo przemoc swoię odstąpić nie był przymuszony, gdyby mnostwo niezmierne ludu tam zewsząd zgromadzonego nie sprawiło głodu, a wewnętrzna niezgoda mieszkańców nie przysporzyła ostatniego upadku.

Gdy iuż po zdobytych niektórych twierdzach, większa nierównie połowa miasta była w ręku zwycięzców, słał Tytus poselstwa do pozostałych w okolicach Kościoła i wyższéy części miasta obywatelów, nakłaniaiąc ich ku dobrowolnemu poddaniu się, zaręczaiąc ocalenie reszty, a mianowicie świątnicy, w owym czasie ieszcze wspaniałością i bogactwy znamienitéy. Ale gdy te względne oświadczenia ze wzgardą odrzuconemi zostały, przymuszony do przypuszczenia szturmu, mimo nayżwawszy odpór, z wielką swoich, lecz nierównie większą oblężonych stratą, ostatnie te Jerozolimy twierdze mocą posiadł: i lubo iak naysurowiéy przykazał, iżby Kościół był oszczędzony, w zgiełku i wrzawie zaiadłość żołnierzy wstrzymana bydź nie mogła, i ów gmach wiekami trwały spłonął. Zdobycz zwycięzców była niezmierna, ieńców zaś tak wielka liczba, iż ich na wzór

bydła za bezcen przedawano. Oglądaiąc pozostałe twierdz i gmachów wspaniałe ostatki, a dziwiąc się wzniosłości i gruntowności murów, rzekł: „Bożemu iedynie wyrokowi „nad tém nieszczęśliwém miastem winni„śmy zwycięztwo; nie my, ale Bóg, na ten „naród zagniewany wziął mu te twierdze, „którychby, ani ręka, ani przemysł ludzki „zdobyć był nie mógł.“ Józef w opisach téy ostatniey klęski narodu swoiego twierdzi, iż tak w woynie, iak w oblężeniu po ścisłém obrachowaniu, poległo współobywatelów iego milion trzy kroć trzydzieści siedem tysięcy, cztérysta dziewięćdziesiąt.

Bawił ieszcze czas nieiaki po zdobyciu Jerozolimy w kraiach wschodnich, i uczyniwszy takie, iakiego potrzebowały urządzenie, udał się do Egiptu; ale i tam nie długo bawiąc wrócił się do Rzymu, gdzie wraz z oycem tryumf odprawił. Jest dotąd onego pamiątka w bramie, umyślnie naówczas postawionéy, gdzie ieszcze wydaią się łupy ze świątnicy Jerozolimskiéy: stoł złoty, na którym chleby stawiano, i lichtarz o siedmiu gałęziach. Wielu z niewolników zyskało na-

ówczas za wstawieniem się Tyta wolność; rozproszonym po całém państwie Żydom bezpieczeństwo życia i maiątku obwarowano. Żeby nie zostało żadnego znaku dawnego przybytku, i te reszty, które pozostały zburzyć i rozebrać nakazano; Kościoł nawet, który był przeciw prawu narodu Oniasz w Alexandryi wystawił, zniszczony został, iżby mieysca zgromadzania się ku odprawowaniu obrządków i ofiar naród ten nie miał.

Już się wyżey namieniło, w jakiém poważeniu był u oyca swoiego Tytus: przypuszczony do naytaiemnieyszych obrad, naycelnieysze urzędy piastował, a nawet prefekta pretoryi, który stopień z razu woyskowy, stał się z czasem pierwszéy władzy panuiącego namiestnikiem. Im zaś większą pociechę i wsparcie miał z niego Wespazyan, tém dotkliwsze umartwienie z młodszego Domicyana. Syn ten wyrodny ustawicznie czuwał na to, iżby posiadł naywyższą władzę; ale miłość powszechna naylepszą była strażą Wespazyana i Tyta; a ten lubo był przekonanym o niegodziwych iego zamysłach, taił ie i ukrywał, iak mógł, przed oycem; nayłagodnieyszemi zaś sposoby starał się zmiękczyć nieczuły brata umysł. Nadaremne były usiłowania iego, i owszem im więcey doznawał względów, tém bardziey utwierdzał się w niegodziwych zamysłach swoich. Przyszedł nakoniec kres życia Wespazyana, cnotliwy starzec z powszechnym narodu całego żalem w siedemdziesiątym roku, wieku swego dokonał, a na iego mieysce mimo nayusilnieysze starania młodszego, starszy Tytus zgodnemi głosy senatu i ludu władzę naywyższą osiągnął. Chciał Domicyan, nie mogąc iuż brata oddalić, bydź przynaymniey władzy naywyższéy wspólnikiem, ale i tego dokazać nie zdołał.

Naywyższéy władzy osiągnienie częstokroć bywało przyczyną skażenia i naycnotliwszych ludzi. Wolność czynienia i sposobność ku dogodzeniu wszystkim zamysłom, zbyt niebezpiecznemi pospolicie bywaią pokętami, którym kto się mężnie, a statecznie oprzeć zdoła, trudne nader, ale naychwalebnieysze nad sobą samym otrzymuie zwycięztwo. Wykonał to Tytus po śmierci oyca, a co naydziwnieysza, iż gdy wśród chwa-

lebnych działań iego, wkradły się były dość znaczne zdrożności, tak ie wszystkie, osiągłszy iedynowładztwo, umorzył i wykorzenił, iż i śladu onych w przeciągu panowania nikt postrzedz nie mógł. Sprawiedliwie zatém powszechnym, a trwałym odgłosem roskoszą i ozdobą rodzaiu ludzkiego mianowanym został, i dotąd się tém chwalebném znamieniem szacowna wiekóm pamięć iego zaszczyca.

Odziedziczył był z oyca mniéy przysłoyną chciwość zbioru, i powszechny był odgłos, iż nie tylko zarobków iego bywał uczestnikiem, ale nadarzał częstokroć ku ich pozyskaniu sposobność. Obawiano się zatém, iżby się takowa przywara bardziéy ieszcze, po osiągnieniu naywyższey władzy, nie wydała; ale okazał na pierwszym wstępie, iak się z niéy wyzuł, uwalniaiąc wszystkich obywatelów, od zwyczayney opłaty przy zaczęciu każdego panowania.

Gdy brał urząd naywyższego kapłaństwa, z tém się oświadczył, iż chcąc czyste ku bożéy oficrze zachować ręce, krwią ie żadnego obywatela nie zmaże, i dochował przyrze-

czenia w ciągu panowania swoiego. Gdy w krótce potém dowiedział się, iż dway znamienici obywatele czuwali na iego życie, kazał ich do siebie przywołać, i przełożywszy szkaradność zamysłu zapewnił o życiu, z tym dodatkiem, iż takowe żądanie, imże samym byłoby szkodliwe, gdyby go do skutku przywiedli; w innych zaś, byleby godziwe były, gotów im dogodzić. Aże iednego z nich matka nie była naówczas przytomna w Rzymie, do tego stopnia rozciągnął dobroć swoię, iż boiąc się, aby odkrycie zamysłów syna nieprzywiodło ią do zbyt dotkliwego uczucia, iak nayśpiesznicy słał do niéy gońca, donosząc o tém, co się stało, i zapewniaiąc, iż nie tylko życia nie utraci syn iéy, ale i żadnéy kary nie odbierze.

Tyle okazanych względów dla brata za życia oycowskiego, nie zyskały mu iego serca: wzniesienie Tyta poczytuiąc sobie za krzywdę Domicyan, ieszcze bardziéy go znienawidził, i szukał tylko sposobów, iżby zemście swoiéy dogodził. Przyszła ona do tego stopnia, iż wzbudzał otwarcie woysko do buntu; ażeby się zaś stawił na czele roko-

szanów, naywiększa była iego usilność, iżby się mógł z Rzymu oddalić. Wiedział o wszystkich iego zamysłach i spiskach przeciw sobie Tytus, i choć oczywiste miał dowody zdrady iego, nie mógł iednak tego na sobie przewieśdź,iżby mu iakimkolwiek sposobem odrazę iakową oznaczył.

Pozór dobra publicznego i bezpieczeństwa namnożył był wielką liczbę szpiegów i oskarżycielów, którzy albo chcąc się podobać monarsze, albo zemścić nad nieprzyiaciołmi, oczerniali obywatelów doniesieniami taiemnemi, i częstokroć bywali przyczyną ich zguby. Brzydził się tak podłym ludzi rodzaiem Tytus, i przystępu im do siebie zabronił. Tak zaś o tém zwykł był mawiać: Albo rzecz do mnie się ściąga, albo do moich poprzedników; ieżeli do mnie, niczego się nie boię, bo staram się czynić zadosyć powinności moiey; poprzednicy zaś, ieżeli są, iak wieść niesie, uczestnikami bóstwa, maią moc większą ieszcze, niżeli ia, mścić się krzywdy swoiéy. Nie dość ieszcze na tém maiąc, iż im przystępu nie dał, kazał dochodzić prawnie wszystkich zbrodni, których

się dopuścili: mniéy winnych z Rzymu wypędzić kazał, tych zaś, którzy na większą karę zasłużyli, wśród igrzysk chłostać, i albo iak niewolniki przedawać, albo w dzikich wyspach osadzać kazał.

Chęć dobrze czynienia była niekiedy przyczyną, iż gdy nie mógł zadość uczynić żądaniu proszącego, cieszył go obietnicą, w czém gdy go ostrzegali namiestnicy, iż więcéy obiecywał, niżeli uiścić mógł, rzekł: „Może się i to zdarzyć, ale iak ma odeyśdź „stroskanym ten,kto do mnie przychodzi.“ Stąd poszły owe wiekom pamiętne słowa, gdy sobie w późną noc wśród poufałych przy wieczerzy przypomniał, iż nikogo od poranku nie uszczęśliwił: „Przyiaciele, dzień „straciłem.“

Naywiększe, które nad sobą zostawszy iedynowładzcą otrzymał zwycięztwo,to było, gdy z dawności przywiązany do królowéy Bereniki, słodkie i długo trwaiące porzucił towarzystwo. Jechała ona była umyślnie do Rzymu wkrótce po śmierci Wespazyana; lecz skoro się o iéy przyieździe dowiedział,przekonany u siebie,iż takowe spo-

łeczeństwo, nie byłoby się podobało Rzymianom, iak iuż i dawniéy byli to oznaczyli, z niezmiernym swoim wspólnie i iéy żalem oddalić się iéy rozkazał.

Za życia oyca, że zbyt sobie niekiedy pozwalał w igrzyskach i ucztach, obchodziło to Rzymiany, zwłaszcza, iż Wespazyan wielce był skromnym, a nawet miarę w wstrzemięźliwości przebieraiąc, zdał się to bardziey czynić ze zbytniey oszczędności, niżeli z innego powodu. I w tym odmienił sposób dawny postępowania Tytus. Nie przestał wprawdzie dawać biesiad, ale te nie z przesady zbytku, ale z wyboru stołowników miały swoię zaletę. W słodkich, czułych i uczonych rozmowach brał spoczynek po dziennéy pracy z przyiaciołmi swemi, miał ich albowiem choć był monarchą, co rzadko się zdarza, ale też godzien mieć przyiacioły, bo umiał dobierać podobnych sobie.

Odmiana zupełna sposobu działania w Tytusie powszechne sprawiła zadziwienie, czyniła go zaś tém szacownieyszym w oczach poddanych, iż i przedtém będąc powszechnie kochanym dla łagodności swoiéy i wielkich przymiotów, tém bardziey ieszcze zasługiwał sobie na miłość, im surowiéy uskramiał i wykorzeniał przeszłe zdrożności swoie. Dał to poznać razu iednego odmawiaiąc uczynić, o co był proszony. Gdy albowiem proszący przypomniał mu, iż w témże samém żądaniu przyczyniał się za nim do oyca, tak mu na to odpowiedział: „Jaka iest „różnica między tym, co żąda, a tym, co żą„daniu zadosyć czyni, takaż sama znaydu„ie się między tym, co za żądaiącym prosi, „a potém iak sędzia, nad prośbą się zastana„wia.“

Używał Rzym pożądanych czasów pod nowém panowaniem, gdy klęska z wybuchnienia straszliwego Wezuwiuszowéy góry napełniła nieszczęściem kraie okoliczne. Góra owa nagle rozgorzała, a płomienie na wzór strumieni płynące, pożarły miasta Herkulanum, Stabią i Pompeianum. Co ocalało od ognia, przysypane zostało popiołem, i ledwo znaki zostały roskosznych okolic Neapolu. Odkryte przypadkiem reszty tych miast zawalonych, daią poznać niezmierność klęski. Ta zwiększyła się stratą zbyt

ciekawego Pliniiusza, gdy się umyślnie wyprawiwszy z portu Mizeny, chciał zbliska przypatrzyć się owym wyrzutom. Do samego Rzymu leciały uniesione wiatrami popioły.

Wszystkich, na które tylko zdobyć się było można, sposobów użył nieodwłocznie Tytus na wspomożenie obywatelów, naprawę budynków i dróg publicznych. Otworzono powszechne spichlerze, ku wyżywieniu pospólstwa i rozdawano z rozkazu iego wszystkim, którzy tylko szkodowali, to, czego tylko potrzebować mogli. Nastąpiło wkrótce powietrze nagłe, zaraźliwe, i w téy okoliczności nie ubliżył starania, sam się narażaiąc na wszystkie niebezpieczeństwa; i tak była szczęśliwa usilność iego, iż niedługo zaraza trwała. Jakby się wysiliła moc nieszczęścia; wszczęty pożar i trwaiący przez trzy dni, wielką część Rzymu pochłonął. Natychmiast publicznym wyrokiem ogłosił, iż całą szkodę i wszystkie straty na siebie bierze. Nie było to próżne oświadczenie, i pozór zwierzchniéy czułości monarchy. Co obiecał, skutkiem uiścił, i byłby zupełnie wszystkie szkody nagrodził, gdyby śmierć niewczesna wkrótce z dotkliwéy czułości nad nędzą ludzi nie nastąpiła.

Chcąc i sobie i swoim osłodzić tak przykrą porę, sprawił wielce wspaniałe igrzyska, i lubo się przymuszał do okazania wesołości, znać iednak było przemagaiący żal i wewnętrzną boleść iego; postrzeżono nawet, iż od łez niekiedy wstrzymać się nie mógł. Gdy się igrzyska skończyły, a słabieć począł, nieść się kazał do oyczystego domu niedaleko Riety: tam iak wieść niosła, brat własny Domicyan trucizną przyśpieszył zeyście iego. Z płaczem powszechnym przyymował lud Rzymski niesione do grobu oyca zwłoki iego, iakby przeczuwał po tak słodkiém panowaniu, co miał pod następcą iego ponosić: we czterdziestym pierwszym roku dokonał życia, panował lat dwa, miesięcy dwa i dni dwadzieścia.

Porównanie Tay-tsonga z Tytusem.

Oycowie tych szacownych monarchów, naywyższą ieden w Chinach, drugi w Rzymie piastowali godność. Tay-tsonga oyciec

za życia się ieszcze z państwa wyzuł: Tytusa Wespazyan lubo do następstwa żyiąc nie powołał, ani do wspólnictwa urzędownie przypuścił, iednakże na nim zupełnie polegaiąc, istotnie mu władzy swoiéy powierzył. Jak zaś w Chinach od poprzednika Tay-tsonga panowanie téy familii zaczęło się, toż samo zdarzyło się i Wespazyanowi, który nie urodzeniem, ale za wolą narodu rządy objął, i synom ie zostawił.

Szacowne w tém między niemi podobieństwo, iż dla cnot i wybornych przymiotów stali się wzorem następców, i nieśmiertelną po sobie zostawili pamięć. W tém ieszcze większego uwielbienia godzien Tytus, iż nastąpiwszy na tron, który cnotliwych niekiedy psuie, zdrożności, którym był podległy, wykorzenił; w cnocie zaś taki uczynił postępek, iż go sprawiedliwie zwano chlubą i roskoszą rodzaiu ludzkiego.

Dłuższe było panowanie Tay-tsonga: Tytus rozdrażnił tylko rządem poddanych swoich. Obadwa iednakże zbyt krótko żyli dla ich dobra.

Podległy był niekiedy Tay-tsong zbyt

zwyczaynym iedynowładztwa przywarom, zwłaszcza wówczas, gdy cnotliwe natręctwo namiestnika, oddaleniem ukarał; i gdyby nie przemysł rozsądney małżonki, byłby się pozbawił użytecznéy rady. Nie zdarzyło się to Tytusowi, umieiącemu i wybierać i wybranych szacować.

Wylani na dobro kraiu, zachowali w sposobie życia uczciwą skromność, nie żałowali zaś wydatków, gdy w nich powszechną użyteczność widzieli. Mniéy miał do tego przyczyn Tay-tsong w pomyśném panowaniu: Tytus w ustawicznych klęskach, nie oszczędzał i skarbu i sprzętów nawet domowych, byleby potrzebom ludu dogodził. Dał tego dowody, po owém straszliwém Wezuwiiusza wybuchnieniu, większy ieszcze w pożarze Rzymu, gdzie wszystkie straty mieszkańców na siebie przyiął: nayznakomitszy w powietrzu, własnéy osoby nie oszczędzaiąc. Zdawało się, iż się skupiły pod iego panowaniem naysroższe przygody, iżby się tém dokładniéy wydała dobroczynność panuiącego.

Sławna obudwu łagodność i ludzkość, ale

zdaie się, iż pierwszey zbytkiem wykroczył Tytus, pobłażaiąc przywarom brata: i ieżeli, iak wieść niesie, trucizną od niego zadaną dokonał życia: on, a bardziey poddani iego naysrożéy ukaranemi zostali.

W porze wieku dokonali życia, i równie ich lud osierocony płakał.

ALEXANDER SEWERUS.

Następstwo iedynowładztwa Rzymskiego zrazu w rodzie Cezarów otrzymane, na Neronie gdy ustało, szło daléy nie tak za wolą ludu i senatu, iak za przemocy woyskowéy narzuceniem. Karakalla syn ostatniego rządcy Sewera, zaboyca brata, gdy zbrodni swoich ukaranie w gwałtowney śmierci znalazł, toż samo woysko, któremu pobłażał, wybraniem (z wieści, iż był iego synem) Heliogabala, upodliło tron Cesarzów; a gdy i ten po krótkiém panowaniu z życia wyzutym został, brat iego cioteczny i syn przybrany Alexander Sewerus, czternastoletni naówczas, ale iuż oznaczaiący w pierwiastkach, iż powziętéy o sobie nadziei nie

zawiedzie, lubo od pretoryanów wybrany, z powszechną iednak ludu i senatu nie tylko zgodą, ale i radością naywyższą godność osiadł.

Urodził się w mieście Fenicyi, Akra zwaném, oyciec iego Genezyusz Marcyanus rodem był z Syryi, matka Mammea, z któréy siostry Soemii pochodził Heliogabal. Nie szła za przykładem rodu swoiego cnotliwa Mammea, i ustrzegła się społeczeństwa Karakalli, który tak był zniewolonym wdziękami iéy siostry, iż pospolicie Heliogabal za syna iego uchodził. Jakoż ieżeli podobieństwo sposobu myślenia i życia, za dowód takowego mniemania brać można, nikomu należyciéy nad niego bydź synem tak nieprawego oyca nie przystało. Twierdzi Euzebiiusz, iż Mammea sprowadziwszy do siebie Orygenesa, od niego wiadomość Chrześciiańskiey religii powzięła, nie czyni iednak wzmianki, iżby z pogaństwa nawróconą została. Młody Alexyan (tak się albowiem przed przysposobieniem Heliogabala nazywał Sewerus) z przyrodzenia powolny i skłonny do cnoty, z ochotą dał się powo-

dować troskliwéy czułości matki swoiéy. Ta, iżby iak naywiększy w obyczayności i nauce brał postępek, skąd tylko mogła, wzywała iak nayznamienitszych w każdym rodzaiu nauki mistrzów, i nie spuszczaiąc się na ich namiestnicze starania, sama przez się dozierała nie tylko ucznia, ale ichże samych, iżby czynili zadość obowiązkom swoim. Ze zaś złe towarzystwo naylepsze skłonności skazić może, nie spuszczała z oczu syna, albo takim go powierzała osobóm, w których pilnéy straży mogła mieć zaufanie.

Wzniesienie na tron Heliogabala, iak niewymówną radością napełniło żyiącą dotąd matkę i siostrę Mammei, tak stało się przyczyną większéy ieszcze troskiwości iéy o syna; widząc albowiem nowego cesarza zatopionego w zbytkach i rozpuście, obawiała się, iżby zły przykład i rozwiozłe, które go otaczało, towarzystwo, nie sprawiło w synu odmiany. W dwoynasób więc powiększyła czuyność, i tak była szczęśliwą, iż od powszechnego skażenia wolnym sam prawie ieden z młodzieży został. Od niemowlęctwa swego wezwyczaiony do nauk i pracy, żadnego dnia nie opuścił, iżby znaczną część iego, na czytaniu, pisaniu, uczeniu się, lub ćwiczeniu w rycerskiéy sztuce nie strawił.

Lubo dość wolnych obyczaiów Meza, babka Heliogabala; widząc iednak, iż rozwiozłość wnuka, a z nią złączone okrócieństwo, coraz bardziéy odrażała Rzymiany, obawiała się, iżby (co się i ziściło), gwałtowną śmiercią zgładzonym nie był, a z nim nie znikło iéy i całego iéy rodu uszczęśliwienie: starała się więc, iżby Alexyana za syna przybrał. Dał się łatwo namówić lekkomyślny Heliogabal, i biorąc z takowego kroku pochop do okazania chełpliwości swoiéy, prawem przyswoienia Alexandra Sewera następcą ogłosił z tym dodatkiem, iż to z wyraźney bóstwa sobie obwieszczonéy woli czyni, które mu razem przykazało, iżby syn iego odtąd porzucaiąc dawne imie, nazywał się Alexander Sewerus i Marek Aureliusz.

Miłe było Mammei takowe syna wzniesienie, ale powiększyła się troskliwość, gdy Heliogabal z tém się oświadczył, iż iako oyciec, syna swoiego w ćwiczenie swoie od-

tąd wezmie; sprzeciwić się takowemu żądaniu rzecz była niepodobna. Lubo więc zaufana w cnotliwey chęci syna, obawiała się iednak dość zwykłey w takowym wieku, zwłaszcza przy złém towarzystwie odmiany. Żądanie iednak Heliogabala, tak iak wszystkie inne iego gwałtowne zachcenia, nie długo trwało: iak zrazu wielkie przywiązanie do przybranego syna okazywał, tak to nagle przemieniło się w taką nienawiść, iż gdy wraz z nim urząd konsula objąć miał, ledwo go do tego przywieść było można, żeby się w senacie stawił. Gdy przyszło w Kapitolium wspólne czynić ofiary, odszedł z gniewem, i na innego, któryby go zastąpił, zdał ten obrządek. Coraz bardziey wzrastała i pomnażała się ta nienawiść: do tego nakoniec stopnia przyszła, iż go chciał z życia wyzuć. Jakoż gdy trucizny do tego użyć przedsięwziął, zabiegała, ile możności, matka, iżby się na biesiadach nie znaydował, uymowała wszelkiemi sposobami dworzany, i żołnierzy na stronę syna, w czém dzielnie wspartą była od własnéy matki, która świadoma w tey mierze naywiększém

była iey wsparciem. Widząc Heliogabal, iż wszystkie taiemne iego usiłowania próżne były, udać się chciał do sposobów gwałtownych; ale gdy ostrzeżone o tém pretoryanów hufce wręcz się sprzeciwiły rozkazom, a wszczęty bunt przybywszy do ich obozu chciał uśmierzyć, powstały przeciw niemu i w owym tumulcie życie wraz z matką utracił, a natychmiast Alexander Sewerus, iako iuż uznany następcą, naywyższą godność odziedziczył.

Pierwszyto był przykład w tak młodym wieku powierzonéy naywyższéy władzy; zadziwiła więc nasamym wstępie skromność panuiącego. Gdy albowiem senat żądał, iżby do innych przybrał tytuł Antonina, takową dał odpowiedź: „Iż lubo z wdzięcznością przyymuie pochlebne dla siebie żądanie, nie czuie iednak w sobie tyle sił i zdolności, ażeby ciężarowi, który takowe nazwisko wiedzie, podołał.

Lubo nad lata iego przymioty się okazywały, czuł iednak, czego mu nie dostawało, a przezorney matki pierwszém było staraniem, iżby mu z iak nayświadomszych rzą-

du, a cnotliwych obywatelów złożyła radę. Z szesnastu wybranych z senatu składała się, i nic się bez ich dołożenia nie działo. Naypierwsze ich było staranie, ile możności, naprawiać to, co się pod rządami Karakalli i Heliogabala stać mogło ze szkodą i niesławą imienia Rzymskiego. Oddalono od urzędów tych, których nie zasługi, ale podłość, przekupstwo, lub dworskie podstępy, na te stopnie wyniosły, a natychmiast osadzono na ich mieysca zdatnych wiadomością, zaleconych cnotą obywatelów. Znalazł się między niemi w niełasce i zapomnieniu zostaiący, sławny dotąd wiadomością prawa Ulpiian, który zaraz nayznakomitszym naówczas urzędem prefekta pretoryi był zaszczycony. Piastował godnie takową dostoyność, i naywiększy miał wpływ w sprawy publiczne; ze swoiey zaś strony młody monarcha szacuiąc i zdatność i cnoty iego, sprzyiał mu statecznie: i choć do lat doyrzalszych przyszedł, tém chętniey na iego radzie przestawał, iż się na niey nigdy nie zawiódł.

Pierwsze lata panowania Alexandra, nie

wiele zdarzeń osbliwszych w państwie oznaczaią. Uśmierzone sąsiedzkie narody nie wdzierały się w Rzymskie granice, rada zaś otaczaiąca panuiącego, tém się naybardziey zatrudniała, iżby rząd dobry wprowadzić, prawom dać dzielność, obywatelom nadarzać spokoyne własnych maiątków użycie. Jakoż ukazały się wkrótce skutki prawego rozrządzenia, zwłaszcza, gdy cnotliwi, a świadomi rzeczy namiestnicy, każdy w udziele swoim wykonywali ściśle, co im było poruczono. Wiele dopomagała do wprowadzenia porządku i zabieżenia buntom, częstokroć dawniey wszczynanym, pomnożona powaga i władza senatu. August zachowywał dla tego zgromadzenia powierzchowne względy, iżby nie obraził dotąd nie zbyt przywykłych, iak ich zwał współziomków, a iak rzecz była w istocie, poddanych swoich. Jego następcy nieznacznie zmnieyszali te względy: do tego nakoniec przyszło, iż dostoyność senatorska czczém tylko była nazwiskiem, a ich schadzki widokiem, nie czci, iak dawniey, ale politowania, a niekiedy i wzgardy godnym. Skoro tylko

z wiekiem wdrożył się w spraw publicznych urządzenie Sewer, nie tylko potwierdził to, co przedtém rada mu przydana względem senatu udziałała, ale przydał ieszcze szczególny wzgląd i poszanowanie. Stąd pochodziło, iż w ważnieyszych sprawach udawał się do senatu, i sam zasiadaiąc na iego zdaniu polegał. Nigdy konsulów nie oznaczył, którzyby wprzód za podaniem iego od zgromadzenia senatu potwierdzonemi nie byli. Toż samo względem innych urzędników zachowywał, a nawet przybranie do zgromadzenia, za ich się działo zezwoleniem.

Wnieśli byli poprzednicy iego, zwłaszcza Karakalla i Heliogabal, zwyczay od wschodnich iedynowładców wzięty, iż się rzadko ukazowali, a gdy to było, z naywiększą okazałością i prawie uroczystym obrządkiem na wzór bóstwa, odbierali pokłony i uwielbienia, ledwo zaś raczyli niekiedy dumném spoyrzeniem, iak mniemali, uszczęśliwiać poddanych swoich. Dom Alexandra stał otworem; kto żądał mówić z monarchą, przywołany odbierał odpowiedź, nie cierpiał

zaś nigdy wprowadzonych dawniey pokłonów i czołobitności. Częstokroć ukazywał się ludowi zgromadzonemu, i na wzór owych dawnych czasów swobody Rzymskiey, z wyniesionego mieysca miewał do nich mowy, obwieszczaiąc ustawy, lub skutki dobroczynności swoiey. Przystępny każdemu nie pozwolił się nigdy zwać panem, co nawet Traian przyymował, iak się z listów Pliniiusza dowiaduiemy: gdy zaś iednego razu upominała go matka, iżby zbyt łatwym przystępem nie zmnieyszył powagi, rzekł: „Mnieyszą będzie, lecz trwalszą.“

Chęć coraz większego wydoskonalenia była w nim nieustanna, stąd poszło następnych dzieiopisów o nim, a mianowicie Herodyana świadectwo, iż nie było dnia takiego, w którymby nie dał dowodu łaskawości, dobroci, obyczayności swoiey: *Dies nunquam transiit, quo aliquid mansuetum, civile, pium non faceret.* Powtarzał częstokroć owo religii Chrześciiańskiey prawidło. „Nie czyń drugiemu, cobyś nie chciał, iż„ by tobie czyniono.“ I żeby się tém bardziey w serca i umysły wpaiało, wyryć u

szczytu domu swoiego na marmurze rozkazał. Na wzór dawny, gdy popis ludu Rzymskiego czynił, bez względu na osoby i dostoieństwa, bezprawia karał i wykorzeniał, a gdy się między winowaycami i powinowaci iego znaleźli, rzekł: „Milsza mi Rzeczpospolita, niż pokrewieństwo.“

Lubo z przyrodzenia łagodny, tak się iednak brzydził przekupstwem i kradzieżą, iż gdy do sądu iego takowych winowayców przyprowadzono, ledwo się mógł wstrzymać od gwałtowności: znać iednak było z twarzy i poruszenia, iak nieznośne były mu takowe widoki. Przestrzegał więc tego, ile możności, iżby pomnieysze zwłaszcza urzędy, które namiestnicy iego rozdawali, nie nabywały się zyskowną dla daiącego umową: „Ten, który ryczałtem kupuie (mówił), to co kupił, częściami przedawać „musi, nie więc usługą, ale handlem sobie „dogadza.“ Nieiaki Turynus zaufany w względach, które dla niego okazywał, chcąc korzystać z takowey pory, udawał, iż wszystko wymódz na cesarzu potrafi, i tym sposobem drogo opłacano wsparcie i

wstawienie się iego. Gdy się o tém dowiedział Sewer, i dowiedzione były zdzierstwa, które czynił, kazał go na rynku do pala przywiązać, otoczyć mokrą słomą i chróstem, z tych zapalenia został uduszony, a przez czas owey męczarni, woźny wzniosłym głosem powtarzał te słowa. „Dymu przedawacz, dymem karę odbiera.“

Zbytnia poprzedników rozrzutność wyniszczyła była skarb publiczny; żeby go wzmodz, nie obciążał kraiu nowemi podatkami, i owszem ie zmnieyszył, ale w oszczędności znalazł sposób do zapomożenia, a przykładem swoim hamuiąc zbytki, do ostatniego stopnia przyprowadzone, i powagę tronu utrzymał i obywatelów od uciążliwych opłat uwolnił. Że lud Rzymski przyzwyczaiony był do igrzysk wspaniałych, na nie wydatków nie żałował, budowle dogadzaiące nie tylko potrzebie, ale i wygodzie obywatelów wzniosł, poprawy potrzebuiące wsparł, przyczynił i przyozdobił. Wiedząc zaś, iż dobroczynność iest naywiększą rządzącego zaletą, dary, które niekiedy poprzednicy iego dawali ludowi,

w dość krótkim przeciągu panowania swoiego, trzykrotnie powtórzył; toż samo względem woyskowych uczynił gotowemi pieniędzmi.

Sewerus oyciec Karakalli, wyznaczył był stały podział oliwy między uboższych obywatelów, odnowił ten zwyczay od poprzedników zaniedbany. Łaźnie publiczne wielkim kosztem w Rzymie do innych dawniey będących przydał. Chcąc zabieżeć niedostatkowi żywności, wiele nowych spichlerzy powystawiał, i zbożem od siebie zakupioném napełnił. Skoro się dowiedział o iakiey w prowincyach klęsce, czyli to przez trzęsienie ziemi, ulewy, lub nieurodzay przypadłe, natychmiast obfite słał wspomożenie, podatki uszkodzonym, według miary ich szkody zmnieyszał, lub całkowicie od nich uwalniał. Znaczną kwotę pieniędzy na to umyślnie odłożył, żeby ubogim obywatelom z nich z iak naymnieyszym procentem użyczano: to więc, co w dobrze dotąd urządzonych państwach pospolicie dziać się zwykło, iego cnotliwym było wynalazkiem.

Naybiegleyszych maiąc mistrzów w każdym rodzaiu nauk, znaczny w ich uczynił postępek, ten zaś coraz się zwiększał czytaniem xiąg i rozmową z uczonemi ludźmi, w których się towarzystwie rad znaydował. Nie doszły potomnych czasów pisma iego, wiele ich iednak po sobie zostawił, między innemi nayznamienitszych monarchów dzieie wierszem pisane. W krasomówstwie równie był biegłym, co się wydawało w mowach, gdy zasiadał w senacie, lub miał ie do zgromadzonego ludu.

Przy tych wszystkich wielkich przymiotach, nie obeszło się i bez zdrożności, a w liczbie tych było nad zamiar wielkie powodowanie się za wolą matki. Chciwy rządu umysł niewieści i w tey się, lubo z innych miar wielce szanownéy kobiecie, wydawał, zwłaszcza, iż iey chciwość bywała tém większego zgorszenia materyą, im bardziey syn iey na zdzierstwa się srożył. Czyli więc iey dogadzaiąc, czyli, iż sam to od niey przeiął, przesadzał niekiedy w oszczędności, czego i to było dowodem, iż niesprawiwszy purpurowey dla siebie odzie-

ży, którą naywyżsi urzędnicy przywdziewać zwykli byli, pożyczał, gdy ią nosić potrzeba było, iedney z tych, które w senacie pospolicie dla uboższych zachowywano.

Herodyan w historyi swoiey twierdzi, iż Mammea nie mogąc tego znieść, aby małżonka syna, równe iey odbierała uszanowanie, gwałtem ią z domu oddaliła, mimo prośby, łzy i rozpacz Alexandra: posłała ią potém na wygnanie do Afryki, a zaś oyca iey za to, iż takowey zniewagi znieść nie mogąc, żal swóy powszechnie obwieszczał, wyzuła z życia. Ale Deuscyp w czasiech właśnie owych żyiący, inaczey rzecz obwieszcza, twierdząc, iż Marcyan teść Alexandra, wszedł był w spisek przeciw niemu, który gdy się odkrył, śmiercią ukaranym został, córka zaś wskazana na wygnanie.

Strażnicy cesarzów pretoryanie narzucaiąc gwałtem Rzymowi rządców, do takiey przyszli nakoniec zuchwałości, iż i Alexander obawiaiąc się podobnego poprzednikom losu, musiał im, ile możności, dogadzać, i częstemi a hoynemi dary okupować bezpieczeństwo swoie. Nie podobał się im przy-

wykłym do zbytków i rozwiozłości sposób życia, przez siebie okrzyknionego rządcy; a że wstrzemięźliwość i karność, którą wprowadzić chciał, radom Ulpiiana przełożonego swego przypisywali, powstali przeciw niemu, i lubo go kilkakrotnie z rąk ich prawie Alexander wydarł, w szóstym roku panowania iego, naszli schronionego i w oczach iego życie mu wydarli. Zostawał ieszcze Dyon sławny dotąd pismami swemi, a im nieznośny przeto, iż na wzór Ulpiiana sprzeciwiał się ich zuchwałym postępkom: chcieli więc wymodz, aby im był wydany. Lecz nauczony świeżym przykładem Sewer, sprzeciwiał się staley niż przedtém ich żądaniu, i nie tylko przy życiu zachował, lecz godnością konsula uczcił. Ale i ta stałość nie długo trwała; skoro albowiem przybywszy do Rzymu Dyon rząd objął, przyzwał go natychmiast do siebie i radził, aby zabiegaiąc buntom, z Rzymu się oddalił, i przez cały czas urzędowania w nim nie postał. Dorozumiał się, z jakiego źródła takowe obwieszczenie pochodziło. Nie dowierzaiąc więc słabemu w przygodzie wspar-

ciu, wrócił się do Bitynii, oyczyzny swoiey, i tam resztę wieku przepędził.

Że w zbytku i rozwiozłości zatopione miasto, dawało pochop do niekarności żołnierzom, niektórych w więzieniu osadzić kazał; powstał natychmiast cały półk przeciw takowey karze, i gdy się dopominaiąc ich uwolnienia do niego zgromadził; kazał przywieśdź w okowach winowayców, do żołnierzy zaś tak mówił: „Koledzy, których nie inaczey tak nazywam, tylko w tém zaufaniu, iż potępiacie bezprawia winowayców, macie o tém wiedzieć, i wiecie pewnie, iż karność i posłuszeństwo nadało Rzymianom niezwyciężoność: bez tych zasad państwo byłoby pewnie zginęło. Nie ścierpię, iżby się odnowiły czasy bezprawia poprzedników moich. Żołnierz Rzymski w roskoszach, iak Grek gnuśnieie, a ia to mam cierpieć?“ Gdy to mówił, powstał wrzask buntowniczy. Nie wzruszył go, i tak daley rzecz prowadził: „Krzyki te zachowaycie do bitwy, a w milczeniu słuchaycie wodza waszego. Jeżeli wrzasku nie stłumicie, przestaniecie bydź żołnierzami, i bez

was się obeydę.“ Na te słowa burzliwsze ieszcze gdy powstały okrzyki: „Darmo się wysilacie na wrzaski, zawołał, nie boię się przegróżek waszych, choćbyście minakoniec wydarli życie, nie zginie lud i senat, którym zemstę moię powierzam. Złożcie broń, ustąpcie, iuż nie iesteście żołnierzami.“

Gdy to wyrzekł, ustało szemranie, złożyli broń, i poszli do domów swoich; przez dni trzydzieści potém zachowywali się z naywiększą skromnością, prosząc pokornie, iżby do dawnego stanu przywróconemi byli. Nie dał się zrazu użyć, nakoniec zmiękczony ich żalem i pokorą dał się ubłagać, proporce im oddano, wprzód iednak przywodce buntu śmiercią ukarani zostali. Żeby iednak ta stałość, którey używać zaczynał, nie odraziła od niego woyskowych; wysłużonym na granicach państwa, zwłaszcza w pobliżu Partów, wygodne i dostatnie wyznaczył siedliska, aby tam będąc używali nagrody prac swoich, i byli niekiedy pomocą przeciw nieprzyiacielowi.

Wyprawa iego przeciw Persom z tey nastąpiła przyczyny. Artaxerxes prosty żoł-

nierz urodzony w Persyi, poddaney naówczas Partom, powstał przeciw Artabanowi, ostatniemu tego narodu monarsze, a za pomocą współziomków swoich, odebrawszy zwyciężonemu koronę i życie, zaczął nowe panowanie Persów w roku 226 po Chrystusie, w piątym, lub szóstym panowania Alexandra Sewera. Państwo zaś Partów albo Arsacydów upadło, które trwało lat 476.

Skoro tylko Artaxerxes, czyli Artaxar spokoynym się zdobytego państwa dzierżycielem obaczył, wkroczył w granice Rzymskie, i miasto Atra obległ, ale znalazłszy mężny odpór, gdy odstąpić musiał, wrócił woysko do Medyi, i z Party woiuiąc pokonał pozostałych synów Artabana. Powróciwszy z tey wyprawy objawił zamysły swoie przeciw Rzymianom, chcąc, jak twierdził, to co mieli dawni Persowie w dzierżeniu swoiém, odzyskać. Gdy się więc na woynę gotował, a te wieści do Rzymu doszły, słał posły do niego Alexander, przekładaiąc mu niepewność zdarzeń woiennych, moc Rzymską, a zatém niebezpieczeństwo, na które się narażał. Nie wzruszyły

go takowe przełożenia, i wkroczywszy do Mezopotamii, straże tam Rzymskie do cofnienia przymusił, i wielką zdobycz zyskał. Słaby odpór przypisywano nieukontentowaniu woyska; znaleźli się nawet takowi, którzy żołd u nieprzyiaciół przyięli.

Lubo pokoiu żądał Alexander, widząc iednak konieczną potrzebę, czynił przygotowania, nie tylko do odporu, ale i do wniścia, na wzór tego, którego imie nosił, zwycięzkim orężem w kray zaczepników. Ze zaś legionom Azyatyckim, ostrzeżony ze świeżego przykładu, nie dowierzał, wydał rozkaz niektórym Europeyskim do ruszenia, i część gwardyi pretoryanów z sobą zabrał. Gdy czas wyyścia w pole następował, zachęcał zgromadzone woyska do naśladowania sławnych poprzedników; a wiedząc dobrze, iż mimo chęć sławy, i zysku ponęta do uięcia serc i umysłów pomaga, szczodrą ie darowizną obdarzył. Mimo iednak i iego i namiestników baczności, za popełnione bezprawia i gwałtowności niektórych żołnierzy w więzieniu osadzić kazał.

Gdy iuż wszystko było na pogotowiu; i woysko coraz się zbliżaiąc ku granicom Perskim, stanęło w okolicach Antyochii, zatrzymał się w tém mieście śląc powtórne do Artaxerxa poselstwo, w którém winuiąc go o zaczęcie woyny, ostrzegał, iżby raczéy w przymierzu ocalenia swoiego szukał, niż ściągał na siebie oręż Rzymski, a zatém nieomylne klęski, które woyna za sobą prowadzi. Dumny poprzedzaiącemi zwycięztwy, uznaiąc to poselstwo za dowód boiaźni, przez swoich, którzy z wielką okazałością do obozu Rzymskiego przybyli, takową dał odpowiedź: Iż woyna, którą zaczął, sprawiedliwą iest, gdyż się o dawną własność Persów dopomina: przykazuie więc Rzymianom, iżby nieodwłocznie ustąpili z Syryi, i ze wszystkich kraiów nadbrzeżnych morza Egeyskiego, Cylicyi i Pontu. Ze wzgardą odrzucone zostały takowe przegróżki, a widząc, iż nadzieie ugody daremne były, ruszyli się Rzymianie ze stanowisk swoich.

W całém woyska postępowaniu chcąc porządek iak naywiększy zachować, a zarazem, ile możności, ulżyć krainom, przez które

przechodził, dwoma miesiącami wprzód zapowiedzieć kazał, kiedy w którém mieście stanie, iak długo w niém i okolicach iego zabawi, którą stroną woysko daléy postępować będzie, gdzie ku spoczynkowi zatrzyma się, ażeby wcześnie ostrzeżeni namiestnicy wiedzieli, wiele żywności i kiedy dostarczyć maią. Nie uchybił, mimo naywiększe przeszkody, czasu wyznaczonego, i wolał niekiedy sam niewygodę ponieść, niż bydź innym przyczyną zawodu, lub szkody. Gdy woysko szło, każdy pólk miał wyznaczone swoie mieysce, i trzymać się go był powinien nieustannie; a tak iedni po drugich następuiąc ciągłe porządek zachowali. Toż samo było i w stanowiskach, które gdy iuż były według rozrządzenia i wymiaru pierwiastkowego oznaczone, nie spuszczaiąc się na niższe namiestniki, sam ie objeżdżał, upatruiąc, ieżeli się rzeczy działy tak, iak był ustanowił. Miał pilną na to baczność, iżby tak dla ludzi, iak dla bydląt żywność była nie tylko dostarczaiąca, ale dogodna, a ieżeli cokolwiek uszkodzonego znalazł, urzędnicy byli za to w odpowiedzi. Namioty iego nie

różniły się od innych: ten, w którym stół zastawiano otwarty był na wszystkie strony, a każdy przystąpić mogąc, gdy brał przykład ze wstrzemięźliwości wodza, nie śmiał tak, iak przedtém bywało, różnić się od innych, zbytkiem i niewczesną w czasie woyny okazałością.

Woysko iż było liczne, a zatém trudne tak wielkiego mnóstwa ludu w kraiach woyną spustoszonych wyżywienie, na trzy ie części podzielił. Jedna przez Armeniią do Medyi wkroczyć miała, druga część udała się ku Eufratowi, gdzie się ten z Tygrem łączy. Sam cesarz przez Mezopotamiią idąc, wyznaczył mieysce, gdzie się wszyscy z nim łączyć byli powinni. Stało się tak: roztargniony odporem Artaxerxes, słabo się wszędzie stawił; a gdy po złączeniu woysk wśród kraiu iego przyszło do bitwy, lubo 120,000 miał woyska, siedemset słoni, i tysiąc zbroynych wozów, nie mogąc się oprzeć Rzymskiéy waleczności, w odwodzie, a raczéy ucieczce schronienia szukać musiał. Szedł daléy wgłąb kraiu nieprzyiacielskiego zwycięzca, ale gdy go z żywności ogołoconym zastał, a

w tymże czasie nadeszła z Rzymu wiadomość, o powstaniu narodów, nad Renem i Dunaiem siedliska maiących, opatrzywszy granice, wrócił do Antyochii, a stamtąd tąż samą drogą, którą był przyszedł, do Rzymu pośpieszył.

Z niewymowną radością przyymowali go na czele woyska zwycięzkiego obywatele, on zaś odnawiaiąc dawny ieszcze od pierwiastków Rzymu zachowany zwyczay, gdy wszedł do senatu, takową czynów swoich dał sprawę: „ Zwyciężyliśmy Persów. Nie „ będę się rozszerzał nad szczególnemi okoliczności „ licznościami zwycięztwa naszego, dosyć „ wam powiedzieć, iż mieli słoniów siedem„ set; z tych dwieście na placu padło, trzysta „ zabraliśmy, osimnaście z sobą przyprowa„ dzamy. Z tysiąca zbroynych wozów, za„ braliśmy dwieście, tych nie daiemy wam na „ widowisko, gdyż podobne łatwo sporzą„ dzić można, a więc moglibyście powątpie„ wać o téy zdobyczy. Sto dwadzieścia ty„ sięcy Persów iezdnych, iak zwyczay tego „ narodu, wyprowadził w pole Artaxerxes, „ z tych oprócz wielkiéy liczby ieńców, któ-

„ rycheśmy sprzedali, dziesięć tysięcy na
„ placu legło. Odzyskaliśmy Mezopotamią;
„ zbiegł dumny Artaxerxes, który nie bez
„ przyczyny dla rozległości państw swoich
„ tytuł wielkiego króla, iak owi dawni, nosi:
„ a kray ów, który się niegdyś Rzymskiemi
„ łupami chlubił, własne swoie w ręku na-
„ szych zostawić musiał. Te są wiernie
„ w krótkości słów wam obwieszczone dzie-
„ ła nasze. Nie trzeba okazałych wyrazów,
„ gdzie rzecz sama się obwieszcza. Macie
„ w oczach zbogaconych zdobyczą żołnierzy;
„ zwycięztwo osłodziło ich prace, stało się
„ nagrodą niebezpieczeństwa. Do was teraz
„ należy w uroczystych obrządkach ozna-
„ czyć bogom ofiary, abyśmy okazali winną
„ wdzięczność za ich tak wielkie dla nas dos
„ brodzieystwa.“ Powstały natychmiast we-
sołe okrzyki, i powszechnemi głosy przydo-
mek Perskiego i Partyckiego był mu nada-
ny. Odprawił potém tryumf: wóz cztery
słonie ciągnęły, gdy zaś pieszo szedł z Kapi-
tolium, gdzie zwykłe bogom dał ofiary, na rę-
kach prawie ludu do domu zaniesiony został:
taki zaś był nacisk, iż dość krótką prze-

prawę ledwo we cztery godziny mógł od-
być.

Nie długo bawił w Rzymie, po odprawio-
nym tryumfie, coraz albowiem częstsze do-
chodziły wieści o powstaniu hołdowniczych
narodów, i iuż nie przestaiąc na przegróż-
kach, skutkiem okazywały nienawiść prze-
ciw Rzymianom. Narody Niemieckie iarzma
niecierpliwe, wstrzemięźliwością hartowne,
do boiów zwykłe, nigdzie stałego nie maiące
siedliska, zwycięzcom innych kraiów nay-
dzielniey się zawsze opierały, i lubo prawi-
del kunsztu rycerskiego mniey wiadome, za-
stępowały go walecznością swoią. Dumne od
czasów ieszcze Augusta, Warrona klęską, lu-
bo niekiedy przez następców iego pokonane
bywały, powstawały iednak za pierwszą zda-
rzoną okolicznością przeciw zwycięzcom
swoim, i w nieustanney trzymały ich nie-
spokoyności. Gdy więc znaczną część woy-
ska strzegącego granic, Alexander na wy-
prawę przeciw Persom ściągnął, za wspólną
umową powstali Germanowie przeciw Rzy-
mianom, i przyczyną byli zwrotu ze zwy-
ciężkiey wyprawy.

Taż sama przezorność, którey wybieraiąc się przeciw Persom użył Alexander, okazała się w nowéy wyprawie. Jak Persów cała moc na ieździe zasadzona była, Niemcy iéy po większey części nie znali. Ze więc naycięższe było na nich iazdy natarcie, oprócz téy, którą Rzymianie mieli, Maurytanów biegłych w tym sposobie woiowania sprowadził. Osroenów także, a nawet w niewolą wziętych, lub zbiegłych Persów.

Na wieść zbliżania się Rzymian ku Renowi, opuścili Niemcy graniczne swoie osady. Zbudował więc ku przeprawie most na téy rzece, a trzymaiąc się dawnego sposobu w postępowaniu swoiém, słał do nich posły, którzyby przełożywszy gwałowność ich postępku, wiedli ich ku złożeniu broni. Gdy to się działo, nieprzyzwyczaione do karności zasiedziałe w tamteyszych stronach woysko, okazywać zaczęło niechęć ku Alexandrowi, ściśle wymagaiącemu, iżby pełnili obowiązki swoie. Przywodcą buntu był Maxymin z Traków narodu. Ten z młodych lat do pasienia bydła oddany, gdy z laty do takiego wzrostu przyszedł, iż mu równego nie było,

i w sile innych przewyższał: do woyska przybrany, takie dawał dowody waleczności, iż strasznym się stawał nieprzyiaciołom, w przytomności zaś Sewera w igrzyskach, gdy szesnastu zapastników ponękał, wielkie względy u niego pozyskał, równie mu ie okazywał Karakalla, i na wyższe stopnie wyniosł. Alexander poruczył mu świeżego zaciągu legiią: téy żołnierzy sobie uiął, a zaufany w ich wsparciu maiąc po sobie i inne półki w stanowiskach pogranicznych osadzone, powziął śmiałe przedsięwzięcie właśnie wówczas, gdy Alexander w tamte kraie przybył, wyzuć go z życia, i władzę naywyższą osięgnąć.

Pochop zniechęcenia żołnierzy stąd wziął, iż gdy według zwyczaiu przed zaczęciem woyny między żołnierzy pieniądze rozdawano, Alexander czyli dla niedostatku skarbu, czyli przez niewczesną oszczędność tego zwyczaiu nie dopełnił. Zrazu skargi tylko, i szemrania oznaczały skrzywdzonych, (iak twierdzili) umartwienie. Zarliwy na pozór Maxymin, zdawał się bydź onym przeciwny; przez nasadzonych iednak umyślnie

na to poufalszych stronników i przyiaciół swoich, do tego rzeczy przywiódł, iż będąc pewnym ufności całego woyska, gdy Alexander z małym pocztem pod Moguncyą w obozie przebywał, zeszli spoczywaiącego w namiocie oprawcy Maxymina, i życie mu odięli, a z nim przytomney matce iego. Popełnione było to zaboystwo dziewiętnastego marca. Żył Alexander lat dwadzieścia sześć i kilka miesięcy, panował lat czternaście.

TEODOZYUSZ.

Oyczyzną Teodozyusza była Hiszpaniia. Oyciec iego toż samo co i on noszący nazwisko, cnotą i walecznością znakomity, naywyższe tak cywilne, iako i woyskowe urzędy piastował, z użytkiem państwa i z chwałą swoią. Szacowany wielce od Walentyniiana cesarza, Afrykę zbuntowaną uśmierzył, powstaiące przeciw Rzymianom narody pokonał, straszny nieprzyiaciołom, swoim miły dla rostropnych rządów, czułości rzadkiey, cnoty przykładney. Smierć Walentyniiana oburzyła przeciw niemu

zazdrosnych; do tego przywiedli Gracyana następcę, iż nie dawszy mu czasu do usprawiedliwienia, iakoby spiski przeciw sobie czyniącego, na śmierć skazał.

Przestraszony takowym wyrokiem młody Teodozyusz, który się iuż był zwycięztwem nad Sarmatami wsławił, chcąc życie ocalić, schronił się w oyczyznie swoiey, i tam gdy przez dwa lata spokoyne życie prowadził, nad spodziewanie wszelkie, tenże sam Gracyan, który był śmierci oyca przyczyną, objąwszy wschodnie państwo po śmierci Walensa stryia, do siebie go powołał listem pełnym nayczulszych wyrazów, szacunku i poważenia. Lubo mógł się podeyścia obawiać, przeniósł nad całość własną winne panuiącemu posłuszeństwo, i z naywiększym pośpiechem podróż odprawuiąc, przybył do Konstantynopola, gdzie się naówczas Gracyan znaydował. Przyięty mile, nie długo tam się zabawił, z rozkazu albowiem cesarza objął rządy nad woyskiem, które przeciw Gotom i Sarmatom wyprawione, nad brzegami Dunaiu rozłożone było. Skoro tam przy-

był, szedł przeciw nieprzyiaciołom, i zastawszy ie na bóy przygotowane, stoczył z niemi bitwę z taką zapalczywością, iż za pierwszém natarciem złamał ich szyki. Poszli zatém w rozsypkę, część w Dunaiu pogrążoną została: ledwo który ocalony powrócił do swoiego siedliska. Odniosłszy tak wielkie zwycięztwo, gdy stawił się przed Gracyanem, i był pierwszym dziela swoiego opowiadaczem, ledwie go o prawdzie powieści swoich przekonał, a zazdrośni dopiero wówczas wierzyć zaczęli, gdy łupy i więźnie przed niemi stawiono.

Będąc u dworu wśród nienawisney zgrai, gdy w ustawiczney zostawał boiaźni iakiego podstępu; zwołał cesarz woysko, i w przytomności naycelnieyszych, tak cywilnych, iako i woiennych urzędników, z niewypowiedzianym wszystkich zadziwieniem, Teodozyusza wspólnikiem swoim mianował. Równe było i Teodozyusza zadziwienie; w tym iednak wyborze upatrywali prawi obywatele z niewymowną pociechą nagrodę cnoty, otuchę państwa; i (ieżeli ich był obraził) niesłuszny wyrok na

oyca, nigdy bydź leypiey nagrodzonym nie mógł, iak takiém ze wszech miar godnego syna wzniesieniem. Okrył się nieśmiertelną sławą Gracyan, godnego nad wszelkie inne względy przenosząc. Nastąpił wkrótce po owém wybraniu państw podział. Wschodnie z Egiptem, w władzy niegdyś Walensa zostaiące, dostały się Teodozyuszowi, nad to ieszcze część Illiryi, Pannonia w części północney, Dacya, Mezya, Dardaniia, Macedoniia, Tessalia, Epir, Achaiia, to iest Grecya dawna z Poloponezem, Kretą i innemi Archipelagu wyspami; resztę państw Gracyan swoiém i młodego Walentyniiana brata imieniem zatrzymał.

Wyiechał wkrótce Gracyan z Syrmium, gdzie ów podział nastąpił: Teodozyusz zaś udał się do Tessaloniki. Gdy tam ile niedaleko granicy obmyśliwał, iakimby sposobem zabiedz częstym nayściom Gotów, Sarmatów i innych narodów, zdarzyło się, iż posądzone o spisek przeciw niemu niektóre osoby, zapozwane były przed iego namiestniki. Przyszło do sądu, a gdy im w postępowaniu rostropne u-

miarkowanie zalecał: „Nasze pierwsze sta-
„ ranie (rzekł ieden z sędziów) to bydź po-
„ winno, iżbyśmy przemyślali o twoiém u-
„ bezpieczeniu.“ Raczey zastanawiaycie się nad tém (odpowiedział Teodozyusz), iżbym na sprawiedliwe dla siebie względy zasłużył. Nie to iest istotą, iżby długo żył rządca, ale iżby żył tak, jak mu przystoi.“

Sprawdził skutkiem zaraz w pierwszych początkach rządu to, z czém się oświadczył. Z powagą łączył dobroć, i utrzymuiąc powierzchowną okazałość, tak umiał zachować miarę, iż choć nikomu przystępu do siebie nie bronił, przystępuiący czuli, iakie mu się od nich uszanowanie należało. W wyborze na urzędy nie był skwapliwym, i pilnie wprzód roztrząsał, do czego kto zdatnym był, nim go na stopnie urzędownicze wyniosł. Szczęśliwém zdarzeniem zastał ludzi cnotliwych i światłych, tych więc zatrzymał; których zaś mniey zdatnemi bydź uznał, odmienił. W strzemięźliwość utrzymała zdrowie iego. Stoł iego był taki zawsze, iakowy mieć przystoi wielkiemu monarsze. Lubo miał braci i siostry, a ci potomstwo,

nie uwiodła go miłość krwi własney, iżby ich na pierwszych dostoynościach osadził; miał iednak na nich wzgląd przyzwoity. Osobliwszym zaś sposobem czcił i szanował stryia swego Eucharyusza, którego konsulem mianował; ale też ten zacny mąż ze wszech miar względów i wywyższenia był godzien.

Swieża porażka od Gotów Walensa, napełniła była strachem Rzymiany, wzmogli się wzniesieniem Teodozyusza; ten zaś chcąc i kray ocalić, i zemścić się poniesioney zniewagi, wpadłszy w kray ich, Goty, Hunny i Alany w kilkakrotnych potyczkach zwyciężył, i do tego przywiodł, iż prosili o pokoy. Nie wprzód iednak dał się nakłonić na ich pokorne żądania, aż mu w zakład wierności, naycelnieysze z pośród siebie wodze i namiestniki wydali.

Chcąc zabieżeć wielu zdrożnościom, które się były w czasie woien zewnętrznych i domowych wkradły, wydał prawo zakazuiące rządcom prowincyy, sędziom, zgoła wszystkim urzędnikom, iżby żaden z nich w czasie urzędowania swoiego, żadnych

podarunków, zapisów, zrzeczeń, zamian czynić nie śmiał, nie tylko zaś oni, ale żony i dzieci, krewni, a nawet domownicy. Podszczuwaczów i oskarżycielów niegodziwe postępki chcąc uśmierzyć, nakazał, aby gdy oskarżony w więzieniu zostawać będzie, i oskrżyciel równie wolności nie miał, aż do czasu wyroku nastąpić maiącego, a wówczas gdy się niewinność oskarżonego okaże, ten co oskarżył, karę, którey na niego żądał, ponosił.

Nakazał, iżby żadnych nowych publicznych gmachów tam nie stawiano, gdzie stare upadaią, dopiero gdy te do pierwszego stanu przyprowadzone będą, nowe stawiać dozwolił. Jakoż sam nie pierwéy się takich robot imał, póki wprzód dawnych nie ubezpieczył, nie wsparł i nie ozdobił, tym sposobem zabiegł ruinie wielu szacownych gmachów. Sam zaś osobliwie w Konstantynopolu nowe ku ozdobie i użytkowi wystawił.

Nie mniey pamiętny wyrok iego, z przyczyny słów i złorzeczeń, któreby się do osoby iego ściągały; niegdyś one bywały występkiem obrażonego maiestatu, i naysroższe ściągały na siebie kary. Wstrzymał niepohamowaną w tey mierze porywczość sędziów, i nakazuiąc prawne dochodzenie, temi słowy rzecz obwieścił. „Jeżeli z lekkomyślności pochodzą, godne są wzgardy: ieżeli z głupstwa, politowania: ieżeli ten ich zamiar, iżby nam szkodziły, odpuszczać błąd powinniśmy.“

Sprawuiący rządy państw zachodnich Gracyan, powstaniem i zdradą Maxyma, przełożonego nad woyskiem w Brytanii, z tronu i życia wyzutym został. Nadto był słabym w sile pozostały w dzieciństwie Walentyniian, drugi brat i następca iego, iżby się wstępnym boiem mógł oprzeć. Stanęło więc między niemi przymierze ugodne, w którém odstępuiąc Gallii, Hiszpanii i Brytanii posiadaczowi tych krain Walentyniian, przy reście braterskiego państwa został. Zbyt był oddalonym i zatrudnionym woyną Teodozyusz, iżby szedł przeciw Maxymowi, przestał więc na umowioney ugodzie, a raczey uległ okolicznościom, nimby się pora sprawiedliwey zemsty zdarzyła.

Z Flakcylli małżonki swoiey, którą z niewypowiedzianym żalem dla iey cnot i przymiotów utracił, w roku 385, dwóch synów spłodził, Arkadyusza i Honoryusza. Ci skoro z niemowlęctwa wyszli, naywiększego dokładał starania, aby stali się godnemi następstwa, osobliwie starszy, któremu zwyczay zadawniony słał drogę do tronu. Lubo więc kwitnął naówczas sławny nauką i krasomowstwem Temistyus, przeniosł nad niego Arseniusza, mniey wprawdzie, niżeli pierwszy, wsławionego, zaleconego iednak przykładnością obyczaiów. Nie zawiodł się w wyborze swoim, a cnotliwy mistrz usprawiedliwił wybranie: a iak był wielce pobożnego życia, skoro zamierzonego celu w ćwiczeniu synów Teodozyusza doszedł, i uyrzał z pociechą skutki prac swoich, porzucił dwór i pochlebne dalszego wzrostu nadzieie, poszedł na puszczą, i resztę wieku w bogomyślności przepędził.

Naród Grutongów z Ostrogotów pochodzący, od Hunnów znękany, nie mogąc się w pierwiastkowych siedliskach osiedzieć, przykładem innych zachęcony, wkroczył

w Tracyą, i ten kray ogniem i mieczem pustoszył. Grozili oni dalszym prowincyom, gdy zaszedł im drogę Promotus rządca kraiu: od tego z przegróżkami wymagali, aby im pozwolił dalszego przeyścia. Nie miał on sił dostatecznych, udał się więc do przemysłu. Wybrawszy zaufanych żołnierzy, zmówił się z niemi, ażeby niby zbiegi przeszli do obozu nieprzyiacielskiego, obiecuiąc, iż za powrotem więcey ieszcze z woyska Rzymskiego do siebie przyciągną i namówią, aby powstawszy przeciw wodzowi i namiestnikom, w więzach ich do Grutongów przywiedli. Stanęła ugoda, za znaczną kwotą pieniężną takowa, iżby skoro dane znaki postrzegą, przeprawiali się iako nayśpieszniey przez rzekę, która obozy dzieliła, a Grutongowie złączywszy się z rokoszanami wpadli na obóz. Gdy czas umowiony przyszedł, przygotował w jak naywiększey cichości lud swóy Promotus, i czekał na Grutongi. Ci zaufani w zmowę, pewni zdobyczy puścili się ku przeprawie na małych czołnach, z których gdy bez porządku wysiadali, wpadły na nich utaione Rzymianów

hufce. Niemaiących sposobu do ucieczki, i oraz przestraszonych zewsząd opasawszy, taką w nich zdziałali klęskę, iż większa część na placu legła, resztę Dunay pochłonął.

Spieszył tym czasem uwiadomiony od Promota na pomoc swoim Teodozyusz, i gdy iuż zwyciężone nieprzyiacioły zastał, na to łożył całą usilność, iżby los nieszczęśliwy pokonanych, ile możności, osłodził. Przywołanych więc do siebie, którzy się ze starszyzny pozostali, łaskawie przyiął, i ciesząc ich okazał chęć dobrze czynienia, byleby się w obrębach skromności na dalsze czasy zachowali. Uwolnił zabrane więźnie, zdobycz oddał, i nie dosyć ieszcze na tém maiąc, dostarczyć żywności iak nayobficiey rozkazał, i rozmaitemi dary obdarzył. Uięci i zadziwieni tak wspaniałém, a niespodziewaném postępowaniem, oddali się z czułością w poddaństwo dobroczyńcy swoiemu: ten zdatnych do boiu do woyska przyiął, innych na rolach poosadzał, i uczuł tkliwie, iak dzielnieysza iest słodycz względna, niż strach przemocy.

Większy ieszcze takowey względności dał dowód miastu Antyochii. Z przyczyny nałożonych nowych podatków, lud tamteyszy powstał na urzędniki, a w zapale popędliwości swoiey, skruszywszy Teodozyusza, Flakcylli, synów i oyca iego posągi, włóczył ie z obelgą po ulicach. Wielkość zbrodni przeraziła winowayców; iakby ze snu ocuceni, poznali błąd swóy, i przerażeni w boiaźni oczekiwali srogich kar, na które sprawiedliwie zasłużyli. Stawionych u sądu niektórych dowódców ukarano śmiercią, a gdy wyprawiono do cesarza gońce z wiadomością o buncie, i oczekiwano rozkazów iego, przeciąg ten czasu trzymał lud w przerażeniu i trwodze. Właśnie wtenczas kwitnął sławny krasomowstwem i nauką Jan S. Chryzostom: pozostałe kazania, które miał do ludu z tey okoliczności, przykładem są i wzorem kaznodzieiów: wybor zaś myśli i wyrazów takowy, iż się równa z naycelnieyszemi krasomowcami, któremi się w dawnieyszych czasach Grecy szczycili.

Troskliwy o dobro ludu Flawiian Patry-

archa Antyocheński,mąż przymiotów rzadkich i cnoty niepospolitéy, mimo wiek zgrzybiały, iechał sam do Konstantynopola, i tak był szczęśliwym w błaganiu skorego do gniewu Teodozyusza, iż przezwyciężył żal swóy i obrażenie. Wyrok iuż dany przeciw Antyocheńczykom odwołał, i łaskę im swoię przywracaiąc, odwiedzić ich sam przyobiecał. Nie przyszło mu iednak zaraz dopełnić tey obietnicy. Maxym albowiem,który po zgładzeniu ze świata Gracyana, rządy Gallii, Hiszpanii i Brytanii był objął, chcąc ieszcze Walentyniiana młodego z Włoch, które mu się były zostały, wyzuć, wtargnął w Liguryą, i gdy się zbliżał ku Medyolanowi, gdzie naówczas znaydował się Walentyniian, przymusił go, ile niemaiącego sił zdatnych ku odporowi, udać się do Tessaloniki. Stąd wyprawił Walentyniian posły do Teodozyusza żądaiąc pomocy i wsparcia. Nie odmówił iéy, i natychmiast tam przybywszy, gdy się o przyszłéy wyprawie wspólnie naradzali, rzeczą potrzebną osądził zatrzymać się do wiosny, a

w przeciągu tym rozkazał przyzwoite czynić ku dalszey woynie przygotowania.

Tym czasem Maxym opanowawszy Medyolan, tak resztę kraiu niespodziewaném przyyściem swoiém przeraził, iż wszystkie miast bramy znalazł dla siebie otworem. Nie zatrzymuiąc się więc po drodze, gdy mniemał, iż się Akwiléia opierać będzie, i tę ochoczą,albo przynaymniéy udawaiącą ochotę dla siebie zastał. Osiadł więc tam, i przez namiestniki dalszą woynę prowadzić zamyślaiąc, gdy i Rzym za naleganiem bałwochwalców iemu się poddał, i Afryka za iego przykładem poszła; nie dobywaiąc oręża uyrzał się bydź całéy niegdyś dzielnicy państw Walentyniianowych posiadaczem. Zostawał Teodozyusz do pokonania: mniemaiąc więc, iż mu równie z nim szczęście posłuży, oczekiwał chełpliwie, rychło mu go wraz z Walentyniianem w więzach przywiodą. Gdy się iednak dowiedział, iż się nań przygotował; przełożył nad woyskiem brata swoiego Marcelliną, a z nim Andragata nayznamienitszego z wodzów, którzy mu w téy wyprawie towarzyszyli.

Mimo naywieksze staranie, nie mógł zebrać tyle woyska Teodozyusz, iżby zrównał mocy Maxyma; ten dwa osobne stawił, a każde z nich przewyższało w liczbie te, które wspołem z Walentyniianem ku téy wyprawie ściągnął; ale dzielność i przemysł wodza, a nadewszystko sprawiedliwość słuszney zemsty nad zaczepnikiem, dobrą dawały otuchę. Pierwszy krok błędny Maxyma zwiększył ią: mniemaiąc, iż Waletynian puści się do Włoch morzem, przeciw niemu okręty zgromadził, i dał w rząd Andragatowi, któremu był zlecił pilnować przeprawy Alp. Ogołocone z takowego wodza woysko, nie wstrzymało Teodozyusza i ustąpić musiało, a ten gdy wszedł w równiny Pannonii, pierwsze woysko wstępnym boiem pokonał, wielka część uciekaiących w rzece Sawie pogrążona została. Trzeciego dnia zaszedł mu drogę Marcellin, ale po żwawym odporze zwyciężonym został; a Teodozyusz zwycięzca, gdy z iak naywiększym pośpiechem zbliżał się ku Akwilei, Maxym, lubo ieszcze miał woyska dostatkiem, nie śmieiąc stanąć na czele iego, zamknął się

w mieście. Tam gdy stanął przedniéy straży Teodozyusza wódz Arbogast, natychmiast lud mu bramy miasta otworzył, i z wesołemi okrzykami wiodł do Maxyma. Ten bynaymnięy nie spodziewaiąc się takowego nayścia, właśnie wówczas pieniądze reście pozostałéy żołnierzy przy sobie, rozdawał; rozpierzchli się widząc zbliżaiącego się Arbogasta, który bezbronnego Maxyma poimał, i wieśdź rozkazał do obozu, gdzie się Teodozyusz znaydował.

Stawionemu przed sobą wymawiał zaboystwo Gracyana, powstanie przeciw Walentyniianowi, woynę domową, któréy stał się przyczyną. Wywiedli go zatém z okopów żołnierze, i śmiercią ukarany został. Przez lat pięć posiadał on gwałtownie przywłaszczoną naywyższą godność. Andragat nayznakomitszy z iego wodzów, dowiedziawszy się o śmierci Maxyma, dobrowolną śmiercią skoczywszy w morze życia dokonał. Nie uwiódł się szczęściem zwycięztwa Teodozyusz, ani z niego korzystać chciał. Wszystko co tylko posiadał Maxym, Walentyniianowi oddał, sobie tylko pochle-

bnieyszą ieszcze nad sławę sposobność dobrze czynienia zostawuiąc. Jakoż pozostałéy matce i dzieciom Maxyma dostateczne do utrzymania się przyzwoitego dochody wyznaczył, wszystkim, którzy byli za nim poszli, nie tylko karę darował, ale ich przy własnościach utrzymał: zgoła ze wszystkich, które poprzedziły woien domowych, ta iedna żadney okropnéy pamiątki i śladu prawie nie zostawiła.

Lat trzy ciągle przepędził w kraiach Włoskich woiuiąc przeciw Maxymowi, po śmierci zaś iego sposobiąc młodego Walentyniiana do rządów, zwłaszcza, iż dotąd młodość iego, a bardziéy ieszcze matki iego Justyny przemysł i zabiegi, przyczyną były niewiadomości, w któréy zostawał. Odwiedził w tym czasie Rzym, gdzie gdy Symmach na czele senatu zostaiący za bałwochwalstwem rzecz miał, i usilnie o to nalegał, iżby posąg zwycięztwa czczony niegdyś, w mieyscu obrad przywrócony został; nie dał się nakłonić wymowie poważnego starca, i zbyt upornemu w żądaniu, ustąpić kazał; byłby go i wygnaniem za zbytnie w téy

mierze i śmiałe natręctwo ukarał, ale gdy z gniewu opłonął, wyrok natychmiast odwołał.

Przytomność iego w Rzymie wiele użytku i ozdoby miastu temu przyniosła; oddaiąc albowiem należyty kunsztom szacunek, lubo dawnych bożyszcz przybytki zamknąć kazał, niektóre zaś starością zwątlone poobalano; te iednak gmachy, które ku powszechnemu obywatelów użyciu i wygodzie stawiane były, upadaiące dźwignął, innym przydał ozdoby. Na wzor dawnych zwycięzców odprawił tryumf z pokonanego Maxyma i zwyciężonych narodów: a że właśnie wówczas Sapor król Persów, słał do niego posły stwierdzaiąc przymierze, z wielką ie wspaniałością przyiął, hoynie podeymował, i z kosztownemi dary odesłał.

Powróciwszy z Rzymu, gdy mieszkał w Medyolanie, doszła go wiadomość o buncie wszczętym w Tessalonice. To miasto dość częstém przebywaniem panuiących zaszczycone, wzniosło się z czasem nad inne, i było okazałością budowli, handlem, a zatém bogactwy znamienite; ludności zaś ie-

go ledwo które, oprócz Rzymu i Konstantynopola, dochodziło. Z przyczyny osadzonego w więzieniu woźnicy, który w igrzyskach zręcznością powożenia lud wielce bawił, w czasie, gdy odprawiać się miały, nalegano na Boteryka przełożonego nad woyskiem, iżby był uwolnionym. Gdy tego odmówił, tak to przytomnych igrzyskom obraziło, iż powstawszy gwałtownie z miysc swoich rzucili się na straże i namiestniki, i sam Boteryk w owym tumulcie zginął. Obruszyło niezmiernie gwałtowne bezprawie, skłonnego do gniewu Teodozyusza, zwłaszcza, iż iuż pokilkakrotnie za iego rządów stawały się takowe przypadki. W pierwszym więc zapale porywczości, rozkazał, iżby natychmiast miasto zburzyć. Uwiadomiony o tém biskup naówczas Medyolański S. Ambroży szedł na pałac i tyle wymógł powtórzonemi uwagami i prośbami, iż dał się uhamować nieco w gniewie Teodozyusz. Ale skoro ten wyszedł, przytomna rada, na czele którey był Rufin, w wielkiém zostaiący poważeniu, człowiek dumny, a gwałtowny, tak dzielnie umiał iuż nieco uśmierzoną zapalczywość pomnożyć i wzburzyć, iż potwierdził, co był przedtém rozkazał, i natychmiast wysłano gońce do namiestników, iżby wolą cesarza do skutku przywiedli.

Przyzwano więc lud na nowe igrzyska, a gdy zewsząd licznie zgromadzony, na miysciach do tego przeznaczonych zasiadł, wypadli ze wszystkich stron na nich utaieni żołnierze, i w wszczętym zgiełku bez żadney różnicy i płci i wieku zabiiano bezbronnych. Siedem tysięcy naówczas obywatelów życie utraciło. Wstrzymało się, czyli samo przez się, czyli z rozkazu namiestników od burzenia i zapalenia, rozjuszone zaboystwy żołnierstwo, a miasto owo niegdyś okazałe i zanurzone w zbytkach, w powszechney żałobie, niepewne co się daléy z nim stać miało, w drżeniu i trwodze dalszego losu czekało. Wieść tak okropnego morderstwa przeraziła wszystkich; skoro doszła Ambrożego Sgo, niezmiernym przeięty żalem, list żarliwości pełen pisał do Teodozyusza; a gdy ten wkrótce potém do kościoła przychodził, stanął we drzwiach Ambroży i tak do niego mówił.

„ Zatrzymay się cesarzu, nie czuiesz ciężaru przestępstwa twoiego. Już cię teraz zapalczywość twoia nie zaślepia, ale przemoc i dostoyność nie daią ci poznać, czém iesteś w istocie. Wnidź w siebie; i zważ, iż prochem iesteś, i lada dzień w proch się obrócić możesz. Blask purpury, niech wzroku twego nie zaciemnia tak dalece, iżbyś nie poznał, iaka iest niedołężność twoia. Panem iesteś wielowładnym, ale śmiertelny i słaby: ludźmi rządzisz, aleś sam człowiek, a i ty i oni iednemu panu służą; ten iest stwórcą świata, król poddanych i królów. Chcesz wniść do domu iego? maszże śmiałość rzucić nań okiem, ty, z którego rąk ieszcze się krew niewinna kurzy? maszli bydź uczęstnikiem nayświętszych taiemnic, i zbliżyć do ich przyięcia usta, które wyrok zaboyczy dały? Odstąp. Nie przydaway do zaboystw świętokradztwa. Uday się do pokuty, beś zgrzeszył, znaydziesz w niéy lekarstwo na twoie rany, sroższe od tych, któreś Tessalończykom zadał. “

Przerażony Teodozyusz rzekł: i Dawid zgrzeszył. Naśladowałeś go w grzechu, naśladuy w pokucie, odpowiedział Ambroży. Wrócił się zatém do domu swoiego przeięty żalem Teodozyusz, i zamknięty przez długi czas, gdy żądał przypuszczenia do społeczności wiernych i pokuty, tę mu wyznaczył, iżby zabiegaiąc podobnym z popędliwéy prędkości zbrodniom, sam na siebie i namiestników ustanowił prawo zabraniaiące pełnienia wyroków śmierci, aż we trzydzieści dni po ich ogłoszeniu. Zaboystwa w Tessalonice ćmią sławę Teodozyusza, ale żal i powolność iego staią przykładem dla monarchów, daiąc im poznać, iż ieżeli są błędom tak, iak i poddani ich podległemi, wstydzić się ich wyznania nie powinni, ani mieć za złe, i owszem szacować tych, którzy ich upominaią.

Opuszczaiąc Medyolan i zachodnie kraie, zostawił przy Walentyniianie Arbogasta, iednego z nayznamienitszych wodzów swoich. Ten korzystaiąc z młodości i niedoświadczenia rządcy, do tego stopnia zuchwałości przyszedł, iż gdy mu odjąć urząd i władzę chciał Walentyniian, nie tylko się gwałtownie oparł, ale wsparty woyskiem, nad któ-

rém władał, osiągnął władzę panowania, i samo tylko czcze nazwisko iemu zostawił. Osadzony prawie w niewoli, gdy szukał sposobów oswobodzenia się Walentyniian, z rozkazu Arbogasta zabity został. Zaboyca cudzoziemiec i bałwochwalca, nie śmiał wstąpić na tron, ale postawił na swoiém mieyscu poufałego sobie Eugeniiusza, i pod iego imieniem rządy naywyższe objął. Ze iednak przewidywał sprzeciwienie się Teodozyusza, a zatém zbyt niebezpieczną dla siebie woynę, słał posły imieniem Eugeniiusza donosząc o iego wyniesieniu. Gotował się właśnie na wyprawę przeciw zaboycom Teodozyusz, żeby iednak ukrył przedsięwzięcie, przyiął poselstwo, i dawszy oboiętną odpowiedź, odprawił ie bez zwłoki.

Uspokoiwszy pograniczne zamieszania z naiazdów sąsiedzkich narodów pochodzące, lubo przygotowania woienne wyciągały niemałych wydatków, dał wówczas dowód pamiętnéy miłości ku poddanym, gdy ustanowione przez Konstantyna uboższym obywatelom Konstantynopola rozdawanie żywności, zmnieyszone przez połowę od następców, nie tylko całkowicie przywrócił, ale znacznie powiększył z téy przyczyny, iż ludność miasta nierównie większą była, niż przedtém. Przemieszkiwanie albowiem cesarzów, mnożąc liczbę mieszkańców, rozszerzało miasto. Miał staranie o zwierzchniéy iego ozdobie, nowy rynek założył, i w około wspaniałemi go przysionki otoczył; dawała się widzieć w pośród niego wystawiona od Arkadyusza kolumna, na wzór tych, które w Rzymie Traianowi i Aureliuszowi stawiane były, a posąg Teodozyusza był na iéy szczycie; na dwóch obeliskach przy niéy stały posągi Arkadyusza i Honoryusza synów iego.

Nim się wyprawił do Włoch, drugiego syna Honoryusza, tak iak niegdyś Arkadyusza, do społeczeństwa władzy przypuścił zwykłym w takowych okolicznościach zwyczaiem i obrządkiem, nadaiąc mu tytuł Augusta: Co gdy czynił, tak mówił do niego: „Synu móy, gdybyś miał Persami władać, dośćby było dla ciebie bydź ze krwi Artaxerxesa. Stopień na który wstępuiesz, nie urodzenia, lecz cnoty potrzebuie. Zeby dobrze

drugiemi władać, trzeba umieć sobą rządzić, a co inni dla ciebie czynić powinni, ty dla całego świata. Każdy na ciebie patrzyć będzie; nie zrażay żadnego twoim widokiem. Chcesz bydź bezpiecznym, niech cię miłość poddanych strzeże, a niczego się wówczas obawiać nie będziesz. Żebyś miał poddanych miłość, trzeba, iżbyś był iéy godnym, będziesz zaś godnym kochania, gdy nie czczemi słowy, ale istotą dobrze czynienia sam w kochaniu uprzedzisz. Na prawie szczęśliwość państwa zawisła, ale rządca powinien bydź żywém prawem; z przykładu twego niech się go uczą. Rzymianami rządzić będziesz: dumna ich powierzchowność nie zastraszy, ale łagodne względy zniewolą. Masz tych, którzy cię poprzedzili, naukę, a zatém wybór, iak zyskać sławę, albo stać się wzgardą następnych wieków.

Dowiedziawszy się, iż Eugeniiusz na czele licznego woyska, wsparty posiłkami rozmaitych narodów, które mu przesłał Arbogast, wkroczył do Włoch i Medyolan opanował, przyśpieszał przygotowania swoie Teodozyusz i zasięgaiąc pomocy od sprzymierzonych narodów, takową w nich łatwość znalazł, iż znacznie woysko iego zwiększyli; znaydowali się nawet między niemi Indyanie, samych zaś Gotów dwadzieścia tysięcy przybyło.

Chociaż liczne były woyska Teodozyusza, przewyższały ie te, które wiódł przeciw niemu Eugeniiusz, a co ie naybardziéy zasiłało, i czyniło ciężkiemi do pokonania, była przytomność Arbogasta, wsławionego dziełami zwycięzkiemi pod Teodozyuszem. Znaydowali się w woysku Teodozyuszowém Stylikon iuż wszczynaiący woienne działania z tą dzielnością, która go potém strasznym nieprzyiaciołom państwa uczyniła i ów Alaryk zbyt sławny klęskami państwa, któremu wówczas służył.

Przeyścia gór bronił Flawiian, i lubo dał mężny odpór, pokonany życiem zdradę przypłacił, a Teodozyusz przebywszy cieśniny, gdy się zbliżył pod obóz Eugeniiusza, wszczął się natychmiast boy srogi. Przyzwyczaione do zwycięztw Teodozyuszowe woyska znalazły na czele przeciwnych tego, pod którym zwyciężały, Arbogasta: pozna-

ły dzielność iego w odporze, a gdy Goty posiłkuiące rozpierzchnęły się, ledwo się półki Rzymskie utrzymać na placu mogły. Noc zaszła, bóy przestał, i pierwszy raz uyrzał się bydź Teodozyusz w niepewności zwycięztwa.

Nazaiutrz lubo większa była strata z iego strony dnia przeszłego, zwłaszcza, iż go sprzymierzeńcy Gotowie odbiegli, wzmogłszy lud swóy wesołą postacią i dawnych dzieł przypomnieniem, wywiódł woysko w pole, i uprzedził wyyście z obozu przeciwnéy strony. Widząc zbliżaiących się ku sobie znękanych, iak mniemał, przeciwników Eugeniusz, pełen zaufania, rozkazał swoim, iżby skrępowanego w więzach Teodozyusza przedeń, iak nayrychley przywiedli. Lecz Arbogast świadom lepiéy niż ten zuchwalec, z kim było do czynienia, wywiódł w pole woysko, i wszystko sposobił do nowéy bitwy, zaufany naybardziéy w zasadzkach, które z tyłu wpaśdź miały na Teodozyusza, tych zaś przywódcą był Arbecyon. Ale ten wprawny w rzemiosło pod tym, na którego życie miał następować, wśród

naywiększego zapału z nim się złączył, a wsparci tak niespodziewanym posiłkiem Teodozyuszowi żołnierze, zwłaszcza gdy sam osobiście stanąwszy na ich czele, wpadł na nieprzyiacioł, tak się wzmogli, iż przeparli liczne, które przeciw nim stawiono hufce, mimo naywiększą usilność mężnego Arbogasta. Szli zatém za uciekaiącemi w obóz Eugeniiusza, w którego namiot gdy wpadli, a on mniemaiąc, iż swoi, pytał ich, czy przywiedli Teodozyusza? Ciebie do niego wiedziem, odpowiedzieli, i natychmiast skrępowanego przed nim stawili. Wyrokiem zwycięzcy z życia wyzuty został; a zwyciężeni łącząc ze zwycięzcami wesołe okrzyki wielbili powszechnego wybawiciela. Nie złączył się z niemi Arbogast, przebiwszy się albowiem przez szyki zwycięzkie, z małym pocztem naypoufalszych żołnierzy i domowników, między górami schronienia szukał, nakoniec pełen rozpaczy, sam sobie śmierć przyśpieszył.

Po zgładzeniu ze świata Eugeniiusza i Arbogasta, i uśmierzoném zupełnie zamieszaniu, oboyga państw posiadacz Teodozy-

usz, gdy się czuł znacznie osłabionym, sprowadził do Medyolanu młodszego swoiego syna Honoryusza, i zgromadziwszy lud i woysko, uroczyście go cesarzem zachodnim, następcą po sobie ogłosił. Oddał go zaś w straż i opiekę Stylikonowi, któremu był dawniéy Serenę synowicę swoię poślubił. Wkrótce potém, gdy się coraz wzmagała choroba, z niezmiernym poddanych żalem w Medyolanie życia dokonał, w saméy porze wieku, nie dopełniwszy pięćdziesiątego roku: panował lat szesnaście, monarcha ze wszech miar godzien nieśmiertelney sławy.

Porównanie Alexandra Sewera z Teodozyuszem.

Między nayznakomitszemi monarchami niepoślednie trzymaią mieysce ci, których się tu kładzie, porównanie, z rodu cudzoziemcy, lubo do Rzymian przyswoieni: Alexander w Syryi, Teodozyusz w Hiszpanii się urodził. Jak oyciec Alexandra konsulatem, Teodozyuszów równie naypierwszemi dostoieństwy był zaszczycony: ta iednak była między niemi różnica, iż Genezyusz z sa-

mego tylko urzędowania wiadomy, oyciec zaś Teodozyusza, toż samo co i on maiący nazwisko, dziedzictwem podał synowi sławę, na którą choć przez wielkie czyny zarobił, nietylko wdzięczności nie zyskał, ale przez podstęp nieprzyiacioł życie utracił. Przestraszony oycowskim losem, pierwiastki życia swoiego, w ukryciu i trwodze Teodozyusz przepędzać musiał. W niemowlęctwie prawie zostaiący Alexander, ledwo śmierci niebezpieczeństwa uszedł, zwłaszcza, gdy był przybranym za syna i następcę od Heliogabala.

Szczęśliwém zdarzeniem Teodozyusz, iuż dziełami woiennemi sławny, w nayzdatnieyszéy wieku porze uczestnictwo naprzód, daléy następstwo tronu zyskał; trzynastoletni Alexander objął naywyższą władzę, i lubo troskliwém matki staraniem cnotliwych miał radników, nie mógł iednak, mimo naywiększą w dalszych leciech usilność, zyskać u swoich powagi i zaufania, bez czego rządca obeyśdź się nie może.

I w tém ieszcze los upośledził Alexandra, iż trafił na burzliwe i ciężkie czasy, ulegać

więc okolicznościom musiał, widząc ze wszech stron przeszkody do uskutecznienia prawych zamysłów swoich. Rozpieszczeni pobłażaniem Karakalli, zuchwali podłością Heliogabala pretoryanie, wzniosłszy go na tron, wielokrotnie dali mu poznać przemoc swoię, i gdy ich łagodnemi sposoby chciał przywieśdź do upamiętania i karności, w oczach iego wydarli życie Ulpiianowi: znalazłszy nakoniec godnego siebie przywódcę Maxymina, monarsze samemu życie odebrali. Lubo pod słabym rządem Gracyana Rzymskie państwo nachylało się do upadku, iednakże ustawicznemi woynami do karności przywykłe woysko, większy wzgląd okazywało na wodze, a tém bardziey ku rządcom państwa. Straszne dumnym cesarzom pretoryanów półki, powściągnione od Konstantyna, nazwisko tylko dawne zatrzymały, zwłaszcza, iż w wyborze i liczbie były uszczuplone. Tron dziedzicznemi spadki idący, nie należał tak, iak przedtém, do ich wyboru, a zatém gdy nań wstąpił dawniéy powołany od Gracyana Teodozyusz, przydał do sławy iuż nabytéy, z wiekiem doyrzałym umysłu stałość, żadnego odporu, ani nawet przykrości nie doznał.

Na téy stałości, którą w całém życiu okazował Teodozyusz, brakło Alexandrowi, a zatém ośmielone słabym odporem żołnierstwo nabierało zuchwałości. Dla wieku niemowlęcego prawie, nie mógł sławą iuż nabytą umysłów zniewolić, roztropnéy zaś wprawdzie, ale boiaźliwéy matki troskliwe starania oznaczały niedołężność kobiecego rządu, do którego Rzymianie nie przywykli, wstrętu swoiego przezwyciężyć nie mogli. Przy końcu panowania okazywał Alexander niekiedy stałość, czego dowodem ów bunt w Antyochii karą winowayców uśmierzony, ale iuż złemu wkorzenionemu zabieżeć nie było można. Na czas ów postępek surowy dobre przyniosł skutki, nie przezwyciężył iednak raz powziętego mniemania.

Prawa które ustanowili, uwieczniaią ich pamięć: równie starowni i czuli, ile okoliczności znieść mogły, zapobiegali złym skutkom powszechnego skażenia, i naprawiali, co zły rząd ich poprzedników zepsował.

Przekupstwo i kradzież równo ich obchodziły; iakoż z innych miar łaskawi i łagodni, w téy naywiększą surowość okazali. Tak zaś ustawy i działania w czasie pokoiu Teodozyusza z Alexandrem równaią, iż się zdaie, że go wziął szczególnieyszym sposobem za cel naśladowania swoiego.

W dziełach rycerskich równać z Teodozyuszem Alexandra nie można. Jednę tylko wyprawę przeciw Persom w czasie panowania swoiego uczynił, w drugiéy przeciw narodom Niemieckim rozpoczętéy życie utracił; i lubo, iak sam obwieścił senatowi, nieprzyiacioły zwyciężył, nie użył zwycięztwa swoiego.

Łagodności ciągłéy Alexandra, sprzeciwia się gwałtowny postępek w Tessalonice Teodozyusza; ale ieżeli wada przyrodzenia, była iego przyczyną, wspaniałość wyznania winy i powolność w jéy zagładzeniu, tem większego uwielbienia są godne, im rzadsze w panuiących.

Równy prawie był przeciąg ich panowania: gwałtowna śmierć w kwiecie młodości zabrała Alexandra, Teodozyusz pracą zwątlony, w saméy porze męzkiego wieku życia dokonał.

KONSTANTYN.

Naród Dardanów w Illiryi osiadły, zjednoczony z Rzymianami, wydał z siebie wielu znamienitych mężów, między któremi znaydował się Konstancyusz Chlorus, oyciec Konstantyna wielkiego, wspaniałością umysłu, dobrocią serca, wielkiemi przymioty, tak dalece znamienity, iż sprawuiąc naydostoynieysze urzędy, powołanym nakoniec został do rządów państwa, gdy go Maxymian Herkul: cesarz wspólnie z Dyoklecyanem rządzący, następcą swoim mianował, w Medyolanie roku od założenia Rzymu 1043, po narodzeniu zaś Chrystusa 292. Przy témże mianowaniu ułożony był podział państwa, i dostała się mu w dzierżenie Gallia, Hiszpaniia i Brytaniia. Ze zaś mianuiący cesarze chcieli powinowactwa związki tém mocniey przywiązać do siebie i następców i towarzyszów; Konstancyusz poiął w małżeństwo Teodorę córkę z pier-

wszego małżeństwa Eutropii żony Maxymiiana,oddalaiąc od siebie Helenę matkę Konstantyna, którego się życie opisuie.

Okoliczności bardziey, niżeli szczególne do osób przywiązanie, przywiodły były Dyoklecyana i Maxymiiana do udzielenia naywyższey władzy Galeryuszowi i Konstancyuszowi. Nie dowierzaiąc więc przybranemu, Maxymiian syna iego Konstantyna, niby to z uprzeymości, w istocie iak rękoymią przy sobie zatrzymał, ustąpił go iednak Dyoklecyanowi, którego odtąd wypraw woiennych był nieustannym towarzyszem. Niekiedy iednak wezwany od Maxymiiana, zwłaszcza podczas woyny z Persami i nad Dunaiem, przy nim się znaydował. Mieyscem urodzenia iego mianuią Naissę miasto w Mezyi, gdzie rodu iego pierwiastkowe było siedlisko.

Po dwudziestym roku panowaniaDyoklecyana Galeryusz zwycięztwy i szczęśliwém powodzeniem dumny, przykrzyć sobie zaczął podległość, w którey dotąd zdawał się bydź trzymanym od dawnych cesarzów: tyle więc namową, podstępy, a nakoniec i

odgrażaniem wymógł, iż się Dyoklecyan zrzekł władzy naywyższey, i toż samo Maxymiian uczynić musiał.

Zostawał naówczas przy Galeryuszu Konstantyn, i tak dzielmi, iako i przymioty zyskał powszechną wziętość, tak dalece, iż wszystkich było iednostayne mniemanie, zwłaszcza, iż był synem rządzącego, Galeryusz zaś potomka płci męzkiey nie miał, że na niego padnie wybór następstwa. Nie uważaiąc na takie względy Galeryusz, a gardząc Konstancyuszem, sam następcą mianował Sewera, i Dace albo Dazę siostrzeńca swego, którego wówczas Maxyminem przezwał.

Zdziwiło niezmiernie wszystkich takowe wybranie, bolało zaś wielce Konstancyusza, gdy widział, iaka się krzywda synowi iego stała: ulegać iednak musiał przemożności Galeryusza, który tym nowym wyborem czcze następcom dawszy nazwisko, wszystkie inne udziały państwa na siebie wziął; Konstancyusza przy dawnym tylko Gallii, Hiszpanii i Brytanii podziele zostawił. Skrzywdzony Konstantyn nie śmiał o-

kazać zmartwienia swoiego przed Galeryuszem. Ten zaś czuiąc powszechną z wyboru odrazę, używał ostrożności względem ukrzywdzonego, obawiał się albowiem słuszney iego zemsty ; miał więc ustawiczną na niego baczność, i otoczył zaufanemi sobie towarzyszami i posługaczami , iżby o każdym kroku iego mógł bydź uwiadomionym. Boiąc się narazić ludowi i woysku, nie śmiał mu życia odbierać: ilekroć iednak osobliwie w woynach nadarzały się takowe okoliczności, w którychby mógł ie utracić, narażał go na nie, niby czcząc waleczność, w istocie iednak, aby się pozbył strasznego z czasem następcom i sobie przeciwnika.

Nie mogąc temi sposoby dogodzić żądaniu swemu, przyniewolił go potykać się ze lwem rozjadłym, którego ku igrzyskom chowano; nieustraszony umysł Konstantyna, dzielność i raźność zdarzyły mu i w téy mierze zwycięztwo. Gdy wkrótce potém ciężką chorobą złożony Konstacyusz usilnie domagał się syna; nie mogąc go dłużey trzymać, puścił od siebie, lecz wprędce rozmyśliwszy się posłał za nim pogoń: tey przemysłem uszedł Konstantyn, i nad spodziewanie przybył do oyca. Zastał go śmiertelną złożonego chorobą w Brytanii w mieście Eboraku (Jork), gdzie dwudziestego piątego lipca roku 306 życia dokonał, mianuiąc go swoim następcą. Liczył wówczas trzydziesty piąty rok wieku swego, gdy rządy państwa po oycu objął, wprzód zyskawszy według zwyczaiu owych czasów zezwolenie woyska, które gdy go cesarzem ogłosić chciało , boiąc się narazić Galeryuszowi, wstręt udawał, lecz po nieiakim sporze, niby nakoniec przymuszony, uczynił powszechney woli zadosyć, biorąc nawet nazwisko Augusta, które tylko Galeryuszowi z Konstancyuszem wspólne było.

Skoro wieść o śmierci Konstancyusza i wzniesieniu Konstantyna doszła do wiadomości Galeryusza, wielce go takowa śmiałość i zuchwały krok (iak mienił) obraził. Ulegaiąc iednak okolicznościom, potwierdził wybranie woyska, ale nadawszy tytuł Augusta Sewerowi, Konstantyna przy znamieniu cesarza tylko zostawił.

Widząc omylone nadzieie swoie Maxen-

cyusz syn Maxymiiana, który niegdyś dzierżane przez oyca państwa chciał osiąść, powstał przeciw Sewerowi, i w Rzymie podniosłszy rokosz, tamże Augustem ogłoszony został. Dowiedziawszy się o tém Galeryusz, wskazał do Sewera, iżby bunt wszczęty uskromił. Szedł więc przeciw Maxencyuszowi, ale zbuntowane woysko przymusiło go do ucieczki, i schronił się w Rawennie; tam oblężony od Maxencyusza, gdy mu się poddał, mimo uroczyste przyrzeczenie, zabity został.

W spokoyném dzierżeniu, po śmierci oyca, państw iego i władzy zostaiąc Konstantyn, i chcąc od naiazdów pobliższych narodów ubezpieczyć granice, a razem ułatwić sobie wstęp do nich, gdyby był zaczepionym, pod Koloniią most z kamieni stawiać zaczął, i z oboiey go strony mocnemi twierdzami opatrzył, dzieło to przeważne, aż w lat dziesięć do skutku doszło, i iak wieść niesie, trwało do roku 955. Przestraszeni takiemi opatrzeniami granic Frankowie i inne pobliższe narody, żądali przymierza, i na usilne prośby otrzymali ie, dawszy

wprzód wybrane z pośród siebie w zakład i rękoymią, niektóre osoby; Konstantyn zaś na pamiątkę wieczną tey okoliczności, igrzyska uroczyste, ciągle trwać maiące, postanowił.

Przyniewolony [illegible] Dyoklecyanem do złożenia naywyższey władzy Maxymiian, nie mógł przestać tak, iak współtowarzysz niegdyś iego, na spokoyności prywatnego życia. Zazdroszcząc więc synowi nabytego stopnia, gdy go wyzuć z niego i nie mógł, i nie śmiał, chciał przynaymniey po części bydź uczestnikiem. Nim iednak do uskutecznienia zamysłów swoich przystąpił, odwiedził mieszkaiącego w Salonie Dyoklecyana, namawiaiąc go do wspólnictwa w przedsięwzięciu. Ale ten czyli zbyt trwożny, czyli bacznieyszy od namawiacza, zamiast odpowiedzi na zapytanie, z tém się odezwał, iż nad wszystkie okazałe nadzieie, smak rosnących w ogrodzie swoim iarzyn i owoców przenosi. Wzgardził zdatną dla siebie nauką dumny starzec, i przywdziawszy na siebie purpurę udał się do Konstantyna, własną mu córkę ofiaruiąc

w małżeństwo. Po odprawionych uroczystych obrządkach, dowiedziawszy się o złém sprawowaniu syna swoiego w Rzymie, przybył tam, i iuż był nakłonił niektórych obywatelów do powstania przeciw niemu: [illegible] udawszy się do żołnierzy, oyca do ucieczki przymusił. Udał się ten do Konstantyna, i gdy zamyśliwał o zgubie iego, i córkę do tak szkaradnego bezprawia nakłaniał, życiem zdradę swoię przypłacił.

Wyzwolony z boiaźni oyca Maxencyusz, lubo iako odrodny, rad był zeyściu iego, wziął iednak stąd pochop do zaczepki, i gotował się przeciw Konstantynowi na woynę. Nie dał się ten uprzedzić, a rozrządziwszy podległemi sobie kraiami, tak dzielnie i skwapliwie w zaciągach i przygotowaniu się na woienną wyprawę poczynał, iż w krótkim czasie zebrał znaczne woysko. Nie chcąc iednak dać poznać Maxencyuszowi, iż przeciw niemu zgotowane było, udał się nad Ren, iakby wszczynał nową wyprawę przeciw pogranicznym narodom. Przybywszy do Trewiru, lubo go wzywali Rzymianie, aby ich z jarzma uwolnił, nie chciał zaczynać woyny domowey, któraby większą szkodę całkowitości państwa przyniosła, iuż wielorako zagrożonego. Z tego powodu słał posły do Maxencyusza, żądaiąc z nim ustney rozmowy, ale gdy ci odrzuceni ze wzgardą zostali, a posągi Konstantyna w ich oczach zburzone były, dowiedziawszy się o tém, postanowił orężem dochodzić krzywdy Rzymian i zelżenia swoiego.

Po śmierci Galeryusza, który był następcą swoim Lycyniiusza oznaczył, i rządy mu Tracyi, Illiryi i Grecyi oddał, Maxymin się państwy iego z Licyniiuszem podzielił. Konstantyn zaś obawiaiąc się, aby się, przeciw niemu z Maxencyuszem nie złączył, wszedł z nim w przymierze, i siostrę mu swoię Konstancyą w małżeństwo dać przyobiecał.

Nigdy ieszcze wschodnie Rzymskie krainy tak wielkich do woyny przygotowań nie widzały, iakie były wówczas: sto siedemdziesiąt pięć tysięcy piechotnego żołnierza, osimnaście tysięcy iazdy liczył w woysku

swoiém Maxencyusz. Byli to po większey części oyca iego żołnierze do boiu pod tak walecznym wodzem wprawieni, i zaufani w dawnych zwycięztwach swoich. Osimdziesiąt tysięcy Rzym z Włochami dostarczył, cztedzieści tysięcy z Kartaginy przybyło, reszta składała się z Sycyliyczyków i Maurów. Konstantyn miał dziewięćdziesiąt tysięcy pieszych, osimnaście tysięcy iazdy: znaczną iednak część woyska, na straż granic zostawić musiał; miał także uzbroione okręty, które z portów Gallii, mianowicie Marsyliyskiego wyprawił.

Właśnie wówczas gdy czynił przygotowania do przyszłey wyprawy, przekonany o fałszu bałwochwalstwa, w którém dotąd zostawał, oświadczył nakoniec chęć dotąd nieobjawioną przyięcia Chrześciańskiey religii, zwłaszcza, iż podług powieści czasu onego pisarzów, te zbawienne wewnętrzne chęci i wzruszenia iego, snem, czyli widokiem nadzwyczaynym stwierdzone zostały. Kazał więc natychmiast znak krzyża świętego kosztownie przygotowany położyć na proporcu, któ-

ry przed nim niesiono z napisem; *w tym znaku zwyciężysz*: zwano ów proporzec *Labarum*, nosił go przed cesarzem ieden z celnieyszych namiestników, i byli umyślnie na to wyznaczeni żołnierze, iżby go w bitwie otaczali i strzegli. Zdarzenie to nadzwyczayne zdaie się przyświadczać dotąd trwaiący napis na bramie tryumfalney Konstantyna: „Senat i lud Rzymski tę bramę poświęca Konstantynowi, który z natchnienia Bożego, dzieło uwolnienia Rzymu przedsięwziął.“

Na początku roku 312 przeszedł góry Alpeyskie, i stanął pod miastem Suzą, obronném wielce, i stąd ie pospolicie kluczem Włoch z tey strony nazywano. Miasto było ludne i liczném żołnierzem osadzone. Gdy więc mieszkańców ku poddaniu się wzywał Konstantyn, a nie dali się użyć namowom iego, szturm przypuścić kazał z taką mocą i żwawością, iż mimo waleczny odpór, wdarli się na mury oblężeńcy, i otworzywszy bramy zbroynie całe woysko wśród miasta weszło. Pewney się iuż zguby spodziewali mieszkańcy.

Lubo obrażony, zahamował iednak porywczość swoich Konstantyn, ognie wszczęte ugasić kazał, i od łupieztwa domy pozostałe ochronił. Szedł potém ku Turynowi, iuż i naówczas znamienitemu miastu, a gdy się ku niemu zbliżał, zaszło mu drogę woysko Maxencyuszowe, rynsztunkami świetne, dobranym wyborem ludu znamienite, osobliwie hufce iazdy zbroiami naieżone i lśniące. Obawiaiąc się aby pierwszy ich wstęp gwałtowny szykow iego nie połamał, gdy na nie wpaść mieli, rozstąpić się półkom swoim rozkazał, i dać przechód dla tego, iż wiedział, iako się im nazad cofać ciężko było, a zaś z tyłu łacnie rażonemi bydź mogli.

Stało się tak, iak przewidział: gdy owa ciężka iazda wśród się woyska przeciwnego znalazła, obskoczona zewsząd, wszystka prawie na placu poległa, reszta piechoty poszła w rozsypkę, udaiąc się ku Turynowi: ale gdy bramy zawarte znalazła, a pogoń nadeszła, równie iak i iazda do szczętu zniesioną została. Tak sławne zwycięztwo, zamknięte zwyciężonym bramy Turyna, zwy-

cięzcy otworzyło. Wszystkie okoliczne krainy poddały się, a Konstantyn zbliżaiąc się do Medyolanu, zastał lud przeciw sobie wyszły, i z wielką czcią i uwielbieniem wszedł do tego naycelnieyszego owych stron miasta. Niedługo tam zabawiwszy udał się do Werony, w okolicy któréy na czele licznieyszych ieszcze woysk znaydował się nayznamienitsi wodzowie Maxencyusza, mianowicie naczelnik pretoryanów Ruricyus Pompeianus. Nie śmiał on iśdź wstępnym boiem, zamknął się więc w mieście, i tam wszystko przygotowywał do naymocnieyszego odporu. Jakoż oprócz znaczney liczby mieszkańców, położenie samo przystęp czyniło wielce trudny, a do tego mury i okopy tak były dobrze obwarowane, iż nader było ciężko do nich przystąpić, zwłaszcza, iż trzeba było przebywać rzekę szeroką, i bystrą, która dodawała sposobu oblężeńcom ku przewożeniu żywności.

Mimo przeszkody, przeprawił się przez rzekę Konstantyn, i obóz pod miastem rozłożył, a gdy oblężeni uczynili wycieczkę, z taką klęską odparci zostali, iż przymuszo-

nym był Rurycyusz kryiomo miasto opuścić, chcąc przynaymniey dać odpór odsieczą. Jakoż zebrał dosyć znaczne woysko, i podemknął się pod obóz w nadziei, iż i oblężeni posiłkować go będą, a tak Konstantyn z obu stron otoczonym zostanie. Dorozumiał się tego podstępu wódz niemniéy czuły, iak odważny; zostawiwszy więc część swoich w obozie, wyszedł z drugą przeciw nieprzyiaciołom, poraził ich, a gdy Rurycyusz życie utracił, ledwo się niektórzy ucieczką ratowali. Poddała się natychmiast Werona, i równie iak i Turyn ocaloną została; Akwileia i Modena otworzyły bramy, i już spokoyny dzierżyciel tych kraiów szedł prosto ku Rzymowi, w którym zawarł się Maxencyusz. Nie doznawszy żadnego odporu Konstantyn, obóz nad Tybrem przy moście, zwanym Milvius, rozłożył.

W nieczynnéy gnusności strachem przerażony zostawał wśród Rzymu Maxencyusz, równie się obawiaiąc i zwycięzkiego przeciwnika i mieszkańców, którym iarzmo iego nieznośne było; w woysku iednak swoiém zaufany, odważył się nakoniec wy-

niść w pole: drugiéy strony Tybru nie naprzeciw obozu Konstantyna stanął, ale bliżéy ku Rzymowi. Ze zaś tam mostu nie było, z łodzi naprędce zbudować go kazał, i przezeń przeszedłszy, czekał na nieprzyiacioły.

Stanął przeciw niemu chciwy bitwy Konstantyn, i gdy przyszło do walki, która losem Rzymu władać miała, z taką się żwawością stawili za Maxencyuszem pretoryanie, iż byłyby złamane szyki naybitnieyszych Konstantyna woiowników, gdyby sam na czele ich stanąwszy, nie pełnił razem wodza i żołnierza obowiązków. Rzucił się on z niepohamowanym zapałem wśród pretoryańskich hufców, czém wzmożeni i żołnierze i namiestnicy iego przeparli ie nakoniec, i przymusili do ustąpienia: a gdy ie coraz bardziey naglili, zmieszani tłumami cisnęli się na most, ten załamał się pod ciężarem, i których oręż nie dosięgnął, pochłonęły wody. W liczbie owéy znalazł się sam Maxencyusz, zwłoki iego nazaiutrz znaleziono, uciętą głowę na proporzec zatknąć i nieść za sobą zwycięzca rozkazał. Wjazd iego do

Rzymu nie był na wzór owych, gdzie króle znękane, i więźnie w kaydanach tłumami pędzono. Oprócz głowy znienawidzonego tyrana, żaden inny widok oczu nie obrażał: lud zaś cały uwielbiał wesołemi okrzykami wybawiciela swoiego. Zwyczay był, iż zwycięzcy udawali się do świątyni Jowisza i Kapitolium, i tam uroczyste oddawali ofiary: nie chciał skazić świętokradzkiemi obrządkami wniścia swego Konstantyn, i prosto do mieszkania cesarzów zaiechał. Przez dni siedem trwały święte w Rzymie obchody i igrzyska; gdy się zaś te zakończyły, kazał swóy posąg znamieniem krzyża przyozdobić z takowym napisem: „Przez „ten zbawienny znak, oznaczaiący i nada„ waiący moc i waleczność, wybawiłem mia„ sto wasze z jarzma tyranów, przywróci„ łem senatowi i ludowi Rzymskiemu da„ wny zaszczyt i znamienitość.“

Czuły i wdzięczny lud Rzymski przedsięwziął naówczas wystawić ku czci Konstantyna bramę tryumfalną, która dopiero w lat trzy, to iest w roku 316 zupełnie była dokończona. Daie się ona dotąd

widzieć, niedaleko mieysca igrzysk zwanego Kolizeum, albo Colosseum; że zaś iuż wówczas, tak nauki, iako i kunszta wielce były podupadły, nie mogąc dobrać takich, iakowych dzieło potrzebowało, snycerzow, użyli Rzymianie niektórych rzeźb z rynku Traianowego: te z innemi w owymże czasie na cześć Konstantyna sprawionemi razem połączone, daią poznać różnicę czasów, w których urządzone zostały. Jak zaś starano się uwiecznić wybawiciela, tak równie i senat i lud chcąc zagubić pamięć tyrana, wszystkie iego posągi i napisy z mieysc wyruszyć i zgruchotać rozkazał.

Wpośród tych pierwiastkowych czynności nie zapomniał Konstantyn o urządzeniu świeżo nabytego państwa i o własném bezpieczeństwie. Sławne owe strażników cesarskich pod nazwiskiem pretoryanów hufce, do tego były przyszły stopnia zuchwałości i mocy, iż zrzucały cesarzów, odbierały im życie, i narzucały państwu tych tylko monarchów, którzy albo im opłacali się sowicie, albo z pośród nichże samych wybrani, zostawiali ie w tymże stanie bez-

karności i zuchwalstwa, do którego byli przywykli. Zniosł te hufce Konstantyn, i ażeby nawet znaku ich pamięci nie było, siedlisko ich w bliskości Rzymu zostaiące obalić i z ziemią zrównać rozkazał. Zeby iednak ten postępek śmiały i surowy, nie wzniecał odrazy, sowicie go nagrodził dobroczynnością i względy: umieszczonemi zostali w liczbie obdarzonych i nieprzyiaciele, których przy maiątkach, a niektórych i przy urzędach dawniéy posiadanych zachował.

Lubo przez dwa tylko miesiące bawił w Rzymie, chcąc iednak pamięć trwałą bytności swoiéy zostawić, rozkazał wznieść rozmaite gmachy ku ozdobie i wygodzie miasta, niektóre podupadłe dźwignął, zwiększył i przyozdobił. Łaźnie publiczne kosztem iego stanęły, i trwały aż do czasów Pawła piątego Papieża, który do reszty znieść i rozebrać ie kazał. Dowiedziawszy się o niektórych miastach, które i dla woien domowych i przez niedozór rządców, iuż prawie do ostatniego przychodziły upadku, słał tam namiestniki swoie, którzyby obaczywszy każdego z nich potrzebę, opatrzyli ie ze skarbu publicznego. Skutkiem takowey bacznéy szczodrobliwości było powstanie wielu miast, między innemi Modeny, i Akwilei, w Afryce zaś Cyrty, która Numidyi niegdyś stolicą była.

Nie zapomniał o nayistotnieyszym prawego Chrześciianina obowiązku w pomnożeniu czci Bożey: co żeby tém skuteczniéy udziałał, w Rzymie przy pałacu Laterańskim wspaniały Kościół wystawił. Grób Swiętych Apostołów Piotra i Pawła na Watykanie takimże na cześć Bożą gmachem przyozdobił. Oprócz tych stanęły iego nakładem w samym Rzymie Kościoły Swiętych Pawła, Marcellina, Swiętego Krzyża i świętéy Agnieszki, z tych dotąd niektóre ieszcze pierwiastkową postać swoię okazuią. W pobliższych także Rzymu miastach, Ostyi, Albanii, Kapui i Neapolu kościoły zbudowano.

Wyprawa przeciw Frankom, którzy wtargnęli byli w Gallią, sprowadziła w tamteysze kraie Konstantyna. Zebrawszy woysko stanął na brzegach Renu; a gdy im umyślnie przeyścia dozwolił, wpadły na nich niespo-

dzianie, skrycie rozstawione zasadzki, z taką natarczywością, iż ledwo reszta niedobitków ocalić się mogło. Wszedł zatém w ich kray, i nie znalazłszy odporu, gdy do Trewiru powrócił, z niewypowiedzianą radością tamteyszych obywatelów był przyięty. Resztę roku 313 przepędził w tém mieście, niektóre tam ustanowił prawa, naywięcey się zaś ściągały przeciw podeyściom szpiegów i oskarżycielów, którzy za przeszłych rządów, zbyt rozplenieni, nieznośni byli obywatelom. W odbieraniu podatków umiarkowanie przepisał; urzędników celnych kradzieże i podstępy surowemi karami od zdzierstwa wstrzymał. Sprawiedliwości urządzenie tak obostrzył, iżby bez zwłoki i względów każdemu oddawana była.

Gdy się uszczęśliwieniem poddanych zatrudniał, Maxymin, który miał w dzierżeniu wschodnie kraie, zamyśliwał wyzuć z władzy Licyniiusza wspólnika swego. Korzystaiąc więc z oddalenia Konstantynowego, zebrał wielkie woysko, stanął nad brzegiem Bosforu, i przeprawiwszy się przezeń opanował Bizancyum, i rozłożył obóz pod Hera-

kleą. Dowiedziawszy się o takowém nayściu Licyniiusz, z małą kwotą zbroynego żołnierza, szedł na odsiecz; a gdy z zebranych po drodze liczbę woyska powiększył, lubo nie miał więcéy nad trzydzieści tysięcy, Maxymin zaś liczył siedemdziesiąt tysięcy, zwiódł z nim bitwę tak szczęśliwie, iż ledwo z poboiowiska Maxymin uszedł. Schronił się więc do Taxu, tam oblężony nie maiąc nadziei wyzwolenia, sam sobie trucizną życie odjął.

Posiadłszy wschodnie kraie Licyniiusz, zaniechał względów, które miał przedtém dla Konstantyna, i do tego nakoniec przyszło, iż posągi iego obalić rozkazał. Wszczęła się więc między niemi woyna; w téy pokonany, o pokoy prosił; przez który część krain swoich, Grecyą, Macedoniią, Dardaniią, połowę Mezyi i całą Illiryą utracił. Osiadł zatém w krainach wschodnich, i nayczęściéy przemieszkiwaiąc w Nikomedyi, lub Antyochii, czas na biesiadach i lubieżności trawił, lud podatkami uciemiężał, i bez względu na powtórzone ostrzeżenia, i Konstantyna i własnéy małżonki, tak się sprawiał, iż stał się poddanym nieznośnym,

a kray bez rządu i sprawiedliwości w naygorszym zostawał stanie.

Przez lat kilka trwaiące, między Konstantynem a Licyniiuszem niesnaski, a raczéy w obudwu chęć ogólnego panowania, sprawiły nakoniec przewidziany skutek domowéy woyny. Na pogotowiu znalazły się do zerwania przymierza przyczyny: a ze wszech miar mocnieyszy nie tylko w siły, ale w miłość ludu (co naydzielnieyszą monarchów bronią) Konstantyn, przygotował się wcześnie do woyny. Niemniéy i Licyniiusz sposobił się do niéy, a że sprzyiał bałwochwalstwu, ci którym zmiana Konstantyna zdawała się świętokradztwem, szli z ochotą do woyska iego. Egipt osimdziesiąt zbroynych okrętów przystawił, tyleż Fenicyanie, Joniia i Dorya sześćdziesiąt, trzydzieści Cypr, dwadzieścia Karya, Libiia z Bityniią pięćdziesiąt. Woyska lądowego miał sto pięćdziesiąt tysięcy pieszych, iazdy piętnaście tysięcy. Nie wyrównywał mu w liczbie Konstantyn, zwłaszcza na morzu, ale dzielność żołnierzy i sława wodza zastępowała, na czém mu brakło.

Przeprawiwszy się przez cieśninę morską Licyniiusz, rozłożył się pod Adryanopolem. Konstantyn stanął nad brzegiem rzeki Hebru, która wówczas oba woyska przedzielała. Przemysłem, nad spodziewanie Licyniiusza, przebył ią Konstantyn, w inney stronie zabieraiąc się niby do zbudowania mostu. Gdy się więc zbliżył pod sam obóz nieprzyiacielski, Licyniiusz woysko swoie wyprowadził w pole. W roku 323 dnia trzeciego lipca nastąpiła owa pamiętna walka, w którey mimo przewyższaiącą liczbę i odpór mężny, Konstantyn zwycięzcą został. Dzień ten przysparzaiąc upadek Licyniiusza, wstępem był do zjednoczenia wszystkich państw Rzymskich pod iednę władzę.

W tymże czasie gdy woysko lądowe zwyciężone zostało, Kryspus syn Konstantyna, siły morskie nieprzyiaciela znękał pod Gallipolem: wódz wyprawy Abantes ledwo ze czterema okrętami powrócił. Licyniiusz widząc się bydź bez żadney nadziei obrony i wsparcia, zamknął się w Chalcedonie: nie dowierzaiąc iednakże

tamteyszym obywatelom, zebrał nowe woysko i szedł przeciw Konstantynowi. Ale powtórnie zwyciężony pod Chryzopolem, gdy i Bizancyum utracił, ustąpił państwa, aby przy życiu mógł bydź ocalonym: wkrótce ie atoli z rozkazu Konstantyna postradał.

Widząc się bydź całego Rzymskiego państwa iedynowładzcą Konstantyn, dał wyrok znoszący resztę bałwochwalstwa, zachęcaiący zaś wszystkich do przyięcia Chrześciiańskiey religii. Aże wówczas kacerstwo Aryusza rozszerzyło się było, i coraz bardziey rozmnażało, udał się do głowy kościoła Sylwestra Papieża. Ten na powszechny zbór do Nicei posły swoie wysłał, aby imieniem iego na czele innych zgromadzonych biskupów zasiadali. Zebrało się ich trzysta osimnastu, a gdy czas naznaczony do otworzenia zboru przyszedł, i oycowie mieysca swoie zasiedli, wszedł otoczony urzędnikami swemi Konstantyn, i pozdrowiwszy zgromadzonych, tak mówić począł:

„Spełniły się żądanie moie, niczego więcey nie pragnąłem nad to, abyście się zgromadzili. Teraz Bogu dzięki, korzystam ze skutków pragnienia. Za łaską Boga zgnębieni są ci, którzy śmieli się targać na święte wyroki iego, ale wewnętrzne w kościele świętym zamieszania i niezgody, napełniaią boleścią serce moie, gdy widzę, iakie stąd skutki wyniknąć mogą. Zwyciężywszy przeciwniki mniemałem, iż w uspokoieniu wynurzać przed dawcą wszech rzeczy wraz z wami będę mógł uczucia wdzięczności moiey; ale mnie wasze zatargi czule obchodzą, i radbym iak nayprędzey zabieżeć złemu. Od was to zawisło, których tu zgromadzonych z pociechą widzę. Namiestniki Boga pokoiu, wzbudźcie wśród was ducha miłości i zgody, do którego innych zachęcać i wieśdź powinniście. Naymilszą to będzie Bogu, któremu służycie, ofiarą; uczuciem naysłodszém moiém, który wraz z wami iemu służę.“ Stanęło zatém iednostaynemi głosy wyznanie wiary, którego dotąd kościoł Boży w obrządkach swoich używa. Aryuszowe zaś błędy potępiono.

Dotąd sława Konstantyna żadnego nie odniosła była uszczerbku, albo raczey mniey się okazywało w nim takowych zdrożności, któremiby skaził ciąg panowania swoiego. Smierć Licyniiusza, mimo przyrzeczenie życia, lubo usprawiedliwiona wielokrotnie od pochlebnych iemu pisarzów, zostawiła iednak słuszne powątpiewanie, iżby konieczne takową surowość przyczyny wymusiły. Następna Kryspa wielkiey nadziei młodzieńca z podstępu Faustyny macochy pochodząca, żadnego usprawiedliwienia znaleźć nie może. Z pierwszey małżonki Konstantyna Minerwiny był on spłodzony, a przymioty iego, wychowaniem czułém, nauką sławnego Laktancyusza wydoskonalone, obiecywały państwu szczęśliwe po oycu znamienitym następstwo. Zażyty od niego niekiedy do społeczeństwa władzy, dał dowody zdatności swoiey; przełożony nad woyskiem przeciw rozmaitym narodom wielokrotne otrzymał zwycięztwa. W ostatniey przeciw Licyniuszowi woynie, na morzu Abanta, zarządzaiącego flotą nieprzyiacielską, zniosł i przymusił do ucieczki.

Nienawiść zwykła macochom przeciw dzieciom pierwszego łoża, przyczyną była śmierci znamienitego wielkich nadziei młodzieńca. Oskarżony, iakoby chciał popełnić kazirodztwo, bez poprzedzaiącego roztrząśnienia, do miasta Poli w Istryi odesłany został, i tam za rozkazem oyca życie mu gwałtownie odjęto. Poznał poniewczasie szkaradność postępku swoiego Konstantyn, a żalem i zgryzotą przeięty, uznaiąc niegodziwy podstęp Faustyny, gdy się właśnie wówczas o iey bezwstydném zachowaniu dowiedział, w łaźni ią udusić kazał. Zwiększyło to nowe, lubo na godney kary osobie popełnione okrucieństwo, wszczętą iuż z przyczyny zaboystwa Kryspa powszechną odrazę.

Nie pomogły łzy nieszczęśliwego oyca, ani posąg wystawiony Kryspowi z tym napisem. „Tu móy syn niewinny i nieszczęśliwy.“ Nie dosyć maiąc na śmierci małżonki, rozciągnął ią na wszystkich bezbożnego dzieła uczestników; sam zemstą swoią naysrożey ukarany, gdyż odtąd utracił wewnętrzną spokoyność, nayszacowniey-

szą cnoty nagrodę. Rzym był tych okropnych scen świadkiem; gdy mu więc ciąg tamteyszego mieszkania ustawicznie stawiał przed oczami to, co w nim zdziałał, postanowił odmienić siedlisko swoie, i to było przyczyną założenia nowey stolicy, którą od imienia swego Konstantynopolem nazwał.

Położenie mieysca nayszczęśliwsze w pośpodku państw naówczas Rzymskich, czyniło Konstantynopol ze wszech miar zdatnym do mieszkania cesarzów. Oprócz wdzięków iedynego prawie w świecie mieysca, bliskość morza, brzegi Azyi widoczne, a zatém łatwy dowoz żywności i towarów, dawał sposobność liczney osiadłości do handlu i życia wygodnego. We środku krain podległych mieszkaiący rządca, miał sposobność dozoru każdey w szczególności rzeczy, i dowiedzenia się prędszego o wszystkiem, co się w nich dziać mogło. Te wszystkie pobudki, a do tego chęć uwiecznienia pamięci swoiey, przyzwyczaienie się do mieszkania w pobliższych mieyscu temu krainach, a które były niegdyś

rodu iego gniazdem i siedliskiem, gdzie się sam urodził; powietrza łagodność, ziemi żyzność, usprawiedliwiaią wybranie Konstantyna: ale z innych miar nie było dogodne państwu, zwłaszcza, iż zamiar założyciela zmierzał ku upadkowi Rzymu, i ze szkodą państwa został uskutecznionym.

Namyśliwał się dość długo i zastanawiał się nad tém Konstantyn, gdzie miał przyszłą stolicę swoię założyć: przeniosł nakoniec nad wszystkie inne osady miasto Bizancyum, niegdyś obszerne i ludne, w ostatnich iednak czasach przez częste woyny i oblężenia, zaniedbane i spustoszałe. Różne są pisarzów świadectwa i zdania, kiedy to dzieło zaczął, naywięcey iednak z nich na to się zgadzaią, iż porzuciwszy Rzym w roku 326, przez następny obierał mieysce, w roku zaś 327 budowlą zaczął. Była wieść, iakoby Juliusz Cezar chciał Troię wznowić, od którey Rzymianie zaszczycali swoie pierwiastki. Konstantyn zrazu miał ten zamysł, gdy iednak obadwa mieysca oglądał; przeniosł

Bizancyum, iako nierównie zdatnieysze. W troynasób powiększył dawne miasto, a to tylko z niego zostawił, co mogło służyć do ozdoby nowego. Wszystkę zaś możność swoię obrócił na to, iżby godne się stało równać z Rzymem. Nie dokonał zupełnie zamysłu, ale syn iego i następca Konstancyusz według zamiaru oycowskiego zakończył dzieło; pod Teodozyuszami zaś, Herekliuszem i Leonem w ozdoby się wzmogło i powiększone zostało.

Według opisu za czasów Justyniiana uczynionego, długość miasta rozciągała się w prostey linii do 14,000 kroków, szerokość nie miała więcey nad 6150. Na wzór Rzymu na siedmiu pagórkach leżał Konstantynopol, miał swoie Kapitolium, akwedukty, łaźnie, przysionki ku zgromadzeniu ludu, gmachy dla obrad senatu, dwa okazałe cesarzów pałace. W pośrodku rynku tak, iak w Rzymie, stała kolumna, od któréy liczyły się wymiary dróg, na mile podzielone. Zgoła cokolwiek przemysł złączony z możnością zdziałać może, wszystko tam dopełnione było. Jednakże, iż iuż

kunszta, a zatém i gust, tak rzeźby, iak i architektury znacznie się był skaził, i spowszechniał; znać było w tém wszystkiem, co urządzone wówczas, a bardziey ieszcze potém zostało, iak nowa stolica, mimo naywiększą usilność zakładacza, nie wyrównywała dawney, a tém bardziey nie dochodziła zamiaru, iżby ią przewyższyła.

Zatrudniony budowlą nowo założonego miasta, lubo tam ciągle przemieszkiwał, iednakże czuły a starowny o dobro kraiu, gdy się dowiedział, iż Sarmaci sprzymierzeńcy iego, byli od Gotów uciśnieni, i ci im ostateczną grozili zgubą, szedł natychmiast z woyskiem swoiém w tamte strony, i stanąwszy w Marcyanopolu, wysłał na mieyscu swoiem Konstantyna syna swoiego; ten przebywszy Dunay nieprzyiacioły pokonał wydawszy bitwę dnia dwudziestego kwietnia. Stanęło zatém przymierze na usilne prośby Gotów, i musieli dać w rękoymią wierności syna króla swego Argaryka. Pod pozorem podarunku płacili poprzednicy Konstantyna owey dziczy zna-

czną kwotę pieniężną, w istocie zelżywy haracz: ten wówczas był zniesiony, i póki żył Konstantyn, żadney odtąd zaczepki od nich nie doznał.

Cieszyło się państwo Rzymskie szczęśliwym pokoiem, rządca sławą, iż go zjednał, że zaś między innemi zdrożnościami i ta w nim była niepospolita, iż łatwo dał się podeyść lada powieści tych, którzy go otaczali, stąd poszło, iż zjednawszy dla siebie niepospolite względy Euzebiusz, Biskup Cezarei, utrzymuiący błędy Aryusza, skłonił go nieznacznie do sprzyiania tym kacerzom, udaiąc iakby niesłusznie prześladowanemi byli. Uwierzył chytremu usprawiedliwieniu, a że na czele obrońców zboru Niceńskiego zostawał Atanazyusz, Patryarcha Alexandryyski, mąż nauką, cnotą, i stałością umysłu znamienity, powziął ku niemu takową niechęć, iż gdy go iawnie prześladować nie mógł, w każdey okoliczności dawał mu poznać nieprzyiaźń swoię. Przyzwał nakoniec do siebie Aryusza, który dotąd na wygnaniu zostawał, a gdy kacerze sekty iego zgromadzili się w Tyrze, i tam wezwali Atanazyusza, iżby się z zarzutów usprawiedliwił, stanął na czas, i lubo okazał niewinność swoię, iednak z urzędu złożonym został. Odwołał się do Konstantyna, i stawił w Konstantynopolu, ale i tam lekkowierność górę wzięła; udano, iakoby Atanazy chciał dowozowi żywności z Egiptu przeszkodzić, i z tey iedynie powieści skazany został na wygnanie.

Oszukany w mniemaniu, starowny iednak o chwałę Bożą Konstantyn, nie zapomniał w mieście swoiego założenia o świątnicach, gdzieby się Chrześciiańskie obrządki, iak nayuroczyściey odprawiały. Był dawniey w Bizancyum przybytek pokoiu, obrócił go na kościoł, przekształcił i przyozdobił. Wiele innych wspaniałych z iego szczodrobliwości stanęło, między innemi nayokazalszy Swiętych Apostołów, gdzie w przysionku grób dla siebie obrał. W samym domu, gdzie mieszkał, były ku nabożeństwu sporządzone gmachy, tam się często znaydował, i niekiedy sam mówił do przytomnych wzbudzaiąc ich do cno-

ty, utwierdzaiąc w religii, wielbiąc Opatrzność i dobroć Stworzyciela. I lubo te iego mowy, iako się z jedney pozostałey okazuie, nie nadto były wytworne, w owym iednak wieku, gdzie się nauki iuż ku skażeniu nakłaniały, okazuią niepospolitą w mówiącym wiadomość rzeczy i stylu układność.

Dumny zwycięztwy poprzedników swoich król Persów Sapor, słał poselstwo do Konstantyna, aby odstąpił kraiów, które niegdyś do Persów należały; odpowiedziawszy na to, iż sam mu ie odda, zaraz ściągać woyska począł. Ruszył zatém z Konstantynopola, i gdy święta Wielkonocne odprawiał w Nikomedyi, złożony chorobą do zamku Helenopola, w bliskości którego były źrodła wody ciepłey, nieść się rozkazał: tam chrzest święty przyiąwszy życia dokonał. Zył lat sześćdziesiąt cztery, panował trzydzieści ieden. Przed śmiercią państwa swoie między trzech synów, Konstantyna, Konstansa i Konstancyusza podzielił.

KAROL WIELKI.

Płodny w ludzi znamienitych był ród Karola Wielkiego. Dziad iego Karol pod nazwiskiem *Magistri Palatii* rząd udzielny we Francyi sprawuiąc, Saracenów był zwycięzcą; oyciec Pipinus zrazu urząd oycowski posiadał, nakoniec królestwo sobie przywłaszczył, i umieraiąc spadkiem dziedzicznym podał ie plemieniu swoiemu. Dwóch synów zostawił Karlomana i Karola, którego się życie opisuie. Ci po śmierci oycowskiéy państw pozostałych między sobą podział uczynili; a gdy wkrótce potém Karloman życia dokonał, chociaż dwu synów małoletnich zostawił, za zgodą powszechną starszyzny i ludu, Karolowi własność dzielnicy Karlomana przysądzoną została. Zwołał natychmiast zjazd powszechny w mieście Wormacyi, i tam woynę przeciw Saxonom gdy uchwalono, wkroczył w ich kraie, i poraziwszy woysko, opanował sławną twierdzę Eresburg, gdzie naycelnieyszego bożyszcza Irminsul, albo Ermensul była bałwochwalnia, tę zburzył, i wielkie

bogactwa w niéy znayduiące się zabrał. Byłby wszystkie przyległe narody, które powszechnie Saxonami zwano, opanował, ale gdy go wieść doszła o rozruchach Longobardów, przestał na przymierzu ze zwyciężonemi, i do Włoch się udał.

Stefan czwarty siedział naówczas na stolicy świętego Piotra. Dezyderyusz był królem Lombardów, albo Longobardów. Ten lubo upokorzony przez Pipina, zamyśliwał iednakże coraz bardziey wzmacniać siły swoie i rozszerzać granice państwa. Ze zaś posiadanie Rzymu nayistotnieyszym do wykonania zamysłów swoich mniemał bydź sposobem, chciał przemysłem zyskać, coby gwałtownością nader ciężko uiścić przyszło. Oświadczył więc papieżowi, iż z powodu uczczenia grobu Swiętego Piotra, i dla zniesienia się z nim w ważnych okolicznościach, pragnął przybyć do Rzymu. Uwiadomiony Stefan, iż znaczne woysko miał na pogotowiu, czynił przygotowania do obrony. Widząc odkryte zamysły swoie Dezyderyusz, coraz większe do woyny czynił przysposobienie. Następca więc Stefana

Adryan czwarty słał posły do Karola polecaiąc mu w opiekę te, które zyskała stolica Apostolska, od oyca iego nadane sobie własności, tudzież Rzym, którego okolice zaięli Longobardowie, i bronili mieszkańcom wszelkiego dowozu. Posłowie papiezcy, nie maiąc wolnego przeyścia, morzem się puścili, i zawinąwszy do portu Marsylii, stamtąd dalszą podróż przez Francyą odprawuiąc, przybyli do miasta Tyonwill, gdzie naówczas Karol przemieszkiwał. Przyiął ich ze wszelką czcią, i wszelką pomoc przyobiecał.

Gdy się to działo, Dezyderyusz, który trzymał u siebie wdowę Karlomana i dwóch iego synów, oświadczywszy wprzód, iż niesprawiedliwie przez stryia z państw oyczystych wyzutych, przywrócić do swey własności postanowił, wymagał na Adryanie, iżby ich koronował. Czego gdyby uczynić nie miał, groził wstępnym boiem, i zabraniem tego wszystkiego, co było w dzierżeniu Kościelném. Nie maiący dostatecznych sił do odporu Adryan, tém usilniey dopraszał się téy, któréy żądał pomocy od

Karola. Ten widząc na co się zanosiło; i że zwłoka mogłaby za sobą przynieść naynieszczęśliwsze dla Rzymu skutki, przygotował liczne woysko. Nim iednak do Włoch wkroczył, słał posły, aby weyrzawszy w rzecz (ile że Dezyderyusz wszystkę winę na Adryana składał), przywiedli, ieżeliby to bydź mogło, strony do ugody, a tak oszczędzili kraiowi klęsk i szkód, które woyna za sobą wiedzie.

Przybyli do Rzymu dla rozpoznania krzywd i uciążliwości, które ponosili tamteysi obywatele i cały kray okoliczny, a za powrotem przełożyli ie Dezyderyuszowi. On iednak nic się uiąć ich przełożeniom nie dał, ale łącząc z odmówieniem przegróżki oświadczył, iż ieżeli ma przyiść do woyny, ani się zastraszy, ani odstąpi od tego, co raz przedsięwziął. Lubo obrażony dumną odpowiedzią, słał powtórnie do Dezyderyusza posły Karol, przekładaiąc mu niesprawiedliwość działań iego, i obowiązek swóy, iż nadania Kościołowi oycowskie utrzymywał, i Rzymiany miał w swoiéy pieczy. Ale gdy i ten krok zmiękczyć króla Longobardów i przywieść do kroków łagodnieyszych nie zdołał, ruszył ze stanowisk na pogotowiu będące woyska swoie, i zbliżył się ku Alpom.

Przeczuwał Dezyderyusz to, co się nieomylnie stać miało, i tak cieśniny i przeyścia gór wzmocnił i osadził, iż Karol widząc wielką ciężkość, a prawie niepodobieństwo przeyścia, trzecie ieszcze wysłał poselstwo, ponawiaiąc toż samo, co w poprzedzaiących przekładał. Ale krok ten mocniey ieszcze utwierdził w uporze króla Longobardów, mniemał albowiem, iż z boiaźni rozpoczęcia woyny pochodził. Mimo więc wstręt Karola, a tém większy starszyzny, szło woysko niechętnie ku Alpom, i byłoby zatrzymane i pewnie odparte, gdyby teyże nocy, iakiś nagły postrach nie padł na Longobardów, tak zaś był gwałtowny, iż wielu z nich porzucili stanowiska. Nie mogąc ich wstrzymać, Dezyderyusz wraz z synem Adalgizyuszem opuścić góry z iak naywiększym pośpiechem musieli, i sam zamknął się w Pawii stolicy państwa, syn zaś iego w Weronie, gdzie

znaydowała się wdowa Karlomana z dziećmi swoiemi.

Z niewypowiedzianém zadziwieniem zastali Francuzi nazaiutrz wolne przeyścia, o których zdobyciu zwątpili byli zupełnie. Upewniwszy się dostatecznie o ucieczce Longobardów, gdyż zrazu mniemali, iż w takowém cofnieniu mógł bydź iakowy podstęp; wyprawili w pogoń za uciekaiącemi przednie straże, sami zaś bez naymnieyszéy przeszkody, owe mieysca okropne i przepaściste przebywszy, nie znayduiąc i w płaszczyznie odporu, rozłożyli się obozem pod Pawiią.

Lubo to miasto obszerne i ludne było, miało iednak żywność dostateczną i liczne woysko ku obronie; przytomność monarchy dodawała serca poddanym, zwłaszcza, gdy szło o całość kraiu, sławę narodu, i własne życie. Znaleźli oblężeńcy mężny odpór, częste zaś wycieczki nie dawały im czasu do odpoczynku.

Widząc takową zwłokę Karol, i że miasta gwałtownym szturmem dostać rzecz była prawie niepodobna, zostawił większą

część woyska pod niém ku oblężeniu, sam zaś z resztą udał się do okolic; w krótkim czasie wiele miast opanowawszy, stanął nakoniec pod Weroną, i zamkniętemu tam synowi Dezyderyusza obwieścić kazał, iżby mu wdowę Karlomana i z dziećmi wydał, ieżeliby ona na to zezwoliła. Nie sprzeciwił się iéy żądaniu Adalgizyusz: sama więc dobrowolnie z dziećmi przybyła do obozu Karolowego. Wrócił zatém pod Pawiią, a na Wielkanoc udał się do Rzymu, gdzie z radosnemi okrzykami przyięty, dar oyca swoiego Pipina potwierdził i powiększył; a będąc w kościele Swiętego Piotra, na grobie iego pieczęcią własną umocowany ów swóy zapis i stwierdzenie dawnieyszego położył. Kraie i miasta celnieysze tego daru były Exarchat, Rawenna, Sabina, Terracyna, Sienna, Spolet, Benewent, Marchia, Bononiia, Ferrara, i niektóre dzierżawy w Neapolitańskiém państwie, Istryi i Korsyce.

Coraz bardziéy ściśnione było oblężeniem miasto Pawiia, stołeczne Longobardów. Gdy więc żywności nie dostarczało,

i nadziei wsparcia nie było, poddał się zwycięzcy Dezyderyusz, i przy życiu zachowany, resztę wieku, iak twierdzą niektórzy, w Leodyum przepędził. Syn zaś iego Adalgizyusz nie czekaiąc na zwycięzców przyyście, Weronę opuściwszy, udał się do Konstantynopola, gdzie względnie przyięty, i tytułem patrycyusza zaszczycony, iuż więcéy do Włoch nie powrócił. Posiadacz królestwa Longobardów Karol, rozrządziwszy zawoiowanemi kraiami, do państwa swoiego powrócił. Działo się to w roku 774.

Nie długi był spoczynek Karola: nieprzywykli do iarzma Saxonowie, powstali przeciw zwycięzcy swoiemu, i zebrawszy liczne woyska, zamek Eresburg, naycelnieysze niegdyś narodu swego stanowisko, nagle zeszli, i twierdzę tamże świeżo postawioną, zburzyli. Skoro się o tém powstaniu dowiedział Karol, zebrał co mógł naprędce zbroynego ludu, i tak niespodzianie zszedł Saxony, iż rozproszywszy łupieżców, zdobycz, którą byli zagarnęli, odebrał, Eresburg odzyskał. A że mieysca

tego położenie nader było zdatne do obrony kraiów zdobytych, twierdzę nierównie większą i mocnieyszą, niż była dawniéy, tamże założył. Przeprawił się potém przez Ren i Wezerę, i woysko nieprzyiacielskie pokonał. Już się daléy zapuszczał, gdy zaszli mu drogę wyprawieni od Saxonów posłowie, żądaiąc przebaczenia winy i pokoiu. Lubo był przedsięwziął, wszystkie ich kraie do państw swoich przyłączyć, że iednak w tymże samym czasie doszła go wiadomość, o nowych w krainach Włoskich rozruchach, przyzwolił na przymierze; nie ufaiąc iednak dawnieyszemu wiarołomców przyrzeczeniu, naycelnieyszych między niemi wziął do siebie w rękoymią.

Adalgizyusz syn Dezyderyusza otrzymawszy schronienie w Konstantynopolu, tyle pozyskał względów, iż mu powrot do państwa przyobiecano. Weszli w spółkę spisku xiążęta, albo raczéy rządcy wyznaczeni od Karola i Papieża Spoletu i Benewentu. O czém wszystkiém gdy się dowiedział Adryan, dał znać Karolowi, przekładaiąc i swoie własne niebezpieczeń-

stwo, i pewną stratę królesta Lombardyi, jeżeliby na ratunek i kościelnych własności i państw swoich nie przybył. Nie dowierzaiąc takowemu doniesieniu wysłał przed sobą dwóch posłów, aby się wprzód z rządcami Spoletu i Benewentu znieśli, a dopiero potém udali się do Adryana. Lubo go takowa nieufność wielce obraziła, nie przestał żądać pomocy, i tak dowodnie wszystkie spisku okoliczności Karolowi przełożył, iż po odebraniu listu, nieodwłocznie z woyskiem zebraném wszedł w Lombardyą. Współecznika buntu, rządcę Fryulu dostawszy, śmiercią ukarał; czém tak inni przestraszonemi zostali, iż wyznawszy winę przyrzekli nienaruszoną napotém wierność, a Karol zmiękczony upokorzeniem przy urzędach ich zachował.

Powróciwszy z Włoch, i uśmierzywszy niektóre buntownicze w Niemczech narody, opanował miasto Paderbornę, dokąd zwołał celnieyszych Saxonii obywatelów. Wszyscy się na rozkaz iego stawili, oprócz nayważnieyszego Witykinda. Tchnący duchem wolności umysł tego wspaniałego bohatyra, nie mógł znieść iarzma, które na naród kładziono, wolał więc opuścić oyczyznę, udać się do Danii, niżeli bydź uczestnikiem i świadkiem ohydy. Inni wodzowie wykonali na owym zjezdzie przysięgę wierności, z tym nałożonym od zwycięzcy dokładem, iż gdyby przeciw niemu powstać mieli, naówczas w wieczną oddać się powinni niewolą. Bardzo wielu z nich przyięli Chrześciiańską wiarę; ale to nawrócenie było skutkiem boiaźni, i nie długo trwało: za pierwszą sposobną porą wracali się do bałwochwalstwa.

Właśnie w czasie owego zjazdu przybył do Paderborny Emir Ibinalarabi rządca znacznego kraiu w Hiszpanii Saracenów: ten powstawszy przeciw monarsze swoiemu Abderamowi, obiecywał hołd i poddaństwo, byleby pomoc zyskał. Miła była ofiara chciwemu zwycięztw monarsze; gdy więc z Niemiec powrócił, zaczął czynić przygotowania do woyny przeciw Saracenów, i liczne zgromadziwszy woysko, wtargnął do Hiszpanii, któréy oni większą część naówczas posiadali.

Na dwie części rozdzielił woysko: zaciągi Austrazyi, Burgundyi, Lombardyi, Bawaryi, udały się ku Narbonie, sam drugą część przez Gaskoniią ku Nawarze prowadził. Skoro legł obozem pod Pampeluną, natychmiast po krótkim, lecz żwawym oporze, to miasto otworzyło bramy. Szedł daléy ku Saragossie, tam się złączył z woyskiem zbuntowaném Saracenów, i zdobywszy miasto, przywodcy ich Ibinalarabiemu, który sam przedtém był rządcą, znowu ie oddał. Przestraszeni nayściem Francuzów obywatele, żadnego prawie nie czynili odporu, i nie śmieiąc wyniść w pole, dali sposobność zwycięzkiemu orężowi Karola rozpostrzeć się w swoim kraiu, i opanować go aż do rzeki Ebru. Nie dowierzaiąc iednak wzywaiącym go daléy zbuntowanym Emirom, Karol zdobywszy Barcellonę i opatrzywszy zbroynym ludem celnieysze miasta, gdy wracał do kraiu, a cieśniny gór Pireneyskich przebywać mu przyszło, mieszkańcy tamteysi nagle z zasadzek na odwód woyska napadli. Wszczęła się sroga bitwa, w któréy wiele z naycelnieyszych rycerzów Francuzkich

legło, a między innemi ów Roland, albo Orland, dawnemi romansami i rytmem Aryosta sławny.

Wróciwszy ze schronienia swoiego Witykind zebrał znaczne woysko, i gdy wkroczyć w zdobyte przez Karola kraie zamyślał, zwyciężony nad rzeką Oderą, ledwo ucieczką ocalał. Złożył natychmiast zjazd walny w mieście Hezystat, albo Heusztat Karol; na nim wiele użytecznych praw ustanowiono; gdy zaś wiosenna pora nastawała, udał się do Włoch z małżonką swoią Hildegardą i trzema synami, a gdy przybył do Rzymu, naystarszego z nich Pipina, królem Lombardyi, młodszego Akwitanii ogłosił.

Nie mogli się przyzwyczaić do nowych rządów Saxonowie; lubo tylekroć pokonany Witykind, wzbudzał iednakże ziomków do zrzucenia dotąd niecierpianego iarzma. Szedł przeciw nim Karol, i oprzeć się nie mogli ćwiczeńszym w boiu woiownikom. Uwiodł się zbyt srogą zemstą naówczas zwycięzca: dawszy albowiem rozkaz zwyciężonym, iżby się przed nim stawili, a wy-

magaiąc od nich, iżby mu wydali Witykinda, gdy odpowiedzieli, iż uszedł do Danii, cztery tysiące pięćset bezbronnych i żebrzących miłosierdzia w pień wyciąć kazał. Nieludzkość takowa oburzyła cały naród, ale wszystkie usiłowania były nadaremne. We trzech bitwach pokonani, gdy o pokóy prosili, nagradzaiąc iuż po czasie niepomiarkowaną srogość swoię, uczynił zadosyć ich żądaniu, a wezwany naówczas od niego sam Witykind przybył. Uczcił męstwo bohatyra, i przywiódł go do przyięcia wiary Chrześciiańskiéy. Równie darował winę zbuntowanemu Tassylonowi xiążęciu Bawaryi; ale gdy ten powróciwszy do swego kraiu wszedł przeciw Karolowi w przymierze z Grekami, i z Argizem xiążęciem Benewentu, i z pomocą Greków wszczął woynę, Karol pokonał naprzód Argiza, potém Tassylona, i poimanego z państw dziedzicznych wyzuł, i z synem w klasztorze osadził, gdzie życie dokonali.

Dotąd ustawicznemi woynami zatrudniony, gdy nieco spoczynku zyskał, obrócił go na oświecenie narodu swoiego, który ieszcze dawnéy dzikości niektóre oznaki zachowywał. Że mu się zaś zdawało, iż naylepszą w téy mierze od duchowieństwa pomoc mieć będzie, zgromadziwszy biskupów, wiódł ich do tego, iżby cześć Boża w obrządkach uroczystych, iak naydokładniéy zachowana i urządzona była. Napatrzywszy się w Rzymie powadze i uczciwości zachowaney w odprawianiu obrządków religii, wprowadził to samo do swoich kraiów; maiąc przysłanych od papieża zdatnych mistrzów, i xięgi służące do śpiewania.

Czuiąc to, iż dobre wychowanie młodzieży wpływa w życia całego sprawy, a kray nie tylko walecznych, ale i światłych obywatelów potrzebuie, sprowadził z Rzymu mistrzów w nauce biegłych, i osadził ich w szkołach przez siebie ustanowionych, aby uczyli młodzież sobie oddaną Gramatyki, Arytmetyki; a w którychby uznali i zdatność i chęć do dalszych nauk, używali ich według ich sposobności. Na zjeździe w Akwisgranie ustanowił, iżby po wszystkich klasztorach zaprowadzone były szko-

ły, równie iak i przy kościołach katedralnych. Nie tylko go do takowych ustaw, wiodła potrzeba kraiu, ale i miłość nauki; nadzwyczay albowiem owych wieków, co mu zbyć mogło czasu od pracy, łożył na czytanie xiąg i rozmowę z uczonemi ludźmi. Tych zewsząd zgromadzał, i przy sobie bardzo wielu miał, między innemi Alkuina z Anglii sprowadzonego. Za radą iego powstało uczone na dworze Karola towarzystwo. Nayznamienitsi nauką i przymioty, przybierali sobie stosowne do rodzaiu nauki, lub chęci własney nazwisko; Alkuin na cześć Horacyusza wziął iego znamie, Angilbert Homera, Adalhart opat Korbinii Augustyna, Rykulf Dameta, Karol Dawida imie sobie przyswoił. Schodzili się w oznaczone czasy, i zgromadzeni razem, albo czytali dzieła własne, lub cudze obwieszczali i tłumaczyli, albo też tém się zatrudniali, co ku użytkowi i rozpostarciu wiadomości służyć mogło.

Wpośród zwycięztw i iak nayszczęśliwszego ze wszech miar powodzenia, doznał nayczulszey monarsze i oycu dolegliwości w powstaniu przeciw sobie własnego syna. Pipin naystarszy z dzieci iego z Himiltrudy urodzony, widząc, iż dwóch młodszych braci z Hildegardy spłodzonych królestwa dzierżyli, Karol trzeci xięstwa sobie wyznaczone posiadał, on zaś żadnego dotąd wydziału nie miał; nie mogąc znieść prześladowania, iak twierdził, Fastrady trzeciey żony Karola, a macochy swoiey, dobrawszy spisku pomocników, o naywyższey dostoyności zamyślał. Jakoż gdy się wraz z oycem w Ratysbonie znaydował, chciał gwałtownym sposobem odebrawszy mu rządy, sam naywyższą władzę posieść. Gdy się o tém pod noc w kościele z towarzyszami naradzał, szczęściem kapłan tam będący wysłuchał owę zmowę; i postrzeżony od spiskowych przysiądz im musiał, iż tego, co słyszał, nie objawi. Skoro wyszli z kościoła, iak nayśpieszniey dał znać o wszystkiém Karolowi: natychmiast wzięty pod straż Pipin, lubo w radzie na śmierć był osądzony, nie mógł na sobie tego oyciec przewieśdź, iżby mu życie odjął; wyzuwszy go zatém z na-

stępstwa, w klasztorze Prumskim osadził.

Przedsięwziął niedługo potém rzecz godną uwiecznienia sławy swoiey, chcąc złączyć Ren z Dunaiem, a tém samém Ocean z Czarném morzem. Miał mieć ów kanał trzysta stop szerokości, głębokość zaś takową iżby znieść mógł spore statki. Ale że grunta, którędy miał iść po większey części znalazł miękkie i błotniste, a sposoby czynienia spławów osuszaiących, iakich teraz używaią, nie były wiadome, dzieła rozpoczętego do skutku przywieść nie mógł.

Smierć Adryana pierwszego Papieża, którego wielce poważał i kochał, bardzo go zasmuciła. Chcąc więc potomności zostawić dowód żalu i przywiązania swoiego; sam mu pisał nagrobek, który wyryty na marmurze dotąd trwa na Watykanie, iest zaś takowy:

Post patrem lacrimans Carolus haec carmina scripsi,
Tu mihi dulcis amor, te modo plango, pater:
Nomina jungo simul, titulis clarissime nostra,
Adrianus, Carolus, rex ego, tuque pater.

„Sam te wiersze pisałem płacząc po to-
„bie, nayukochańszy oycze i przyiacielu;
„niech nasze imiona razem złączone będą,
„Adryan, Karol, ia król, ty oyciec.

Nie wierszy wytworność, którey tamte czasy nie miały, ale pisanie ich oznacza czułość króla i sposobność do rymotworstwa.

Pomimo tylu klęsk, które Saxonowie ponieśli, zawsze trwała w tym narodzie pamięć dawney swobody, a zatém ochota do iey odzyskania. Chcąc się więc w zdobytych krainach zapewnić, kazał brać do woyska tamteyszych obywatelów, a gdy ie pod półki ściągnął, oddalił z kraiu i w dalekich stronach, ku straży twierdz i granic od Włoch i Hiszpanii poosadzał: tym sposobem uiął im możności licznego, iak przedtém wyprowadzali w pole, woysk zgromadzenia, a pograniczne własne kraie od napaści zabezpieczył.

Zostawał ieszcze wielokrotnie pokonany, zawsze iednak niespokoyny naród Hunnów i Awarów w północney części Panonii maiący swoie siedliska. Zdał więc rząd woyska, które tam słał, Henrykowi xiążę-

ciu Fryulu, ten stołeczne ich miasto zwane Rynga opanował; a gdy mu przybył na pomoc Pipin król Lombardyi, w bitwie zaś stoczoney, sam wódz narodu tego poległ; poddali się zwyciężeni, i odtąd zachowali się spokoynie.

Sławna i wielkiemi przymioty, i bezbożnością swoią Irena, cesarzowa wschodnia, zgładziwszy ze świata Konstantyna, własnego syna, wstąpiła na tron, i tak umiała łagodnym rządem pokryć bezprawie swoie i uiąć poddanych, iż spokoynie używała naywyższey władzy. Ze iednak Karol coraz bardziey rozszerzał w krainach Włoskich granice, iuż tam pierwey zdobytych na Lombardach, i zbliżał się do tych, które Grecy posiadali; słała do niego posły żądaiąc zawrzeć przymierze, ofiaruiąc wszelkie usługi i posiłki, które tylko były w iey mocy na przeciw wspólnym nieprzyiaciołom. Mieli, iak twierdzą niektórzy pisarze, i to taiemne zlecenie posłowie, iżby, gdyby o powtórzeniu małżeństwa zamyślał, oświadczyli Ireny gotowość do przyięcia ręki iego.

To, iak iest podobieństwo, taiemne zlecenie, wielce przyiemne było odbieraiącemu: nie wdzięki osoby iuż podeszłey, ani poprzedzaiące czyny zalecały ią, ale nadzieia złączenia państw zobopólnych zbyt pochlebiała miłości własney Karola, iżby z ochotą, mimo wstręt od osoby, na iey żądania nie przystał. Jakoż wkrótce potém wyprawił do Konstantynopola posłów. Ci przyięci byli i podeymowani z wielką okazałością; gdy iednak przyszło do wykonania obietnic, zwlekła odpowieź Irena, albo raczey otaczaiący ią, byli przyczyną tey zwłoki, obawiaiąc się rządów cudzoziemskich. Pozorto był tylko, którego używali do ukrycia spisku przeciw Irenie, bo ią niedługo, ogłosiwszy cesarzem Nicefora, złożyli z tronu: a mimo dane iey przyrzeczenie, wiarołomny następca, na wygnanie do wyspy Metelina posłał, gdzie wkrótce życie dokonała. Powracaiący nazad posłowie, wysłanych od Nicefora mieli w towarzystwie; tych Karol z iak naywiększą okazałością przyiął, i upewniwszy o trwałém zachowaniu dawnieysze-

go przymierza, obdarzonych kosztownemi podarunkami odesłał.

Niemniey miłe było drugie poselstwo Karolowi: Aaron al-Rachid Kalif mieszkaiący w Bagdadzie, monarcha przymioty, dziełami, nauką i szacunkiem uczonych znamienity, słał posły żądaiąc wzaiemnego złączenia i przyiaźni. Podarunki, które oddali, nader były kosztowne, a między innemi zegar biiący, pierwszy dopiéro w takowym kształcie widziany w zachodnich kraiach; przydał i to na dowod szacunku swoiego Aaron, iż mieysca święte w Jerozolimie i okolicach w dzierżenie Karolowi oddaie, sam sobie namiestniczą tylko władzę zostawuiąc. Nie dał się Karol przewyższyć w obfitości darów: wdzięczny uprzeymości Kalifa, nawzaiem słał posły swe do Bagdadu.

Po śmierci Adryana Papieża wstąpił na iego mieysce Leon trzeci, i zaraz po wyniesieniu swoiém pisał polecaiąc siebie i własności kościelne dobroczynnym względom i opiece Karola; gdy zaś wkrótce potém synowcowie Adryana gwałtownie

napadłszy na Leona, skaleczonego osadzili pod strażą; skoro się o tém dowiedział, udał się natychmiast do Rzymu, i wyzwoliwszy Leona zgromadził duchowieństwo i celnieyszych obywatelów na roztrząśnienie i osądzenie takowego bezprawia. Ze nieprzyiacieleLeonazarzucili mu wiele przestępstw popełnionych, oczyścił się z nich uroczystą przysięgą. Lubo zatém synowcowie Adryana na śmierć skazanemi zostali; wstawił się za niemi Leon, i w zamianę kary na wygnanie ich posłano. Następowały święta Bożego narodzenia. Pierwszego dnia, gdy do kościoła Swiętego Piotra przyszedł, powstał z mieysca swoiego Leon, i niosiąc w ręku koronę cesarską, włożył mu ją na głowę, lud zaś powszechnemi odgłosami zawołał: „Niech „żyie Król Augustus, ręką Bożą uwieńczony: życie i zwycięztwo wielkiemu i „pokoiodawcy cesarzowi Rzymskiemu.“ Przyniesiono zatém zwykłe cesarzom odzienia, i naprzód od Papieża, daley od zgromadzonych zwykły ukłon odebrał, a tak iak był przybrany wśród radośnych o-

krzyków, wrócił do mieszkania swoiego. Działo się to w roku 800, i odtąd lata cesarstwa swoiego liczyć zaczął.

Maiąc lat sześćdziesiąt cztéry, lubo na siłach i umyśle nieosłabiony, owszem nad wiek swóy mocny i czerstwy, postanowił ostatnią wolą swoię obwieścić, i w tym zamiarze zwołał zjazd powszechny nie wyłączaiąc z nakazania i tych kraiów, które w rząd synów swoich oddał. Gdy się według rozkazu iego do miasta Thionville zjechali obywatele, i trzéy synowie, Karol, Pipin i Ludwik; takowe państw po śmierci swoiey obwieścił rozrządzenie: Ludwikowi naymłodszemu wyznaczył Akwitaniią, Gaskoniią, Sabaudyą, krainy Hiszpańskie, część południową Francyi z nadbrzeżem środziemnego morza, aż do gór Pireneyskich; Pipinowi Włoskie krainy, Niemcy, od Renu aż do Dunaiu, ze strony zaś Włoch do Alp. Karolowi Francyą północną i zachodnią, Neustryą, Austrazyą, w Niemczech Saxoniią, Turyngiią, Bawaryą, Fryzyą. Z tego podziału okazuie się, iaka była rozciągłość krain monarsze te-

mu podległych i hołduiących, i że w tróynasób państwo na siebie po oycu spadłe powiększył. Trzeba było takiey dzielności i mocy umysłu, iaką on miał, iżby rządom tylu różniących się ięzykiem i obyczaiami narodów, wystarczyć. Okazało się niedługo w własnym iego rodzie, iak takowe przykłady są rzadkie.

Lubo tytuł cesarski państw Karola nie powiększał, że iednak nowe do ich posiadania zdał się nadawać prawa i wskrzeszał dawne cesarzów zachodnich panowanie; wielce to obchodziło Greków: obawiali się albowiem, iżby nie chciał odzyskać, co dotąd i w kraiach Włoskich i nad morzem Adryatyckiém mieli w dzierżeniu, a przedtém do wydziału zachodniego należało. Zbyt słabi, iżby wstępnym boiem działać mogli, pobudzali przyległe narody do woyny przeciw nowemu cesarzowi. Ale gdy Welataby i Hunny zwyciężył, Wenecyanów uspokoił, krnąbrne i buntownicze rządców niektórych Włoskich przedsięwzięcia i podstępy uśmierzył, i pod przywództwém syna swoiego Pipina, któremu

z tytułem króla rządy Włoch powierzył, samychże Greków wielokrotnie pokonał; lubo się dotąd wzbraniali dać mu tytuł winny; Nicefor iednak następca Ireny, przezwyciężył wstręt dotąd trwaiący, i wysławszy swe posły, Karola tytułem cesarza uczcił. Lubo w odzieży i sposobie życia wstrzemięźliwy, brzydził się zbytkami, atoli chcąc dadź poznać, lubiącym powierzchowność Grekom, wspaniałość swoię; tak ich przyiął w Akwisgranie, iż wydziwić się nie mogli, bogactwu, liczności dworu, świetności odzieży i rynsztunkom żołnierzy: dopieroż gdy go samego przybranego w naykosztownieysze szaty uyrzeli, wzrostem i urodą przewyższaiącego wszystkich, przyznali naówczas, iż iak był godzien bydź tém, czém był, równie umiał okazać powagę stanu swoiego.

Maiąc synów dorosłych, woyny które wszczynali niespokoyni sąsiedzi, przez nich wiódł, i tak pomyślnie, iż byłby używał nakoniec tey, którey ieszcze był nie doznał spokoyności, gdyby Duńczyki i Normanny ustawicznemi naiazdami nie wdzierały się

za granice północnych państw iego. Ze zaś mieli liczne okręty, częstokroć niespodziewanie pustoszyli nadmorskie osady. Chcąc więc takowym nayściom zabieżeć, po wszystkich portach państw swoich wielkim nakładem zbudowane na pogotowiu miał okręty, i skoro się tylko ich zboieckie na morzu okazały, ścigał ie i od własnych brzegów odpędzał. Przez nieiaki czas w mieście iedném portowém mieszkaiąc, gdy z okien mieszkania swoiego, postrzegł na morzu krążące niedaleko portu okręty, a dowiedział się, iż były zboieckie Normannów, westchnął i łzy mu stanęły w oczach. Nie śmiano go się pytać o przyczynę tak niezwykłego wzruszenia, sam ią po nieiakim czasie obwieścił, mówiąc: „Jeżeli oni za życia moiego iuż tak są śmieli, cóż będzie za moich następców!“ Sprawdził skutek iego przepowiedzenie, gdy ci zboycy ledwo potém do ostatniego upadku królestwa nie przywiedli.

Smierć Pipina, a w rok potém Karola, synów, niezmiernym nabawiła go żalem, zwłaszcza, iż oprócz przyrodzonego rodzi-

ców do dzieci przywiązania, tracił godnych siebie namiestników za życia, następców po śmierci. Zostawił Pipin jednego syna Bernarda, temu państwa Włoskiego część powierzył. Wezwawszy zaś ostatniego z synów, który pozostał, Ludwika, wyznaczył powszechny zjazd w Akwisgranie: tam gdy się wszyscy zgromadzili, obwieścił wolą swoię, iż syna do wspólnictwa z sobą naywyższey władzy przypuszcza, i odziany w królewskie szaty, maiąc na głowie koronę cesarską, szedł do kościoła wspieraiąc się na nim. Gdy stanęli przed ołtarzem, a zapytany Ludwik, czyli przyymuie cesarskiey godności udział, rzekł, iż przestaie na woli oyca; tak mówił do niego.

„Stopień, na który z urządzenia Bożego wstępuiesz, synu, każe ci tém usilniéy obawiać się Boga, kochać go i iego święte przykazania pełnić. Staiąc się cesarzem, staiesz się strażnikiem i obrońcą kościoła Bożego, sędzą i oycem poddanych twoich. Utrzymuy rząd i sprawiedliwość, a gdy postrzeżesz bezprawia, błędy niewiadomości

oświecay, a karz bez względu, gdzie kary potrzebę uznasz. Wybieray namiestników cnotliwych i światłych, ażebyś za siebie i za nich nie był przed Bogiem w odpowiedzi.“ To gdy rzekł, kazał mu wziąć sporządzoną dla niego i na ołtarzu postawioną koronę, a przytomni w powszechnym okrzyku przybranemu cesarzowi zwykłe przy takowych obrządkach powtarzali życzenia. Powróciła zatém w świetnym orszaku zgromadzona na tę uroczystość starszyzna, przez dni kilka trwały z wielką okazałością igrzyska i biesiady. Wkrótce wyiechał do państw sobie w rząd oddanych Ludwik; Karol zaś laty i pracą przyciśniony po większey części w Awisgranie przemieszkiwał. Ze zaś dla coraz więcey pomnażaiącey się słabości na czele woysk stawać nie mógł, przez namiestników one sprawował.

Przyszedł nakoniec ostatni kres dni iego: nagłą chorobą złożony, maiąc lat siedemdziesiąt dwa życia dokonał w Akwisgranie, tamże pochowany w zbudowanym od siebie kościele, który był zamkową ka-

plicą, i dotąd to nazwisko nosi. Zwłoki iego w szaty cesarskie przyodziane, z koroną na głowie, z berłem w ręku, na złotym krześle osadzone w kilka wieków znaleziono. Zdjęte więc te, które były ieszcze pozostały odzieże, iakoto obuwia, rękawice, wraz z mieczem berłem i koroną, służą następcom w obrządku koronacyi. Smierć iego przypadła ostatnich dni stycznia w roku osimsetnym czternastym. Czterdzieści siedem lat rządził państwem oyczystém; czternaście dostoyność cesarską posiadał.

Porównanie Konstantyna z Karolem wielkim.

Prawem następstwa Konstantyn po oycu Konstancyuszu Chlorze, Karol po Pipinie, objęli naywyższą władzę; ale ci po których ią objęli, nie urodzeniu, lecz przymiotom i czynom dzielnym winni byli stopień wywyższenia swoiego. W równym prawie wieku objęli rządy, i zaczęli ie od woiownictwa. Konstantyn z Maxencyuszem, po którym Rzym zyskał, Karol z Dezyderyuszem, któremu i wolność i zadziedziczałe w jego rodzie królestwo Lombardyi odebrał. I w tém ich zdarzenie podobnemi uczyniło, iż teściom swoim, Konstantyn Maxyminowi życie, Karol Dezyderyuszowi rozwiodłszy się z corką iego, panowanie odjął.

Konstantyn wiarę Chrześciiańską przyiąwszy, ustawy iey i obrządki rozszerzał i wzmagał, Sylwestra papieża czcił, kościoł w powszechności Rzymski szczególnemi przywileiami wzmógł, dostatkami ubogacił. Szczodrobliwszym ieszcze w tey mierze był Karol, gdy wstępuiąc w ślady oyca swego, dary iego nie tylko stwierdził, ale i powiększył.

Do dzieł woiennych z pierwszych lat życia swoiego sposobionemi byli: Konstantyn przy Dyoklecyanie, Karol pod oycem nayznamienitszym woiownikiem. Dawali dowody w przeciągu panowania waleczności osobistey, i sposobności do rządów woyska, wielokrotnie zwyciężaiąc postronne narody. Karola iednak wyprawy przewyż-

szaią Konstantynowe, gdy ustawiczne woyny prowadząc, państwo swoie w troynasób powiększył, i sam przez się był sprawcą przemocy swoiéy. Zycie wstrzemięźliwe, ustawiczna praca, pilność nieznaiąca spoczynku, przywiodły go do pierwszeństwa, nie tylko panowania, ale i sławy: a co go naybardziey zaleca, iż strasznym będąc nieprzyiaciołom, wraz z uszanowaniem miłość u swoich zyskał. Nie można téy pochwały przywłaszczyć Konstantynowi, walecznemu wprawdzie i czynnemu w pierwiastkach swoich, ale niedotrzymuiącemu do końca, co był z zaletą i sławą swoią zaczął.

Szczególne domowe zdarzenia uczyniły dość znaczne między niemi podobieństwo: zbyt wielkie pobłażanie Fastradzie przyczyną było powstania Pipina przeciw oycu; i ieżeli nie odjęcia mu życia, to niewoli i postradania następstwa. Faustyna przyczyną stała się śmierci Kryspa; błąd iednak swóy Konstantyn skazuiąc na śmierć syna i żonę, okrucieństwem swoiém powiększył.

Konstantyn drugą stolicę miasto od imienia swoiego założył: Karol równie w zbudowanym od siebie Akwisgranie nayczęściéy przemieszkiwał, i tam życia dokonał. Cel Karola w obraniu mieszkania był zdatny: nie oddalaiąc się albowiem od świeżo podbitych narodów, miał sposobność mieć oko na dawne poddane swoie. Taż sama skromność, która iego dziełom towarzyszyła, wydała się w budowli Akwisgranu. Nienawiść przeciw Rzymianom pobudką była Konstantynowi do założenia nowéy, od imienia własnego mianowanéy stolicy; lepiéy ieszcze mieysce od Karola Konstantyn wybrał, ale go w skromności nie naśladował, chcąc bowiem swoie dzieło wznieść nad Rzym dawny, i zamysłu nie uskutecznił, i wydatkami niezmiernemi poddanych uciemiężył.

Większą miał sposobność do nauk Konstantyn, niżeli Karol: iednakże od iego czasów upadek nie tylko nauk, ale i kunsztów naybardziey dał się uczuć. Lubo i w nowo założoném mieście i szkoły i publiczne xięgarnie założył, budowaniem zaś

nie tylko Konstantynopola, ale i miast innych ustawicznie się zatrudniał; kunszt budowli, rzeźby i malowania tamtych wieków, początki skażenia oznacza. W woiennym narodzie, wśród dzikości urodzony i wychowany Karol, sam z siebie zyskał wiadomość rzeczy, lubo mierną, znaczną iednak i osobliwą w zaczynaiącym. Zgromadzał do siebie uczonych, szkoły wznawiał, i iak się z pozostałego dotąd Akwisgrańskiego kościoła okazuie, kunszt w nim architektury przechodzi następne budowle.

Zbłądzili równie w podziele państw swoich: lubo dział Karola dla śmierci zeszłych synów skutku nie wziął, ziścił się pod Ludwikiem na wnukach, a równie iak w następcach Konstantyna, tak i Karola był przyczyną upadku państw, które po sobie zostawili.

TEODORYK.

Narod Gotów z kraiów północnych Europy wyszły, na dwoie się rozdzielił. Ci którzy pod przywodztwem Alaryka Hiszpanią

posiedli, pod nazwiskiem Wizygotów długo trwaiące tam panowanie założyli. Druga część Ostrogotów, z początku Hunnom będąc podległą, częstokroć przeciw nim powstawała, ale bezskutecznie, aż nakoniec Teodomir zrzucił z siebie iarzmo, i znaczną część Pannonii posiadł; synem iego był Teodoryk, którego się życie opisuie. Maiąc lat osim, gdy przymierze z Ostrogotami Leon cesarz Grecki zawierał, za usilném iego naleganiem, dany był w rękoymią, i zawieziony do Konstantynopola. Tam wielce się upodobawszy cesarzowi, brał przyzwoite stanowi swoiemu cwiczenia; że zaś ieszcze narod iego zachowywał ostatki dzikości swoiey, i oprócz woiennego kunsztu, żadnéy inszéy nauki nie znał, nader szczęśliwa ta była pora dla młodego Teodoryka, iż mógł od naydoskonalszych mistrzów powziąć istotną wiadomość rzeczy, i bydź usposobionym do godnego piastowania przyszłéy dostoyności swoiéy. Przez lat dziesięć bawił na dworze cesarskim, i był podeymowanym dostatnie. Żądaiąc nakoniec wsparcia od Ostrogotów Leon, a

chcąc uiąć sobie Teodomira, odesłał z wielkiemi darami syna osimnasty naówczas rok wieku swego liczącego. Chcąc dać dowód wdzięczności swoiéy cesarzowi, czekał sposobnéy pory, i zdarzyła się w tymże właśnie czasie. Gdy się albowiem dowiedział, iż Babay wódz Sarmatów, poraził Greki i miasto Sygidun w Mezyi leżące gwałtownie posiadł; bez wiedzy oyca sześć tysięcy zbroynych naprędce zebrał, przebył Dunay, spotkał się z Sarmatami, i otrzymawszy znaczne zwycięztwo, i miasto Sygidun odzyskawszy, dał dopiero oycu znać, i o wyprawie swoiéy i o pomyślnym iéy skutku.

Łatwo ten przebaczył młodego rycerza popędliwości, i lubo rzecz stała się mimo iego wiedzy, że iednak syna i sławę i cnotę wznosiła, ze słodkiém takowe doniesienie przyiął uczuciem. Sam zebrawszy znaczne woysko przeprawił się przez rzekę Sawę, która była granicą Sarmatów, i zdobywszy miasta Naissę i Ulpianum, wkroczył w Tessalią, gdzie z pomocą syna, którego téy woyny chciał mieć towarzyszem, miasta Heraklęę i Laryssę posiadł, i wielką tam zdobycz

znalazł. Szedł zatém do Tessaloniki stołecznego Illiryi miasta, i byłby go opanował, gdyby Greki żądaiąc pokoiu, nie okupili się pod tytułem daru bardzo znaczną summą pieniężną. Stanęło więc na tém, iż król Gotów część Tracyi otrzymał, a za to dzierżenie, w każdéy państwa Greków potrzebie, posiłek i wsparcie przyrzekł. Wkrótce potém dokonał życia z dzielnicy Amalów narodu swoiego pierwszy monarcha Teodomir, a na tron oycowski wstąpił Teodoryk, maiący naówczas lat dwadzieścia dwa. Początki panowania iego były spokoyne, zwłaszcza, iż wierny w dotrzymaniu zawartego przymierza z Grekami, nie miał tak owych sąsiadów, którzyby go zaczepić śmieli.

Wódz drugiéy dzielnicy Gotów także Teodoryk powstał był w te czasy przeciw Grekom, i nie znalazłszy granic opatrzonych, pustoszył ich kraie, i coraz zbliżał się do stolicy. Słał więc posły swoie do Teodoryka Amala Zenon cesarz domagaiąc się przyrzeczonych od oyca iepo posiłków. Z temi gdy przybył, a postrzegł, iż zwyczaynemi podstępy, wraz z tym przeciw

któremu go wezwali, zniszczyć go chcieli, złączył się z rodakami swoiemi, i wspólnie przymusili Greków, do zadosyć uczynienia ich żądaniom. Nie dosyć ieszcze na tém maiąc, przebywszy wstępnym boiem Macedonią, zbliżył się do Tessaloniki: ta gdy się sowicie okupiła, opanował Dyrachium, miasto portowe, handlowne i ludne nad morzem Adryatyckiém. Byłby i daléy rozciągnął granice państwa swoiego, ale walecznego znalazł przeciwnika w osobie Sabiniiana wodza Greków; ten póki żył nie pozwalał mu daléy wkraczać w kray, który miał sobie ku straży powierzony.

Dotąd narod Ostrogotów pod dwoma rządcami zostawał, i lubo nierównie większa część była pod władzą Teodoryka z rodu Amalów, reszta iednak miała na czele także Teodoryka zyzowatym zwanego. Ten według okoliczności, raz przyiazny, drugi raz niechętny Amalowi, gdy w roku 481 życia dokonał, od téy pory Teodoryk Amal nad powszechnością całego narodu Gotów północnych panować zaczął. Pierwszém iego w tym stanie dzie-

łem, była nowa przeciw Grekom wyprawa, ta się zakończyła zyskowną ugodą, gdy wzamian za Dyrachium, część Dacyi i Mezyą otrzymał, i odtąd w mieście iéy stołecznem mieszkanie sobie obrał. Przyiął był na siebie obowiązek zasłaniać Greki od sąsiedzkiéy napaści, przez co i sam własność swoię świeżo nabytą oszczędzał. Gdy się więc do granic zbliżali Bulgarowie, nie dopuścił im dalszego przeyścia, a pokonawszy w bitwie, do zwrotu przymusił. Wydała się wówczas iego waleczność, gdy wodza ich Liberta w szczególnym sporze, szkodliwie ranił, czém strwożone barbarzyńców gminy, z placu bitwy ustępuiąc, ledwo przywodcę swego uniosły.

Przywykłe do boiów narody Gotów, za złe miały rządcy swemu, iż zawarłszy z Grekami pokóy, trzymał ie w bezczynności, do któréy przyzwyczaionemi nie były. Gdy więc to nieukontentowanie coraz się zwiększało, a z zażalenia, przychodziło iuż do pogrożek, przymuszony był do zerwania przymierza. Zebrawszy więc liczne woysko, a pustosząc okolice zbliżył się, nie

znalazłszy żadnego odporu, do samego Konstantynopola. Przestraszony Zenon, słał posły wzywaiąc go do siebie. Gdy się stawił, wymógł na cesarzu odstąpienie prawa, które mógł mieć do Włoskich krain, iuż nie w dzierżeniu iego zostaiących: Teodoryk ze swoiéy strony przyrzekł, gdy ie odzyska, hołdownictwo, a nadto w każdey potrzebie posiłek i wsparcie. Przestał na tém z ochotą Zenon, zwłaszcza, iż rzecz nie swoię dawał, a zsyłaiąc do Włoch Goty, pozbywał się zbyt niebezpiecznych sąsiadów.

Część ta rozdwoionego od Konstantyna państwa, któréy Rzym był stolicą, gdy poszła w łup barbarzyńcom, ostatni z nich Odoacer wódz naówczas Herulów, onę posiadał, męztwem równie, iak cnotą i przymiotami znakomity. Skoro z Konstantynopola powrócił Teodoryk, przygotowania czynić zaczął ku téy wyprawie, w któréy gdy zysk i sławę upatrywał, równie go do niéy wiodła i zemsta narodu własnego, ile że pierwéy pod Alarykiem, iuż był kraie owe posiadał. Rok cały zszedł na przygo-

towaniu, dopiero w następnym, gdy się iuż ku zimie zabierało, nie woysko, ale cały naród Ostrogotów ruszył się ze stanowisk swoich. Nie mógł tyle okrętów zebrać Teodoryk, iżby były dostateczne ku przewiezieniu morzem tak wielkié gromady. Szedł więc przez kraie nadbrzeżne, i chociaż te dość były żyzne, nie mógł iednak dostarczyć tyle żywności, ile było potrzeba. Atoli lubo głód dokuczał, a stąd i zaraźliwe choroby, szli iednak zagrzani przykładem wodza, równie wytrzymuiącego niedostatek, pracę i osłabienie.

Nad brzegami iedney rzeki, znaleźli z drugiey strony broniące iey przebycia liczne woysko: byli to Gepidowie, których wiódł do boiu ich król Trazyla, następca Alaryka. Chęć sławy, zdobycz Włoch, rozpacz nakoniec tak dzielnie wzmogła Goty, iż mimo warowne z drugiey strony brzegi, za przywódzcą swoim rzucili się w rzekę szeroką, bagnistą, i trudną ze wszech miar do przebycia. Pierwszy przepłynął Teodoryk, i z temi, których miał w towarzystwie, tak żwawo wpadł na Gepidy,

iż nie mogąc wstrzymać dzielnego zapędu, mieszać się i ustępować zaczęli. Przybywaiące coraz świeże Gotów gromady wzmogły pierwszych natarczywość; a gdy król Gepidów mężnie stawaiąc, poległ na poboiowisku, naówczas ostatki ich woyska poszły w rozsypkę: noc zaszła ocaliła ich życie. Obfity w żywność obóz zwyciężonych, zasilił zwycięzcę, i w dalszém ciągnieniu stał się dostatecznym ku wyżywieniu całego woyska. Nie zastanawiaiąc się więc na placu bitwy Teodoryk, gdy się coraz bardziey ku Włochom zbliżał, zaszedł mu drogę Baza, król Bulgarów, ale gdy przyszło do bitwy, nie zdołał dać odporu, i równie jak Trazyla, życie utracił.

Nie maiąc iuż więcey przeszkody do uiszczenia zamysłu swego, stanął na granicach Włoskich, w miesiącu marcu. Zatrzymawszy się nieco, a przemyśliwaiąc, iak daley postępować miał, dowiedział się, iż Odoacer, zebrawszy woysko i wzmocniwszy ie różnych sprzymierzonych narodów posiłkami, czekał na niego nad brzegiem rzeki Sonzo, niedaleko Akwilei. Rzeka

była głęboka, most na niey z obu stron oszańcowany, woysko przeyścia broniące pod mężnym i biegłym wodzem liczne, rządne i doświadczone. Rozłożył obóz swóy niedaleko nieprzyiaciela z drugiey strony Teodoryk; a w tém niemały błąd popełniwszy Odoacer, iż zaraz na znużone Goty nie natarł, gdy dał im czas przez dni kilka do odpoczynku, w bitwie, którą z nim zwiedli pokonanym został, i nie dowierzaiąc szańcom, któremi stanowiska swoie opasał, schronił się z resztą swoich do Werony. Tam gdy się nowemi posiłkami zmocnił, zaszedł drogę zwycięzcy, tak zaś ukrył ciągnienie swoie, iż wśród nocnego spoczynku, wpadł w obóz Gotów, i byłby ich pewnie poraził, gdyby iuż uciekaiących swoich Teodoryk nie zwrócił. Z obu stron nayżwawszy był bóy, i przez długi czas zwycięztwo niepewne. Przemogli nakoniec Gotowie, a waleczny Odoacer ledwo ucieczką ratował życie. Zamknął się zatém w Rawennie stolicy swoiey; Teodoryk zaś zwrócił się do Medyolanu: ten gdy posiadł, a potém Pawiią, tam zimę prze-

pędził, czyniąc dalsze przygotowania ku dokonaniu zamysłów swoich.

Jakoż na początku wiosny, gdy woyska swoie ściągnął pod Rewennę, i opasawszy ią dokoła, odjął sposób do wyżywienia mieszkańcóm, przymuszony głodem Odoacer wszedł z nim w ugodę, przez którą do wspólnictwa władzy przypuszczaiąc, wpuścił go do swoiey stolicy. Ze naywyższa władza podziału nie cierpi, Teodoryk z uszczerbkiem niemałym sławy swoiey dowiodł. Wkrótce albowiem wśród biesiady własną ręką cios śmiertelny Odoakrowi zadał, i odtąd nie czekaiąc na potwierdzenie Zenona, Greckiego cesarza, królem Włoskim pisać się począł. Chcąc usprawiedliwić zaboystwo, niektórzy dzieiopisowie zwalaią winę na zabitego, iakoby na życie zwycięzcy czuwał; mniey iednak pobłażaiący obwiniaią zaboycę, który choćby i miał nieiaką do podeyrzenia przyczynę, inszą drogą dochodzić tego i karać obwinionego był powinien, a nie upadlać się zdradzieckiém wśród uczty własną ręką zaboystwem.

Spokoyny posiadacz Rawenny i iey przyległych kraiów, które daley Lombardyą od Longobardów nazwano, Dalmacyą, Norykę i Recyą do nich przyłączył; za sprawą Kassyodora te części, które teraz królestwo Neapolitańskie składaią, wraz z Sycylią iemu się poddały. Rzym zwierzchność iego nad sobą uznał. Opatrzył zatém dla swoich siedliska, dwie części ziemi zostawuiąc dawnym obywatelom, trzecią na ten udział wyznaczył. Resztę Herulów i Turcylingów w kraiu, gdzie teraz Piemont, osadził. Zmieszał się zatém z mową przychodniów dawny ięzyk łaciński, i to było początkiem Włoskiego, którego dotąd te kraie używaią.

Nim do opisu szczególnych działań nowego panowania przystąpię, że rozmaite o tym znamienitym monarsze i współczesnych i nastepnych pisarzów były świadectwa, nad tém zastanowić się naybardziey należy, które w liście swoim do Agrykoli Sydoniusz Apollinaris, bawiący się wówczas na iego dworze, potomności zostawił: „Bóg i przyrodzenie (pisze) obdarzyły go nader

szczodrze. Obyczaie iego tak są czyste i nienaganne, iż sama zazdrość, która się pospolicie na rządzących wysila, nic mu zarzucić nie może. Wzrost iego iest miernie wzniosły; włosy kędzierzowate, a te spuszczaią się nieco na czoło, ale ie w tył zaczesuie. Brew wzniosła, uwieńcza żywe i wdzięczne razem oczy, a rzęsa powiek spadzista mile ie osłania. Uszy zakrywaią spadziste po stronach włosy, sposobem Gotów trefione. Nos w pięknym kształcie zgarbiony nieznacznie, usta małe, żywe, zęby śnieżne; brodę nosi, tę codzień balwiarz podstrzyga. Płeć ma białą, rumieniec żywy, ciałe zaś ułożenie cała i postać, oznacza moc, sprawność i powagę.“

„Sposób życia iego iest takowy. Przed wschodem słońca idzie do kościoła, gdzie znaczny czas na modlitwach trawi. Resztę poranku sprawy rządowe zabieraią. Otaczaią gmach na to sporządzony żołnierze. Krzesło na którém zasiada, od tłoku poręczami iest oddzielone. Wyznaczeni urzędnicy, wprowadzaią naprzód cudzoziemskie posły, słucha ich pilnie. Jeżeli rzecz

wielkiey wagi, nie daie zaraz odpowiedzi: w potocznych, czyni ią zwięźle. Zaczynaią się zatém sądy, w wysłuchaniu stron nader cierpliwy, z wyrokiem się nie śpieszy, a gdy go daie, bezwzględność z roztropnością oznacza. Zeby po pracy odetchnąć, odwiedza skarbce i składy woienne, lub stada, albo też wyieżdża na polowanie, niekiedy z ptaki, i wówczas łuk i saydak na sobie zawiesza: tak zaś iest zręczny w puszczaniu strzały, iż nie raz pierwszy ostrzega, gdzie zwierza ugodzić ma, i tam ugadza, gdzie ostrzegł.“

„Stół iego skromny: żadney od innych różnicy nie ma, a w dni uroczyste bardziey się okazałość naczynia stołowego, niżeli zbytek iadła i napoiu okazuie. Dostatek wielkiego monarchy śklni się od srebra i złota i drogich sprzętów, zawsze mu iednak wstrzemięźliwość towarzyszy. Razem złączone naówczas wydaią się Greków przemysł, Gallów obfitość, zręczność Włoska, zgoła to wszystko, co i szczególne względy okazuie i okazałość tronu obwieszcza. Po uczcie następuie spo-

czynek, rzadko się iednak po niey snem zasila; czasem do gry zasiada: naówczas gdy przyniosą kości, bada się ich żartuiąc, iak mu posłużą. Jeżeli wygra, okazuie oboiętność, ieżeli los przeciwny padnie, śmieie się, ieżeli zawieszony, udaie naówczas niecierpliwość i chwianie się między boiaźnią, a nadzieią. Bawi go graiących niespokoyność, a czasem wygrana tak go rozwesela, iż wielu korzystaiąc z takowey pory, biorą względney dobroczynności iego dość znaczne dowody. W rozrywkach znać, iż stara się wstręt podległości oddalić: pospolicie ten, którego zwycięzył, na stracie zyskuie. Nie można go iednak podeyśdź umyślną przegraną, naówczas albowiem dwoiakoby ten, który przegrał, stracił. Po rozrywce następuie praca, i sprawy rządowe rozpoczynaią się, i trwaią do wieczora. Rozchodzą się naówczas urzędniki; mierna, ale z wybranych stołowników wieczerza, uciechą dowcipno żartowliwey rozmowy dzień kończy, i każdy nią zasilony do spoczynku się zabiera. "

Prokopiusz zjadliwy bardziey, niż rzetelny pisarz, który tylu innych, a między innemi Justyniiana cesarza sławę oczernił, przypisuie Tedorykowi tak grubą niewiadomość, iż twierdzi, iakoby własnego nazwiska wypisać nie umiał, a zatém iż miał tabliczkę z wydrążonemi literami, w które wkładaiąc pióro listy podpisywał. Jeden on tylko śmiał tę fałszywą powieść utworzyć. Inni a z tych wiary godnieysi, bo współczesni i rzetelni dzieiopisowie, wszyscy się na to zgadzaią, iż nie tylko pisał i czytaniem się zabawiał, ale nawet w naukach był biegłym. Jakoż lubo wpośród zdziczałego narodu urodzony, w Konstantynopolu dziesięć lat młodości przepędził i przyzwoite stanowi swoiemu, za staraniem Zenona cesarza, pod nayznakomitszemi naówczas mistrzami, wziął nie tylko w rycerskim kunszcie, ale i w naukach ćwiczenie. Kochał się w towarzystwie uczonych ludzi, poważał ich i na naywyższych stopniach osadzał, czego dowodem Symmach, Boecyusz, konsulatem zaszczyceni, i Kassyodor, którego statecznie przy boku swo-

im maiąc, do nayważnieyszych spraw rządowych używał. Są dotąd listy iego, imieniem Teodoryka pisane, i ukazuią równ rządcy roztropność, i piszącego nauk Córce iedyney Amalazuncie takie dał wychowanie, iż wszystkie płci swoiey osoby w nauce przechodziła. Teodat synowiec iego wielki uczynił postępek w Filozofii, sam zaś pisząc do Wenancyusza, któremu rządy dworu swoiego powierzał, gdy go chwali z wiadomości nabytych, tém list kończy. „Nauki dodaią zacności wysokiemu urodzeniu, ich zalecenie czyni „godnym naywyższych stopniów.“

Lubo z dawnieyszych przykładów pochodzące przeświadczenie, czyniło dawnym mieszkańcom dość sprawiedliwą do zwyciężkiego narodu odrazę; zmnieyszył ią i zniosł, zwłaszcza, gdy na wzór iego postępowania łagodny i słodki, tak się zmieniła dawna Ostrogotów nieużytość, iż przymusili nakoniec zwyciężonych postępkami swoiemi do szacunku i przywiązania. Ustały gwałtowności, zabory i morderstwa, tylekroć dawniey w nieszczęśliwym kraiu

doznane. Rząd i sprawiedliwość bezwzględna zniosła różnicę, którą pospolicie czyni przemoc między sobą i cierpiącemi; słodycz pokoiu dała się przyiemnie uczuć, i dopiero wówczas Rzym pod swoiemi tylekroć nieszczęśliwy, pod cudzym rządem odetchnął.

Takie były pierwiastki panowania tego monarchy: co raz u siebie postanowił, w długim lat przeciągu dotrzymał i zjścił. Senat Rzymski niegdyś z cesarzami dzielący naywyższą władzę, poniżony naówczas i próżnym tylko pozorem ozdobiony, względném Teodoryka baczeniem odzyskał powagę: następnie zaś coraz ią zwiększał rozsądnym wyborem panuiącego; ten nie narzucał, iak poprzednicy iego podłych dworzan, zbrodni swoich zwykłe narzędzia, ale umieszczał w nim znamienitych cnotą i przymiotami obywatelów. Czyli kto z Gotów, czyli z Rzymian pochodził, równie sprawiedliwą nagrodę odbierał. Obwieścił to w wyroku do ludu i senatu. „Brzydziemy się (mówił) uciśnieniem sprawiedliwości. Nie przemocy pierwszeństwo na-

leży. Nie dla inney przyczyny stanowiemy sądownicze urzędy, tylko dla tey iedynie, iżby gwałtownościom zabieżeć. Jesteście pod iednym rządem; Gotowie powinny kochać Rzymiany, iako bracią i sąsiady, a Rzymianie Gotów, iak swoie obrońce.“

Zbyteczność podatków, które zastał, zmnieyszył znacznie, stosuiąc się zawsze do potrzeb ścisłych kraiu i możności płacących. Dowiedziawszy się zaś, iż senatorowie od nich się uwalniali, a stąd cały ciężar ubożsi znosić musieli, osobnym wyrokiem, gromiąc chciwość maiętnych, przynusił ich do opłaty, iaką każdy z nich według dostatku swego dawać był powinien. Takowém rozłożeniem, lubo nierównie mniey każdy, niżeli przedtém, dawał do skarbu publicznego, większy był przychód, ponieważ co się uięło ubogim, przyczyniło się ze składki bogatych.

Zwrócił zatém całą usilność do udziału sprawiedliwości, co iest nayznamienitszym obowiązkiem każdego rządcy. Wyrok, który w tey mierze ogłosił, od tych się słów zaczyna: „Nie ten iest nasz zamiar, iżbyśmy czyniąc coraz nowe zabory, rozszerzali granice państwa, ale iżby to, które posiadamy, szczęśliwém było. Zaszczyt nasz niech stąd będzie, gdy nowo przybrani pod rządem własnego prawa zostaną. Jakiżby był pożytek zawoiowania, i cożby zyskali, choć z jarzma wydobyci? gdyby równych tym, od których ie uwolniliśmy, znaleźli w nas barbarzyńców, którzyby ie na swóy kształt przeistoczyć chcieli? Gdzie sprawiedliwość rządzi, tam zamieszania nie masz, a każdy to co mu należy, odbiera. Obrońcą wolności iestem, wkładać iarzma na niewolniki nie chcę. Niech inni palą, pustoszą, niszczą; nasza myśl, nasz zamiar, tak się obchodzić ze zwyciężonemi, iżby żałowali nakoniec tego, iż dawniey od nas zwyciężonemi nie byli.“

Też same więc ustawy Rzymskie, których dawniey używano, ile stosować się mogły do czasu, uczynił wszystkiego u rzędowania prawidłem. Nie przymuszał swoich do odmiany dawney odzieży, sam iednak Rzymską przywdział, i odtąd ię-

zykiem łacińskim wszystkie ustawy swoie obwieszczał. Ze iednak Gotowie po większey części nie rozumieli kraiowey mowy, ustanowił dla nich osobne urzędniki, przed któremi między sobą rozprawiaćby się mogli. Gdy zaś była sprawa między Rzymianinem a Gotem, naówczas z obudwu narodów wzięci sędziowie zasiadali: tych wybierał nie tylko w prawie świadomych, ale maiących po sobie rękoymią nienagannego życia. Ilekroć zaś zawiedli nadzieie iego, karał ich i z urzędu składał, czego nieraz i pierwsi doznali.

Zwłoki w oddawaniu sprawiedliwości, pospolicie z lenistwa, częścią z zysku pochodzącey, nie cierpiał. Choćby albowiem (mówił) sprawiedliwy wyrok sądu nastąpił, wydatkami prawnemi, opuszczeniem innych działań, a co nayniezno śnieysza, ustawiczną między nadzieią, a boiaźnią niepewnością udręczony ten, co wygrał, szkoduie czasem więcey, niż zyska Jakoż gdy razu iednego był w Rzymie, a przyszła do niego wdowa ze skargą, iż od trzech

lat sprawiedliwości doczekać się nie mogła, przywołanym sędziom rozkazał, aby natychmiast sprawę iey osądzili. Stało się tak, i gdy wyrokiem pocieszona sierota przyszła nazaiutrz do niego z podziękowaniem, (rzekł): „Przez lat trzy nie uczyniliście tego, coście teraz w iednym dniu „sprawili;“ i natychmiast bez żadney zwłoki, głowy im poucinać kazał. Przykład okazany na kilku, naprawił wszystkich, i odtąd nikt się na zwłokę nie skarżył.

Na początku roku pięćsetnego odwiedził Rzym; gdy się zbliżał, wysypał się przeciw niemu lud, maiąc na czele senat i Symmacha papieża. U grobu Swiętego Piotra i Pawła pierwsze było iego zastanowienie. Tam gdy się nieco pomodlił, udał się do senatu, gdzie witaiącemu go imieniem Rzymian Boecyuszowi daiąc odpowiedź, upewnił zgromadzonych, iż ich przy dawney powadze utrzymać miłym będzie dla niego obowiązkiem. Ukazał się zatém ludowi liczniezgromadzonemu na placu, niedaleko mieysca, gdzie igrzyska odprawo-

wano: tam głos zabrawszy, nie tylko obiecał zachować wszystkie dawnych cesarzów ustawy, ale obietnicę swoię na marmurze wyrytą tamże postawić ku wieczney pamiątce rozkazał.

Dał potém wspaniałą ucztę, na którey się pierwsi z obywatelów znaydowali. Nazaiutrz hoynie lud cały podeymował, i swoim nakładem z wielką okazałością dał igrzyska. Że iednak znał to dobrze, iż prawdziwa szczodrobliwość, nie na przemiiaiącém zbytku okazaniu zastanawia się, wyznaczył coroczny zboża między pospolstwo szafunek: przy kościele zaś Swiętego Piotra szpital założony, corocznie osimnastu tysięcy korcy zboża nadaniem uposażył. Z zadziwieniem przypatrywał się dawnego Rzymu trwaiącym ieszcze budowłom; chcąc więc zabieżeć zniszczeniu, odłożył ze skarbu znaczny przychód na ich utrzymywanie, i żeby corocznie dochodził, pod surowemi karami przykazał.

Godne są zastanowienia wyrazy iego ustawy: „Winniśmy starożytności te sza-

„cowne dzieła, utrzymywać ie i odmła-
„dzać obowiązkiem iest wdzięczności na-
„szey.“ Scieki podziemne, które czyściły Rzym, dzieło Tarkwiniiusza, iuż zawalone i niezdatne, wielkim nakładem do pierwszego stanu przywrócił: i że dotąd w trwałości swoiey zostaiące dziwią przychodnie, iego czuley przezorności przypisać należy. Nie tylko zaś Rzym, ale i inne celnieysze miasta doznały skutków względnych dobroczynności i czułości iego. Między innemi Werona i Pawiia które wspaniałemi budynkami przyozdobił, upadaiące dzwignął, wód ścieki, gdzie ich nie było w miastach, zaprowadził. Że zaś wiedział, iż lud do igrzysk przyzwyczaiony, ubolewał na to, iż w wielu mieyscach dla upadłych amfiteatrów, sposobność mu do ich użycia była odjęta, w wielu bardzo mieyscach dawne naprawić rozkazał. Niespokoynemi otoczony sąsiadami, przeyścia granic wzmocnił, twierdziami ubezpieczył, a te zbroynym ludem osadził. Bez obciążenia poddanych dostarczał tak wielkim wydatkom, bo iak umiał tam bydź oszczę-

dnym, gdzie należy, hoynym był i wspaniałym, gdy widział, iż tego dla dobra kraiu potrzeba.

Lubo go reszty wspaniałości Rzymu wielce zadziwiały, i tam przez sześć miesięcy bawił; obrał iednak mieszkanie w Rawennie, z tey przyczyny, iż miał przyporcie na pogotowiu morską siłę: położenie zaś miasta zbliżało go do granic, które lubo twierdzami ubezpieczył, iednakże z własnego doświadczenia uznawał, iako i te niekiedy naiazdów sąsiedzkich nie zatrzymywały. Przykład następców Teodozyusza, tam osiadłych, utwierdził iego mniemanie. Ze iednak położenie miasta zapadłe i błotniste, szkodliwe było mieszkańcom, wielkiemi nakłady, przekopy i ścieki, czynić rozkazał, aby przez to zmnieyszyła się wilgotność, i czystsze było powietrze. Mimo iednak starania iego, siedlisko to nie utraciło szkodliwości swoiey, i nakoniec zostawszy opuszczone, dotąd małą liczbę mieszkańców w sobie mieści.

Nie maiąc płci męzkiey potomstwa, Amalasuntę córkę, wydał za Eucharyka ze

krwie Baltów pochodzącego, którego z Hiszpanii sprowadził; z tey spłodzony Atalaryk pod opieką matki po śmierci Teodoryka panował. Jak Amalasunta, nadzwyczaynemi zaszczycona przymiotami ozdobą była płci niewieściey, tak Eucharyk usprawiedliwił swóy wybór. Waleczność, szczodrobliwość, wiadomość rzeczy, a co nayszacownieysza, zwłaszcza w osobach do rządu przeznaczonych, dobroć serca złączona z roztropnością, uięły mu wszystkich, i byłby zapewne do ostatniego stopnia szczęśliwości doprowadził swóy naród, gdyby śmierć niewczesna powszechney nadziei nie zawiodła.

Pospolite to bywa monarchów w działaniu prawidło, korzystać z cudzey niezgody, i kłocić sąsiady, aby siebie ocalić. Nadto był wspaniały umysł Teodoryka, iżby się do takowych podstępów zniżał. Owszem gdy się dowiedział o wszczętey niezgodzie, a zatém z obu stron ku woynie przygotowaniu, Klodoweusza króla Franków z Alarykiem, słał zaraz do nich posły, i że obadway ci monarchowie

w młodszym byli wieku, po oycowsku ich upominał, iżby się od kroków gwałtownych wstrzymali. Gdy się nie dał nakłonić Klodoweusz, a w bitwie Alaryk życie utracił, naówczas posłał przeciw zwycięzcy woysko swoie pod wodzem Ibo: ten miasto Arelateńskie z oblężenia uwolnił, syna Klodoweuszowego w bitwie zwyciężył, i kray między Alpami i Rodanem opanował, miasta i twierdze zbroynym ludem osadził, i odtąd ciągle te okolice pod władzą Teodryka i następców iego zostawały. Daley ieszcze postępuiąc Ibo, opanował Narbonę, Tolosę, i aż do gór pireneyskich granice państwa rozciągnął.

Inne ieszcze woyny, zawsze iednak wprzód zaczepiony, prowadzić musiał, a naówczas wybranym i doświadczonym wodzom woyska swoie poruczaiąc, nie opuszczał Włoskiey krainy, i pospolicie w Rawennie przesiadywał. Wprawieni od niego wodzowie wypełniali dokładnie to, co im zlecał: tém zaś bezpieczniey na nich spuścić się mógł, iż wszyscy byli iego wychowańcami, i pod tak zawołanym mi-

strzem biorąc ćwiczenie, nigdy nadziei iego nie zawiedli. Niepospolity to iest w monarchach przymiot, chcieć i umieć dobierać zdatnych do namiestnictwa swoiego urzędników. Ten, który sam cały ciężar władzy do siebie chce ściągnąć, albo iest lekkomyślnym, albo zuchwałym. Jeżeli albowiem nie zna obowiązków swoich, tém samém władzy niegodzien; ieżeli znaiąc rozumie, iż im bez pomocy cudzey wydoła, miłość go własna zaślepia, i naraża na naywiększe niebezpieczeństwo.

Lubo rzadkiém zdarzeniem, wszystkie prawego króla przymioty Teodoryk posiadał, czuł to iednak, iż zwłaszcza w rozległém państwie, bez pomocników rządzący obeyść się nie może; miał ich więc do każdego rodzaiu spraw publicznych, i iak się wyżey namieniło, niektórych poznawszy zdatność, sam wdrażał i sposobił do usług publicznych, o drugich iuż nabytey sposobności, gdy się dowiedział, wzywał do swego boku. Z tey liczby był Liberyusz naywiernieyszy Odoakrowi; zamknąwszy

się albowiem w Cezenie, lubo całe państwo Teodoryk posiadł, bronił dopóty, póki się o śmierci monarchy swoiego nie dowiedział. Zdziwiony tak rzadką cnotą zwycięzca, dał mu naypierwszy urząd prefekta pretoryi, i z głównego nieprzyiaciela, naywiernieyszego władzy swoicy namiestnika zyskał. Umiał wyśledzić w zakącie domowym spoczywaiącego Kassyodora, i używał go do pisania listów, i układania wyroków swoich.

Zbyt rzadkiém, ile monarcha, cieszył się szczęściem, Artemidora wiernego zyskawszy przyiaciela. Ten krwią złączony z Zenonem cesarzem, lubo mógł naypochlebnieysze stawiać sobie nadzieie wyniesienia, do zostaiącego naówczas w opiece cesarskiey młodego Teodoryka takie powziął przywiązanie, iż gdy go do własnego kraiu wypuszczono, porzuciwszy oyczyznę, był mu podróży towarzyszem, i odtąd nigdy go nie odstąpił. Wdzięczny i wzaiem czuły Teodoryk w wielkiém go miał poważeniu; a że ich wzaiemnego przywiązania wspólny szacunek był zasadą

żadney to w długim czasów przeciągu nie doznało odmiany. Znużony pracą Teodoryk słodził troski i szukał spoczynku w towarzystwie Artemidora, iemu nayskrytsze myśli powierzał; a gdy wsparcia i rady żądał, odbierał i pełnił: bo wiedział, iż nie z chęci zysku, ani z pochlebstwa, lecz z przywiązania ku osobie iego pochodziły.

Że Justyn cesarz Aryanów prześladował, a Gotów narod trwał w Aryanizmie, ostrzegł go Teodoryk, iżby gwałtownych sposobów poprzestał, własny swóy przykład stawiaiąc przed oczy. Nie dał się użyć Justyn, czem go tak dalece oburzył, iż przy końcu panowania swoiego sam stał się nieprzebłaganym prawowiernych prześladowcą. Padł pierwszą ofiarą nieprzełamaney stateczności swoiey Boecyusz. Za poduszczeniem albowiem zázdrosnych dworzan, iakoby pod pozorem żarliwości znosił się z Grekami przeciw monarsze swoiemu, osadzony w więzieniu został. Tam przed śmiercią dzieło *de Consolatione Philosophiae*, pełne czułych uwag i

pobożnych wyrazów napisał. Symmach teść iego wkrótce po nim losu podobnego doznał. Wysłany do Konstantynopola Jan papież, aby Justyna ubłagał, gdy bezskutecznie powrócił, w więzieniu życie zakończył. Nakoniec i sam Teodoryk, ubolewaiąc po niewczasie nad stratą tylu znamienitych mężów, zgryzotą i żalem strawiony, życia dokonał.

Żył lat siedémdziesiąt cztery, panował trzydzieści cztery.

SALADYN.

Oyciec Saladyna, albo iak właściwe iego było nazwisko Salah-Addyna, nazywał się Ayub, i był z rodu Kurdów, obywatel miasta Dawiny. Wyszedłszy z oyczyzny swoiéy, przyiął żołd woienny w Bagdacie, i po stopniach idąc, został namiestnikiem rządcy tamteyszego miasta. Uznaiąc ten w nim niepospolite przymioty, w nagrodę znacznych zasług, powierzył mu straży miasta, i twierdzy Tekrytu; że zaś tam wybrał namiestnikiem brata, a ten zabił

sekretarza rządcy Bagdatu, razem przeto i z nim, nie tylko miasto, którém zawiadował, ale i kray opuścić musiał. Stało się to w roku pięćset trzydziestym drugim Hegiry, a iak niektórzy Arabscy pisarze twierdzą, teyże nocy, gdy miał iśdź na wygnanie, urodził mu się syn, którego się życie opisuie.

Obszerne Arabii, Iraku, Mezopotamii i Syryi krainy, lubo pod naywyższą władzą Kalifów, mieszkaiących w Bagdacie zostawały, nie mieli oni po większéy części innych z nich korzyści nad lekką daninę, tytuł zwierzchności i przywiléy, iż pod ich imieniem wychodziły ustawy namiestników. Ci przywłaszczyli sobie, zwłaszcza w odległych stronach wszystkie naywyższéy władzy przywileie, i częstokroć wiodąc z sobą woynę, zwycięzca coraz bardziey rozszerzał granice państwa, niby hołdowniczego. Oddalony z Iraku oyciec Saladyna, od kilku z tych namiestników zażytym będąc, zyskał nakoniec od iednego z nich rządy miasta Balbek. Syn owego namiestnika Nuradyn zawdzięcza-

iąc Ayubowi przywiązanie i wierność oycu okazaną, nie tylko w urzędzie go potwierdził, ale naywyższym woyska swoiego wodzem ogłosił. Wszedł potém do Egiptu, i lubo tamteyszemu Kalifowi powierzchowność władzy zostawiono. Nuradyn w istocie był kraiu panem: a Saladyn w radzie namiestniczéy. Po śmierci Wezyra, lubo Saladyn naymłodszym był w radzie Kalifa, ten go iednak następcą zeszłego wezyra ogłosił: Nuradyn zaś istotnieysze, co do władzy, namiestnictwo iemu oddał.

Aded mniemaną udzielność Egiptu pod nazwiskiem Kalifa posiadał; ale równie iak ci, po których następował, nikczemny, bo całą władzę mieli w ręku otaczaiący urzędnicy, a pospolicie na czele ich bywał ten, którego na stopniu wezyrostwa osadzano. Zazdrośni spodziewali się obalić Saladyna, ale się na swoiéy nadziei zawiedli; na to albowiem w pierwiastkach skarbu publicznego użył, iżby iak naywięcéy stronników sobie zyskał. W tych zaufany, przełożonego nad czarnemi rzezańcami, który

był strażnikiem zamku i osoby Kalifa, z urzędu złożyć zamyślał; ale gdy ten przyiaciołami swoiemi i strażą zamkową zmocniony gotował się do odporu, przyszło do bitwy. Zwyciężywszy przeciwnika Saladyn, zamek opanował, i maiąc w ręku swoich Kalifa, mniéy czułego na te gwałty, które się w oczach iego działy, inną mu straż sobie zniewoloną przydał, i odtąd pod imieniem Nuradyna, Egiptem rządzić począł. W tak wzniosłym będąc stanie, nie tylko uwieśdź się nie dał (zwłaszcza w młodym wieku zostaiąc) słodyczom roskoszy i zbytkom, ale te w których zostawał nałogi, piaństwa i lubieżności porzucił. I lubo mógł odzierżyć iedynowładztwo, wierny dobroczyńcy swoiemu Nuradynowi, nie przestał bydź iego tak, iak i przedtém, namiestnikiém; i oświadczywszy na wszelkie iego rozkazy posłuszeństwo, tego tylko w nagrodę usług swoich żądał, iżby żyiącego ieszcze wówczas oyca mieć przy sobie pozwolił. Uskutecznione były prośby iego; i gdy z Damaszku z całym rodem przybył, z niewymowną go radością przyiął:

chciał mu nawet mieysca swoiego ustąpić, ale rozrzewniony takowym postępkiem starzec, błogosławiąc cnotliwemu synowi, uczynić zadość żądaniu iego nie chciał.

W roku pięćset sześćdziesiątym piątym Hegiry, woyska Chrześciiańskie ku odzyskaniu mieysc Swiętych, które Krzyżownikami zwano, wyprawione, obległy Damiettę. Przygotował się był na takowe nayście Saladyn, i wcześnie miasto owo w żywność i rynsztunki opatrzył. Nie maiąc na tém dosyć, gdy się dowiedział o zbliżaniu Krzyżowników, szedł oblężonym na pomoc, i przymusił oblężeńców do zwrotu. Pierwsza ta przeciw Chrześciianom wyprawa, wzniosła obywatelów nie tylko Egiptu, ale i kraiów okolicznych, które odtąd większy, niżeli przedtém, zaczęły dawać odpór woyskom krucyaty; w ręku Chrześcian będące twierdze odzyskać usiłowali, a nie śmieiąc ieszcze iśdź wstępnym boiem, pustoszyli okolice.

W następnym roku mszcząc się za nayście woysk Chrześciiańskich Saladyn, wkroczył do Syryi, i spustoszywszy kray, miasto Ela, nad morzem Czérwonem leżące, posiadł, i znaczną zdobycz w téy wyprawie zyskawszy, użył iéy za powrotem do kraiu na zbudowanie szkoł publicznych, które znacznym dochodem opatrzył. Ze Kalif w zamku przemieszkiwał, wystawił dla siebie dom osobny, nader wspaniały. Gdy takowemi budowlami zabawiał się, odebrał list z rozkazem od Nuradyna, aby odtąd Adeda Kalifem nie uznawano w Egipcie, ale tego, który w Bagdacie miał swoię stolicę, i nazywał się Mostady Beamryllah. Wkrótce potém Aded życia dokonał, nie wiedząc nawet o swoiém złożeniu, i na nim ustało następstwo Kalifów Egiptu, niegdyś udzielnych, nakoniec czcze tylko zachowuiących nazwisko.

Odzierżał natychmiast zamek Kairu Saladyn, i znalazł w nim wielkie skarby, biblioteke liczną, sprzęty niezmiernego szacunku. W zbiorze drogich kamieni znaydował się rubin w wielkości i blasku nie maiący sobie równego. Statecznie trwały w wierności ku Nuradynowi Saladyn, lubo przez śmierć Kalifa był prawie panem i

iedynowładcą Egiptu, znaczną iednak część gotowych pieniędzy, które znalazł, iemu przesłał, resztę między żołnierzy rozdał, nic dla siebie nie zachowuiąc. Czém tak uiął dawniey iuż życzliwe sobie woysko, iż mimo częste w owe czasy przykłady gwałtów, niesworności, a nawet i buntowniczego przeciw władzy powstawania, nic podobnego, w całym czasie rządów swoich nie doznał. Wyprawił się zatém, tak iak roku przeszłego, do Syryi, i obległ niedalekie granic Egipskich miasto Szawbek, ale usłyszawszy o zbliżaniu się Nuradyna, natychmiast do Egiptu powrócił. Krok takowy obraził, iuż zazdrością uprzedzonego przeciw Saladynowi Nuradyna, i odtąd powątpiewać o iego wierności i przywiązaniu do siebie począł.

Nagły zwrot do Egiptu przypisuią niektórzy tamtych czasów dzieiopisowie boiaźni Saladyna, iżby go dawniey żołd prowadzący u Nuradyna żołnierze nie odstąpili; i to może było przyczyną, iż powątpiewaiąc o iego ku sobie przywiązaniu, a widząc, że był na czele licznego woyska,

mniemał, iż chce osiąść kraie, któremi dotąd, lubo pod iego imieniem, iedynowładnie iednak prawie rozrządzał. Cożkolwiek bądź, odtąd coraz się bardziey okazywać począł wzaiemny wstręt między niemi, czemu osobliwie ze strony Nuradyna tém łatwiey wierzyć można, iż naywyższa władza rozdwoienia nie cierpi, a zbyt wzniesieni, łatwo się i do nayśmielszych kroków udać mogą, byleby znieść z siebie nayuciążliwsze iarzmo podległości. Wszczęła się zatém i po całym Egipcie rozniosła pogłoska, iż wstępnym boiem wkroczy Nuradyn, i woynę przeciw Saladynowi rozpocznie. Coraz się mocniey i w samym Kairze ta wieść rozszerzała.

Zgromadził więc Saladyn celnieysze urzędniki, między któremi znaydował się i Ayub oyciec iego. Gdy o pogłosce uwiadomił przytomnych, ozwał się ieden z nich Takioddyn, iż moc mocą odeprzeć należy. Nie iest to moie zdanie, rzekł na to Ayub: ieżeli nas Nuradyn obdarzy swoiém nawiedzeniem, uczczę go, iakem powinien z naywiększą pokorą. Zwracaiąc zaś mowę do

Saladyna tak mówił: „Ty zaś synu, pisz do niego, iż ieżeliby chciał tu przysłać nayostatnieyszego z niewolników swoich, iżby ci życie odebrał, temu się nie sprzeciwisz.“ Po zakończoney radzie zostali sami: „Nie boy się synu, rzekł naówczas Ayub: ieżeli Nuradyn w Egipt wkroczy, ia sam na czele woyska stanę mu na przeprawie; ale to, co teraz mówię, niech tylko będzie między nami. Bo choćby iedney trzciny cukrowey od ciebie żądał, a tyś mu iéy odmówił, nie powinienbyś wszelako powstawać przeciw niemu. Zaniechawszy albowiem wtenczas te, z któremi ustawicznie walczy Chrześciiany, całą moc swoię obróciłby na ciebie: a że los woyny niepewny, kto wie, iakieby zatém skutki nastąpić mogły. Korząc zaś się ustawicznie, i uznaiąc go za pana, zwłoką się ocalić za Bożą pomocą możesz.“ Stało się tak: ubłagany Nuradyn pokorą Saladyna zaniechał wyprawy do Egiptu, i z Chrześciianami woynę rozpoczął. Nie długo iednak trwała dla zaszłéy śmierci tego znamienitego bohatyra, który w Damaszku stolicy swoiéy życia dokonał, zostawuiąc dziedzicem rozległych państw swoich dwunastoletniego syna Al-Saleh Izmaela.

Nie dowierzaiąc przebłaganiu Nuradyna Saladyn, obawiał się zawsze wkroczenia iego, a pamiętaiąc na przestrogę oyca, iż woyny los niepewny, na to myśl obrócił, iżby w czasie przygody obmyślił sobie schronienie. Ze zaś kray Nubii naydogodnieyszym ku temu zamiarowi osądził, posławszy na czele woyska brata swoiego, znaczną część kraiu tego zdobył, kilka miast ludnych i mocnych opanował. Byłby się ieszcze daley rozszerzył, ale gdy właśnie w tym czasie odebrał wiadomość o śmierci Nuradyna, pewny iuż, iż się w Egipcie utrzyma, zwrócił nazad woysko swoie. Wysłać go iednak natychmiast musiał przeciw rządcy Azwanu, który zebrawszy znaczną liczbę hołduiących Egiptowi murzynów, pod pozorem przywrócenia na tron syna ostatniego Kalifa, wkroczył w Egipt. Zaszedł mu drogę brat Saladyna Al-Malek, i na głowę poraził; sam herszt na placu poległ, reszta ucieczką o-

calała. Gdy się to działo w południowey części Egiptu, niespodzianie przybyła z sześćset okrętów złożona flota Krucyaty, maiąca do trzydziestu tysięcy zebranych woiowników; ale gdy się sam w osobie swoiey Saladyn zbliżał na odsiecz, nie czekaiąc na iego przybycie, udali się na morze.

Pozostały syn i następca po Nuradynie, gdy dla młodego wieku sam rządzić nie mógł, a pierwszy namiestnik iego Sadodyn powierzoney sobie władzy na złe używał, inni urzędnicy obawiaiąc się gwałtowności iego, wysłali posły do Saladyna obiecuiąc wprowadzić go do Damaszku i poddać się rządom iego. Powabne było takowe wezwanie: natychmiast więc udał się tam z małym wprawdzie pocztem, ale dobranych ludzi. Gdy przybył, zastał otwarte bramy; z niezmierną obywatelów radością wprowadzony, udał się do domu, w którym niegdyś oyciec iego przemieszkiwał. Zamkowe albowiem straże przyiąć go nie chciały: przekupiwszy iednak przełożonego nad niemi, zamek i skarby Nuradyna w nim złożone posiadł.

Nie długo zabawiwszy w Damaszku szedł do Emessy, i obległszy to miasto znalazł waleczny odpór mieszkańców. Zaczém upewnił tamteyszego rządcę, iż nie myśli tego miasta na siebie zdobywać, ale iako namiestnik syna Nuradynowego mieć w swoiey pieczy. Po takowém przyrzeczeniu rządca wykonał mu przysięgę wierności, i natychmiast udał się do Alepu, gdzie syn Nuradyna wówczas mieszkał. Ale skoro tam przybył, osadził go w więzieniu Sadodyn, iako wiarołomcę i zdraycę monarchy swoiego. Dowiedziawszy się o tém brat iego, który miał sobie poruczoną twierdzę Hamah, poddał się Saladynowi: ten szedł natychmiast do Alepu: nie przypuszczony za poduszczeniem Sadodyna, ledwo w obozie swoim zabity nie został, ale się spisek odkrył, i przekupieni na zaboystwo przyzwoitą karę odebrali. Musiał nakoniec odstąpić, zwłaszcza, iż właśnie w tym czasie woysko Chrześciiańskie podstąpiło pod Emessę, gdzie szedł iak nay-

śpieszniey na odsiecz swoim, ale iuż woyska Chrześciian nie zastał.

Coraz większe zmocnienie się Saladyna powodem było Al-Salehowi do żądania pomocy od sąsiadów; iakoż zyskał iey przyrzeczenie od Saifodyna, sułtana Mozulu; czém gdy znacznie powiększył woysko swoie, wyszedł z Alepu naprzeciw Saladynowi. Ten nie dowierzaiąc mocy swoiey, ofiarował ustąpić Emessy i Hamah, byle się przy Damaszku utrzymał; ale gdy mu to odmówiono, przyszło do bitwy, w którey Al-Saleh z Saifodynem na głowę porażony, ledwo się z resztą swoich schronił do Alepu. Scigał go Saladyn, i gdy wkoło miasto opasał, stanęło przymierze: mocą którego iedynowładztwo Syryi przyznane było Saladynowi, Al-Saleh przy Alepie i iego okolicach został. Odtąd pieniądze pod imieniem Saladyna w państwach iego bić zaczęto, i w obrządkach uroczystych iego imie, iak udzielnego monarchy, było wzmiankowane.

W roku pięćset siedemdziesiąt pierwszym Hegiry, który przypada w sposobie rachunku Chronologii naszey na tysiąc sto siedemdziesiąty i piąty, chcąc coraz bardziey rozszerzyć granice państwa swoiego, a wiedząc, iż się zmawiali na niego zazdrośni sąsiedzi, uprzedził iuż przygotowanego na siebie Saifodyna, sułtana Mozulu, i w bitwie go pokonał. Znalazł w obozie iego wielką zdobycz, tą wzmożony znaczną część między żołnierzy swoich rozdał. Saifodyn schronił się w stolicy swoiey; na pomocnika iego Kothodyna zwycięzki oręż zwrócił, miasto stołeczne posiadł, i wziąwszy go w niewolą, wkrótce z więzów uwolnił. Obległ potém miasto Azaz, i wówczas ledwo powtóre życia nie utracił, gdy nasadzony nań zboyca, upatrzywszy sposobną do wykonania zamysłu swego porę, natarł nań niespodziewanie, i nożem w głowę ranił. Porwał go natychmiast oburącz Saladyn, i dopóty trzymał, póki straż nie nadbiegła; z rąk iey odebrał zaboyca karę zdrady swoiey. Gdy potrzykroć Saladyn tego zamachu doznał, własném niebezpieczeństwem ostrzeżony, pilną odtąd miał baczność na przy-

chodnie, straże pomnożył, i mniey iuż, niż przedtém, narażał się na podobne przypadki.

Mimo ugodne przymierze z Al-Salehem, iż się przy dzierżeniu spokoyném Alepu i iego okolic zostanie, szedł tam z woyskiem, i obóz swóy pod miastem rozłożył. Sprzyiaiący monarsze swoiemu obywatele, wszystkie usiłowania iego czynili nadaremne: że iednak mniemał, iż ich ogłodzi, nie zrażał go odpór oblężonych, i trwał statecznie w przedsięwzięciu. W czasie własnie owym przyprowadzono mu małoletnią ieszcze corkę Nuradyna; tę skoro zoczył, wdzięk niewinnego wieku tak go zniewolił, iż wziąwszy dziecinę na łono rozrzewniony może i pamięcią oyca, któremu tyle był winien, całował ią i pieścił; i gdy spytał, czegoby chciała, namówiona pierwey od swoich, rzekła: miasta Azaz. Natychmiast lud swóy z niego wyprowadził, dziecię do brata z wielkiemi dary odesłał, i dawszy rozkaz do zwrotu, miasto od oblężenia uwolnił.

Szedł zatém przeciw Izmaelanom, chcąc ten naród ukarać za naiazdy i gwałty, króre wielokrotnie wpadaiąc w kray iego czynili. Ale rządca ich Szahabodyn przebłagał sprawiedliwą zapalczywość; napomniawszy więc i iego i starszyznę, iżby się napotém nie ważyli popełniać takowych gwałtowności, za które na sprawiedliwą zasłużyli karę, powrócił do Damaszku. Tam osadziwszy z znamienitszą władzą brata swoiego, po kilkoletniey niebytności wrócił się do Egiptu, i w Kairze dawney stolicy osiadł. Czynny i w spoczynku, zaczął naówczas owe sławne mury i twierdze, któremi go ze wszech stron opasał i wzmocnił, łącząc z miastem przedmieścia i zamek dawniey odległy. Na przedmieściu zwaném Mezra nowe założył szkoły; w samém zaś mieście dostatki wielkiemi opatrzony szpital dla chorych i ułomnych wystawił. A że Emir Mekki odbierał dość znaczną opłatę od pielgrzymów, przychodzących z Egiptu, wszedł z nim w ugodę, i ze skarbu publicznego obmyślił dla niego dochod coroczny, uwal-

niaiąc na dalsze czasy od opłaty poddanych swoich.

Zabawiwszy przez czas nieiaki w Kairze, gdy pora woienna nastawała, opuścił Egipt, i na czele licznego woyska, wkroczył do Syryi. Gdy się ku Palestynie zbliżał, zastąpiły mu drogę woyska Chrześciańskie pod Askalonem, gdzie w bitwie porażony, z takim pośpiechem zwrócić się musiał, iż własny obóz opuścił, w którym zwycięzcy znaczną zdobycz znaleźli. Szczęśliwsza była następna wyprawa: wszedłszy albowiem do Syryi opanował twierdzę Alayran, niegdyś zwaną Paneadą, która od pierwszey krucyaty, dotąd w ręku Chrześciian zostawała. Dowiedziawszy się, iż sułtan Mozulu wzywał przeciw niemu pomocy Chrześciian, zaczął czynić przygotowania, ku ukaraniu przestępcy przymierza, które byli z sobą zawarli. Ostrzegł on o tém brata swego rządcę Alepu po Al-Salehu Amadodyna, i gdy razem z nim sposobił się ku woynie, Saladyn chcąc obudwu uprzedzić, zbliżył się ku granicom, i obóz pod Alepem rozłożył; ale taki znalazł odpór, iż z wielką swoią stratą odstąpić musiał. Szedł zatém do Mozulu, i niektóre miasta przyległe opanował, stolicy iednak zdobyć nie mogąc, osadziwszy ludem swoim wzięte miasta z wielką zdobyczą do Damaszku powrócił.

W roku 1183, Hegiry 579, wszedł w Mezopotamiią; Amidę miasto obronne i ludne opanował. Ze zaś następca Al-Saleha w Alepie Amadodyn, chciał ubiedz Azaz twierdzę, a powstawszy przeciw Saladynowi, dał pochop Chrześciianom do wkroczenia w państwa iego, tak go ten podstępny krok obraził, iż szedł z liczném woyskiem do Alepu, chcąc zdobyciem stolicy zemścić się nad gwałcicielem przymierza. Skoro się o tém dowiedział Amadodyn, czynił z wielką usilnością przygotowania do oporu; ale gdy zewsząd Saladyn miasto okrążył, i coraz żwawsze przypuszczał szturmy, widząc, iż się mocy iego oprzeć nie mógł, wszedł w ugodę, w którey oddaiąc mu miasto stołeczne kraiów, które dotąd posiadał, wziął w zamian inne w Mezopotamii, i tam się przeniósł. Saladyn

wszedł do Alepu po długiém oczekiwaniu na tak pożądaną zdobycz, i zostawiwszy na mieyscu swoiém namiestnika, powrócił do Damaszku. Po krótkim odpoczynku nową rozpoczął woynę przeciw Chrześciianom. Ci uwiadomieni o iego ku granicom swoim zbliżeniu, lubo zebrali w Galilei znaczne woysko, że nie wyrównywało nieprzyiacielskiemu, mimo usiłowanie Saladynowe, iżby przyszło do bitwy, ustrzegli się iey, i schronili w mieysca takowe, że ich bez narażenia się na pewną stratę ścigać nie mógł: musiał więc wrócić do Damaszku. Ze zaś pierwszém i nayusilnieyszém żądaniem iego było rozprzestrzenić się w Syryi, a zwyczayna woiownikom niesytość, im więcey zyskał, tém mocniey zapalała cheiwość iego: zebrawszy woyska swoie, skoro tylko nastała wiosenna pora, wszedł w Palestynę, i zdobywszy miasto Napluzę, niegdyś zwane Sychem, kray okoliczny, aż do rzeki Jordanu na rabunek poddał i spustoszył.

Karak miasto wielce obronne w ręku

Chrześciian zostaiące, naymocnieyszą było ich granic zasłoną; pokilkakrotnie chcąc ie zdobyć Saladyn, a przez to otworzyć sobie drogę ku dalszemu postępowaniu, takowy odpór za każdą razą znalazł, iż od oblężenia odstąpić, i nazad bezskutecznie wracać się musiał. Tylekroć zawiedzione nadzieie zbyt wielkim były sławy iego uszczerbkiem, iżby o uskutecznieniu kiedyżkolwiek przedsięwzięcia swoiego nie myślał. Nayzdatnieyszą do tego zdarzyły mu porę wewnętrzne niezgody Chrześciian, którzy pod różnemi wodzami, dość szczupły kray Palestyny tak między siebie rozebrali, iż ten, który się tytułem króla Jerozolimy zaszczycał, oprócz samego miasta i kilku twierdz okolicznych, bardzo mały miał kraiu udział. Zakony rycerskie Swiętego Jana Teutonów i Templaryuszów, na straż kraiu zdobytego i obronę pielgrzymów ustanowione, zamiast pełnienia obowiązków, uwiedzione zazdrością, ieden z drugim w ustawiczném były rozróżnieniu, a bardziey o własne dobro, niż kraiu obronę

czułe, niedostateczném były onego wsparciem. Król zaś bez mocy i powagi, oprócz pierwszeństwa, żadnego innego udziału naywyższey władzy nie miał.

W takim były rzeczy stanie, gdy na czele licznego woyska wkroczył Saladyn do Palestyny: zastał iuż zebrane woysko Chrześciiańskie nie daleko ieziora Tyberyady, i natychmiast wiódł swoich do bitwy. Ale gdy zamknięci w obozie swoim, naprzeciw niemu nie wyszli, zwrócił się pod Tyberyadę, która wówczas należała do hrabi Trypolu, i lubo samo miasto zdobył, zamku w którym się byli zawarli oblężeni, dostać nie mógł. Zeszły się nakoniec woyska, i wszczęła się bitwa z wielką z obu stron zapaleczywością: podwakroć ią noc przerywała, i skoro dnieć poczynało, wracali się do wzaiemnego spotkania; nakoniec dnia trzeciego przyparci do Jordanu Chrześciianie, i wkoło otoczeni ustąpić musieli przemocy. Wielka ich liczba na poboiowisku poległa, ledwo który ucieczką ocalał; a w liczbie wziętych w niewolą był sam król Jerozolimy Gwilhelm z Luzyniianu.

Saladyn zaprowadzić go natychmiast kazał do wspaniałego namiotu; gdzie gdy nieco spocząwszy przed nim stawił się, posadził go około siebie po prawey ręce, z drugiey zaś strony równie w niewolą wziętego Alborna, czyli Arnolda rządcę Karaku. Pił zatém do Luzyniiana, podał mu swoię czaszę z trunkiem w śniegu ochłodzonym; z którey gdy król się napił, a pragnienie nasyciwszy, czaszę Arnoldowi podawał; powstał z mieysca gniewem zapalony zwycięzca, i rzekł do króla: „Niech ten człowiek nieprawy, trunku dla ciebie danego „nie kosztuie, ponieważ wedle chwalebnego zwyczaiu u nas Arabów, toby mu życie ocaliło.“ Wyrzucać zatém począł Arnoldowi iego okrucieństwo nad ieńcami: zamiar zuchwały, iżby Mekkę i Medynę pasiadł: złamanie przymierza; i w takowym zapale, gdy mu ku ocaleniu życia przyjąć wiarę swoię nakazał, a on ten nakaz ze wzgardą odrzucił, dobywszy pałasza, własną ręką głowę mu uciął. Przeraził takowy widok Luzyniiana, i równego się losu dla siebie spodziewał, ale go zabezpieczył

w téy mierze Saladyn, oświadczaiąc się, iż dalekim iest od okrucieństwa ku równym sobie, ale zgwałcone od Arnolda prawa ludzkości, słuszną i ze wszech miar należytą na niego ściągnęły karę.

Po tak wielkiéy porażce o tém tylko myśleli zwyciężeni, iakby życie ocalić; opuszczali więc przed przybyciem ieszcze Saladyna siedliska swoie. Tyberyadę więc, Akrę albo Ptolomaidę, Jaffę albo Joppe, Cezareę, Nazaret, Seforę, Sydon i Berytę opanował. Szedł potem do Jerozolimy, gdzie się była wielka część zbiegłych zamknęła, ale i ci skoro się zbliżył, weszli z nim w ugodę, przez którą zyskali za pewną opłatę wyyście, Luzyniian wolność. Zostawał ieszcze Tyr do zdobycia, miasto portem zawołanym i mocnemi twierdzami znamienite. Od morza ie więc okrętami, sam zaś od lądu na czele woyska swoiego dobywał; ale gdy nadeszła Chrześciian flota, i zniszczyła iego okręty, nic nie sprawiwszy odstąpić musiał.

Na odgłos zwycięztw Saladynowych zebrało się znaczne woysko krucyaty, i morzem przybyło do Tyru; zmocnieni niespodziewanemi posiłkami Chrześciianie, wyszli w pole, i bliskie Trypolu miasto Akkę, w którym dziesięć tysięcy zbroynego ludu było, oblegli. Szedł swoim na odsiecz, skoro się o tém dowiedział: przyszło do bitwy, przez dwa dni walczyły z sobą woyska, nakoniec z znaczną stratą swoich z placu ustąpić musiał, iednakże choć wówczas nadzieię wsparcia utracili oblężeni, trwali statecznie i mężnie w odporze swoim.

Po mniey szczęśliwey wyprawie, gotował się na nową, gdy odebrał wiadomość od syna swoiego z Alepu, iż przybyła nowa z Europy Krucyata, z przeszło 200,000 zbroynych złożona, pod przywodztwem Fryderyka Barbarossy cesarza, zbliżała się do Konstantynopola, zmierzaiąc ku Syryi. Słał natychmiast do kalifa mieszkaiącego w Bagdacie, do iedynowładców Syryi, Mezopotamii, Iraku i innych kraiów posły, żądaiąc pomocy, zwłaszcza, iż szło o powszechne wszystkich ocalenie, przeciw tak wielkiey Chrześciian wypra-

wie. Sam zaś hołdownikom swoim nakazał, iżby iak nayspieszniey z ludem swoim przybywali do iego obozu.

W niepewności losów woiennych obawiał się, iżby to, które zebrał woysko, mogło się oprzeć nierównie większey liczbie, ale śmierć niespodziewana Fryderyka cesarza uśmierzyła troskliwość iego. Zmieszane albowiem stratą wodza Krucyaty woyska, bez rządu i karności zostaiąc, wiele klęsk doznały: głodem i niewczasy znużone, ledwo we czwartey części doszły zamiaru swoiego, i złączyły się z temi, które trzymały Akkę w oblężeniu: i gdyby świeża flota z Europy do Tyru nie nadeszła, cała ta wyprawa byłaby nieskuteczną. Mimo powiększenie sił, i coraz żwawsze szturmy zdobyć nie mogli Chrześciianie tey twierdzy, pod którą iuż przez dwa przeszło lata obozem leżeli. Ale gdy Rychard król Angielski tam z liczném i rządném woyskiem przybył, a Filip August król Francuzki z nim się złączył, poddali się

nakoniec mężni Akki obrońcy, z wolnością przeyścia do obozu Saladynowego.

Wzięcie naymocnieyszey twierdzy tak zastraszyło Saracenów, iż gdy Rychard w dalszy kray wkroczył, poddawały mu się obronne miasta, a między innemi Askalon i Cezarea. Złączone woyska Francuzów i Angielczyków pod przywodztwem własnych krolów zmierzały ku Jaffie. Zaszedł im drogę Saladyn, ale zwyciężony w bitwie, ledwo ucieczką życie ocaliwszy schronił się do Jerozolimy miasta, i byłoby pewnie wróciło do rąk Chrześciian, gdyby nie przeszkodziła wszczęta między wodzami niezgoda.

Margrabia Montferatu, obawiaiąc się, iżby Tyru nie stracił, do którego prawa nie miał, wszedł w umowę z Saladynem, iż Krucyaty odstąpi, Akkę przywróci, byleby się przy tém, co dzierżał, za pomocą iego utrzymał. Ta nieprawa zmowa byłaby się uiściła, gdyby w tymże czasie z życia wyzutym nie został. Lubo więc z jego śmiercią spełzły Saracenów nadzieie, zwłoka iednakże tyle złego woy-

skom Krucyaty przyniosła, iż odtąd szły rzeczy opieszale, i zgasł ów pierwszy zapał, po którym się naypomyślnieyszych skutków spodziewać można było. Stanęło zatém przymierze, a raczey zawieszenie broni, na lat trzy. Jerozolima w ręku Seracenów została, i cały zysk tak wielkiey wyprawy był ten, że wolne przeyście pielgrzymów warowano.

Powróciwszy do stolicy swoiey Saladyn, zwyciężony wprawdzie, ale szczęśliwszy nad zwycięzców, resztę życia dość spokoynie przepędzaiąc, zdobyte miasto zapomogł, i do pierwszego stanu przyprowadził. Nauk miłośnik wszędzie szkoły stanowił, mistrze biegłe hoynie podeymował, i z niemałym kosztem z naydalszych mieysc ku ćwiczeniu młodzieży sprowadzał. Wiele szpitalów tam, gdzie ich nie było, założył, gdzie niedostateczne miały dochody, nadał ie sowicie. W tych godnych monarchy działaniach śmierć go zaszła w Damaszku siódmego stycznia w roku tysiącznym setnym dziewięćdziesiątym trzecim, Hegiry pięćsetnym osim-

dziesiątym dziewiątym. Miał lat pięćdziesiąt siedém, panował w Egipcie dwadzieścia cztery, w Syryi dziewiętnaście.

Powszechne dzieiopisów Arabskich świadectwo stawia go między nayznakomitszemi monarchami. Jakoż co do dzielności, dał iey naywiększe dowody; w innych zaś właściwych rządcom przymiotach, tak dalece współczesnych i następnych przeszedł, iż go dotąd za przykład kładą. Obyczayności był nienaganney, żarliwy, ale aż do zaciekłości w wierze swoiey. Skromny w sposobie życia, zdzierstwem się brzydzący i hoyny, rozkrzewiaiący nauki, a co naywiększa w rządcach, miłośnik sprawiedliwości; ale z drugiey strony, z ambicyi, chciwości i okrucieństwa w czasie woyny, usprawiedliwić go nie można.

PORÓWNANIE TEODORYKA Z SALADYNEM.

Greków duma, a zatém zbyt wielkie o sobie rozumienie nadawało wszystkim, oprócz nich, dzikość: że zaś ta i do Rzy-

mian rozciągała się, dał poznać Pirrus, gdy postrzegłszy szyk i zwrotność ich woyska, rzekł: „Tych dzikich ludzi nie dzikie postępowanie.“ Lubo pod następcami Konstantyna cień tylko dawney Greków wytworności ukazywał się, a w grubey niewiadomości zostawali w czasach krucyat Europeyczykowie; iednakże dawne przesądy utrzymały swoię wziętość, i iak wódz Ostrogotów, równie przywódca Saracenów, mniey sprawiedliwém znamieniem dzikości, upośledzonemi zostali. Pierwsze więc stąd w porównaniu między niemi podobieństwo, choćby i było w istocie, nie tylko że nie podli, ale owszem naywiększym iest zaszczytem. Gdy albowiem sami sobie winni wielkość swoię, przechodzą tych, którym przykład i wychowanie dawało sposobność do iey doyścia.

Z rodu Amalów znamienitego u Gotów Teodoryk pochodził, i następstwem po oycu osiadł połowy narodu, nie tak iedynowładztwo, iak dostoieństwo naywyższe. Nie zaszczycał się takową rodowitością

Saladyn, lubo oyciec iego Ayub, mąż nie tylko w sprawach rycerskich, ale i w radzie biegły, posiadał wysokie urzędy, i u Nuradyna prawego szacownika cnoty i zasług, zyskał niepospolitą wziętość. Lubo naród Ostrogotów do woyny tylko przyzwyczaiony, innego poloru nie znał, szczęśliwém zdarzeniem Teodoryk, dany w rękoymią Leonowi cesarzowi, zyskał ćwiczenie u Greków. Ci lubo w owych czasach równać się z dawnemi nie mogli, iednakże w powszechney niewiadomości, zachowywali iakiekolwiek reszty dawney wziętości i sławy przodków swoich. Lubo Arabów i Saracenów kładła w liczbie barbarzyńców dziksza poniekąd Europa, nie dawali się iednakże oni w nauce i kunsztach wyprzedzać od tych, którzy niemi gardzili. Bagdad, Kair, Damaszek, siedliskami były kunsztów i nauki: w ostatniém z tych miast wychowany Saladyn, kochał się w ludziach uczonych, bo się znał na ich wartości: i co twierdzili o Teodoryku niektórzy pisarze, iakoby pisać nie umiał, żaden tego nie śmiał powiedzieć o Saladynie.

Lennikiem był Greków Teodoryk, namiestnikiem i wychowańcem Nuradyna Saladyn. W niewdzięczności podobni, powstali przeciw tym, którym podlegać należało, a łącząc z podstępem chytrość, nieznacznie doszli zamierzonego celu: Saładyn czcze tylko okazuiąc posłuszeństwo, Teodoryk hołdowniczym sposobem nabywaiąc prawa do Włoch, a stawszy się tamteyszych kraiów dzierżycielem, nie czyniąc zadosyć przyrzeczeniu swoiemu.

W rycerskich dziełach zdaie się przenosić niepokonany Teodoryk wielokrotnie zwyciężonego Saladyna: mniey iednak miał zwrotności, z którey ten i zwyciężony korzystać umiał, zwłaszcza wówczas, gdy wchodząc w ugodę z Margrabią Montferatu, rozdwoił siły Chrześciiańskie; a gdy te zwłoką coraz bardziey zmnieyszać się poczęły, przywiódł Rycharda zwycięzcę swoiego do zawarcia przymierza, w którém, zamiast straty, w dzierżeniu się zdobytego kraiu utwierdził.

Miłość poddanych nie na oświadczeniach zasadzali, ale dobroczynnemi względami

dawali oney dowody. Nie powiększył tych, które zastał podatków Teodoryk; częstokroć brać nie chciał dawanych Saladyn. Nie tylko zaś umieraiąc wszystko, co się do skarbu należało, darował, (wówczas albowiem datek rzeczy, których użyć nie możemy, zmnieysza się i cenę traci), ale za życia tak miał bydź dobroczynnym, iż według świadectwa współczesnych pisarzów, nic się prawie z pieniędzy po iego śmierci nie zostało. Możeby się zdawała szkodliwą kraiowi takowa rządcy rozrzutność: ale kto nią serca poddanych zniewoli, niedostatku bać się nie powinien.

Rozpostarcie nauk i w nich wydoskonalenie, zatrudniało ich wspólnie: stąd za ich czasów znacznie się wzmogły, zwłaszcza, gdy ludzie uczeni byli w poważeniu.

Rozsądek wielki pokazali w wybieraniu namiestników, tak cywilnych, iak woyskowych. W tém szczęśliwszy Saladyn, iż ich po większey części w rodzie swoim znalazł; ale przechodzi go Teodoryk lepszym ieszcze wyborem; ustąpić iednak pierwszeństwa Saladynowi powinien, gdy

ten nie tylko za życia, ale i po śmierci hoynie, usługi sobie i kraiowi czynione, nagrodził. Teodoryk śmiercią Symmacha i Boecyusza, przy końcu życia sławę czterdziestoletniego panowania skaził.

Upodlili zwycięzki oręż zaboystwem, Teodoryk Odoakra, Saladyn Arnolda: ale ten lubo nieprzyzwoicie, bo własną ręką, zdrayćę ukarał: Teodoryk z zaboystwem złączył zdradę, wśród uczty zabiwszy tego, któremu odbieraiąc panowanie, życie zabezpieczył.

Rzadkim zwłaszcza w woiownikach tamteyszych czasów przykładem, gwałtowney śmierci uszli. Saladyn powszechnie od swoich żałowany. Teodoryk po nadwerężoney sławie, strawiony zgryzotą, tey ostatniey pociechy przy zgonie nie doznał.

PTOLOMEUSZ FILADELF, Król Egiptu.

Po śmierci Alexandra zawoiowane państwa, po wielu zamieszaniach poszły na podział celnieyszych wodzow iego. Z tych

Ptolomeuszowi dostał się Egipt, gdzie ten zacny mąż przez lat czterdzieści panuiąc, zostawił po sobie następcą syna, którego się życie opisuie. Ze zaś obadwa iedno nosili nazwisko, dla różnicy, oyciec Soterem nazwany, synowi dano przydomek Filadelfa.

Pierwszy Egiptu posiadacz po Alexandrze, wszystkich innych wodzów tego bohatyra przeszedł, nie tylko w rycerskiém rzemiośle, ale i w miłości nauk, w których że i sam był biegłym, zostawił w rozmaitych pismach dowody, a między innemi było życie Alexandra, które iak wiele innych dzieł starożytnych, do wiadomości wieków poźnieyszych nie doszło. Lubo z tych miar wielce szanowną pamięć po sobie zostawił, naybardziey go iednak zaszczyca miłość ku poddanym, i staranie usilne o dobro kraiu. Jakoż w naypomyślnicyszym stanie zostawił miasto stołeczne Alexandryą: składem handlu, starownym przemysłem wzniosłe, wszystkie inne w ozdobie, ludności i bogactwach przechodziło, a Egipt do dawney pory

przywrócony, iemu iedynie odrodzenie swoie był winien. Doszedłszy lat ośmiudziesiąt, Filadelfowi za życia ieszcze swoiego, państwa ustąpił, i we dwa lata potém z powszechnym żalem życie zakończył.

Nie mogły bydź szczęśliwsze pierwiastki rządu nad te, od których zaczął następca tak starownego poprzednika: to więc na pierwszym wstępie wziął za prawidło działania swoiego, iżby utrzymywał tenże sam obyczay w rządzeniu, który zastał, a zaś doprowadzał do skutku wszystkie zamiary i przedsięwzięcia, których oyciec iego zupełnie dokonać nie mógł. Ile możności więc utrzymywał pokoy z sąsiadami, i ieżeli kiedy zaczepiony, uzbraiać się na odpór musiał, czynił ze wstrętem, a zawsze z naywiększém pragnieniem, iżby iak nayrychley pożądaney spokoyności dostąpił. Przerwał ią był Magas brat iego przyrodni, rządca naówczas Cyrenaiki i Libii, przyległych Egiptowi kraiów, pod władzą Ptolomeusza zostaiących. Pierwszy iego był zamysł posiąśdź te kraie, maiąc przyrzeczone wsparcie od Antyocha króla Syryi, którego był siostrę poiął w małżeństwo. Wkroczył więc do Egiptu; ale gdy przestrzeżony o takowym spisku Ptolomeusz, nie dopuścił Antyocha, i ten wkrótce życia dokonał; naówczas zawiedziony w nadzieiach swoich Magas, przebłagał brata, i utrzymał się przy swoiém namiestnictwie.

Antyoch przydomku Theus król Syryi, wypowiedział był woynę Ptolomeuszowi; lubo nader wielkie woyska zebrał, taki znalazł odpór, iż widząc nadaremne usiłowania swoie, iak wprzód zaczepił, tak pierwszy krok uczynił do zawarcia przymierza. Chętnie na nie zezwolił Ptolomeusz, i odtąd pożądanym cieszył się pokoiem. Nie używał tak szczęśliwey pory na strawienie czasu w bezczynney gnuśności, ale przekonany o tém, iak wiele rozmnożenie nauk, wydoskonalenie kunsztów i handel tak wewnętrzny, iako i postronny, każdemu państwu korzyści przynosi; całą usilność swoię obrócił na to, iżby chwalebne w tey mierze zamysły swoie do skutku przyprowadził.

Z pozostałych po Alexandrze wodzów, a z czasem następców iego, Ptolomeusz Soter, iak się iuż rzekło, nie tylko walecznością, ale i nauką był znamienitym. Skoro się więc na stopniu swoim zabezpieczył, pierwszym był zakładaczem biblioteki Alexandryyskiey, a przy niey ustanowił zgromadzenie uczonych mężów, które od Muz, Muzeon nazwał. Pierwszy to był przykład w tym rodzaiu; przez długi czas potém zaniedbany, wznowiony poźniey przez Karola Wielkiego, teraz wielokrotnie powtarzany ustanowieniem Akademiy w każdém prawie dobrze rządzoném państwie. Ze zaś naówczas trudne było xiąg dostawanie dla rzadkości pisarzów, byli umyślnie utrzymywani przy bibliotece pisarczykowie, ażeby wszystkie przychodzące z Grecyi i innych kraiów rękopisma, iak naydokładniey przepisywali, i składali kopiie w bibliotece. Oddawano zatém oryginały, gdy posiadacze odstąpić ich nie chcieli, a zbiór uczony tak się pomnażał, iż przy końcu panowania Filadelfa do stu tysięcy dochodził.

Z czasem gdy się coraz bardziey zwiększała biblioteka, i pierwszy gmach objąć iey nie mógł; przy świątnicy Serapisa, w drugim umyślnie na to sporządzonym, składano świeżo przybyłe xięgi, które nakoniec do liczby 300,000 doszły. Gmach ten zwany Serapiion ocalał w pogorzelisku za czasów Juliusza Cezara, ale pierwszy niedaleko zamku królewskiego, ze wszystkiemi w nim zawartemi xięgami zgorzał, których że do 400,000 liczono, obiedwie biblioteki 700,000 xiąg w sobie zawierały.

Dom schadzek towarzystwa uczonych nader był wspaniały. Otaczały go przysionki, kolumnami wsparte, i tam się zgromadzali, nie tylko mieszkańcy Alexandryi, ale i cudzoziemcy, ażeby z rozmów i nauk znamienitych owych mężów korzystać mogli. Pierwszy na czele ich był za czasów ieszcze starszego Ptolomeusza Demetryus z Falery: za iego po większey części radą i staraniem, wybór ten i skład rękopism był uczyniony. Nie długo iednak pod panowaniem Filadelfa urząd swóy

sprawował Sprzeciwiaiąc się oycu, iżby państwa synowi nie ustępował, ściągnął na siebie zemstę syna, i téy stał się ofiarą: z urzędu, a iak twierdzą niektórzy dzieiopisowie i z życia potém wyzuty. Nastąpili po nim nayzawołańsi w owych czasach pisarze, i których dotąd zachowane dzieła, usprawiedliwiaią wybor prawego nauk szacownika. Między innemi był z tey liczby Kallimach himnami, Teofrast sielankami swoiemi sławny: ten wielokrotnemi pochwałami Ptolomeusza, dzieła swoie zagęścił.

Wiadome były okolicznym narodom, naybardziey zaś Egipcyanom, ile pogranicznym, xięgi zakonu narodu Izraelskiego, które starym testamentem nazywamy. Szacunek tych dzieł prawodawczych, historycznych, obyczaynych i rymotworskich, wzbudził ciekawość Filadelfa, iżby na ięzyk Grecki przetłumaczone, w jego się bibliotece znaydowały. Udał się więc do starszyzny narodu, na czele którey był wielki Kapłan Eleazar.

Gdy przybyli do Jerozolimy posłowie, i

opowiedzieli przyczynę posłania swoiego, natychmiast dał Eleazar dla króla xięgę Moyżeszowego zakonu, złotemi literami pisaną i z każdego pokolenia wybrano sześciu starszych, w języku Greckim biegłych, aby z Hebrayskiego ięzyka xięgi owe na Grecki przełożyli. Przyiął tych mężów ze czcią Ptolomeusz, i osadził ku przyszłey robocie w gmachu umyślnie dla nich przygotowanym na wyspie Faros, aby oddaleni od zgiełku miasta nie mieli przeszkody. Uczynili zadosyć w krótkim czasie żądaniu króla, a ten pierwszy wykład, czyli od dni, w których był zdziałany, czyli też dla liczby przekładaiących, dotąd się dziełem siedemdziesiąt tłumaczów nazywa. Wdzięczen był za taką uczynność Ptolomeusz, i nie tylko tłumaczów obficie udarował, ale wszystkich niewolników tego narodu w Egipcie, których do kilkudziesiąt tysięcy wraz z ich dziećmi rachowano, oswobodził, odkupuiąc ich po większey części od panów, w których usługach zostawali. Do czterechset talentów srebra to wykupienie kosztowało: co

oznacza i hoyność dawcy, i bogactwa, które posiadał.

Używał sławnego w owe czasy mędrca Arata, do wyszukiwania w Grecyi nayrzadszych rękopism, i żadnego wydatku nie oszczędzał, byleby doszedł zamiaru. A gdy po kilkoletniey pracy, tenże do oyczyzny swoiey Sycyonu powracał, dwadzieścia talentów srebra, oprócz należytości sobie winney w podarunku dostał. Berozus sławny dzieiopis, Ptolomeuszowi dzieło swoie przypisał, na dowód wdzięczności za dobrodzieystwa sobie świadczone. Zgoła gdzie tylko mógł wziąć powieść o znakomitych w nauce mężach, sprowadzał ich do siebie, i hoynie podeymował, których zaś mieć nie mógł, wspomagał i bogacił darami swoiemi.

Nie mniey iak nauki, handel zatrudniał Filadelfa; ieżeli ten przyzwoity iest innym kraiom, nayosobliwiey Egiptowi. Krayów ze dwóch stron otoczony morzem, iedyną wprawdzie, ale naydogodnieyszą miał rzekę, a od niey rzniętemi na wszystkie strony kanałami ze wszelką łatwością

mógł spławiać nayobfitsze ziemi swoiey płody. Ludność niezmierna Egiptu, przemysł mieszkańców i zagnieżdżone od naydawnieyszych czasów rękodzieła, dodawały innym narodom wszystkiego, co nie tylko ku potrzebie, ale i zbytkom służyć mogło. Stolica państw pierwszego Ptolomeusza i następców iego Alexandrya, miała port warowny i dostatni: że iednak mniey był bezpiecznym dla zbytniey otwartości swoiey, a burze morskie tam się zakradaiąc, szkodzić okrętom mogły, zamknął go, zostawuiąc tylko wygodny przechód: a to uczynił groblą gruntowną, którą wyspę Faros z przyległym lądem połączył. Dzieło to dotąd ieszcze po tylu odmianach rządu trwaiące, zadziwia niezmiernością swoią, i dotąd port ten, lubo w ręku dziczy zaniedbany, w tym przynaymniey, w którym go widzieć można, utrzymuie się stanie.

W pierwiastkach narodów, moc, która zwyczaynie zwierzchność stanowiła, zdawała się bydź nayistotnieyszem tak rządców, iako i rządzonych prawidłem. Nie zasta-

nawiaiąc się więc nad wewnętrznem kraiu rozrządzeniem, i poddanych szczególną korzyścią, na to się wysilały, iżby równe maiącym uprzedzenie sąsiadom mogły dać odpór, a znalazłszy mniey zdolnych do obrony, podciągały ich pod swoie iarzmo. Doświadczenie zniosło ten przesąd, a przykład Fenicyanów, szczęśliwych i możnych, handlu nad inne narody pierwszeństwem, dał poznać rządcom Egiptu, iak naśladuiąc sąsiady, z nierównie większą nad nich sposobnością, poddanych, a zatém i siebie uszczęśliwić mogli. Co więc oyciec przezorny z wielką korzyścią wzmagaiąc Alexandryi kupiectwo rozpoczął, syn wsparty oycowskiemi zbiory, do skutku przyprowadzić przedsięwziął. Złączywszy więc wyspę Faros z lądem, na niey założył owę wieżę ku oświeceniu przybywaiących. Dla iey wspaniałości i wzniesienia, między cudy świata umieszczona, a która dla użytku przyieżdżaiących, słuszniey ieszcze nazwiska tego była godną. Unosimy się nad tém, co oczom pochlebia, ale gdy myśl zwrotna w tém, nad czem unosiliśmy się, nie

więcey nie postrzega nad sprawcy wyniosłość, ustawać zadziwienie powinno, a wzgarda i politowanie następować po nierozmyślném pierwszém wzruszeniu.

Wyspa Faros złączona z miastem Alexandryą, groblą przeciągłą, cała przez się była skalistą, i niegdyś wielce niebezpieczną przybywaiącym do portu okrętom; na tym więc stałym gruncie zbudował Filadelf wieżą, albo iak twierdzi Strabon osim wież, iednę na drugiey osadzonych. Co miało bydź, według tegoż pisarza powieści, naśladowaniem owey sławney w Babilonie, którą na przybytek Bela obrócono. Na samym wzniosłego gmachu wierzchołku była latarnia, dla oświecenia przybywaiących okrętów, i oznaczenia w nocy, którędy do portu zmierzać miały. Na wzór xiężyca przyświecała, iak twierdzi Stacyus: *Lumina noctivagae tollet Pharos aemula Lunae.*

W roku sześćsetnym piątym, trwał ieszcze ten gmach. Owocześni pisarze mówią o nim z wielkiém podziwieniem i twier-

dzą, że równego w świecie nie było. Z kamieni ciosanych niezmierney wielkości ta wieża zbudowana była, te zaś spoione ołowiem. Wysokość iey kładą na trzysta miar postaci człowieczey, coby przeszło osimset łokci czyniło. Spod iey był wielce dostatni, miał wiele mieszkania; szerokość zaś iego równała się połowie wysokości gmachu. Każde piętro przy zaczęciu miało na około ganki, z których przyieżdżaiących widzieć, a zatém ostrzegać, iak maią płynąć, można było. Pliniusz wydatek na nię czyniony do ośmiuset talentów wznosi. Sostrates rodem z Knidu był iey budownikiem, i lubo imie Ptolomeusza na szczycie położyć musiał; żeby iednak pamieć iego została, na gipsie osadziwszy napis, drugi dał spodem na marmurze, i sam swoie imie wyrył. Gdy więc z czasem pierwsza warsta odpadła, okazała się druga, dowód zdradnego przemysłu i próżney wyniosłości. Opadł gips, a z nim imie Filadelfa, zachowała go iednak potomność wdzięczna, a marmur choć został, uiął sławy Sostratowi, chociaż był

sławnego dzieła wykonywaczem. Nazwisko z wyspy wzięte, wszystkim potém portowym latarniom służyło, i dotąd służy. Genueńska między inszemi wspaniałością, i wzniesieniem nayznakomitsza.

Dotąd sami prawie Tyryyczykowie posiadali handel wshodnich kraiów, posyłaiąc w tamte strony towarami Europy ładowane okręty, a w zamianę biorąc, co owe krainy naydroższego mieć mogły. Jest wzmianka w xięgach pisma Bożego, iako Salomon, ich przykładem zachęcony, słał floty do Ofir, skąd z niezmierną korzyścią powracaiąc, służyły do ukształcenia kościoła i gmachow, które wystawiał. Nie masz następnéy wzmianki o handlu narodu Izraelskiego. Tyryyczykowie statecznie w nim trwali: powracały ich okręty naładowane wschodniemi towarami morzem do Elat, stamtąd ie ziemią przewożono do portu Rynokolury, skąd znowu morzem przybywały do Tyru. Pierwszy z tych portów był nad morzem Czerwoném, drugi zaś nad Srodziemném, niedaleko uyścia Nilu do morza. Zeby ten

zyskowny handel przenieść do Egiptu, i nie samych tylko Tyryyczyków w jego użyciu utrzymywać, zbudował na samém pograniczu Etyopii miasto od imienia matki swoiéy zwane Berenice z portem, do którego przybywali Arabowie, Persy, Etyopy, i dalsi Indyi mieszkańcy; stamtąd na wielbłądach ziemią sprowadzano towary do miasta Koptos. Stąd Nilem spływaiące do Alexandryi, dodawały obficie i taniéy towarów, których przedtém u samych tylko Tyryyczyków dostać było można.

Ze zaś sprowadzenie wielbłądami, dla piasków i stepu dzikiego, zbyt było kosztowne i przykre, kazał kopać wielkim nakładem rów spławny od morza Czerwonego do Nilu, na brzegach zaś iego wiele domów wystawił dla wygody podróżnych. Tym sposobem nie tylko otworzył z morza Czerwonego Egiptem przez Nil przeprawę, albo iak wieść dawna niosła, odnowił to, co w starożytności iuż było uskutecznione, ale dogodził kupcom, którzy się przez owe nieludne i zewszech miar przykre mieysca przeprawiać z kosztem niezmiernym i niebezpieczeństwem musieli. Takie dzieła godne są monarchów, milsze nierównie czułym czytelnikom nad powieść zwycięztw, które za sobą klęski tylko rodzaiu ludzkiego wiodą.

Nie maiąc ieszcze dosyć na tém, co iuż był uczynił, a chcąc cały handel wschodni i zachodni do siebie zagarnąć, liczne floty urządził, i iednę na morzu Czerwoném, drugą na Śródziemném utrzymywał. Ostatnia z nich złożona była z wielkości niezwyczayney dotąd okrętów; dwa były maiące rzędów wioseł trzydzieści dwa, ieden dwadzieścia, cztery po czternaście, dwa po dwanaście, czternaście o iedenastu rzędach, trzydzieści o dziewięciu, trzydzieści siedem o siedmiu, pięć o sześciu, siedemnaście miało rzędów pięć, wszystkich ogólnie było sto dwadzieścia. Przeszło zaś dwieście takich, które miały trzy, albo cztery rzędy. Równe prawie na morzu Czerwoném maiąc siły, nie tylko nad innych rozpostarł moc swoię, ale zabezpieczył poddanych, iż im nikt krzywdy czynić nie śmiał. Czuły na dobro kraiu oyciec iego, zaczął był

w pierwiastkach panowania wszystkie takowe przysposobienia; zostawił synowi sławę przyprowadzić ie do skutku, i wznieść do ostatniego prawie wydoskonalenia. Jak wielkie korzyści Egipt z tak rządnych ułożeń i zabiegów odbierał, daie to poznać moc i bogactwa kraiu. Jakie zaś w szczególności monarchów były dostatki, daie wiedzieć Atheneusz, opisuiąc igrzyska, które Filopator wstąpiwszy na tron za życia ieszcze oyca swoiego, w Alexandryi wyprawiał.

Między innemi okazałościami były uroczyste na cześć bogów obchody: szczególny na cześć Bacha tak opisuie: „Szły naprzód (mówi on) Sylenów udaiące osoby, maiące purpurowe przepasania i bogate odzieże, za niemi dwudziestu czterech Satyrów, każdy z nich niosł na głowie złocistą lampę. Poprzedzały zwycięzkie postaci maiące skrzydła złote, w rękach wyzłacane naczynia, w których się paliły kadzidła. Niesiono potém ołtarz złocisty ku ofiarom, otaczały go zewsząd bluszczowe liście; za nim niesiono drugi większy w dwoynasob okryty bluszczowym ze złota wieńcem.

Szło zatém parami sto dwadzieścia młodzieńców w purpurowéy odzieży, każdy z nich niosł czaszę złotą pełną mirry i kadzidła; czterdziestu Satyrów, mieli na głowach złote wieńce. Poprzedzali oni dwóch Sylenów, ieden z nich trzymał w ręku złoty Kaduceusz Merkuryusza, drugi róg Amalthei; Cztery części roku przybrane kosztownie następowały, każda z nich okazywała dary swoie. Za niemi Satyry ze złotemi wieńcami: po nich ofiarnik Bacha postępował, za nim muzykanci, tancernicy i aktorowie. Trzynożne z kruszcu wytwornéy roboty niesiono stoliki, nagrodę zwycięzcom w igrzyskach.

Szedł zatém wóz od stu dwudziestu sowito przybranych ludzi ciągniony, na nim Bachus trzymaiący w ręce złotą czaszę. Stało pełne wina ze złota ulane wiadro, z którego czerpał: obok troynożny ołtarz, skąd się ku czci iego wznosiły dymy naykosztownieyszego kadzidła, w cieniu bluszczu i winnych latorośli spoczywał. Okrążały wokoło Bachantki z roztarga-

nemi włosami, i wesołemi wrzaski ogłaszały przyyście bóstwa igrzysk, sprawcy radości. Podobny pierwszemu wóz Nissę, Bacha niegdyś piastunkę i karmicielkę unosił. Ukazała się w dalszém ciągnieniu na wozie od trzechset ludzi prowadzonym kadź niezwykłéy ogromności. Sześćdziesiąt Satyrów tłoczyli w niéy wino, a to rozlicznemi ścieki lało się dla ludu. Od sześciuset ludzi ciągnięta za owym tłocznikiem była beczka, lampartowemi skórami okryta, trzy tysiące wiader wina zawierała, i z niéy wino pryskało na wszystkie strony. Żeby iednak bardziéy ieszcze dogodzić pragnących wygodzie, stu dwudziestu Satyrów w rostruchany toczyli z owéy beczki wino, i użyczali go każdemu. Ukazała się daléy kadź lana ze srebra o sześciuset wiadrach, rzeźbą zwierząt i innych latorośli ozdobiona, za nią dwie czasze osimnaście stop szerokie, dziewięć maiące wysokości. Innych kadzi pomnieyszych szesnaście: sto trzydziesto łokciowy stoł pełen czasz i puharów; innych tróynożnych cztery, a na nim konwie, baryły, flasze i

tace, wszystko ze srebra, robotą, kształtem i wagą okazałe.

Po srebrnych sprzętach szły złote: cztery naprzód naczynia z rzeźbą bluszczowych wieńców, dwie stągwie o czterech wiadrach, dwie inne o pięciu. Tłocznik gron pełny, dwadzieścia dwa cebrzyki do chłodzenia wina, cztery tróynożne stoły i skrzynia stóp piętnaście maiąca długości, pełna wewnątrz stołowego naczynia, iak inne, równie złota, rzeźbą i blaskiem kamieni śklniąca, dwadzieścia pięć mis ogromnych, dziesięć konwi i stół dostatni zastawiony naczyniem złotém.

Następowało tysiąc sześćset młodych pacholąt: przybrane były w świetne białe szaty; iedne w wieńcach z bluszczu, drugie z latorośli. Dwieście pięćdziesiąt niosło złote naczynia, czterystu srebrne, trzystu czasze. Byli inni, którzy z kuszów, puharów, i rostruchanów użyczali trunków każdemu, który pić pragnął.

Misternie zrobiona iaskinia od pięciuset ludzi ciągniona była: z pieczar iéy wytryskały źrodła, a z nich strumyki mleka i wi-

na. Wylatywały niekiedy gołębie i synogarlice umyślnie maiące obwiązane wstążkami nogi, iżby ie brać było snadno.

Wóz następuiący oznaczał zwycięzką Bacha wyprawę do Indyi: na słoniu bogato okrytym siedział, maiąc na głowie wieniec z bluszczu i gron winnych; pięćset młodych dziewcząt otoczon był orszakiem, a te śkliniły od złota, i miały na głowie wieńce: stu dwudziestu Satyrów szły za niemi zbroyno, za temi na osłach Bachanty. Syleny, wykrzykuiące ochoczo hasło zwycięzcy.

Dwadzieścia cztery wozów ciągnęły słonie, dwanaście lwy, sześć orygi, rodzay kozłów dzikich, piętnaście bawoły i żubry, tyleż lamparty i tygrysy, osim strusie, siedem ielenie. Na nich siedziała oboiéy płci dobrana młodzież, wielbłądy ojuczone niosły naywybornieysze kadzidła ku ofiarom na cześć bożyszcza.

Szły po nich w właściwych odzieżach, nayodlegleyszych krain mieszkańce. Etyopy niosły heban i zęby słoniowe, Indy złoto

i kadzidła, Hirkany i Baktry kamienie drogie.

Następowało myślistwo: dwa tysiące czterysta psów, gończych, legawych, chartów, brytanów prowadzili myśliwcy, drudzy nieśli na drzewach zawieszoną zwierzynę; nakoniec w klatkach zamknięte ukazało się ptastwo wszystkich rodzaiów, które z nayodlegleyszych kraiów zniesione było.

Niesiono posągi bożków ze złota lane, za niemi Alexandra i Ptolomeusza Sotera, naypierwszego z Greków króla Egiptu, i stał posąg Cnoty, który mu kładł na głowę ze złota ulany wieniec, roszczkę oliwną z owocem udaiący. Następowały trzy trony ze złota lane, Alexandra, Ptolomeusza Sotera, i Filadelfa. Na wozie od sześciuset ludzi ciągnionym sześćset muzykantów, ogromném i wdzięczném pieniem śpiewali na cześć bóstwa złożone pieśni, głosili pamiętne bohatyrów dzieła.

Pędzono zatém niezmierną liczbę rozmaitego bydła i zwierząt, bogom na ofiary.

Jeżeli wierzyć pisarzowi z Greckiego narodu, dość wprawionemu w przesadzenia, można; choćby nieco i zmnieyszyć przyszło, niezmierne złota i srebra zbiory, przechodziłyby iednakże dostatki, nie tylko współczesnych, ale i następnych monarchów, prócz iednak Rzymskich, którzy tenże sam obfity Egipt posiadali.

Starowny o zachowanie pokoiu Ptolomeusz, poniewolnie, iak się iuż wyżey rzekło, wszczynał woyny, zabiegał zaś wszelkiemi sposobami nastąpić maiącym. Że zaś właśnie w tym czasie Rzymianie z Pirrusem woynę wiedli, i lubo dwakroć pokonani, przymusili go do wyyścia z kraiu, słał do nich posły z oświadczeniem szacunku i żądaniem przymierza. Miłe było względne uprzedzenie Rzymianom, przyięli więc wdzięcznie poselstwo, i natychmiast wyprawili do Ptolomeusza dwóch Fabiiuszów, Numeryusza z bratem i Ogulniusza. Przybyłych do Alexandryi przyiął, i podeymował ze zwykłą okazałością Ptolomeusz, i gdy ich raz na ucztę do siebie zaprosił, każdemu z nich wieniec złoty ofia-

rował. Przyięli ie z wdzięcznością, aby odmówieniem nie zmartwili daiącego, ale nazaiutrz każdy z nich danym sobie, uwieńczył posągi króla na rynkach porozstawiane. Gdy przyszło do pożegnania, dał wielce kosztowne dary, przyięli ie, a powróciwszy do Rzymu, oddali do skarbu publicznego. Nie dał się przezwyciężyć ich skromnością czule wspaniały lud Rzymski, i uwielbiwszy cnotę, każdemu szacunek tego, co w skarbie złożył, iak dar wdzięczney oyczyzny, oddać rozkazał.

Chwalebne były Filadelfa zamysły, wielkie przymioty, i godne naśladowania monarchów czyny, w rządzie państwa, w rozkrzewieniu nauk, sprowadzeniu uczonych ludzi, któremi się, sam będąc w naukach biegłym, ustawicznie otaczał. Cmi iednak sławę iego wkrótce po wstąpieniu na tron śmierć Demetryusza z Falery, którego był oyciec iego nad biblioteką Alexandryyską, iuż od niego wszczętą, przełożył. Wielki ten mąż, za to, iż odradzał pierwszemu z Ptolomeuszów z krzywdą starszego, młodszego syna Filadelfa następcą po sobie na-

znaczać, śmiercią przypłacił cnotliwą radę swoię.

Nie uchodzi nagany sprawiedliwéy dla zbytku swoiego: owe obchody i uroczystości dziwuiące dotąd powieścią swoią, oznaczaią wprawdzie szczęśliwość i bogactwa kraiu, ale razem zbytnią okazałością mniéy użyteczne tak niezmiernych zbiorów użycie.

Po śmierci żony swoiéy Arsynoe, którą niezmiernie kochał, nieutulony w żalach wkrótce sam życia dokonał w roku siedémdziesiątym trzecim życia, a trzydziestym osmym panowania.

WAWRZYNIEC MEDYCEUSZ.

Dom Medyceuszów, który potém rządy własney oyczyzny objął, tém się od innych iedynowładczych różni, iż iak one gwałtom, chytrości i przemocy, tak on cnocie i zasługom dostoieństwo swoie był winien. Stało się w nich wdzięczności współobywatelów dowodem, co w drugich nieprawym zyskiem. Jakoż raz odzierża-

ne panowanie dopóki ich stawało, ciągle posiadali, i tak słodką po sobie zostawili pamięć, iż ciąg ich rządowniczey władzy, naypożądańszą dla siebie chwilą wdzięczna Hetrurya uznaie.

Pospolicie się zdarzać zwykło, iż ci, którzy pierwsi z rodu swoiego wznoszą się nad innych, znayduią pogotowiu genealogistów, a ci ich, kiedy tego potrzeba, iak Horacyusz Mecenasa, królewskim rodem śłachcą. Niewiadomo, czyli szukali tego zaszczytu Medyceuszowie, znaleźli go iednak, i pewnie nad swoie spodziewanie. Nie zasadzaiąc się więc na owych podłoczczych wywodach, to pewna, iż od trzynastego wieku kwitnęli we Florencyi. Twierdzą niektórzy, biorąc pochop z nazwiska, iż byli lekarzami, drudzy ich aptekarzami bydź mienią, dla herbu sześciu kul okrągłych, a według ichże tłumaczenia pigułek, oznaczaiących pierwiastkowe rzemiosło. Na końcu czternastego wieku kwitnął Jan Medyceusz, ten handlem, przemysłem i pilną pracą, tak się zbogacił, iż stał się z czasem naymaię-

tnieyszym z obywatelów Florencyi. Jeżeli możność wzniosła go, bardziey ieszcze rzadkie przymioty, a nadewszystko przykładna w całym życia przeciągu cnota iego. Nią zyskał powszechną miłość, szacunek i zaufanie; lubo więc się o żadne urzędy nie ubiegał, piastował naywyższe; i na każdym powiększał wziętość swoię. Umieraiąc dwom synom, których po sobie zostawił, przykazał, iżby miłość oyczyzny nad wszystkie inne względy przenosząc, nie używali na złe zbiorów, które im zostawiał. Były one niezmierne, a zatém słuszna boiaźń oyca, aby pozostałych dzieci zbytek dobrego mienia, w porze zbyt rześkiey młodego wieku, nie skaził. Rzadkim przykładem szło w ślady prawego oyca poczciwe plemie.

Starszy z synów iego Kosmus, godnie piastuiąc dziedzictwo przodków, usilném staraniem zwiększył dostatki, przez cnoty zaś swoie zyskał powszechną miłość. Handel ich, który się dawniey do Włoskich tylko, albo pogranicznych kraiów rozciągał, on nierównie daley rozpostarł,

przez co stał się nie tylko naybogatszym w oyczyźnie, ale równego odtąd i w okolicach znaleść nie było można. Na wzor oyca nie staraiąc się o urzędy, posiadał naypierwsze; iednakże zazdrość niekiedy przeciw niemu powstawała, i razu iednego tak zburzyła wspołobywatele, iż na wygnanie skazany, kray opuścić musiał. Przywołany iednakże wkrótce, odtąd naypomyślnieyszych doznawał losów.

Sposobność, którą przez nabycie niezmiernych bogactw zyskał, do dobrze czynienia, dawała mu czuć obficie naypożądańszą słodycz, gdy się mógł przysłużyć oyczyźnie i w szczególności obywatelom. Rozciągał dobroczynność i do cudzoziemców, zwłaszcza tych, którzy za czasów iego w naukach naywiększy czynili postępek. Z rodaków wybrał Poggiusza, Auryspę, Gwaryniego z Werony, Franciszka Filelfa: ci wzbudzeni przez niego zbierali zewsząd rękopisma, gdzie ie tylko wynaleźć mogli; on zaś hoynie na skupowanie onych pieniędzy użyczał. Biblioteka Florencka dotąd w rękopisma nay-

obfitsza, iemu winna początki swoie, naylicznieyszą była w owe czasy, zwłaszcza, iż ieszcze kunszt drukarski nie był wynalezionym. Następcy iego, równie nauk szacownicy, a wielu z nich sami uczeni, zwiększyli ią, osobliwie Wawrzyniec, którego się życie opisuie. Kosmus iakby przeczuwał godnego siebie następcę, zgromadzał nie tylko handlu zyskowne, ale szacownieysze ieszcze nauk i sławy skarby. Uczuł też naysłodszą prac swoich i zasług nagrodę, gdy go wyrok ludu oycem oyczyzny ogłosił, i po śmierci na grobowym kamieniu ten zacny przydomek wyryć kazał.

We dwudziestym pierwszym roku życia stracił Wawrzyniec Medyceusz oyca swoiego Piotra. Ten byłby dosiągł sławy rodzica swoiego, ale ustawiczna słabość zdrowia, nie dała mu sposobności do usług kraiowych. Poznawszy iednak zdolność Wawrzyńca, od lat siedemnastu, używał go do interesów domowych, i nie zawiódł się na powziętey o nim nadziei. Mimo albowiem wiek młody,

wszystko co mu było powierzono, wykonywał dokładnie, i tak umiał wspierać oyca, iż mimo ustawiczną iego niedołężność, domowe sprawy żadnego nie doznały uszczerbku. Dwóch ich było braci, młodszy od niego Julian, wspólnie z nim brał wychowanie. A że dom Medyceuszów, uczonych stał się ucieczką, i prawie siedliskiem, cokolwiek naówczas było naybiegleyszych mistrzów, wszyscy się z ochotą przykładali do ćwiczenia ich w naukach i znaiomości kunsztów. Nie były starania takowe bezskuteczne: więcey iednak z nich korzystał Wawrzyniec, wrodzoną do nauk maiący skłonność, a zatém i sposobność. Ta z dzieciństwa wydała się w nim: składał z wielką łatwością rytmy, i zadziwiały wszystkich, zwłaszcza złożone w młodym wieku autora, wydatnością i wdziękiem swoim. Były wówczas w wielkiém używaniu igrzyska szermierskie, i nayzacnieysza młodzież w nich się ćwicząc, w wielkie uroczystości, lub na oznaczenie radości publiczney, zwykła ie była odprawiać. Nie dali się w nich

przewyższać Medyceuszowie inney młodzieży, i nieraz otrzymawszy zwycięztwo, byli celem pochwał rymotworskich. Wiele się znayduie w tey mierze ułożonych rytmów w dziełach Ludwika Pulci i młodego Policyana, i sam Wawrzyniec niekiedy igrzyska one opisywał. Umysł iego dobroczynny zyskał mu wówczas przydomek wspaniałego, *Magnificus*, i odtąd pospolicie tak iest mianowanym.

Nie posiadali władzy naywyższey we Florencyi Medyceuszowie, iednakże zbiory i wziętość wzniosły ich nad innych; stąd zazdrość znamienitszych obywatelów, między niemi Pazyuszów, albo Pazzów, którzy dawnieysi w zaszczycie, znieść nie mogli, iż się nowo wszczęta wziętość z ich krzywdą rozpościerała, i coraz większey nabierała przewagi. Liczni byli nie tylko sami, ale i w pokrewieństwie; a zatém mieli po sobie wielu obywatelów. Gdy się zaś udali do sąsiedzkich iedynowładców, na których czele był Papież Syxtus czwarty, niesprzyiaiący Medyceuszom, zmówili się na śmierć obudwu

braci: i ażeby ich tém niespodziewaniey podeyść, obrali czas uroczystości, która się w kościele iednym Florentskim w przytomności naycelnieyszych obywatelów odprawiać miała. Za daném hasłem wśród mszy Julian zabitym został. Wawrzyniec ranny schronił się do zakrystyi, gdzie za przybyciem swoich był obroniony.

Lud szkaradnością zabóystwa obruszony, zwłaszcza, iż w mieyscu chwale Bożey poświęconém stało się, powstał przeciw zbóycom: arcy-biskupa, iak był ubranym, przy mszy zamordował: wywarł potém zemstę na innych, a Pazzowie z niektóremi stronnikami swoiemi, ledwo życie unieśli. Sprzyiał podeyściu owemu Ferdynand król Neapolitański; widząc więc bezskuteczność zamiarów swoich, zebrał znaczne woysko, i zbliżał się ku granicom Florenczyków. Gotowali się ci na odpór; chcąc iednakże oszczędzić wylania krwi pozostały Wawrzyniec, wykradł się skrycie, i nie zwierzywszy się nikomu zamysłu swoiego, przebrał się sam prawie do Neapolu, oddaiąc się w moc

Ferdynanda, byleby go od zemsty nad ludem Florencyi odwiódł. Zdziwił krok heroiczny czułego monarchę, przyiął go z naywiększem uczczeniem, podeymował przez czas bytności wspaniale, i nie tylko odstąpił przedsięwzięcia, ale nawet zawarł ścisłe z Florenczykami przymierze.

Za powrotem do oyczyzny przyięty był od ziomków, których własnego życia ofiarą stał się wybawicielem, z niewymowną radością, i odtąd wziętość iego nie tylko żadnego nie odebrała uszczerbku, ale powiększała się ustawicznie. Sława dzieł iego, nauki, i przymiotów stała się z czasem powszechną. Dawali mu dowody nieustanne szacunku swoiego cesarz Fryderyk trzeci, Jan drugi król Portugalii; sławny król Węgierski Matyasz Korwin, nawet ów zasklepiony w sobie tyran Ludwik iedenasty król Francuzki; naypochlebnieysze zaś, ile mniey spodziewane, odebrał poselstwo od cesarza Tureckiego, który go wielkiemi dary obesłał.

Sprawy publiczne nie przeszkadzały mu do utrzymania zadziedziczałego w rodzie

handlu. Jemu był winien dom Medyceuszów początki wielkości swoiey, i przeżeń starowne potomki utrzymywały powagę swoię, kraiu zaszczyt, wzrost nauk i sposobność dobrze czynienia. Nic dość maiąc na kupiectwie, część znaczną zbiorów swoich rolnictwu poświęcił, wiele dóbr i gruntów zakupuiąc: a zaś wydatkiem należytym przyprowadzaiąc ie do naylepszego stanu, tym sposobem więcey zyskał ieszcze, niż na handlownym przemyśle, nabywaiąc dóbr stałych, niepodpadaiących takowym przypadkom, iakie są w żegludze, lub zmianie szacunku towarów. Kopalnie, mianowicie hałunu, nie tylko po kraiu Florencyi, ale i w innych Włoskich ponabywał: w wielu zaś mieyscach, gdzie ieszcze nie były, otworzył, przez co prawie tylko w rękach iego był ten ziemny produkt, wielce potrzebny. Naywiększą iednak miał korzyść z otwartych banków, w każdym prawie Europy handlowném mieście. Zbiory z których się składały, były, za słusznym procentem, nie tylko szczególnym obywatelom, ale i

monarchom ku wygodzie: nie używano zaś ich bez należytey rękoymi, któraby ie zabezpieczała.

Dziedziczne w domu Medyceuszów do nauk przywiązanie, w nim się naybardziey wydało. Mimo wielość spraw kraiowych, gospodarstwo ziemne, rolnictwo, kruszców kopalnie i handel, na wszystkie prawie części świata rozpostarty; znaydował czasu dość wiele, który nayulubieńszey zabawie, czytaniu xiążek, pisaniu i rozmowie uczonych poświęcał. Rymotworstwo od niemowlęctwa bawiło go: w dalszey wieku porze z głębszemi ie naukami dzielił. Krasomostwo istotne w wolnem rządzie, wielokrotnie było mu użyteczne, w przekładaniu i wyłuszczaniu ludowi i rządowniczey władzy ichże własnych korzyści. Filozofiia zaś wzmacniała umysł iego, i wznosiła myśl ku dokładnieyszemu rzeczy poięciu i przeniknieniu. Między wielorakiemi rodzaiami oney, naybardziey się przywiązał do szkoły Platona, i ażeby pamięć tego wielkiego mędrca i chwałę uwieńczył, zebrał z nayu-

czeńszych mężów wspólnictwo, iego się zdań trzymaiące, ułatwiaiące coby w pismach trudnego znaleźli do zrozumienia, udzielaiące innym światła, według zdań nauczyciela, pod którego hasłem pewnemi czasy miewali schadzki. Na cześć tego naczelnika Filozofów Greckich, wznowił obchod uroczysty w domu swoim Caregiinn, nie daleko Florencyi. Te były początki dotąd kwitnącey Akademii Florenckiey, która ustanowicielem swoim Wawrzyńca Medyceusza uznaie, a zgromadzenia członkami Marsylla, Ficyna i innych wówczas u niego zgromadzaiących się uczonych ludzi.

Wiek Medyceuszów stał się epoką odnowienia nauk. Dziad Wawrzyńca Kosmus wszczął chwalebne dzieło, naywięcey się zaś Wawrzyniec do wykonania onego przyczynił. Z młodu, iak się wyraziło, wrodzoną miał sposobność do rymotworstwa, i wówczas wiersze, które pisał, iuż były tak dowcipne, i składne, iż zadziwiały czytaiących tém badziey, iż wiek pisarza prawie niemowlęcy, nadzwyczayność osobli-

wą zdawał się oznaczać. Przeszedł był ów sławny wiek zawołanych rymotworców Włoskich, których siedliskiem była Florencya: *Dantes Aligiery*, *Petrarcha*, i *Bokacyusz*, godnych siebie nie zostawili naśladówców. W domu dopiero Medyceuszów ożył duch wieszczy, a Wawrzyniec może bydź położonym, nie tylko iak wskrzesiciel nauk i dobroczyńca uczonych, ale iako sam zostaiący z osoby swoiey na czele, zwłaszcza rymotworców; iakoż go dotąd literatura, po wzmiankowanych rymotworcach kładzie. Dopiero iego przykład pobudził następnych, między któremi liczą się Pulcyuszowie (Pulci) trzey bracia, Bernard, Łukasz i Ludwik; z tych ostatni pisał rytmem Poema bohatyrskie Morgante, naypierwsze z tego rodzaiu w języku Włoskim.

Są dotąd pozostałe niektóre rytmy Wawrzyńca, i usprawiedliwiaią oddany im szacunek: za życia albowiem wzniesionych stopniem, lub bogactwy autorów, zwłaszcza rymotworców, pochlebstwo dziełom ich daie zaletę, ta z śmiercią i chwalo-

nych i chwalców ustaie, a rzecz zostawiona potomności, czém iest, tém się odkrywa. Na wzór Petrarchy, pisał krótkie rytmy, zalecone zwięzłością ułożenia i składu, zwane pospolicie *Sonettami*: tegoż rymotworcę naśladował w pieśniach, i lubo mu nie zrównał, znacznie się do niego zbliżył. Przeiął od Bokacyusza sposób ośmiowierszowych rytmów, z tey przyczyny zwanych *oktawami*. Po większey części są one miłosne i tchną ową delikatnością i gustem, którym niegdyś bawili Rzymian Katullus, Owidyusz, Propercyusz i Tybullus. Znayduią się w nich sielanki w prostocie swoiey wytworne, allegorye dowcipne, powieści sposobem obwieszczenia, nowości wdziękiem i osobliwością znamienite. Młodości iego były także płodem taneczne pieśni na czas mięsopustny (Canti Carnavaleschi): tchną one i żywością właściwą sobie i wyrazami wesołemi, zbyt iednak wolnemi, iżby się z przystoyném rozweseleniem zgodzić mogły. Stosował się w nich do powszechnego wówczas zwyczaiu, gdy młodzież o-

boiey płci obchodziła z muzyką obywatelów domy, i po placach publicznych wyprawiała skoczne tańce, i rozmaite ku powszechnemu rozweseleniu igrzyska.

Nie na samych uciesznych i żartobliwych rytmach przestawał: iak wyżey wspomniane dzieła młodości iego po większey części były płodem, tak w dalszym wieku starał się, ile możności z wdziękiem łączyć użytek. Takie są iego rytmy obyczayne, gdzie maxymy ulubioney Platona nauki obwieszcza. Satyry przeciw piiakom (*Beoni*), iest ich dziewięć, i iak wieść wówczas powzięta niosła, dyktował ie w podróżach z wioski swoiey Careggium (Caregio) iadąc do Florencyi, i miały bydź ciągle przez niego w poieździe tak złożone, iakby dawniey napisane powtarzał, lub czytał z karty. Ze zaś, co się pospolicie zbyt łatwo skleionym wierszom nadarza; Rytmy te nie są pospolite, czcze w myślach i z samego tylko brzmienia maiące zaletę, ale przy zwięzłości i żywości wyrazów, pełne zdań szacownych i niepospolitych myśli; tém większy, nie tylko łatwości, ale dowcipowi i nauce autora iednaią szacunek: ten stąd zaś ieszcze się bardziey pomnaża, iż rodzaiu pism takowych on stawszy się wskrzesicielem, wzbudził innych do naśladowania, i miał niepospolitych następców, *w Bernim*, *Nellim*, *Bentivoglio*, i *Aryoscie*.

Dzieła teatralne zupełnie wówczas były zaniedbane, a natomiast mieszaiąc z nabożeństwem mniey właściwe obrządkom religii widowiska, bawili lud prosty, równie prości kuglarze wyprawieniem *taiemnic*, albo z życia Swiętych powziętemi dyalogami. Wawrzyniec i tego rodzaiu pisma nie zaniedbał, nie tak podobno dla powszechnego zwyczaiu, którego, ile oświeceńszy od innych, zdrożność uznawał, ale raczey, iżby poprawił, i w inszy tor wdrożył takowe dzieła. Wydał więc dyalog o Swiętym Janie i Pawle męczennikach, stosuiąc go, ile możności, do prawideł dramatycznych. Rzecz w istocie swoiey mniey ważna, sprawiła iednak dobry skutek, okazuiąc poprzedzaiących zdrożność, a wzbudzaiąc następnych do

wydoskonalenia tego rodzaiu. Jakoż ten, który po oycu chęć wzmagania nauk odziedziczył, Leon dziesiąty papież, stopniem i możnością wsparty, i w tey mierze wzniosł, co oyciec był rozpoczął. Pierwsza za iego czasów, na wzór dawnych sztuk teatralnych, wyszła na widok tragedya *Sofónizby*, dzieło Tryssyna; wkrótce po niém nastąpiła *Kassandra* Bibienny; Aryost zaś wziąwszy wzór z Terencyusza, pierwszemi w własnym ięzyku komedyami teatra Włoskie zaszczycił.

Znayduią się także między dziełami Wawrzyńca pieśni pobożne i hymny, pisane przyzwoitym sposobem udziałowi swoiemu: mimo powagę właściwą, wdzięczna ie harmoniia kształci.

Będąc sam z siebie na czele uczonych, sprzyiał im wielce, zbierał zewsząd i hoynie podeymował, iżby nieroztargnieni opatrywaniem potrzeb swoich, iedynie się poświęcali użyteczności powszechney. Miał korzyść z takowey staranności, gdy Florencya stała się siedliskiem naybiegleyszych w nauce i kunsztach mężów. Wzy-

wał niektórych do zbierania rękopismów, aby niemi bibliotekę zaczętą od dziada pomnożył. Ze zaś w dalekich krainach szukać ich potrzeba było, łożył koszt na podróże wysłanych, byleby z plonem pożądanym powrócili. Nayznamienitsi z takowych badaczów byli: *Hieronim Donatus*, *Ermolaus*, *Barbarus*, *Paweł Cortesi*, *Jan Laskarys*, *Angelus Politianus*, i *Picus z Mirandoli*; im winne czasy nasze odkrycie wielu pisarzów starożytności, które z zakątów bibliotek szczególnych powydobywali. Nie dosyć ieszcze maiąc na tém, co w sąsiedzkich krainach zyskał; słał do Azyi biegłych w języku Arabskim, ażeby rękopismów szukali, i wiele ich ztamtąd otrzymał.

Jego stanowicielem uznaie Akademiia Pizańska, druga po Florenckiey, starożytnościom poświęcona: tamże skład szacowny posągów dawnych założył; w własnym ogrodzie ustanowił i opatrywał szkołę kunsztów, która między wielu innemi sławnego Michała Buonarotti wydała.

Gdy po wzięciu Konstantynopola żyiący naówczas w Grecyi mędrcy, w przyległych kraiach szukali przytulenia; o których tylko mógł powziąć wiadomość, sprowadzał ich do Florencyi, i żeby Greczyzny, a przeto dzieł starożytnych pamięć z czasem nie zaginęła, ustanowił tego ięzyka szkołę, i w niey ku nauce naybiegleyszych mistrzów osadził.

W posiedzeniu uprzeymy i słodki, z przyrodzenia wesoły, przeieżdżał się częstokroć po rozmaitych włościach swoich, gdzie miał domy wspaniałe, ogrody kształtne, co do oka, użyteczne zaś obfitością i wyborem owoców i iarzyn. Tam w towarzystwie przyiaciół, przeplataiąc naukę z rozrywką, wesołych chwil używał. Ze zaś niekiedy w użyciu onych skłonny do lubieżności wykraczał, to może skróciło wiek iego: we czterdziestym piątym albowiem roku życia dokonał.

Stan w którym się znaydował ten zacny mąż, nadto wzniesiony i możny na obywatela w Rzeczypospolitey, nie dość mocny i dzielny na iedynowładcę, ostatnie-

go potrzebował wysilenia roztropności, iżby zostawał trwałym, a staiąc się użytecznym powszechności, nie zraził współrównych. Uczuł niebezpieczeństwo iego w krótkim czasie po śmierci oyca, i ledwo tak, iak brat, życiem zbytniego wzniesienia nie przypłacił. Że iednak potém żadnego niesmaku i sprzeciwienia się nie doznał, więcey sobie, niżeli szczęsnemu losowi był winien. Nie naśladował go syn starszy Piotr, i na wzór stryia, stał się zazdrości współobywatelów ofiarą. Drugi z synów był ów sławny Leon dziesiąty papież, któremu równie, iak i oycu iego, nauki i kunszta wydobycie, wzniesienie i rozpostarcie swoie winny.

Porównanie Ptolomeusza Filadelfa z Wawrzyncem Medyceuszem.

Ptolomeusz spadkiem dziedzicznym po oycu naywyższą władzę w Egipcie posiadł: Medyceusz w rodzie swoim znalazł równie zadziedziczałą, chociaż w wolnym rządzie przemożność. Lubo więc nie

szczycił się tytułem króla, iak Ptolomeusz, miał tem istotnieysze władzy użycie, że ią po większey części zdatnością swoią zyskał.

Mieli równie szczęście znaleźć, Ptolomeusz w Soterze oycu swoim, Wawrzyniec w dziadu, godne naśladowania przykłady: szli więc ubitym torem, i co zaczętego zastali, staraiąc się iak nayusilniey dokonać, i siebie i oyczyznę swoię uszczęśliwili, a stąd wzrosła razem z ich sławą kraiu pomyślność.

Czuły o dobro poddanych Ptolomeusz, całą usilność swoię obrócił na to, iżby Egipt do iak naylepszego stanu przyprowadził; co uiścił, wzmagaiąc osobliwie handel, który stał się źrodłem bogactw, tak rządzonych, iako i rządzącego. W co wdrożył poddane swoie Filadelfus, okazał szczególnie Medyceusz: nie tylko bowiem utrzymywał handel w rodzie swoim rozpoczęty, ale go przemysłem swoim tak wzmógł, iż równał się bogactwy z naywiększemi monarchami. W tém zaś przeszedł Ptolomeusza, iż gdy tamten zbytecz-

czną okazałością tracił; on skromném użyciem zwiększał. Daleki od skrzętney chciwości, nie oszczędzał wydatków, ale wówczas gdy mógł niemi uczynić przysługę oyczyźnie; albo zapomodz takowych, którzy godnemi byli względów i dobroczynności iego.

Ten, który się naybardziey wewnętrzney każdego kraiu szczęśliwości sprzeciwia, duch woiowniczy, nie miał u nich mieysca: przenosząc bowiem nad czczość okrutnie nabytey sławy, słodkie pokoiu owoce, przez cały ciąg rządów swoich, ustrzegli od klęsk woyny kraie, któremi zarządzali. Przymuszony buntem Magaza Ptolomeusz, musiał dać odpór, i dał go dzielnie: Medyceusz widząc, iż się na woynę Florenczykom zanosiło, sam się podał w ręce Ferdynanda króla Neapolitańskiego, i heroiczną osoby własney ofiarą wspołobywatelów ocalił.

Pełen uprzeymości, tchnący dobrocią przez cały ciąg życia swoiego Medyceusz, przewyższa Ptolomeusza, który pierwiastki panowania swoiego śmiercią gwałto-

wną Demetryusza z Falery skaził, mszcząc się, że odradzał oycu młodszego syna, z krzywdą starszego wywyższenie. Srożey, bo zabiciem brata, i niebezpieczeństwem własnego życia obrażony Medyceusz, lubo przednieyszych zabóyców ukaranie widział, do niego się nie przyłożył: sam lud albowiem zemstę nad niemi wykonał. W dalszym iednak czasie, lubo wielu miał zazdrosnych, a zatém nieprzyiacioł, wolał ich dobrocią zmiękczyć i zyskać, niżeli dać im czuć nienawiść swoię. Co łatwo mógł uczynić, gdy miał do tego wszelką sposobność.

Niepospolity ich zaszczyt iest ten, iż byli szacownikami uczonych, i za ich pilném staraniem, wieki, w których żyli, stały się potomnym epoką oświecenia. Ptolomeuszów biblioteka niezmiernych nakładów dzieło stała się nayszacownieyszym starożytności składem, i zapewne wieleby dzieł znamienitych zaginęło, gdyby ich ten zbiór nie zachował. Równie iak Ptolomeuszowie, wzbudzili Medyceuszowie i wskrzesili po okropney czasów poprzedzających dzikości, nauki i kunszta. Biblioteka Florencka, ich nakładem i staraniem zebrana, lubo w liczbie równać się z Alexandryyską nie może, wielce stała się szacowną, zachowuiąc ostatki starożytności.

Zgromadzenia uczone równie im swoie ustanowienia są winne. Pierwszy ich wzór stał się na Ptolomeuszach. Wierny onych w tey mierze naśladowca Medyceusz, w własnym domu Akademiią Platoniczną, kilka zaś innych we Florencyi założył.

Podpadli naganie, ieden zbytku, drugi niewstrzemięźliwości: bardziey się iednak monarcha z użycia niepomiarkowanego dostatków, niżeli obywatel z innych miar skromny i światły, ze spraw nieprzystoynych usprawiedliwić może.

ALFRED
KRÓL ANGIELSKI.

Po śmierci brata swego Etereda wstąpił na tron Alfred w roku osimsetnym

siedemdziesiątym drugim; wówczas gdy Duńczykowie wiedli woynę z Anglią i wielką iey część iuż byli posiedli. Dawaiąc odpór ich napaści Etered życiem przypłacił. Gdy więc rządy państwa objął Alfred, znalazł ie w złym bardzo stanie, i z licznych krain, które przodkowie iego posiadali, same tylko okolice West-sexu w swoiém dzierżeniu widział.

Nie przestawali Duńczykowie naiazdów swoich, i gdy ich przemocy oprzeć się nie mógł, musiał z żoną na wyspę iednę pustą ustąpić; gdzie skryty przez czas nieiaki, żył z polowania i ryb połowu. Po oddaleniu się Duńczyków z West-sexu przybył on tam, i zebrawszy woysko ścigał ich: nastąpiła wkrótce żwawa bitwa, z wielkiém z obu stron krwi rozlaniem: w tém iednak większą ponieśli Duńczykowie szkodę, gdy w niey stracili Hubbę walecznego wodza swoiego, i postradali głowną chorągiew, w którey dzierżeniu osobliwe mieli zaufanie, iakby zawsze pewną zwycięztwa była rękoymią.

Wyzwolony od napaści postronnych, zaczął kosztować słodyczy pokoiu, gdy nowa klęska na nieszczęśliwy kray iego przyszła. Rollon sławny dzielnością wódz Normanów z licznemi okręty przybywszy, wysadził na brzeg Angielski żołnierzy swoich, i groził kraiowi ostatnim upadkiem. Wstrzymał zapędy iego Alfred, z tym ludem, który mógł naprędce zebrać, i przymusił do zwrotu. Gdy na drugi rok znowu się z okrętami swoiemi ów Rollon zbliżał, zastał przygotowaną na brzegu Angielskim flotę, którą był Alfred przeciw niemu wysłał, i iak był w pierwszey, tak w tey na morzu wyprawie szczęśliwy, iż zwyciężeni Normanowie wrócić do swego kraiu musieli.

Pokonany naiezdca, widząc nieskuteczne względem Anglii zamysły swoie, udał się do Francyi, i zdobywszy nadbrzeżne ku północy kraie, tam osiadł, nadaiąc zdobytemu państwu dotąd trwaiące Normandyi nazwisko stąd, iż przybyłemi z północy osadzoną była.

Nowe naiazdy Duńczyków przymusiły

nakoniec Alfreda, iż z przychylnemi sobie schronił się między bagna do prowincyi Sommerset: tam znalazłszy ustroń nakształt wyspy, na niey osiadł, i przez kilka czasów przemieszkał, a odtąd mieysce wyspą ślachetnych tamteysi mieszkańcy zowią.

Chcąc wiedzieć, co zamyślali daley Duńczykowie, przebrał się w prostą odzież, a że był w muzyce biegły, wziął z sobą arfę, i według zwyczaiu owych czasów, szedł do ich obozu, chcąc się niby z kunsztem swoim przed niemi popisować. Ujęci wdziękiem grania tak wybornego mistrza, wiedli go natychmiast do wodza, który równie iak i oni, wielbiąc talent iego, słuchał go przez czas nieiaki, wypuszczaiąc zaś od siebie obficie udarował. Zażył tey pory Alfred do rozpatrzenia się w obozie nieprzyiacielskim, i widział, iż zaufani w moc nie mieli się na ostrożności, w mniemaniu, iż się nikt powstać przeciw nim nie odważy. Powróciwszy tedy do swoich, rozesłał ich po kraiu, i zebrawszy za ich pomocą znaczne woysko, postanowił nagle wpaśdź na obóz, o którym wiedział, iż wcale strzeżonym nie był. Uiścił skutek przewidzenie. Za pierwszym natarciem przestraszone Duńczyki poszły w rozsypkę, niewolników wiele zabrano, ci którzy się stawili do szyków, na placu legli.

Niespodziewane małey liczby Angielczyków, nad mnogich Duńczyków woyskiem zwycięztwo, tém szczęśliwsze było dla Alfreda, iż właśnie w tymże czasie zebrani przeciw wspólnemu nieprzyiacielowi obywatele innych krain, znaczną w nich sprawili klęskę, i dwa wodzowie Duńscy Haldan, i Ingar czyli Hingar stracili życie, w prowincyi Dewon od tamecznych mieszkańców porażeni.

Złączył się z niemi potém Alfred, i odtąd iuż mu się oprzeć nieprzyiaciel nie mógł. Jeden z osiadłych iuż w kraiu Duńczyków Gormond, który znaczne posiadał dzierżawy, poddał mu się dobrowolnie, i porzuciwszy bałwochwalstwo, przyiął wiarę Chrześciiańską. Nadał mu Alfred z ty-

tułem króla Nortumbryą, a ta wspaniałość i dobroczynność, tak innych uięła, iż wkrótce trzydziestu znamienitszych wodzów tego narodu przysięgli mu wierność, i wszyscy równie doznali iego względów, i szczodrobliwości.

Lubo iuż większą część Auglii posiadał, ieszcze Londyn w ręku Duńczyków zostawał, a przy nim okoliczne kraie; szedł więc sam z woyskiem swoiém, i poraziwszy w bitwie nieprzyiacioł, do tego ich przywiódł, iż opuścić stołeczne miasto musieli. Gdy iedną bramą z niego ustępowali, on przy radośnych odgłosach ludu, pierwszy raz monarchę swego oglądaiącego, wszedł do Londynu, który przez lat trzydzieści pięć w cudzem dzierżeniu zostawał.

Przez lat siedem z pożądanéy spokoyności korzystaiąc, czas ten łożył na uszczęśliwienie poddanych i wzmożenie państwa; gdy Hastyngs, wódz Duński, napadłszy na Angliią, wielkie w kraiu szkody uczynił, i osiadł w części iednéy nadmorskiéy, którą zwano Mercyą: tam wzmocniwszy się

zbudowaniem zamków obronnych, groził okolicom. Nie były dostateczne siły Alfreda, iżby przeszkodzić mógł tym zamysłom. Zebrał iednak co mógł woyska, i tak mu się nadała wyprawa przeciw Hastyngsowi, iż zdobywszy obronny zamek, który był świeżo zbudował, wziął w niewolą żonę iego i dzieci. Nastąpiło zatém przymierze, gdzie upokorzony Duńczyk, obiecawszy spokoyne obchodzenie się w kraiu sobie pozwolonym, żonę i dzieci bez okupu odzyskał.

Nową wkrótce napaść ucierpiały nadbrzeżne kraie Anglii. Z Norwegii nadeszli morzem zbóycy, wpadli w siedliska Gallów, a stamtąd przedarłszy się. burząc i niszcząc, przez Hrabstwo Essex, gromadne ich woysko rozłożyło się pod miastem Excester. Przybył natychmiast swoim na pomoc Alfred, i poraziwszy na głowę nieprzyiacioły, przymusił ich z niezmierną klęską do ucieczki.

Przyzwyczaieni do rozboiów Norwegianie, zbliżali się niekiedy ku brzegom Anglii w dalszych czasach panowania Alfreda,

ale takie wszędzie obwarowanie znaydowali, iż wszystkie ich odtąd zamysły były nadaremne.

Przyszła nakoniec pora długo żądaney od Alfreda i poddanych iego spokoyności, I iak rey ten znamienity monarcha używał, dzieie owoczesne podały następnym wiekom ku wiadomości. Znaiąc naprzód szacunek czasu, i chcąc przeto mieć z niego (zwłaszcza zostaiąc na stopniu naywyższym) użytek, na trzy części dzielił dni życia swoiego: osim godzin chwale Bożéy i miłosiernym uczynkom poświęcał, osim godzin oddawał królestwa obowiązkom, trzecie osim godzin na spoczynek, nauki i zabawy obracał.

Jeszcze za czasów iego zegarów nie znano; chcąc więc udział czasu dla rozmaitych działań od siebie wyznaczony, iak nayściśley zachować, kazał lać dla siebie takowe świece, które się przez cztery godziny paliły Każda zaś miała zwierzchnie oznaczone podziały, przez które mógł wiedzieć o rozmierze drobnieyszym czasu;

i tym sposobem oznaczał rozmaite, iak przypadały, działania swoie.

Ustawiczne woyny i domowe zamieszania, przyniosły były kraiowi nędzę i nierząd: czuły na dobro i uszczęśliwienie poddanych, wylał się zupełnie na to, iżby tedmu wszystkiemu zabieżał. A że sprawiedliwości ścisłe urządzenie pierwszym iest pomyślności kraiowey zakładem, dawnych praw i zwyczaiów zbiór sam ułożył, i do wiadomości powszechney podał. Sam się na wstępie z tém oświadcza, iż żadney pracy i kosztu nie żałował, aby tak pożyteczne dzieło było uskutecznione. Te prawa dotąd trwaiące, oznaczaią umysł prawodawcy. Zaczynaią się od Bożych przykazań, i tych stałych prawideł, które przyrodzenie nadaie: idą za tém dawne zwyczaie narodu, które następnie ciągiem wieków podawane starożytnością upoważnione zostały; daley wyroki przodków, zgodą i zezwoleniem poddanych zmocnione. Przydał i swoie własne urządzenia takowe, które objaśniały, co bydź mogło w dawnych zawiłego, zapobiegały nierządom

z nieszczęśliwych okoliczności wynikłym, stosowały się nakoniec do stanu i czasów, w których ie podawał.

Słodkie były monarchy czułego rządy, lecz w udziele sprawiedliwości był nieużytym i nawet surowym. Pilną miał baczność na swoich namiestników: szczodrobliwy w nagrodzie względem tych, którzy zadosyć czynili obowiązkom, przestępnych bez żadnego względu karał. Starożytne dzieie królestwa Angielskiego opowiadaią, że w iednym roku czterdziestu czterech sędziów przekonanych, iż źle się sprawowali, obwiesić kazał.

Jemu winna Anglia roztropne ustanowienie w sprawach kryminalnych. Przykazał albowiem (co dotąd się ściśle utrzymuie), aby każdy powołany do sądu, przez dwunastu równych sobie assessorów sądzonym był, a dopiero sędzia prawem ustanowiony, z ich zdania ułożony wyrok prawny ogłaszał. Zabiegł przeto bezprawiom, które przemożność mocnych, względem słabych uczynićby mogła, i nadaiąc pochlebną miłości własnéy każdemu stanowi władzę,

zagrodził drogę pospolitemu uciśnieniu i bezprawiom, które się w innych narodach zdarzać dotąd zwykły.

Ażeby ile możności, kray uwolnić z tułaczów i próżniaków, którzy korzystaiąc z pracy innych, sami się do niczego nie przykładaią, i zamiast pomocy, są ciężarem; podzielił królestwo na skiry, albo powiaty; każdy z nich miał swoie części, kilkaset familiy zamykaiące w sobie; sto familiy na dziesięć się części dzieliły. Gdy w całém królestwie takowy podział stanął, przykazano każdemu w szczególności obywatelowi, aby urzędownie zeznał, do którego powiatu, iego wydziału i familii w dziesięciokrotném rozporządzeniu należy. Ci którzy się gdziekolwiek bądź nie wpisali, uznani byli za tułaczów, a zatém z żadnego przywileiu prawa korzystać nie mogli. Wszyscy inni obywatele takowy zabierali obowiązek, iż w szczególności oyciec był w odpowiedzi za dzieci: dziesięć pokoleń za oyców, sto pokoleń za dziesięć, a powiat cały za sto pokoleń, które się w jego obrębie znaydowały.

Nie było ieszcze naówczas mocy woienney stałéy, ale iak niosł dawny zwyczay, na obronę kraiu zwoływano obywatelów, a ci z orężem, na który zdobyć się mogli, stawali na rozkaz zwierzchności. Zgromadzenia takowe, lubo liczne, mniéy zdolne były do boiu, lub odporu, osobliwie przeciw Duńczykom i Normanom, narodom do boiu przywykłym, które ustawicznie prawie woiowały z Anglią, osobliwie zaś Duńczykowie wdrożeni w napaść i łotrostwo. Zeby więc i kray ubezpieczyć przeciw przyszłym naiazdom, i mieć gotowego, a zdatnego żołnierza ku obronie, ustanowił w każdym powiecie stałe żołnierstwo z samychże obywatelów złożone; które w naznaczonych czasach zgromadzało się dla czynienia musztry i ćwiczenia się w należytych rzemiosła tego działaniach. Miał mieć broń każdy w domu na pogotowiu, i bydź w potrzebie posłusznym na zawołanie. Ze zaś morzem przybywali nieprzyiaciele, zbudował wiele okrętów: te opatrzone w sprawnych żołnierzy i maytków stały w portach, i niekiedy krążyły koło brzegów, zawsze przygotowane na odpór, gdyby się morzem nieprzyiaciel przybliżał.

Urządziwszy to, co ku wewnętrznemu porządkowi i zewnętrznéy obronie należało, do handlu, którym kwitną i wzmagaią się państwa, usilność swoię obrócił. Zbudował bardzo wiele okrętów, do przewożenia towarów, i te więcéy potrzebuiącym darmo dawane były, mniéy potrzebuiącym za mały okup, dostatnim za należyty. Oszczędzali przeto wydatku na własne, a pewni, iż przewóz towarów znaydą, tém chętniéy imali się zarobnych działań, i zbogacali się znacznie, czyli wywożąc własne kraiowe towary, czyli cudze w zamian za swoie do kraiu wnosząc.

Opatrzne to nadal Alfreda duchem prawie wieszczym przewidzenie, wzmogło handel Anglii, i dotąd w nim kwitnie nad wszystkie inne narody.

Przeświadczony o tém, iż nauki dzielnie oświeceniem umysłów ku uszczęśliwieniu ludzkiemu służą, niemi przedsięwziął ułagodzić w woynie dotąd zanurzoną dzikość nieużytą poddanych swoich.

Nie znalazł w kraiu woiowniczym takowych mężów, którzyby mu w téy mierze dopomogli, a choć się też niektórzy i znaleźli, zwłaszcza w duchowieństwie, nie mieli takowego oświecenia, któreby mogło dostarczyć zamysłom iego. Wezwał więc z innych krain mężów nauką znamienitych, i sprowadziwszy ich, dostatecznie opatrzył. Ustanowił zatém w Oxfordzie nieznane Anglii publiczne szkoły, nad któremi sprowadzone wprzód mistrze przełożył. Pierwsza z tych szkół była Teologii; druga Grammatyki i Krasomówstwa; trzecia Logiki, Arytmetyki, Muzyki; czwarta Jeometryi i Astronomii. Szczęśliwy był szczep zasadzenia iego, i Akademiia Oxfordzka, która go swoim stanowicielem uznaie, utrzymuie statecznie od tylu wieków sławę swoię.

I o tém przeświadczony, iż rządca choćby naywiększe przymioty posiadał, bez pomocy obeyśdź się nie może; tak wszystkie działania swoie ułożył, iż nie inaczéy sprawy publiczne do wiadomości powszechnéy w wyrokach od niego danych przychodziły, póki pierwéy przez troiakie obrady umyślnie wysadzonych na to urzędników nie były roztrząśnione. Pierwsze zgromadzenie składało się z naypoufalszych iego przyiaciół i domowników, na drugiém zasiadali biskupi, rządcy powiatów, sędziowie i przednieysi z obywatelów ślacheckiego stanu. Trzecie naylicznieysze złożone było z posłów całego narodu. I toćto iest zgromadzenie pierwszy raz od niego wszczęte, które nazwisko parlamentu w Anglii nosi, a ze dwóch się izb teraz, wyższéy i niższéy składa.

Raz w rok to zgromadzenie zasiadało w Londynie za czasów Alfreda: żeby więc i wygodę zasiadaiącym obmyślił, i zaszczyt kraiowi ozdobą stołecznego miasta nadarzył, miasto niegdyś drewniane murowanemi budynkami przyozdobił, i zakazał, aby odtąd nowych z drzewa nie budowano: przez co zabiegł częstym pożarom miasta, i przyprowadził ie za życia ieszcze swego do takiego stanu, iż między nayznakomitszemi umieszczone zostało.

Jak czas, tak i dochody swoie na trzy

części podzielił. Dla siebie to tylko obracał, co mu z dzierżaw stołowych przychodziło. Podatki zaś wszystkie kraiowe szły na powszechne potrzeby: trzecia część poświęcona była chwale Bożéy, utrzymaniu szkół, zapłacie mistrzów, opatrzeniu szpitalów. W tymże udziele było wychowanie ubogiéy młodzieży, którą kosztem publicznym w szkołach utrzymywał.

Nie tylko zaś wydatkami, budowlą, sprowadzeniem mistrzów, nauki wzmagał i rozkrzewiał, ale sam w nich będąc biegłym, przykładał się do ich rozpostarcia.

Rzadkim naówczas, a osobliwie u monarchów przykładem, młodość swoię obrócił był na powzięcie wiadomości potrzebnych, nie tylko swoiemu stanowi, ale i tych, które w owych czasach samemu duchowieństwu były właściwe. Przełożył więc na ięzyk oyczysty wiele xiąg, a między innemi nauki Sgo Grzegorza. Tę użyteczną xięgę posyłaiąc biskupowi Londyńskiemu, w przedmowie, którą do niego pisał, tak mówi: „Obracam mowę do ciebie, „i wzbudzam, abyś iak dostatków dla ubo-

„gich nie żałuiesz, tak i nauki, którą masz, „potrzebnym oświecenia użyczał. Za- „stanów się nad tém, iakiéy godni będzie- „my kary, ieżeli wiadomości, które od Bo- „ga mamy, innych współecznikami nie u- „czyniemy! Zaszczycamy się szacownem i „wspaniałém Chrześcian nazwiskiem, a „mało się takich znayduie, którzyby peł- „nili obowiązki Chrześciiaństwa. Nim „woyny u nas i czasy domowego zamie- „szania nastały, mieliśmy, osobliwie przy „kościołach, xiąg podostatkiem: ale nie „umiało po większéy części duchowień- „stwo z nich korzystać, bo nie znaydo- „wał się takowy, któryby ie rozumiał. „Przodkowie nasi zaniedbali ie na własny „ięzyk przełożyć, bo się nie spodziewali, „iżby ich następcy do takiego stopnia nie- „wiadomości przyyśdź kiedy mogli. Od „Humbru do Tamizy, zgoła tak, iak się „królestwo nasze rozciąga, żaden Xiądz „tego, co odmawia, doskonale nie rozumie. „Zdawało mi się więc rzeczą potrzebną „przełożyć na ięzyk oyczysty niektóre „naypotrzebnieysze xięgi, aby młodzież

„Angielska, mogła mieć korzyść z tego, co „w języku łacińskim iest napisano. Po ie„dnym exemplarzu nauk pasterskich Swię„tego Grzegorza, dałem do każdego ko„ścioła katedralnego. Nakazuię więc i na „miłość Bożą zaklinam, aby ich stamtąd „nie ruszano: nie wiemy bowiem, czy bę„dą napotem przy nich tak uczeni biskupi, „iak są teraz.“

Z wyrazów takowych poznać można, w jakiéy niewiadomości i prawie dzikości królestwo swoie ten przezacny monarcha zastał; iak był rzadki w jego osobie, rządcy czułego, woiownika, pisarza znamienitego przykład; iak starownym był, aby użyteczne dzieła i nadal w składach, gdzie ie umieszczał trwały.

Oprócz nauk pasterskich, o których wzmiankę uczyniliśmy, przetłumaczył na Angielski ięzyk historyą Angielską Bedy, przełożył Boecyusza i pismo Orozyusza. Własnym także ięzykiem dwoistym, tak dawnym Angielskim, iak Saskim, zostały się po nim niektóre dzieła.

Dwadzieścia lat i osim panował, żył

pięćdziesiąt dwa: w dosyć krótkim iednak czasie tyle zdziałał, iak gdyby był naypóźnieyszéy starości doszedł, a stąd sprawiedliwie tytuł wielkiego, tak u swoich, iak i u postronnych zyskał.

KAZIMIERZ WIELKI.

Roku tysiącznego trzechsetnego dziesiątego, w miasteczku Woiewodztwa Kuiawskiego Kowalu urodził się Kazimierz Wielki, z oyca Władysława, króla Polskiego zwanego Łokietkiem, i matki Jadwigi.

Za życia ieszcze oyca poiął (iak to między królami bywa), przeznaczoną sobie ze względów raczéy politycznych, niż dogodnego wyboru, małżonkę Annę, córkę xiążęcia Litewskiego Gedymina. Przymierze z tym bitnym, a państwom oyca uciążliwym sąsiadem, było takowego spowinowacenia przyczyną, a posagiem oblubienicy, zabrani w niewolą Polacy, których Gedymin kraiowi oddał.

Dwudziesty trzeci rok wieku swego liczył, gdy osiadł państwo po oycu. Ten,

iak dawne dzieie wzmiankuią, umieraiąc prosił Polaków, aby syna iego za pana wybrali. Miał albowiem własne niektóre kraie, ale zwierzchność królewska u Polaków, do którey państwo osobliwie Krakowskie przywiązane było w owe czasy, szła prawem wyboru, i nieinaczéy ią trzykroć odrzucony sam Władysław posiadł.

Szacowną ieszcze okoliczność zachowuią dzieie narodu w pierwiastkach panowania Kazimierza, iż mu zaraz na wstępie przydano mistrza; nie zdało się albowiem, iżby młodzieniec w dwudziestym trzecim roku mógł tak ważnemu ciężarowi podołać. Ze wybór Jaska z Melsztyna po bacznéy rozwadze na ten stopień nastąpił, daią przyczynę: „ był albowiem miłośnik wielki Rzeczypospolitéy. “

Zwycięzca Krzyżaków Władysław, umieraiąc zlecił synowi, iżby ze zwycięztw iego podobnemi czyny korzyść dogodną, i kraiowi i sławie swoiéy odebrał. Czynił ku takowey wyprawie należyte przygotowania; ale gdy się wdali w pośrednictwo zjednania i król Czeski i król Węgierski; iuż zamyślaiący o ulepszeniu wewnętrznem kraiu swego, dał się łatwo użyć ku zgodzie, i zyskał ią dobrowolném od Krzyżaków ustąpieniem ziemi Kuiawskiey i Dobrzyńskiey.

Smiercią Bolesława xiążęcia Mazowieckiego, który dziedziczném prawem Ruskie kraie dzierżał, a nie zostawiwszy potomka życia dokonał, też same państwa na Kazimierza, iako naybliższego z powinowatych spadły. Ale że obywatele, którzy dla odmiany obrządków i przeszłemu panu trucizną życie byli odebrali, zbraniali się przyiąć następcą iego, przymuszony był Kazimierz mocą prawa swego poszukiwać, i należące mu się państwo osiąśdź.

Wyprawił się więc roku tysiącznego trzechsetnego czterdziestego z woyskiem na Ruś, i podstąpił pod Lwów stołeczne miasto. Gdy widzieli obywatele, iż trudno się było przemożney sile oprzeć, poddali mu się natychmiast; co też innych krain mieszkańcy za ich przykładem uczynili. Znaczne skarby, tak w pieniądzach,

iak sprzętach znalazł na zamku Lwowskim, i dotąd ieszcze w Krakowskim kościele krzyż wielki złoty, od niego tam złożony, a ze skarbca xiążąt Ruskich wzięty, pokazuią.

Przez nieiaki czas bawił w nowo nabytych krainach, a słodząc początki rządów swoich, na pierwszym zaraz wstępie ziemianów tamteyszych do uczestnictwa innych obywatelów królestwa Polskiego przypuścił, kray zaś podzielił na woiewództwa i powiaty.

Udał się zatém do zmocnienia twierdz, zakładania miast, ozdoby budynków. Jakoż po spaleniu dawnego we Lwowie zamku, który był z drzewa; murowany i wielce obronny założył, toż miasto murem wkoło opasał. Kościoł katedralny tamże wymurował, arcy-biskupa ustanowił, i dochodami przyzwoitemi dla niego i duchowieństwa opatrzył. Miasta Sanok, Krasno, założył, nadał i murem wokoło opasał: w innych zaś miastach Ruskich, iako to w Przemyślu, Trębowli, Lubaczowie, Haliczu, Tustani, zamki dostatnie i obronne postawił. Tym sposobem w kraie niegdyś opustoszałe i dzikie, porządek, gospodarstwo, obyczayność wprowadził, miasta zaś mocnemi twierdzami i obmurowaniem wzmacniał, a przez to stałe siedlisko obywatelom, i kraiowi bezpieczeństwo opatrywał zwłaszcza od Litwy, której xiążęta znaczną część kraiów Ruskich byli sobie przywłaszczyli.

Należące dawniey do Polski miasto Wschowę, Ślązacy ubiegli byli na przodkach Kazimierzowskich. Lubo na woynę skorym nie był, gdy mu iednak własności iego oddadź wzbraniali się, uczynił przeciw nim wyprawę, i nie tylko Wschowę, miasto obronne, ale i inne zdobył. Gdy iednak tamteysi xiążęta żądali pokoiu; co mu się należało, to sobie zatrzymał, wszystkie zaś inne zamki i włości dawnym właścicielom oddał.

W następuiących czasach, uczynił wyprawę przeciw xiążętom Litewskim, chcąc kraie odzyskać, które od xięstwa Ruskiego przemocą wzięli. W dzierżeniu dwóch Litewskich xiążąt Lubarta i Kiey-

stuta były Wołyńskie, Bełzkie, Brzeskie i Chełmskie krainy, i lubo gotowali się niesłuszni przywłaszczyciele na odpór, nie wydołali dzielności woysk Kazimierzowskich. Miasta Łuck, Włodzimierz, Chełm, Bełz, Brześć poddały się, i osadził ie ludem swoim, rządców ustanowił, twierdze zmocnił: i iak był dawniey z częścią, którą miał w dzierżeniu, uczynił, tak nowo zdobyte krainy na tenże sposob rozrządził, i do powszechności państw swoich przystosował.

Jeszcze raz w lat kilka potém musiał do tych zawoiowanych kraiow, które po części Litwa była opanowała, wrócić. Bełzkie xięstwo posiadał naówczas Jerzy xiążę potomek Kieysztutów; ten widząc niewielkie siły swoie ku odporowi, zaszedł mu drogę, prosząc o litość: dał się użyć pokornym prośbom, i zostawiwszy sobie naywyższą zwierzchność, osadził go w Bełzie i Chełmie z władzą namiestniczą. Na Łucku, Włodzimierzu i Olesku, Alexandra z teyże familii i z równemi obowiązkami ustanowił, a w Włodzimierzu zamek

dawny, który był z drzewa, zrzuciwszy, nowy, dostatni, obronny i okazały wymurował.

Rozprzestrzeniwszy tym sposobem granice królestwa, iako pan baczny a czuły na dobro i uszczęśliwienie poddanych swoich, widząc, iż dotąd ustanowionego dla wszystkich w powszechności prawa nie było, a przeto nierząd panował, umyślił nadać kraiowi prawodawstwo, i przepisać takowe ustawy, któreby utrzymywały w rządzie powszechną całość, ubezpieczały w szczególności każdego obywatela.

Dotąd w Polsce stare podania, wyroki monarchów, lub z niemi zgromadzonych znacznieyszych obywatelów ułożenia, iedynemi były prawidłami, któremi się kray cały, czyli to w szczególnych, czyli w powszechnych potrzebach rządził. Ze stąd wielkie działy się nieprzyzwoitości, a zwierzchność onym zabieżeć nie mogła, w zbyt wielkiém kraiów rozszerzeniu; potrzeba było wyraźnych, a wszystkim ogólnych i wiedzianych od każdego przepisów,

którychby się trzymaiąc, działania swoie według nich urządzić mogli.

Chcąc więc dogodzić powszechnemu żądaniu, zwołał stany do Wiślicy w roku tysiącznym trzechsetnym czterdziestym siódmym; a przełożywszy zamysł swóy, aby prawodawstwo stałe ustanowione było, zażył do pracy takowey ludzi nauką i wiadomością dawnych kraiowych zwyczaiów znamienitych, i ułożył za ich pomocą pierwszy zbiór pod tytułem Statutu, który prawodawstwa Polskiego iest zasadą.

Wziętość, którą dziełami zyskał, wcieliła do powszechności królestwa Polskiego xięstwo Mazowieckie. Gdy bowiem część iego iednę, ziemię Płocką, przez spadek na siebie dziedziczném prawem objął, a inne miał w dzierżeniu, pozostały ieszcze z linii xiążąt Mazowieckich Semowit przyznał koronie Polskiey po zeszłey dzielnicy swoiey następstwo, i wziąwszy od króla namiestniczą władzę nad Płockiem, hołd należny monarsze swoiemu oddał w Kaliszu w roku tysiącznym trzechsetnym pięćdziesiątym piątym, przysięgaiąc na wierność iemu, i następcom iego: obiecuiąc za wezwaniem na wyprawy woienne umówione posiłki, i obowiązuiąc się w żadne z postronnemi nie wchodzić przymierze bez dozwolenia naywyższey zwierzchności.

Przezorność Kazimierza ziściła się potém, gdy po śmierci ostatnich panów dziedzicznych, xięstwo Mazowieckie za Zygmunta pierwszego do Polski przyłączone zostało.

Już był prawo powszechne w Wiślicy (iako się wzmiankowało) ogłosił. Ze zaś miasta Niemieckiém się dotąd rządzące, do Magdeburga, skąd te prawa przyięły, zwykły się były odwoływać w sprawach swoich, co z wielką mieszczan było uciążliwością: postanowił więc sąd główny w Krakowie dla tych, którzyby się wyżey od magistratów udawali, aby tam pod wiedzą wielkorządcy, wóyta i siedmiu ławników odwołuiących się sprawy sądzone były, od nich zaś do siebie tylko i następców swoich odwołania pozwolił.

Chcąc i w świeżo nabytych ziemiach równie, iak i w tych, które dawniey po-

siadał, mniey znane przedtém porządnego gospodarstwa działania wzmodz i powiększyć; z Niemieckich kraiów własnym kosztem rolników do Polski i na Ruś sprowadził, grunta im nadał, domy powystawiał, w bydło i narzędzia opatrzył. Ci ięli się wniesionym iuż u siebie sposobem do uprawy roli, wydobywania nowych gruntów, kopania rowów: widząc to kraiowcy, sposobili się do równych wynalazków. Wzmagała ich w pracy dobroć i czuyność monarchy: mieli łatwy do niego przystęp, zaprzątał się ich dobrem: sam starowny gospodarz umiał w dzierżawach swoich, wieśdź rząd: i stąd też za czasów iego tak Polska zakwitnęła, iż w ludności, ozdobie miast i zamków, w zabudowaniu wsi przechodziła sąsiedzkie państwa. Nieuchybny rozrządzenia dobrego skutek, dobre mienie w kraiu niegdyś winą i nierządem mieszkańców ubogim, taką uczynił obfitość, iż za czasów Kazimierza Polskę za przykład kładziono, a sprawca takowéy szczęśliwości Kazimierz, był naydostatnieyszym z królów.

Umiał użyć dostatków, które własną pracą i przemysłem i sam zebrał, i państwu swemu nadarzył; ale godne było wspaniałego iego umysłu to użycie ku uszczęśliwieniu i ozdobie kraiu zbiorów swoich. Co więc dzieie kraiowe o budowlach iego wspominaią, co dotąd ieszcze widzieć się daie; powiedzieć należy, że nie tak przygod nieszczęsnych zdarzeniem, iak winą następców to prawie wszystko upadło.

Przy Krakowie stolicy swoiey, wystawił miasto, które mu za przedmieście służy, i któremu nadał nazwisko swoie Kazimierz. Miasto to ozdobne, obszerne, w udziałach swoich dobrze urządzone, murem wokoło opasał. W niém wspaniały kościoł Bożego ciała wystawił, przyozdobił i szczodrze nadał: tamże wystawił kościoły Swiętey Katarzyny i Swiętey Małgorzaty.

Miasta które wzmogł, ozdobił, rozprzestrzenił i murami wokoło dla ich obrony opasał, są następuiące: Skawina, Olkusz, Będzyn, Lelów, Sandomierz, Wiślica, Opo-

czno, Szydłów, Radom, Wąwolnica, Lublin, Stawiszyn, Kalisz, Pyzdry, Wieluń, Łęczyca, Płock, Konin, Piotrków, Inowłodz, Lwów, Sanok, Krosno, Czczew, Brzeźnica.

Zamki wszystkie pobudował dostatnie, obronne i z muru tak gruntownego, iż mimo tyle wieków opuszczenie, ieszcze się ich ostatki widzieć daią, a te były: w Poznaniu, Kaliszu, Sieradzu, Sandomierzu, Lublinie, Lwowie, Lanckoronie, Lelowie, w Będzynie, Ostrzeszowie, w Krzepicach, przy którym miasto osadził. Podobnież zamki za niego powstały, staraniem i nakładem iego zbudowane: na Czorsztynie, w Zawichoście, Solcu, w Korczynie, w Koninie, w Nakle, Międzyrzecu, w Kruświcy, w Złotoryi, w Przedeczu, w Bidgoszczy, w Proszowie, w Rawie, w Wyszogrodzie.

Krakowski zamek, iak dawnych owych czasów niewykształconemi kunszty i rękodziełami wzniosły, w ogromności swoiey nieokazały, rozszerzył, wygodnieyszym, wspanialszym, zgoła godnym

mieszkania swoiego uczynił. Pałac z ogrodem i zwierzyńcem, dla letniego mieszkania królów, pod Krakowem w Łobzowie kształtnie i wspaniale wybudował.

W samym Krakowie w pośród rynku dzieło iego się wznosi, zwane Sukiennice, dla wygody kupców, którzyby tam w bezpiecznym składzie towary swoie zachowywać, i ku przedaży ze swoią i kupuiących wygodą wykładać mogli.

Kościoły wymurował i należytemi dochodami opatrzył we Lwowie, iak się wyżey iuż namieniło, katedralny, gdzie arcybiskupa osadził. Katedralny Krakowski zewnątrz i wewnątrz przyozdobił i blachą okryć kazał, Kolegiaty w Sandomierzu i w Wiślicy założył, i wspaniałemi gmachami ozdobił: a iak pisarz dzieiów Polskich Bielski dodaie, szacowny w prostocie swoiey wyraz iego położyć tu nie zawadzi: „Owo cokolwiek Polska dziś ma murowanego, większa połowica z iego iest pracy.“ Pisał zaś to przed dwoma wieki, przez które można powiedzieć, iż mało się co zmurowało, a wiele rozwaliło.

Nie znała ieszcze Polska do czasów Kazimierza w szczupłym handlu swoim własney monety: cudzemi więc czyniły się opłaty, albo zamianą. Jemu otworzenie mennicy winna, i pierwsze srebrne grosze on kuć z wyrazem herbu Polskiego na iedney stronie, na drugiey z wybitą własną postacią na tronie kazał, z takowym napisem: *Moneta Regis Casimiri secundi.*

Przykład iego uczy, iak przemysł i rząd dobry przyczyniaiąc dochodów, może zmnieyszyć ciężary opłacaiących. Gdy albowiem za staraniem swoiém uyrzał, iż miał tyle, że i swoiey i publiczney potrzebie mógł dogodzić, i odłożyć ieszcze na nieprzewidziane wydatki, co nadto zbywało; zmnieyszył nałożone przez poprzedników swoich na lud ciężary, a między innemi ten, który zwano *poradlnym*, była zaś to opłata po dwanaście groszy z każdego łanu.

Chcąc zabieżeć częstym o należytości kościelne kłotniom, które z przyczyny nadania dziesięcin pochodziły; złożył roku

tysiącznego trzechsetnego sześćdziesiątego pierwszego, seym w Krakowie, na którym za pośrednictwem nieuprzedzonego za swoią stroną Jarosława Bogoryi arcy-biskupa Gnieźnieńskiego, stanęło żądane w tey mierze rozrządzenie, tak duchownemu, iak świeckiemu stanowi dogodne, i które tak w oddawaniu, iak w wymaganiu stało się nadal prawidłem. W xięgi praw umieszczono takową ugodę, aby powszechney wiadomości doszła, i została wieczyście umocowaną.

W roku następnym tysiącznym trzechsetnym sześćdziesiątym drugim, wielki był nieurodzay, a zatém głod; a natychmiast kroniki dodaią: „Jednak król Kazimierz, iako był opatrzony, miał pełne stodoły i spichlerze zboża w każdém imieniu, których na ten czas ruszył, i za małe pieniądze ludziom potrosze wszystkim udzielał, przez zły czas chcący ie przechować, a którzy pieniędzy nie mieli, tedy w nowy zasiew oddać mieli, albo odrobić musieli. Jakoż natenczas robili mu ze strawy zamki, mury, groble, przekopy; i

ów przekop około Kazimierza robiono wtenczas, w który część Wisły wpuszczono, aby nim sol, drzewo i inne rzeczy pławiono.“

Tak się była po wszystkich krainach rozeszła sława Kazimierza, iż do niego królowie udawali się po radę, przestawali na iego zdaniu, czynili sporów swoich iednaczem. Naybardziey się to wydało w roku tysiącznym trzechsetnym sześćdziesiątym trzecim. Wszczęły się były poróżnienia między Karolem czwartym cesarzem i Ludwikiem Węgierskim królem, a to z przyczyny krzywd przez tegoż cesarza Bogusławowi xiążęciu Pomorskiemu uczynionych, za którym się też uiął Waldemar król Duński. Sprzymierzenie tych monarchów przeciw cesarzowi i gwałtowne ku woynie przygotowania, mogły bydź przyczyną woyny, a zatém klęsk zobopólnych, a co naybardziey dotykało czułe serce Kazimierza, nieszczęścia ludu. Powagą więc cnoty swoiey uśmierzył te zapały; za iego staraniem i pośrzednictwem stanęła ugoda, a iey

skutek małżeństwo owdowiałego wówczas cesarza z Elżbietą córką xiążęcia Pomorskiego, a wnuczką Kazimierza.

Mieyscem ugody i wesela był dom Kazimierza: rzadkim, a ledwo nie iedynym w dzieiach przykładem, gdy przyieżdżał na wesele do Krakowa cesarz, zaiechał mu drogę Kazimierz, w towarzystwie Ludwika Węgierskiego, Waldemara Duńskiego, Piotra Cypryyskiego królów, z Polskiemi i Slązkiemi xiążęty: i tych wszystkich tak podeymował i umieścił, iak każdemu na stan iego w naywiększey wspaniałości przystawało. Na cokolwiek w wieku tamteyszym kunszt w okazałości, dostatku i guście zdobydź się mógł, w domu rządnie wspaniałego znaleźli.

Osobliwą i godną uwagi w tey mierze okoliczność dawne kroniki Polskie do wiadomości podaią, która oznacza stan i dostatki obywatelów pod rządami gospodarnego króla. Wierzynek mieszczanin Krakowski zaprosił wszystkich przybyłych gości do swego domu, wypowiedziawszy to wprzód i otrzymawszy pozwolenie od

zaproszonych, aby mu wolno było według woli swoiey sadzać gości do stołu. Posadził więc na pierwszém mieyscu Kazimierza, mówiąc, iż dla tego pierwsze u mnie powinien mieć mieysce, bo iest pan moy; usadowił potém cesarza, po nim króla Węgierskiego Ludwika, iuż wyznaczonego następcą Polskiego tronu; po nim króla Cypryyskiego, po tym następował król Duński, a dopiero Niemieckie, Polskie i Slązkie xiążęta. Wyznaczył był Kazimierz sto tysięcy czerwonych złotych, co wówczas niezmierną summę czyniło, wnuczce swoiey, a małżonce cesarza: równy tey kwocie dar od Wierzynka po owey uczcie otrzymał. Cesarz zaś, wszyscy królowie i xiążęta, każdy według swoiego stanu obficie obdarowanemi od niego zostali.

Wiedząc dobrze Kazimierz, iak wielką korzyść każdemu państwu nauki przynoszą, umyślił sprowadzić mistrzów nayznamienitszych, którzyby otworzywszy szkoły, udzielali wiadomości użytecznych kraiowey młodzieży. Udał się więc w tey

mierze do papieża Urbana, ażeby żądaną Universitatem z obrządkami, iakich używano w podobnych okolicznościach, ustanowił. Rozpoczął gmach wielce wspaniały dla szkół i mistrzów mieszkania na Kazimierzu, ale go do końca, dla zaszłey śmierci doprowadzić nie mógł.

Chęć wydoskonalenia poddanych i ozdoby kraiowey tak wielka w nim była, iż umyślnie udał się był do Prus, aby widział zamek Malborski, który zbudowany był wówczas od Mistrzów Krzyżackich, a przytém inne budowle, które byli w świeżo nabytém państwie poczynili. Co tu dodaie pisarz dzieiów Polskich, własnemiż iego wyrazami obwieścić przystoi: „bo on, że sam był dobry budownik, rad to widział, gdy kto co zbudował.“

W roku tysiącznym trzechsetnym siedemdziesiątym, iadąc w iesienney chwili na Ruś, gdy w okolicach Przedborza ielenia gonił, a koń w pędzie padł pod nim, stłukł sobie goleń, i na powozie go do Przedborza zawieziono. Jeszcze zupełnie ze szwanku nie był wyleczonym, gdy za-

padł na gorączkę w Sandomirzu, dokąd się był udał. A gdy coraz gorzey się miał, do Krakowa się stamtąd wieźć kazał, gdzie z niewymowną boleścią poddanych swoich życia dokonał. Żył lat sześćdziesiąt, panował trzydzieści siedém.

Zyskał ten przezacny monarcha pamięć i wdzięczność u swoich, wiekami nie zmnieyszoną, a za życia ieszcze dla siebie szacowny przydomek, iż go dla iego nieporównaney przychylności ku pospólstwu, królem chłopskim nazywano. O nim iest podanie, iż gdy iednego razu kmiecie ziemiańscy, skarżyli się na panów swoich o zbytnie czynsze i robocizny, powiedział im tak: „Miey chłopie w ka„ lecie ogniwo, a na polu krzemień znay„ dziesz: łacno sobie z nim sprawiedli„ wość uczynisz, ieżeli masz krzywdę.“

Te wielkie iego przymioty ćmiły niektóre przywary, a między innemi lubieżność. Ta go przywiodła razu iednego do okrótnego postępku, gdy Baryczkę kapłana na utopić kazał. Opłonął wprawdzie z niewczesney popędliwości, i bolał na to, co

uczynił, ale mu to niemały uszczerbek w sławie przyniosło.

Potomstwa płci męzkiey nie zostawił, a na tron Polski, za życia wyznaczony od niego siestrzeniec Ludwik król Węgierski, wstąpił.

Porównanie Alfreda z Kazimierzem wielkim.

Naylepszych monarchów pospolicie krótkie bywaią historye; gdy ie bowiem woien działania, aż do sprzykrzenia w pisarzach powtórzone, nie napełniaią, gdy ie intryg przewrótnych wieści nie gęszczą; szczęśliwa pokoiu, a zatém handlu, nauk, budowli pora, nie użycza buynemu pióru, nad czémby się szeroce rozpostrzeć mogło. Ciągła szczęśliwość spokoyna iest; rzadko więc nadzwyczayność, a zatém to, co dziwi, lub bawi, przeplata.

W dzieiach kraiowych, tak Angielskich, iak Polskich, Alfred i Kazimierz nie wiele mieysca zabieraią, tak iak w Rzymskich Antonin, pod którym Rzym był nayszczęśliwszym.

Możnaby więc i stąd czynić między niemi podobieństwo: nad tém się iednak bardziey zastanowić należy, które przymioty ich i działania między niemi uczyniło.

W młodym wieku obadwa rządy państw swoich objęli. W szczęśliwszey iednak porze Kazimierz, a zatém mniey uczuł przeszkod w pierwiastkach panowania nad Alfreda: tego dwoista z kraiu dla przemocy Duńczyków ucieczka, przemysłem i odwagą powrot, a za nim nad nieprzyiaciołami zwycięztwo, tak dalece sławę wznosi, iż rzadki znaleźć się może podobny przykład, któryby mu w tey mierze nadarzył towarzysza.

Nie braknie z drugiey strony Kazimierzowi na równie szczęśliwych wyprawach woiennych. Pokonana Ruś przyniosła królestwu Polskiemu wcielone do iego całości nayobfitsze krainy. Utrzymani w zuchwałych zapędach Krzyżacy, poskromieni dzielnością i przemysłem niespokoyni hołdownicy, wznieśli wielkość panowania iego. I wtenczas dopiero Polska uyrzała się bydź w stanie możności przy-

zwoitym, gdy nad nią Kazimierz wielki panował.

Ozdobił Alfred i wzniosł budynkami miasto swoie stołeczne Londyn. Oprócz ledwo niepodwoienia Krakowa, gdyby ieszcze znaki budowań Kazimierza w Polsce nie zostawały, ledwoby ku wierzeniu to było, co z dawnych dzieiów o iego budowlach wiemy. Te zaś wszystkie stosowane były, nie tylko ku ozdobie, ale ku wzmożeniu i obronie kraiu, i tak działane, iż zapomagały lud, który do ich stawiania był używany, a zwłaszcza w czasie głodu, gdzie umyślnie rozpoczętemi, użytecznemi iednak kraiowi budynkami, lud do tey pracy użyty żywił.

Prawodawcami swemi, iak Anglia Alfreda, tak Kazimierza Polska uznaie, i w tey mierze równość się im i sławy i wdzięczności u swoich należy. Większą iednak przysługę kraiowi swoiemu, zdaie się, uczynił Kazimierz, obmyślaiąc obszerniey prawodastwo w zbiorze praw dostatecznym, który zasadą dalszych z czasem przydatków został: Alfreda zaś niektóre

tylko ustawy, stosowane do okoliczności iego panowania w tém zdatność zyskały, iż dały pochop do urządzenia następnego w Anglii prawodawstwa.

Nie wspominaią dzieie Angielskie, iak się Alfred do rolnictwa, kunsztów, osad, skąd inąd sprowadzonych przyłożył, w czém Polska miłośnika chłopów króla swoiego wielbi. Znayduie się iednak w opisie życia Alfreda, iż okręty budował, któreby służyły kupcom do sprowadzenia i wywozu towarów; równie więc byli czułymi o dobro poddanych: i ieżeli Alfred nie przyszedł do takiey możności i dostatków, iak Kazimierz, nie tak to może zaniedbaniu iego, iak okolicznościom, w których zostawał, przypisać należy.

Oxforcka Universitas Alfreda, Krakowska Kazimierza, stanowicielami swoiemi uznaią. W tém tylko przypadek zdaie się nieiaką przewagę dawać Kazimierzowi, iż był początkowym zasadcą; gdy Alfred, iuż dawniey kwitnące w kraiu swoim nauki, wskrzeszał.

Jeżeli w szczególne osób ich przymioty

i działania wchodząc porównanie czynić się ma, nie zastanawiaią się kroniki Polskie nad wiadomościami uczonemi Kazimierza. Alfred nie tylko przywódcą, ale sam z siebie był mistrzem i nauczycielem. Co się zaś tycze obyczaiów, niekiedy porywczy, podległy zaś ciągle lubieżności Kazimierz, z bogoboynym i przykładnym Alfredem równać się nie może.

KONIEC TOMU DZIESIĄTEGO
I OSTATNIEGO.

WOJEWÓDZKA I MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA
32834/X

REJESTR

ŻYCIA ZACNYCH MĘŻÓW NA WZÓR PLUTARCHA

w tym Tomie dziesiątym.

---

	karta.
Cyrus - - - -	1
Marek Aureliusz - - -	29
Porównanie Cyrusa z Markiem Aureliuszem - - -	58
Annibal - - - -	63
Scypiion Afrykański starszy -	99
Porównanie Annibala ze Scypiionem Afrykańskim starszym -	134
Epaminondas - - -	139
Scypiion Afrykański młodszy -	167
Porównanie Epaminondy ze Scypionem Afrykańskim młodszym	197
Tay-tsong Cesarz Chiński -	202
Tytus - - - -	216
Porównanie Tay-tsonga z Tytusem	233
Alexander Sewerus - -	236
Teodozyusz - - -	264

karta.

Porównanie Alexandra Sewera z Teodozyuszem - - - 292
Konstantyn - - - - - 297
Karol Wielki - - - - 341
Porównanie Konstantyna z Karolem Wielkim - - - - 370
Teodoryk - - - - - 374
Saladyn - - - - - 404
Porównanie Teodoryka z Saladynem 431
Ptolomeusz Filadelf - - 436
Wawrzyniec Medyceusz - 460
Porównanie Ptolomeusza Filadelfa z Wawrzyńcem Medyceuszem 479
Alfred król Angielski - - 483
Kazimierz Wielki - - - - 501
Porównanie Alfreda z Kazimierzem Wielkim. - - - - - 521

Miejska
w Białymstoku
Biblioteka i Czytelnia
9770

821.162.1
Krasicki
Dzieła T. 10

32834


DZIEŁA
Krasickiego
10